

L80'  
Dramat katyński  
4 WRZ. 2006  
i x m.

Czesław Madajczyk

## DRAMAT KATYŃSKI

Książka i Wiedza Warszawa 1989

Okładkę i strony tytułowe projektował Jerzy Rozwadowski

Redaktor Anna Piegza

Redaktor techniczny Krzysztof Woroniecki

Korektorzy zespół

Tłumaczem\* aneksów: z niemieckiego - dr Piotr Madajczyk, z angielskiego - mgr Magda Hulaś

MIE.-.SKA BtBUDTBłA PUBLII.- ,

Copyright by Wydawnictwo „Książka i Wiedza” RSW „Prasa - Książka - Ruch”, Warszawa 1989

ISBN 83-05-12376-6

## WSTĘP

Tematem tej pracy jest los oficerów polskich po kampanii wrześniowej, rzede wszystkim zbrodni katyńska i jej reperkusje. W literaturze temu oświeconej dominują w tytułach krótkie sformułowania: „Katyń” i „Zbro-nia katyńska”. Ta dominacja nazwy Katynia nie jest przypadkowa. Los onad czterech tysięcy tam pomordowanych symbolizuje ogólną tragedię ilkunastu tysięcy oficerów polskich, internowanych w latach 1939-1940 i ZSRR. Ale do pełnego obrazu zbrodni i tragedii brak jeszcze prawdy

losie tych ze Starobielska i Ostaszkowa.

Kto wie, może dwa wielkie masowe groby, do dziś znajdujące się > miejscach nieznanach, bardziej niż lasek katyński obciążają stalinowską rzeszłość i kładą się cieniem na przyjaznych stosunkach polsko-radziec-ich. Ten cień pozostaje, chociaż stalinowska przeszłość przesądziła, iż Latyń jest cmentarzem killkunastu tysięcy ludzi, bowiem poza polskimi ificerami leżą tam straceni w egzekucjach obywatele ZSRR. Gdyby zaś względnie dwa fakty: pierwszy, że około 2/3 zamordowanych oficerów >olskich stanowili oficerowie rezerwy, wśród których było wielu przedstawicieli elity intelektualnej Polski międzywojennej, i drugi, że konsekwencją »średnią Katynia stało się powikłanie losów kraju, osłabienie jego pozycji międzynarodowej, to dopełni się obraz tragedii.

Jeżeli wbrew swoim zasadom zdecydowałem się na niniejszą publikację, eszcze we wstępnej fazie badań tej problematyki, to ze względu na wielkie :ainteresowanie czytelników tekstem wydrukowanym w „Miesięczniku Jterackim”. Był on poświęcony aktowi drugiemu dramatu katyńskiego. fen fragment w niniejszym opracowaniu został poszerzony i poprawiony. Jzupelnia go charakterystyka losu polskich oficerów po przegranej :ampanii wrześniowej 1939 r. oraz analiza poszłak obciążających spraw-;ów zbrodni.

5

A jaką podstawą dokumentacyjną do tragedii katyńskiej dysponuji historyk? Zacznę od polskich źródeł archiwalnych. Akta Polskiego Czer wonego Krzyża uległy zniszczeniu podczas powstania warszawskiego, lec: przypuszcza się, że część ich ocalała i pozostaje nie ujawniona. Obejmował; one materiały odnajdywane przez ekipę PCK, które były odsyłane d< członka Zarządu Głównego

PCK, dr. Władysława Gorczyckiego, ora; korespondencję i materiały nadsyłane przez rodziny oficerów, których nazwiska zamieszczano na publikowanych listach ofiar znalezionych w Katyniu. W prywatnych zbiorach b. sekretarza generalnego tej organizacji, K. Skarżyńskiego, znajdują się różne materiały dotyczące zbrodni katyńskiej. W Londynie zachował się kilkudziesięciostronicowy raport bardzo wnikliwie i odpowiedzialnie przedstawiający jego obserwacje i ustalenia. Zapoczątkowana przez PCK weryfikacja danych zawartych w niemieckiej liście ofiar Katynia do dziś nie została przeprowadzona.

Dostępna jest polska prasa podziemna, na podstawie której można poznać reakcje polskiej konspiracji na odkrycie grobów oficerów polskich w Katyniu. W Londynie wśród dokumentacji władz polskich na emigracji z okresu wiosny 1943 r. znajdują się zarówno przekazy określające reakcje tych władz na wydarzenia w Katyniu, jak i źródła ukazujące interwencje władz polskich u władz radzieckich w sprawie zaginionych oficerów polskich.

Ze źródeł opublikowanych przydatne są dokumenty Armii Krajowej z wiosny 1943 r., edycje krajowe i emigracyjne dotyczące stosunków polsko-radzieckich, polonica w angielskich materiałach parlamentarnych i inne.

W zachowanej dokumentacji niemieckiej brak natomiast najważniejszych materiałów, a mianowicie dokumentów osobistych i innych rzeczy znalezionych przy ekshumowanych zwłokach polskich oficerów. Dokumentację tę przewieziono w 1943 r. do Instytutu Medycyny Sądowej, w Krakowie, gdzie Niemcy poddali ją badaniom, w których uczestniczyli Polacy. W obliczu ofensywy radzieckiej wywieziono ją w kilkunastu skrzyniach w kierunku Wrocławia, następnie Drezna. W miejscowości Radebeul umieszczono ją w magazynach dworca kolejowego, gdzie skrzynie miały zostać spalone tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich do tej miejscowości. Inna wersja informacji o losie tych materiałów nie jest wiarygodna, ale jest możliwe, że udało się przechwytać niektóre z nich wtedy, gdy jeszcze znajdowały się w Krakowie.

Niemiecka dokumentacja pisemna dotycząca Katynia została zawarta

6

zede wszystkim w publikacji *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn* (Berlin 1943). Dalsze źródła można znaleźć w zespołach archiwalnych *Auswartiges Amt*, czyli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, *Reichsleiter SS* oraz w aktach *Wehrmachtuntersuchungsstelle*, czyli komórce Wehrmachtu do badania naruszeń prawa międzynarodowego przez alianców.

W archiwach angielskich znajdują się dokumenty mówiące o reakcji Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Foreign Office) i premiera Churchilla i sprawę katyńską, ukazujące ich rozeznanie w zakresie odpowiedzialności za zbrodnię katyńską. Najbardziej znanym dokumentem jest raport ambasadora brytyjskiego przy polskim rządzie emigracyjnym sir Owena Malleya z maja 1943 r., utajniony do 1972 r.

W dokumentacji amerykańskiej zwracają uwagę takie materiały, jak raport J. Szymańskiego, oficera łącznikowego USA przy Armii Polskiej na Wschodzie z końca kwietnia 1943 r., raport 25-letniej córki ambasadora amerykańskiego w Moskwie, Kathleen Harriman, raport płk. Johna van Vlieta z maja 1945 r., uznany za dokument objęty najwyższą tajemnicą państwową. A we wrześniu 1951 r., czyli w okresie wojny koreańskiej, specjalna komisja Izby Reprezentantów rozpoczęła przesłuchiwanie 81 świadków i badanie dostępnej dokumentacji oraz ponad stu tysięcy pism pisemnych. Wynikiem było 7-tomowe wydawnictwo dokumentalne, zawierające także raport końcowy z powyższych przesłuchań i badań. W USA znajdują się też materiały Juliusa Epsteina, który był sekretarzem American Committee for the Investigation of the Katyn Massacre. W archiwach radzieckich znana i dostępna jest aktualnie dokumentacja Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania rzeźni niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych - oficerów polskich. Polska ekspertyza tego dokumentu, przygotowana z moim udziałem, została przekazana wiosną 1988 r. historykom radzieckim do ustosunkowania się. Na temat losów dokumentacji archiwalnej NKWD smoleńskiego piszę w aneksie do niniejszej pracy. To prawda, że zeznań świadków - byłych radzieckich obywateli, przesłuchanych przez Izbę Reprezentantów, miałyby wynikać, że zbrodni dokonało nie najbliższe NKWD ze Smoleńska, lecz odleglejsze z Mińska; nie zostało to jednak przekonująco dowiedzione. A najważniejsza dokumentacja centrali NKWD nie jest

dotąd dostępna ani historykom radzieckim, ani bcyim. A tam zapewne znajdować się mogą również teczki personalne internowanych polskich oficerów.

7

Po odkryciu grobów katyńskich przybyłym tam delegacjom i grupom Niemcy przedstawili miejscowych włościan i robotników jako tych, którzy byli świadkami zwożenia ofiar do lasu w Katyniu. Dwa najistotniejsze zeznania w tej sprawie złożyli Parafian Kisielew i Iwan Kriwozercov którzy od dawna nie żyją. Przez stronę radziecką były one kwestionowane jako wymuszone. Dokumentacja Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża dotycząca zbrodni katyńskiej, tak jak wiele innych materiałów tej instytucji jest uznana za super tajną i pozostaje niedostępna. Pomimo wielu ubytków występujących w dokumentacji katyńskiej\* i braku dostępu do jej najważniejszych części można uznać podstawą źródłową do omawianej tematyki za dość poważną, jeżeli uwzględni bogactwo relacji, zeznań<sup>3</sup> oraz wyniki obdukcji ekshumowanych. Pozwała ona - podobnie jak w procesie poszłakowym - określić okoliczności zbrodni katyńskiej i odpowiedzialność za nią. Ale nie jest to wystarczające\* aby wyjaśnić wszystko w sprawach z nią związanych - chociażby wskaza wszystkie masowe mogiły.

Przypisy

1 Opiera się na niej Lista alfabetyczna zwłok odkopanych w masowych grobach w Katyn (Genewa 1944), częściowo Lista katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk-Starobielsk-Ostaszkó zaginieni w Rosji Sowieckiej, opracowana przez A. Moszyńskiego, Londyn 1949.

2 ZSRR odmówił współdziałania w pracy tej komisji, jak również przedłożenia materiału dowodowego.

3 W archiwach polskich w Londynie znajduje się 400 meldunków i zeznań oficerów z Gruzowca.

I. Losy polskich oficerów do przegranej kampanii wrześniowej

W maju 1939 r. w Polsce było we wszystkich rodzajach broni około 18,5 sił oficerów służby czynnej, w tym w marynarce - 358, lotnictwie

11641, a w Korpusie Ochrony Pogranicza, formalnie podlegającym [ministerstwu Spraw

Wewnętrznych, zaś w praktyce będącemu częścią sił >rojných - 8462. Biorąc zaś pod uwagę rangę, było 98 generałów, 438 jłkowników, 1100 podpułkowników, 2616 majorów, 7063 kapitanów, >13 poruczników, 2740 podporuczników. Obok oficerów służby czynnej łączy uwzględnić jeszcze około 60 tysięcy oficerów rezerwy w wieku do lat ęcdziesięciu, 39,5 tysiąca podchorążych rezerwy oraz 12 tysięcy oficerów jspolitego ruszenia w stanie spoczynku - w wieku do lat sześćdziesięciu, u oficerów z powyższych grup zostało zmobilizowanych w miesiącach uprzedzających wybuch wojny i we wrześniu 1939 r., nie sposób ustalić. 2:eli T. Kryski-Karski, autor Materiałów do historii Wojska Polskiego, iwarł na listach obsad oficerów we wrześniu 1939 r. 23 tysiące nazwisk<sup>3</sup>, > przy tym stanie liczebnym co najmniej 4,5 tysiąca stanowiłaby rezerwa, le dane te są dalekie od rzeczywistych. Przecież w niewoli niemieckiej (v internowaniu radzieckim znalazło się około 28 tysięcy oficerów Wojska olskiego (19 tysięcy w niemieckiej i 9 tysięcy w ZSRR), a uszło za granicę koło 10 tysięcy. Do nich należałoby doliczyć tych, którzy uniknęli niewoli co najmniej kilka tysięcy. Łącznie otrzymamy już liczbę czterdziestu kilku reięcy oficerów.

Różnicę w stanie liczebnym istniejącym przed mobilizacją i po jej rzeprawadzeniu można wykazać w grupach oficerów lotnictwa i genera->w. Zmobilizowano 1579 oficerów-lotników, a w szkołach podchorążych >tnictwa było 500 uczących się<sup>4</sup>. Spośród 203 generałów w stanie poczynku jeszcze przed 1 września kilkudziesięciu powołano do służby zynnej<sup>5</sup>.

Należy też uwzględnić oficerów, którzy zginęli w czasie walk z Niemcan we wrześniu 1939 r.

Marian Porwit podaje, że spośród kadry dowódców zginęło 57 wyższych lub średnich rangą dowódców, a rannych zostało 69<sup>6</sup>. Wiadomo też, że w kampanii wrześniowej 1939 r. poległo 4 generałów (Mikołaj Bołtuć, Stanisław Grzmot-Skotnicki, Józef Kustroń, Francisze Wład)<sup>7</sup>. Ale znacznie więcej musiało zginąć - jak to zazwyczaj byw

- młodszej kadry dowódczej. Przewodniczący delegacji polskich oficerów

- jeńców wojennych w Niemczech, wysłanej do Katynia, przekazał\* informację, że w kampanii wrześniowej zginęło 1967 oficerów<sup>8</sup>. Do tyc strat należy dodać oficerów zabitych w starciach z

wojskami radzieckimi które 17 września wkroczyły na terytorium wschodnie II Rzeczypospolite i na skutek ich represji<sup>9</sup>.

Na liście oficerów Wojska Polskiego poległych, straconych i zmarłych od 1 września 1939 do 8 maja 1944 r.<sup>10</sup>, sporządzonej przez Kryśkę-Karskiego, znalazło się 13 tysięcy nazwisk, głównie tych oficerów którzy już podczas kampanii wrześniowej mieli stopnie oficerskie. Można przyjąć, ale w przybliżeniu, że przeżyło wojnę 10-11 tysięcy przedwojennych zawodowych oficerów, czyli około 55-60%.

Po zakończeniu działań wojennych w kampanii wrześniowej 1939 i znalazło się w niewoli niemieckiej 19 tysięcy polskich oficerów, w tym 5 tysięcy wziętych do niewoli po kapitulacji Warszawy; w ogromnej większości byli oni oficerami zawodowymi. Na skutek zwolnień, zgonów ucieczek liczba ich zmalała: w 1941 r. było ich 18 757, w 1942 r. - 17 732, w wrześniu 1943 r. - 17 131, rok później - 17 023. Ale do października 1944 ich liczba wzrosła do ponad 20 tysięcy na skutek deportacji do Niemiec oficerów polskich internowanych na Węgrzech oraz napływu jeńców-oficerów z powstania warszawskiego<sup>12</sup>. Ponadto przebywało w niewoli niemieckiej 4 tysiące podchorążych. Początkowo rozproszono oficerów polskich w licznych obozach - oflagach (Offizierlager), później wystąpiła tendencja do skupiania ich; w 1941 r. rozmieszczeni byli w 12 obozach, w 1942 r.

- w 10, w 1943 r. - w 7, w latach 1944-1945 - w 4 wielkich obozach<sup>13</sup>. Oto krótka charakterystyka tych czterech obozów. W Woldenbergu

liczba oficerów z początkiem 1945 r. wzrosła - po przybyciu 250 oficerów Armii Krajowej, wziętych do niewoli po upadku powstania warszawskiego, a był to prawie cały sztab gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego - do 5985. Poza tym przebywało tam 692 szeregowych. Także w Gross-Bon znalazło się 350 oficerów z powstania warszawskiego, łączna liczba jeńców-oficerów polskich wzrosła tam w 1943 r. z 2384 (oraz 23!

10

irdynansów) do ponad 5 tysięcy w latach 1944-1945. Obóz ten został przez pomyłkę zbombardowany przez aliantów 19 sierpnia 1944 r.; w wyniku tego nalotu zginęło 13 oficerów. Z kolei w Dossel znalazło się 1077 oficerów

do 8 lutego 1941 r. internowanych w Rumunii, w tym 11 generałów, /śród których byli Leon Berbecki i Stanisław Skwarczyński. Pod koniec wojny znajdowało się tutaj 2500 oficerów oraz około 200 podoficerów szeregowych. I ten obóz został zbombardowany przez pomyłkę przez aliantów, i to dwukrotnie: 27 września 1944 r., kiedy to zginęło 90 oficerów, i 230 zostało rannych, i w marcu 1945 r. - wówczas ofiarami było 1 oficerów. W połowie 1943 r. w obozie tym podjęto próbę ucieczki - odkopem, w której wzięło udział 40 oficerów i 4 szeregowych. 37 spośród oficerów-uciekierów schwytano i zamordowano. Dalszą karą za próbę ucieczki było oddanie obozu na pół roku pod nadzór gestapo.

Do obozu w Murnau przywieziono we wrześniu 1944 r. 38 oficerów internowanych na Węgrzech, a w następnym miesiącu 591 oficerów - powstańców warszawskich. Łącznie przebywało w nim na początku 1945

1 5036 oficerów oraz 398 podoficerów i szeregowych. Jeżeli w Dossel przebywało 15 generałów, to w Murnau było ich 23, wśród nich Tadeusz Jiskor, Antoni Szyling i Juliusz Rómmel.

Wojskowe dowództwo niemieckie wykazało niezdecydowanie w stosunku do 4 tysięcy podchorążych. Początkowo część z nich skierowano do obozów oficerskich, wkrótce jednak znaleźli się oni w stalagach: większość w Oberlangen i Hemer, gdzie byli zobowiązani do pracy.

W obozie specjalnym w Colditz znaleźli się polscy oficerowie schwytani podczas ucieczek i ci, którzy byli uważani za szczególnie niebezpiecznych. \ do obozu karnego w Fallingb. wysłano część polskich podchorążych, odmawiających pracy na rzecz Rzeszy. W obozach specjalnych przebywali przez pewien czas m.in. kontradmirał Józef Unrug i gen. Tadeusz Piskor.

W oflagach spośród generałów i kontradmirałów polskich znalazło się 33 wziętych do niewoli podczas walk w 1939 r. Zanim umieszczono ich w Murnau i Dossel, przeszli przez obozy w Koenigstein i międzynarodowy obóz generalski w Johannisbrunn (Protektorat Czech i Moraw).  
Dalszych

11 przejęto od Rumunów w lutym 1941 r., a 6 osadzonych w Woldenbergu było uczestnikami powstania warszawskiego. Spośród 51 generałów i kontradmirałów, którzy znaleźli się w niewoli niemieckiej, kilkunastu było generałami broni i dywizji. Zmarło w niewoli 4 generałów - Franciszek Kleeberg, Juliusz S. Zulauf, Czesław Młot-Fijałkowski i Franciszek

11

K. Alter. Jedyny zwolniony z niewoli to gen. Brunon Olbrycht; wypuszczono go jako Niemca (Volksdeutscher). Już będąc na wolności objął or dowództwo Armii Krajowej na Podhalu, a uwięziony przez Niemców latem 1944 r. - został odbity. Pod koniec wojny przebywał w niewoli niemieckiej 46 generałów, w tym 23 w Murnau, 15 w Dossel (11

- z Rumunii i 4 - z września 1939 r.), 6 w stalagu w Markt-Pongan w Austrii (sztab Bora-Komorowskiego) oraz po jednym w oflagach w Woldenbergu i Gross-Born.

Z około 2 tysięcy oficerów-uczestników powstania warszawskiego skierowano poprzez stalag rozdzielczy w Lamsdorf: 350 do oflagu Gross-Born, 250 do oflagu w Woldenbergu i 599 do oflagu w Murnau. W Lamsdorf pozostało 787 podchorążych, z których 352 wysłano do Sandbostel, a 435 w ostatnim momencie ewakuowano. Około 400 kobiet

- oficerów, w tym 3 w stopniu majora (Wanda Gertz, Janina Karaś, Wanda Szymkiewicz-Drzymalska), znalazło się w obozie w Molsdorf, a dalsze 52 kobiety ze stopniami oficerskimi, zatajonymi przed Niemcami, trafiły do obozu kobiecego w Oberlangen. Do tych liczb dodać należy 2185 podoficerów i szeregowych, którzy znajdowali się w obozach oficerskich w charakterze ordynansów<sup>14</sup>.

Kilkudziesięciu oficerów polskich zginęło w obozach koncentracyjnych. Poza 37 uciekinierami z Dossel, wydanymi przez komendanta obozu w ręce SS, zginął w Buchenwaldzie kpt. Władysław Wasilewski, oskarżony o wygłoszenie w oflagu odczytu obrażającego Rzeszę. W Oświęcimiu ofiarą był ppłk Zdzisław Mackowski, w Sachsenhausen gen. Stefan Rowecki, dowódca Armii Krajowej; tu zginął również gen. Bolesław Roja. W Dachau zginęli płk Witold Dzierżykraj-Morawski, starszy oflagu w Gross--Rosen i konspiracyjny komendant tego obozu<sup>15</sup>, aresztowany latem 1944 r. przez gestapo, oraz majorowie Wiesław Hołubski i Bronisław Wandycz, por. Eugeniusz Kłoc i aspirant Janusz Szaybo, a także gen. Władysław Trojanowski, ujęty w 1944 r. na Węgrzech. Do Dachau, gdzie zginęło wielu księży, skierowano też kapelanów wojskowych, z których większość zginęła, w tym 28 z oflagu w Rotenburgu. W niewoli niemieckiej znaleźli się również oficerowie polscy z jednostek walczących u boku aliantów. Przebywali oni razem z jeńcami alianckimi; liczba ich nie jest znana.

Pod koniec 1942 r. niepokój wywoływały w oflagach pogłoski, że Niemcy zamierzają pozbawić oficerów polskich statusu jeńców wojennych. Zabiegał o to szef SS i policji Rzeszy H. Himmler, mając poparcie marszałka H. Göringa i ministra uzbrojenia A. Speera. Przeciwno temu

12

ustępowano w Naczelnym Dowództwie Sił Zbrojnych (OKW), szczegól-I w Urzędzie Jenieckim, gdzie obawiano się retorsji alianckiej. Kolejność :h zabiegów była następująca<sup>16</sup>. Himmler, nawiązując do rozmowy szefem OKW, marszałkiem W. Keitlem, na temat polskich oficerów, wrócił się do niego 18 stycznia 1943 r. z propozycją rozważenia dalszego itusu polskich oficerów - niemieckich jeńców wojennych. Sugerując, że inowią oni zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa niemieckiego, odwo-t się do konkretnego przypadku wrogości tych oficerów do Rzeszy, demonstrowanej w oflagu w Woldenbergu<sup>17</sup>. Zastrzegł się, że rozumie )trzebę liczenia się w jakimś stopniu z konwencją haską. Tego samego ua zwrócił się też do ministra spraw zagranicznych J. Ribbentropa życzeniem, by zaprzestać traktowania polskich oficerów jako jeńców ajennych, czego spełnienie napotyka obiekcje. Mimo to nalegał na zważenie sprawy.

Ribbentrop szybko odpowiedział Himmlerowi, a stanowisko jego yraziła załączona do pisma notatka z 23 stycznia 1943 r., opracowana zez podległy mu resort, dotycząca przynależności państwowej Żydów, wierdzono w niej także, że wobec zniknięcia państwa polskiego z areny litycznej nie ma potrzeby uważania polskich oficerów wziętych do ewoli w czasie wojny z Polską za jeńców w rozumieniu prawa międzyna-idowego, a w szczególności w rozumieniu konwencji genewskiej<sup>18</sup>. Ale e należy ich zwolnić, gdyż negatywnie oddziałyby na ludność<sup>19</sup>, anowisko

berlińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w pewnym opniu było zbieżne z innym, wyrażonym przez oficera obozowej Abweh-! w Murnau, Gerharda Falkego, który tak wyjaśnił status oficerów slskich w niewoli niemieckiej: „Aktom łaski Fihrer zastosował wobec as reżim wzorowany na konwencji genewskiej. Zachowujecie wasze opnie, zachowujecie polskie mundury, otrzymujecie zołd przewidziany a jeńców, ale nie są to żadne uprawnienia wynikające z prawa międzyna-tdowego. Jest to tylko akt łaski mieszczący się w ramach wewnętrznej iministracji Rzeszy Niemieckiej. Stosujemy wobec was te przepisy anwencji genewskiej, które sami postanowiliśmy stosować. Nie stosujemy ch, których stosować sobie nie życzymy. W szczególności nie przyznaje-ly wam przywileju ucieczek i będziemy je karać śmiercią"20. Sześć dni po otrzymaniu wstrzeźliwie akceptującej odpowiedzi ibbentropa, a dzień przed kapitulacją armii marszałka F. von Paulusa od Stalingradem Himmler nalegał na dalsze sprecyzowanie stanowiska [inisterstwa Spraw Zagranicznych. Poprosił o potwierdzenie, czy właści-

13

wie rozumie stanowisko Ribbentropa co do możliwości zwolnienia poi kich oficerów z oflagów i przeniesienia ich do obozów koncentracyjnych pod straż esesmanów21. Obiecał a wansiem unikanie wszystkiego, co wróg propaganda mogłaby wykorzystać przeciwko Niemcom.

Nie wiadomo, dlaczego nie doszło do zrealizowania tego planu, a zbieżność w czasie zdaje się przemawiać za hipotezą, iż wpłynęło na 1 niepowodzenie militarne pod Stalingradem, i w rezultacie doszło d usztywnienia stanowiska niemieckiego dowództwa wojskowego. OKW n poparło tych zamiarów, a Ribbentrop wycofał się z uprzednio zajętego stanowiska.

Jeszcze raz powrócił Himmler do tej sprawy po zamachu na Hitler; z początkiem sierpnia 1944 r., kiedy został dowódcą armii zapasowej, a tyj samym objął nadzór nad Urzędem Jenieckim. Poleciał wtedy SS-Gruppei fuhrerowi H. Fegeleinowi ustalić, czy przebywający w oflagach polsc oficerowie zostali zmuszeni do pracy i zarządził przeniesienie ich d obozów koncentracyjnych22. Również nie wiadomo dokładnie, dlaczego i tym razem do tego nie doszło: czy zabrakło czasu, czy też atmosfey poczucia zbliżającej się klęski nie sprzyjała wyegzekwowaniu tego nakazi

Po kampanii wrześniowej wytoczono procesy oficerom garnizon bydgoskiego i innym biorącym udział w konwojowaniu w głąb kra; Niemców internowanych w województwach zachodnich. Część z oficeró skazano na karę śmierci i zgilotynowano w Forcie VIII w Poznaniu lv stracono gdzie indziej. Zostali oni skazani jako nie podlegający - z punki widzenia prawa międzynarodowego - „żadnemu państwu opiekuńczemu byli wśród nich kapitanowie Jan Drzewiecki i Antoni Cichoń. Ofiai bezprawnego postępowania hitlerowskiego padli też kapelani wojsko w których przekazano do obozu koncentracyjnego w Dachau.

W rękach Armii Czerwonej znalazło się kilkanaście tysięcy polskie oficerów, w tym 8-9 tysięcy oficerów Wojska Polskiego23, obok 512 zawodowych było wśród nich 4096 innych, w tym wielu podchorążych2 Najwięcej ich dostało się do niewoli w rejonie Włodzimierza Wołyńskiej - 1,5 tysiąca i Dubna - pół tysiąca25. Internowaniu podlegało też 6-tysięcy innych Polaków, wśród których byli oficerowie Korpusu Ochrór Pogranicza, osłaniającego wyłącznie wschodnią i południowo-wschodn granicę II Rzeczypospolitej, 300 oficerów policji, pracownicy wywiad straży więziennej, sądownictwa, a nawet grupy podoficerów i szeregowyc Liczba ta obejmowała także kilkudziesięciu duchownych, osadnikó wojskowych i ziemian.

14

IB( % Borne-SulinowoC\*' "\*"\  
sr>

Ł-W /

BRAUNSCHWEIG \ XI

XXI -f

• POZNAŃ XXID

iii j

Luckenwalde III A j oLiibben IIIC \

Torgau IVD \ •Miichlberg IVB

VHIC

vm

Kreuzburg VIII A

Srebrna Góra Łambinowice •(

CZECHOSŁOWACJA

oSTRASBURG /> v

) Villińgen VB

~v- Sutebaeh

. xillA

,Bch«tadł^—.

VII

\ LiufenVIC-' \

• Grwisendorf XVHB WeisXVIIC xvn

/ ""T-™ / L.uf.nVIC,\ .W.i«XVIICxVII \.

\*-V» '^\*\*V" fA\*\*\*— >"J\* ° \ \ Kaisersteinbruch XVII A • V

\ } xvm "v., p

SZWATCARIA f\*^f\*~' "^W^1 XVIII A WoHmbmi .S a

SZWAJCARIA

>VŁOCHY

WoHtbwg • XVIII A f\

\* obozy oficerskie -Oflag

• obozy szeregowych -Stalag

o miejsca dawnych polskich jeńciew obozów oficerskich VI niemieckie okre.gi

wojskowe

— granice państwowe sprzed 1938 r.

Obozy jeńców polskich w Rzeszy i na terytoriach inkorporowanych

Wzięci do radzieckiej niewoli oficerowie polscy mieli w zaistniałej sytuacji - działań zbrojnych bez wypowiedzenia wojny przez przeciwne strony - status internowanych, chociaż w komunikatach radzieckiego dowództwa kwalifikowano ich jako jeńców wojennych. To rozróżnienie nie miało zresztą istotnego znaczenia przy uwzględnieniu sytuacji prawnej. Rosja carska podpisała i ratyfikowała konwencję haską<sup>26</sup>. Po rewolucji władze radzieckie konwencji nie wypowiedziały, lecz uznały ogólnie dawne układy międzynarodowe za niewiążące i podlegające weryfikacji. Później rząd radziecki nie ustosunkował się do tej sprawy. Z zawartych 27 lipca 1929 r. porozumień genewskich o polepszeniu losu rannych na polu walki i chorych tam żołnierzy oraz traktowaniu jeńców wojennych Związek Radziecki podpisał tylko pierwsze. Drugiego porozumienia, które rozszerzało postanowienia konwencji haskiej, nie ratyfikował. Dopiero 1 lipca 1941 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR wydała dekret o jeńcach wojennych, a 17 lipca wyraziła gotowość stosowania konwencji haskiej, protokołu genewskiego o zakazie wojny gazowej i konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych.

Należy także uwzględnić nie określony w świetle prawa międzynarodowego stan wywołany wkroczeniem jesienią 1939 r. wojsk radzieckich do Polski. Nie dawał on jeńcom polskim w ZSRR statusu jeńców wojennych, choć tak ich tam określano. Kontynuując walkę stawali się oni w pojęciu władz ZSRR pojmanymi z bronią w rękę na terytorium radzieckim.

Początkowo internowani oficerowie polscy znajdowali się w obozach przejściowych, podlegających Armii Czerwonej, położonych w pobliżu granicy polsko-radzieckiej. Później przewiezieni zostali w głąb ZSRR, a w listopadzie 1939 r. obozy, w których przebywali, przeszły pod nadzór NKWD<sup>27</sup>. Rozmieszczono 4,5 tysiąca internowanych oficerów w Kozielsku (4 generałów, 400 oficerów sztabowych, 3500 oficerów młodszych i 500 podchorążych) oraz około 3900 oficerów (8 generałów, 380 oficerów sztabowych, 3450 oficerów młodszych i 30 podchorążych) i 50-100 cywilów w Starobielsku. Były to specjalne obozy oficerskie. W pierwszym z nich znaleźli się 4 generałowie (Stanisław Bohaterewicz, Henryk Minkiewicz-Odrowąż, Mieczysław Smorawiński, Jerzy Wołkowicki) i kontradmirał Ksawery Czernicki, 200 oficerów lotnictwa, 50 oficerów

marynarki, kilkuset oficerów rezerwy - z zawodu nauczycieli, kilkuset będących w cywilu inżynierami, a także 300 lekarzy wojskowych i cywilnych oraz 21 pracowników wyższych uczelni. 2/3 internowanych było oficerami rezerwy. W Kozielsku przebywali m.in. dr płk Antoni Stefanowski, lekarz

16

przyboczny marszałka Józefa Piłsudskiego, dr med. kpt. Czesław Wroczyński, b. wiceminister i rotmistrz Stanisław Kuczyński. Ten ostatni był architektem, wnukiem jednego z organizatorów armii tureckiej, emigranta polskiego. Już w listopadzie 1939 r. został wywieziony w nieznanym kierunku i ślad po nim zaginął. Wcześniej złożył podanie do poselstwa tureckiego w Moskwie z prośbą o wyreklamowanie go do Turcji.

W Starobielsku, który uchodził za obóz lepszy od Kozielska, poza 8 generałami<sup>28</sup> (Leon Billewicz, Stanisław Haller, Aleksander Kowalewski, Kazimierz Łukoski, Franciszek J. Sikorski, Konstanty Plisowski, Leonard Skierski, Piotr Skuratowicz) znalazło się 600 oficerów - lotników, wielu kapelanów wojskowych, kilkunastu pracowników wyższych uczelni, około 400 lekarzy, kilkuset inżynierów w cywilu i wielu nauczycieli<sup>29</sup>. Był tu też rabin Wojska Polskiego - Steinberg. Wśród generałów, którzy znaleźli się w Kozielsku i Starobielsku, połowa była w stanie spoczynku, wśród nich 3 generałów dywizji: H. Minkiewicz-Odrowąż, S. Haller i L. Skierski<sup>30</sup>.

Trzeci obóz - w Ostaszkwie, ściślej na wyspie jeziora Seliger, który w literaturze niekiedy bywa nazywany policyjnym, powstał najpóźniej, bo z początkiem 1940 r. Liczył około 6570 ludzi<sup>31</sup>. W trzech powyższych obozach znaleźli się zarówno ci, którzy walczyli najdłużej we wrześniu 1939 r., jak i ci, którzy podjęli walkę najpóźniej. Byli tam i tacy, o których napisano w Polskich Siłach Zbrojnych z wyraźnym krytycyzmem: „Największe zgorzienie wzbudzał widok jadących na wschód oficerów, i tych było bardzo dużo. Byli oficerowie M/inisterstwa/ S/praw/ W/ojskowych/ i innych instytucji centralnych, oficerowie dowództw O/kręgów/, K/orpusów/ i rezerw personalnych O/kręgów/, K/or-pusów/, rejonowych komend uzupełnień i rejonowych inspektoratów koni, personel służb ewakuowanych lub opuszczonych magazynów i zakładów, personel szefostwa komunikacji z części sieci kolejowej, nieczynnej już z powodu działań wojennych itp. Do tego dołączyła bardzo duża liczba oficerów stanu spoczynku, rezerwy, pospolitego ruszenia, którzy nie otrzymawszy powołania nałożyli mundury i jechali na wschód, szukając władz, u których mogliby się zgłosić i otrzymać wreszcie przydział. Szczególnie krytykowano podróżowanie rodzin wraz z ewakuowanymi oficerami i urzędnikami, oraz ilość i jakość ewakuowanego bagażu”<sup>32</sup>. Ci, którzy uchodzili na wschód, wyobrażali sobie wojnę w dawnych jej wymiarach, według starych schematów; ta - błyskawiczna - była im nie znana, nie byli do niej przygotowani. Ale w odczuciu społeczeństwa obserwującego niepomysłny przebieg wojny była to ucieczka.

17

Kierowanie polskich oficerów do obozów i więzień w ZSRR odbywało się także po wrześniu 1939 r. Na przykład ze Lwowa wywieziono w grudniu

1939 r. około 2 tysięcy oficerów służby czynnej i rezerwy, po uprzednim ich zarejestrowaniu się - na apel gen. Władysława Langnera, wobec którego nie dotrzymano przyrzeczeń, na podstawie których podjął on decyzję

o kapitulacji. Była to akcja obejmująca i inne miejscowości. Bliżej nie określona liczba wojskowych, w tym gen. Władysław Anders, została aresztowana lub deportowana w głąb ZSRR. Niekiedy dochodziło do rozstrzelania ujętych oficerów w czasie ustawiania walk bądź później<sup>33</sup>. Za działalność konspiracyjną został uwięziony gen. Michał Tokarzewski-Ka-raszewicz.

Trzy wspomniane obozy dla polskich internowanych oficerów zostały usytuowane w dawnych klasztorach<sup>34</sup>. Obóz w Kozielsku był położony 20 km na południowy wschód od Smoleńska. Obejmował budynki monasteru oraz drugi obóz zwany Skidem, gdzie za czasów carskich znajdował się przytułek dla ułomnych i starców. W drugim, w którym przebywało około półtora tysiąca oficerów, umieszczano przeważnie tych, którzy pochodzili z obszaru II Rzeczypospolitej zajętego przez ZSRR. W grudniu 1939 r. przesunięto tutaj grupę zawodowych oficerów z Ostaszkowa. Przybyli też do niego oficerowie lotnictwa, internowani w obozie Bołotnie koło



Czernihowa.

Nie wiadomo, czy Koroliew, komendant obozu w Kozielsku w sierpniu 1940 r., był nim już wcześniej<sup>35</sup>. Ale wiosną tego roku postacią pierwszoplanową był w nim gen. NKWD (lub kontrwywiadu wojskowego) W. Za-rubin, kierujący grupą śledczą badającą personalia, rozpoznającą skład

1 postawę internowanych oraz ich rozeznanie w sprawach wojskowych, odnoszące się do krajów będących w wojnie<sup>36</sup>. We wspomnieniach tych, którzy przeżyli internowanie, pozostał słusznie lub niesłusznie postacią sympatyczną, o wyjątkowej inteligencji. Charakterystyczne, że był on jedyną osobą nadzoru, której senior jeńców polskich w obozie, gen. H. Minkiewicz-Odrowąż, nakazał salutowanie.

W obozie kozielskim NKWD prowadził działalność polityczno-reedukacyjną z wykorzystaniem broszur, plakatów, agitatorów, prasy i głośników. Profesor Stanisław Swianiewicz tak ocenia - w świetle swego doświadczenia obozowego - postawę młodych oficerów, przedstawiając jako jej model sylwetkę kapitana J. Bychowca. „Dla kpt. Bychowca nie mogło być miejsca w Związku Sowieckim i nie mogło być miejsca w tym świecie, który komuniści rosyjscy chcą zbudować. Bychowiec nie stanowił

18

żadnego szczególnego wyjątku, ani przedstawiał żadnej szczególnej jaskrawej indywidualności. Był on przedstawicielem dość rozpowszechnionego typu młodych i dzielnych oficerów wychowanych w podchorążówkach Polski Niepodległej. W każdym pułku był taki kpt. Bychowiec lub kilku takich kapitanów Bychowców. W Kozielsku, jak zapewne również w Sta-robielsku i Ostaszku, było dużo przedstawicieli tego typu. Ich moralna postawa była obca i niezrozumiała dla NKWD-istów, którzy ich badali”<sup>37</sup>.

Zarówno w tym obozie, jak i w pozostałych, żywe było życie religijne, kultywowano pamięć narodową. Tu 11 listopada obchodzono święto narodowe, 19 marca dość demonstracyjnie uczczono dzień imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, którego Rosjanie uważali za śmiertelnego wroga<sup>38</sup>. Te postawy mogły zostać uznane za manifestację nienawiści do ZSRR. Zapewne dlatego z okrutną bezwzględnością potraktowano kapelanów wojskowych, których w Kozielsku było około stu. Wywieziono ich w wigilię Bożego Narodzenia 1939 r. i ślad po nich zginął.

Warunki bytowania w obozie były prymitywne. W związku z zachorowaniami na tyfus przeprowadzono szczepienia; zaświadczenia o nich wielokrotnie znajdowano u oficerów pomordowanych w Katyniu. Niekiedy chorzy oficerowie mogli skorzystać z leczenia w klinikach Smoleńska. Jeżeli wierzyć relacji pielęgniarki z tamtejszej kliniki laryngologicznej, to w momencie rozpoczęcia rozładowania obozu przebywało w klinice trzech oficerów<sup>39</sup>.

W obozie tym znalazła się także grupa oficerów polskich internowanych na Litwie, którzy zostali zwabieni propozycjami powrotu do domu. Ci, przyjeżdżając dobrowolnie i legalnie, zamiast do rodzin, już z granicy skierowani zostali w styczniu 1940 r. do Kozielska. Tu nie darowano im „dezercji”, chęci powrotu do domu; powinni zbiec na Zachód. Byli bojkotowani, aż wstawił się za nimi gen. Minkiewicz-Odrowąż. Zginęli wraz z innymi.

Rozładowanie Kozielska rozpoczęło się po przeprowadzeniu w marcu 1940 r. ankiety wśród internowanych, dokąd chcą się udać<sup>40</sup>. Wyników wypełnienia kwestionariuszy ankietowanych nie znamy. Można jednak przypuszczać, że miał wpływ gen. Minkiewicz-Odrowąż, który jako senior zalecił nie przyjmować propozycji odesłania na obszary okupowane przez Niemców.

Transporty internowanych zaczęły odjeżdżać z początkiem kwietnia. Początkowo załadowywano ich nie w Kozielsku, bo tam stacja kolejowa była odcięta przez powódź, lecz w innej, pobliskiej stacji. W transporcie

19

wysłanym 8 kwietnia znalazł się porucznik Wacław Kruk, który do momentu przyjazdu do Gniezdowa prowadził dzienniczek. Z niego wiadomo, że w drodze padał śnieg, pogoda była całkiem zimowa. Ubiór zdaje się wskazywać, że tylko transporty majowe odbywały się przy wiosennej pogodzie.

Po opróżnieniu Kozielska przybyć tam miał nowy transport, liczący około 2,5 tysiąca Polaków,

dotąd internowanych na Litwie<sup>41</sup>. Wśród 1100 oficerów byli: generał, 5 pułkowników, 17 podpułkowników, 43 majorów, 150 kapitanów, 618 poruczników, 266 podporuczników i chorążych. Poza tym przebywało tam 33 oficerów policji, 1198 podoficerów i szeregowych policji. Obok 7 księży znalazło się tam jeszcze 18 innych osób cywilnych. W okresie między 15 a 20 sierpnia 1940 r. usunięto z tego obozu (określanego przez historyków jako Kozielsk II) do więzień 126 osób, które na podstawie zebranego materiału obciążającego zostały uznane za „element antysowiecki”<sup>42</sup>. 5 sierpnia zaczęto opróżniać obóz. W miesiąc później przybyli do Kozielska nowi internowani z obozu w Ulbrok na Łotwie, w tym podoficerowie polskiej policji państwowej, oficerowie KOP-u i Straży Granicznej<sup>43</sup>. Pracownicy Służby Bezpieczeństwa ustalili, że wśród przybyłych było 68 osób należących do stronnictw politycznych i organizacji antysowieckich<sup>44</sup>. Starobielsk jest położony we wschodniej części Ukrainy, nad rzeką Ajdar. Połowę internowanych stanowili tu oficerowie wzięci do niewoli po kapitulacji Lwowa i przetransportowani następnie wbrew warunkom kapitulacji. W innej grupie znaleźli się oficerowie aresztowani po zarządzonej przez władze radzieckie zarejestrowaniu się. Obóz ten był czynny od 1939 r. do kwietnia-maja 1940 r., jego komendantem miał być płk Boreszkow (ew. Bereżkow), a komisarzem politycznym Kirsow (lub Kirszon). Funkcję oficera - seniora pełnili majorowie Sobiesław Zaleski, Kazimierz Niewiarowski i Lucjan Chrystowski. Oficerów w randze od podpułkownika wzwyż zakwaterowano oddzielnie. Ci o niższych stopniach, o ile byli zdrowi, musieli chodzić do pracy, którą było dzwiganie drewnianych bali na stację kolejową i ładowanie ich. Szczególnie ciężka była ona zimą, gdy na przełomie 1939/1940 r. mrozy dochodziły do 35 stopni. Chorymi opiekowali się lekarze polscy i radzieccy.

W Starobielsku oficerowie, którym wojenna dola, rozpacz i upokorzenie odebrały ludzkie oblicze, którzy nie zachowali godności, a całą energię skierowali na wywalczenie lepszych warunków obozowej egzystencji, stanowili - zdaniem J. Czapskiego, jednego z internowanych - hałaśliwą

20 i szczupłą garstkę, szybko zmajoryzowaną i „podciągniętą” przez ludzi o twardych charakterach<sup>45</sup>. Kojący wpływ wywarły pierwsze listy otrzymane tu po 20 grudnia 1939 r. Korespondencja z krajem trwała przez kilka miesięcy, w niektórych przypadkach była częsta, w innych ograniczała się do okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Innym środkiem pocieszenia się były modlitwy, życie religijne. Jak wynika z pamiętnika gen. Z. Berlinga, wśród internowanych dominowały uczucia nienawiści do komunistów i dążenie do tworzenia jednolitego frontu przeciw nim<sup>46</sup>. Wyżsi oficerowie NKWD przybyli z Moskwy także tu przeprowadzali badanie internowanych oficerów. Indagowano o poglądy na ówczesną sytuację militarną. Nie stosowano jednak żadnych wymuszeń. Ale także stąd wywieziono małe grupki oficerów lub pojedyncze osoby, w tym kapelanów.

Od lutego 1940 r. zapanował w obozie nastrój nadziei, mnożyły się pogłoski o szybkim uwolnieniu. Wśród internowanych zapanował optymizm; niewykluczone, że wynikało to również z przekonania, iż są oni przedmiotem stałej troski rządu polskiego na emigracji i presji aliantów zachodnich na ZSRR. Tymczasem nie podjęto wówczas żadnych starań o ich uwolnienie<sup>47</sup>. Te nastroje optymizmu i nadziei pogłębiło wypełnianie kwestionariuszy ankietowych, zawierających m.in. pytanie, dokąd internowani chcą się udać po rozwiązaniu obozu. Z. Berling zorientował się wówczas, że około połowy chciało wyjechać do krajów neutralnych, prawie tyłu pragnęło powrócić do rodzin na terytorium okupowanym przez Rzeszę. Niewielu, bo 64, wyraziło chęć pozostania w ZSRR.

Od 5 kwietnia<sup>48</sup> 1940 r. odchodziły ze Starobielska transporty z 200-300 internowanymi; trwało to do 12 maja. W dniach 16-26 kwietnia transporty odchodziły codziennie, w pozostałym okresie z przerwami. Ostatnie odeszły 8, 11, 12 maja, gdy z Kozielska 10, 11, 12 maja. 64 oficerów, którzy - jak pisze Z. Berling - wyrazili chęć pozostania w ZSRR, skierowano do obozu w Pawliszczowym Borze<sup>49</sup>. W drodze odczytali oni w wagonie, którym wcześniej transportowano internowanych, już częściowo zatarty napis: „14 IV 40. Jedziemy z jenieckiego obozu oficerskiego Starobielsk. Jesteśmy na stacji koło Charkowa, wysiadamy”.

Wśród tych, którzy przeżyli, byli dwaj generałowie: Czesław Jarnuszkiewicz - dzięki temu, że

zimą 1939/1940 został wywieziony do więzienia na Łubiance w Moskwie i Jerzy Wołkowicki - jako włączony do grupy wyselekcjonowanych.

21

Ostaszów leży na północny wschód od Kalinina, nad jeziorem Seliger i podczas wojny nie został zajęty przez Niemców, choć toczyły się o niego ciężkie walki. Obóz w tym mieście był położony na wyspie na jeziorze, którą Niemcy zajęli. Skupiono tam funkcjonariuszy Straży Granicznej, KOP-u i policji (w tym 380-400 oficerów), pracowników sądownictwa i innych. Przeważała policja, najliczniejsza była grupa policjantów z Górnego Śląska. Internowanych kierowano do prac przy budowie nasypów, rżnięciu i zwózce łoża. Tu znalazł się początkowo gen. Smorawiński z grupą oficerów. Według prasy „gadzinowej” miał on podczas wizytacji obozu przez marszałka Siemiona Budionnego złożyć zażalenie na ciężkie warunki panujące w obozie, co w rezultacie spowodowało ich poprawę<sup>50</sup>. Ale 18 grudnia przewieziono go oraz innych oficerów zawodowych do Kozielska. Krótko przebywała tutaj także córka gen. Dowbora-Muśnińskiego, Janina Lewandowska, będąca lotnikiem ze stopniem wojskowym, którą również przetransportowano do Kozielska. Natomiast do Ostasz-kowa przywieziono w lutym 1940 r. grupę polskich pracowników sądownictwa oraz kilkudziesięciu podoficerów i oficerów policji, dotąd przebywających w Starobielsku i Kozielsku. Także tu internowani otrzymali do wypełnienia kwestionariusze ankietowe. Rozładowanie obozu zaczęło się 4 kwietnia 1940 r. Transporty kierowano na północ, przyjeżdżały do stacji Bołogoj, ale nie wiadomo, czy była to stacja docelowa.

Przed wywiezieniem dokonano masowych szczepień jeńców przeciwko tyfusowi i cholercie, co mogło być zarówno przejawem bałaganu, jak i próbą zdezorientowania polskich oficerów. Rozładowanie trzech opisanych obozów przez jednostki służby eskortowej NKWD<sup>51</sup> odbywało się w tym samym czasie, w analogiczny sposób, najprawdopodobniej według jednolitego planu przygotowanego w centrali NKWD w Moskwie<sup>52</sup>. Z obozów tych wydzielono wyselekcjonowane grupy internowanych oficerów, które skierowano do obozu w Pawliszczo-wym Borze, skąd po krótkim pobycie przetransportowano do Griazowca. Stanowiły one około 1/30 internowanych. Z reszty z nich znany jest los tych z Kozielska. Przewieziono ich do stacji Gniezdowo<sup>53</sup>, położonej w pobliżu Smoleńska, 3-4 kilometry od lasu katyńskiego. Ich zwłoki znaleziono wiosną 1943 r. w masowych grobach w Katyniu: leżeli w takim porządku i w takich partiach, w jakich wywożono ich z Kozielska. Oficerów ze Starobielska i Ostasz-kowa nie odnaleziono ani żywych, ani martwych. Zapewne zginęli jak ci z Kozielska,

22

ale miejsca ich śmierci pozostają nieznane<sup>54</sup>. Jeżeli zginęli -jak wskazują na to liczne poszlaki - z ręki NKWD, to była to zbrodnia na wrogu klasowym, którego reedukować nie było można, a wobec którego wciąż żywe były resentymenty związane z wojną 1920 r. Mógłby mieć na to wpływ również zamiar polski, ujawniony w prasie zachodniej, wysłania brygady polskiej na pomoc walczącej Finlandii. Rząd polski wyraził na to zgodę 29 stycznia 1940 r., a 9 lutego zaczęto formować Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich. Do jej zaangażowania w Finlandii przeciwko Armii Czerwonej nie doszło, bowiem 13 marca nastąpiło zawieszenie broni. Lecz rozgłos wokół tej sprawy, mającej aprobatę marszałka Karla G. Mannerheima, mógł pogłębić wrogi nastawienie Stalina i NKWD do polskiego korpusu oficerskiego<sup>55</sup>.

Łącznie spośród internowanych polskich oficerów zginęło 12 generałów, 300 pułkowników i podpułkowników, 500 majorów, 2500 kapitanów oraz 5000 poruczników i podporuczników. Zastanawiać może wysokość strat w środowisku lekarzy, których w trzech obozach było około 700-800, z których w Katyniu zidentyfikowano 146. Obecność wielu internowanych oficerów - lekarzy można wytłumaczyć tym, że we Lwowie znajdowało się Centrum Medycyny Wojskowej, z którego wielu lekarzy - tam zatrudnionych lub tam powołanych po ogłoszeniu mobilizacji - ujęto. Osobistego, ręcznego bagażu oficerów z Kozielska, obejmującego teczki, węzełki, worki, nie odnaleziono; wedle zeznań miał on być odwożony ciężarówką z Katynia z niewiadomym przeznaczeniem.

W obozie Pawliszczew Bór obok Juchnowa, położonym w głębi pięknych lasów, znalazło się po wrześniu 1939 r. kilka tysięcy oficerów, policjantów, duchownych, lekarzy, inżynierów, których

aresztowano w Małopolsce Wschodniej, włączonej do ZSRR jako Ukraina Zachodnia. W listopadzie 1939 r. spełniał on rolę obozu przejściowego, skąd kierowano internowanych do pozostałych trzech obozów.

W maju 1940 r. do obozu Pawliszczew Bór przywieziono wyselekcjonowanych przez NKWD oficerów i podchorążych: 245 z Kozielska, wśród których był późniejszy minister sprawiedliwości w rządzie gen. W. Sikorskiego, Waclaw Komarnicki., 79 ze Starobielska<sup>56</sup>, w tym ppłk Zygmunt Berling, oraz 124 z Ostaszkowa. J.K. Zawodny podaje, że trafiły tu po dwa transporty ze Starobielska (1 V-63, 17 V-16), Kozielska (26 IV-150, 14IV-9557) i 3 z Ostaszkowa (4 V-60, 18 V-45, 20 V-19 oficerów). Razem w grupie tej powinno być 448 oficerów<sup>58</sup>.

23

Ponieważ niektórzy nie dojechali na skutek skierowania do więzień, w rezultacie w Pawliszczowym Borze znalazło się 432 oficerów. 30 z nich wystąpiło do niemieckiej ambasady w Moskwie z oświadczeniem, że czują się Niemcami i pragną być przekazani do Rzeszy.

Trudno określić bez gruntownych badań kryteria, którymi kierowały się władze radzieckie przy selekcji.

Trzy kryteria są wszakże dostrzegane już dziś bez tych badań: opcja za pozostaniem w ZSRR, interwencje zagraniczne wpływowych kół oraz zadeklarowanie przynależności do narodu niemieckiego.

Wśród wyselekcjonowanych znaleźli się poza już wymienionymi: gen. J. Wołkowicki, bohater wojny rosyjsko-japońskiej, płk dr Bolesław Szarecki, por. Młynarski, syn dyrygenta znanego w Rosji, płk. J. Grobicki, rtm. J. Czapski, który młodość spędził w Petersburgu, na rzecz którego interweniowały wpływowe osobistości z Europy Zachodniej, książe Stanisław Radziwiłł, książe E. Lubomirski. Byli wśród nich oficerowie o sympatiach prokomunistycznych czy do ZSRR, ci uważani za podatnych na indoktrynację ideologiczną, i ci, którym z takich czy innych względów okazano sympatię lub łaskę. Księżat Lubomirskiego i S. Radziwiłła najprawdopodobniej ocaliła interwencja króla włoskiego. Z kolei generała J. Wołkowickiego uratowała zapewne sława tego, który podczas bitwy morskiej pod Cuszimą w 1904 r. był tym oficerem, który odmówił skapitulowania.

Ocalał także, ale skierowany został po krótkim pobycie w więzieniu smoleńskim nie do Griazowca, a do więzienia na Łubiance, por. prof. Stanisław Swianiewicz, przeciw któremu toczyło się śledztwo o szpiegostwo przeciwko ZSRR. Przeniesiony do innego wagonu mógł obserwować rozładowanie w Gniezdowie transportu, z którym przyjechał: autobus policyjny zabierał co pół godziny około 30 osób. Nie zdawał sobie sprawy, jak tragicznego momentu był świadkiem. Z Łubianki został zwolniony w połowie 1942 r., stał się po odkryciu grobów katyńskich świadkiem wyjątkowym. Przeżycia, które opisał, mają wartość dokumentu.

13 czerwca 405 internowanych oficerów polskich wysłano do Griazowca, a na ich miejsce przybyli wkrótce internowani oficerowie polscy z Litwy, wcielonej teraz do ZSRR. Przewożono ich w dniach 6-10 lipca 1940 r.

Grupa wyselekcjonowanych oficerów pozostawała od połowy czerwca 1940 do sierpnia 1941 r. w Griazowcu nad Wołogdą. Kilkunastu z nich wysłano na śledztwo do Moskwy. Komendantem obozu był Wołków, a następnie mjr Chores (lub Chonas), którego J. Czapski wspomina nie najgorzej. Oficerowie mogli swobodnie prowadzić korespondencję<sup>59</sup>,

24

sporządzać listy kolegów, z którymi przebywali w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Część zaczynała interesować się tym, co się działo w ZSRR, inni popadali w apatię. Generał Zygmunt Berling wspomina, że przebywający tutaj oficerowie służby stałej przeważnie nie nadawali się do służby liniowej, a rezerwiści zbyt dawno opuścili szeregi wojska, aby być przydatnymi do ewentualnej organizacji wojska polskiego w ZSRR<sup>60</sup>. Nadzieje na utworzenie polskiej armii wiązały on z młodymi oficerami oraz ze stu podchorążymi. Liczba internowanych w Griazowcu zmniejszyła się, bo 28 wyjechało do Moskwy, 12 uznało się za Niemców i przekazanych zostało w Brześciu władzom niemieckim<sup>61</sup>, a kilku aresztowano.

10-11 października 1940 r. skierowanych zostało do Moskwy 28 internowanych oficerów. Było

wśród nich 7 wysokich rangą z obozu w Griazowcu i 21 oficerów z Kozielska II<sup>62</sup>.

Już w sierpniu tego roku funkcjonariusze NKWD zaczęli wśród pozostałych internowanych oficerów głosić, że Polska i Związek Radziecki mają wspólne interesy i można by zacząć organizować polską armię w Związku Radzieckim<sup>63</sup>. Październikowy wyjazd do Moskwy był próbą pójścia dalej w tym kierunku. Tu odbywali, pozostając w więzieniu (część w Łubiance, część w Butyrkach), rozmowy z gen. Mierkułowem, gen. Reichmanem, płk. Jegorowem. Szukano tych, którzy chcieliby walczyć z Niemcami, byli przyjaźnie nastawieni do ZSRR, a rząd gen. W. Sikorskiego byłoby skłonni uznać za fikcyjny. Myślano teraz konkretnie o utworzeniu polskiej dywizji w ZSRR. Część przybyłych do Moskwy uzyskała od listopada prawo zamieszkania w kwaterach prywatnych (ale pod nadzorem) w Małachowce, niedaleko Moskwy. Grupa zmniejszyła się, gdyż niektórzy przesłuchiwanym odrzucili proponowane warunki współpracy wojskowej. W momencie napaści Niemiec na ZSRR liczyła ona 13 oficerów. W zaistniałej sytuacji członkowie tej grupy wystąpili do władz radzieckich o przyjęcie do Armii Czerwonej jako ochotników w stopniu szeregowych. Stało się jednak inaczej. Przeniesiono ich do stolicy, zaostrzając nadzór. W następnym miesiącu zostali zwolnieni i wkrótce część z nich znalazła się w armii formowanej przez gen. W. Andersa.

W latach 1942-1943 wśród wojskowych z armii gen. W. Andersa, ewakuowanych na Środkowy Wschód, było 2430 oficerów<sup>64</sup>. Było wśród nich 280 z Griazowca, kilkuset awansowanych po wcieleniu do oddziałów oraz bliżej nie określona liczebnie grupa tych, którzy zataili przed radzieckimi władzami swe stopnie wojskowe<sup>65</sup>.

Uwagę zwraca grupa oficerów polskich, którzy w 1939 r. przedostali się

25

na Litwę<sup>66</sup>. Początkowo było ich 1,5 tysiąca oraz 300 podchorążych. W rezultacie zwolnień i ucieczek ich liczba zmniejszyła się - według oficjalnych danych litewskich z 1 grudnia 1939 r. - do 1160 oficerów WP oraz 534 oficerów policji i wynosiła w sierpniu 1940 r. - według danych polskich władz obozowych - około 800 oficerów WP i prawdopodobnie niewiele zmienioną liczbę oficerów policji. Na Zachód przedostać się miało łącznie 490 oficerów i szeregowych.

Internowanych na Litwie oficerów skupiono w obozie w Kalwarii Suwalskiej. Komendant litewski mjr Jakśas okazał się człowiekiem bezwzględny i brutalny, starszego obozu gen. W. Przeździeckiego i jego zastępców skierował do obozu specjalnego w Forcie VI twierdzy kowieńskiej. Znaleźli się tu również ppłk Jerzy Dąbrowski i płk Janusz Gaładyk.

W połowie czerwca 1940 r., już po wcieleniu Litwy i Łotwy do ZSRR, internowani tam oficerowie polscy podlegali kolejnemu internowaniu: znaleźli się w znanym już obozie w Kozielsku II i Pawliszczowym Borze (Juchnowie). Był wśród nich gen. W. Przeździecki, dowódca Brygady „Wołkowysk” we wrześniu 1939 r. Po niespełna roku ośmiuset oficerów z tych obozów<sup>67</sup> ewakuowano przed Niemcami do Griazowca, gdzie dołączono ich do wcześniej tam przybyłych. W okresie 1940-1941 mieli oni znośne warunki egzystencji. Spośród tych z Kozielska II w bliżej nie znanych okolicznościach zginęli płk Jerzy Dąbrowski i mjr Bobiatyński.

W większości oficerowie z Griazowca dołączyli do armii polskiej w ZSRR pod dowództwem gen. Władysława Andersa. W czasie pierwszej jego rozmowy - w charakterze dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR - z gen. Aleksiejem Panfilowem w dniu 6 sierpnia 1941 r. ten poinformował, że na terytorium radzieckim znajduje się jeszcze 20 tysięcy jeńców, w tym 1000 oficerów<sup>68</sup>.

Wcześniej polski dowódca wraz z gen. Zygmuntem Szyszko-Bohuszem dokonał inspekcji obozu w Griazowcu<sup>69</sup>, w którym znajdowało się 1200 oficerów i kilkuset szeregowych. W połowie października 1941 r. w armii gen. W. Andersa było 1965 oficerów, w tym 250 zwolnionych z więzień, łagrów i deportowanych.

Lista, którą gen. W. Sikorski przekazał J. Stalinowi podczas wizyty w Moskwie w grudniu 1941 r., obejmowała 3845 nazwisk oficerów Wojska Polskiego. Do tej listy gen. Anders dołączył w marcu 1942 r. nowy wykaz z 800 nazwiskami. Nota rządu polskiego z 27 lipca 1942 r. informuje władze radzieckie, że poszukuje on 8 tysięcy oficerów; kiedy indziej przedstawiciele polscy w ZSRR zapytywali o 10 tysięcy oficerów.

Od sierpnia 1941 do kwietnia 1943 r. rząd radziecki odpowiadając na

zapytania polskie stwierdzał, że polscy oficerowie - pojmami w 1939 r.

- zostali zwolnieni; taką odpowiedź otrzymał premier W. Sikorski od J. Stalina 3 grudnia 1941 r. w czasie wizyty w Moskwie. Stalin dodał wtedy, że być może uciekli oni do Mandżurii i że polecił władzom wykonawczym wszczęcie poszukiwań. Natomiast w rozmowie z gen. W. Andersem 18 marca 1942 r. Stalin zaprzeczając temu, jakoby los jeńców był władzom radzieckim znany, i nie udzielając żadnej konkretnej odpowiedzi, wyraził przypuszczenie, iż jeńcy rozbiegli się z obozów i mogli zostać zagarnięci przez Niemców.

Część polskich oficerów przedostała się we wrześniu 1939 r. lub później do krajów sąsiadujących z Polską od południa. Aż 5400 przedostało się na Węgry, niespełna 5000 do Rumunii<sup>70</sup>. Na Węgrzech jesienią 1939 r. znalazło się 12 generałów, 762 oficerów sztabowych oraz 4185 oficerów i podchorążych. Od stycznia do kwietnia 1940 r. przybyło tam 412 oficerów oraz 497 podchorążych i podoficerów. Na skutek tolerowanej przez władze węgierskie ewakuacji do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie zmniejszyła się znacznie liczba tych wojskowych: jesienią 1940 r. pozostało tam 6 generałów, 450 oficerów sztabowych oraz 2023 oficerów i podchorążych. Także w następnych latach liczba oficerów i podchorążych malała: w połowie 1941 r. było ich 1792, w połowie 1942 r. - 1777, w połowie 1943 r.

- 1500, a w 1944 r. - 1430 do 148071.

Z Rumunii wyjechało 2186 oficerów oraz ogromna większość spośród 1491 oficerów lotnictwa; w rezultacie pozostało tam 1427 oficerów, w tym 11 generałów, m.in. Leon Berbecki i Stanisław Skwarczyński. W lutym 1941 r. władze rumuńskie wydały polskich oficerów Niemcom. Zanim to się stało, popełnił tu samobójstwo gen. Mieczysław Maciejewski.

Z Węgier, Rumunii oraz krajów nadbałtyckich udawano się w dalszą drogę, najczęściej przedostawano się do Francji, a szlak wiódł przez Jugosławię i Włochy lub drogą morską. Były - aczkolwiek rzadkie

- wypadki powrotu do kraju: między innymi powrócił marszałek Edward Rydz-Śmigły. Ci, którzy pozostali na Węgrzech i zastało ich wkroczenie Niemców w marcu 1944 r., zostali przez nich internowani, a następnie ewakuowani do Niemiec. Z dwóch zaaresztowanych na Węgrzech generałów dr Jan Kołłątaj-Srzednicki, kierujący tam Polskim Czerwonym Krzyżem, został rozstrzelany, a Mieczysław Ryś-Trojanowski zginął w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Wojsko polskie we Francji liczyło w czerwcu 1940 r. 8739 oficerów i podchorążych zweryfikowanych (bez lotnictwa i marynarki<sup>72</sup>) oraz 530

27

nie zweryfikowanych. W służbie czynnej było 6001 oficerów, około 600 znalazło się na Bliskim Wschodzie. W marynarce było 150, w lotnictwie 1663 oficerów. We Francji awansowano 144 podchorążych na stopień podporucznika, 82 podchorążych i szeregowych mianowanych zostało oficerami czasu wojny. Podczas działań wojennych i po zawieszeniu broni przez Francję ewakuowało się z niej 6160 oficerów<sup>73</sup>, około 2 tysiące oficerów dostało się do niewoli lub też pozostało na terenie tego kraju, kilkuset internowano w Szwajcarii.

Wśród ponad 6 tysięcy polskich oficerów, którzy znaleźli się w Wielkiej Brytanii, przeważali oficerowie wojsk lądowych, początkowo było ich 4475, później -4750, podczas gdy oficerów lotnictwa było 1663, marynarki - 138. Wśród pierwszych 40% było oficerami służby stałej, 53% to oficerowie rezerwy, a 7% należało do pospolitego ruszenia. W ciągu roku, jaki upłynął do podpisania układu Sikorski - Majski, do Wielkiej Brytanii i na Bliski Wschód przybyło jeszcze z kraju i państw sąsiadujących około 100 oficerów<sup>74</sup>.

Z przybyłych do Wielkiej Brytanii polskich oficerów objęto analizą 4576. Było wśród nich 37 generałów, 105 pułkowników, 210 podpułkowników, 421 majorów, 946 kapitanów, 823 poruczników i 2034 podporuczników. Z nich ponad 2 tysiące miało specjalności ważne dla tworzenia nowoczesnych rodzajów wojska (artyleria, broń pancerna, saperzy, łączność). 230 oficerów I Korpusu w Wielkiej Brytanii przeniesiono w stan spoczynku, chociaż w armii gen. Andersa brakowało oficerów starszych stopniem. Wpływ na tę decyzję miały między innymi antagonizmy między zwolennikami gen. W. Sikorskiego a byłymi legionistami oraz oficerami

uważanymi za piłsudczyków. Przeniesieni w stan spoczynku oficerowie, głównie z administracji wojskowej, znaleźli się w obozie oficerskim w Rothessay, w którym przebywało do tysiąca oficerów (także chorzy i nie mający etatów).

Wyraźny nadmiar oficerów młodszych stopniem w armii polskiej w Wielkiej Brytanii wymagał w 1941 r. zmiany tej sytuacji. W rezultacie 273 oficerów zaciągnęło się ochotniczo do Afryki Zachodniej do 2-letniej służby w brytyjskich koloniach<sup>75</sup>. Inne plany przewidywały odesłanie części oficerów do przemysłu wojennego, ale zrezygnowano z tego zamiaru.

A w kraju? Rozporządzenia władz okupacyjnych z 31 lipca 1940 i 10 marca 1941 r. nakazywały zarejestrowanie się polskich oficerów. Bardzo wielu uchyliło się od nakazu, zaangażowało w prace w konspiracji

28

nie zweryfikowanych. W służbie czynnej było 6001 oficerów, około 600 znalazło się na Bliskim Wschodzie. W marynarce było 150, w lotnictwie 1663 oficerów. We Francji awansowano 144 podchorążych na stopień podporucznika, 82 podchorążych i szeregowych mianowanych zostało oficerami czasu wojny. Podczas działań wojennych i po zawieszeniu broni przez Francję ewakuowało się z niej 6160 oficerów<sup>73</sup>, około 2 tysiące oficerów dostało się do niewoli lub też pozostało na terenie tego kraju, kilkuset internowano w Szwajcarii.

Wśród ponad 6 tysięcy polskich oficerów, którzy znaleźli się w Wielkiej Brytanii, przeważali oficerowie wojsk lądowych, początkowo było ich 4475, później -4750, podczas gdy oficerów lotnictwa było 1663, marynarki - 138. Wśród pierwszych 40% było oficerami służby stałej, 53% to oficerowie rezerwy, a 7% należało do pospolitego ruszenia. W ciągu roku, jaki upłynął do podpisania układu Sikorski - Majski, do Wielkiej Brytanii i na Bliski Wschód przybyło jeszcze z kraju i państw sąsiadujących około 100 oficerów<sup>74</sup>.

Z przybyłych do Wielkiej Brytanii polskich oficerów objęto analizą 4576. Było wśród nich 37 generałów, 105 pułkowników, 210 podpułkowników, 421 majorów, 946 kapitanów, 823 poruczników i 2034 podporuczników. Z nich ponad 2 tysiące miało specjalności ważne dla tworzenia nowoczesnych rodzajów wojska (artyleria, broń pancerna, saperzy, łączność). 230 oficerów I Korpusu w Wielkiej Brytanii przeniesiono w stan spoczynku, chociaż w armii gen. Andersa brakowało oficerów starszych stopniem. Wpływ na tę decyzję miały między innymi antagonizmy między zwolennikami gen. W. Sikorskiego a byłymi legionistami oraz oficerami uważanymi za piłsudczyków. Przeniesieni w stan spoczynku oficerowie, głównie z administracji wojskowej, znaleźli się w obozie oficerskim w Rothessay, w którym przebywało do tysiąca oficerów (także chorzy i nie mający etatów).

Wyraźny nadmiar oficerów młodszych stopniem w armii polskiej w Wielkiej Brytanii wymagał w 1941 r. zmiany tej sytuacji. W rezultacie 273 oficerów zaciągnęło się ochotniczo do Afryki Zachodniej do 2-letniej służby w brytyjskich koloniach<sup>75</sup>. Inne plany przewidywały odesłanie części oficerów do przemysłu wojennego, ale zrezygnowano z tego zamiaru.

A w kraju? Rozporządzenia władz okupacyjnych z 31 lipca 1940 i 10 marca 1941 r. nakazywały zarejestrowanie się polskich oficerów. Bardzo wielu uchyliło się od nakazu, zaangażowało w prace w konspiracji

28

wojskowej. W Związku Walki Zbrojnej działało około 3,5 tysiąca oficerów<sup>76</sup>, wiele wskazuje na to, że w terenie przeważali oficerowie rezerwy. Po powstaniu warszawskim w oflagach znalazło się około 1200 oficerów Armii Krajowej. Łącznie z innymi organizacjami konspiracyjnymi liczbę oficerów w nich czynnych szacować można do 5 tysięcy, wliczając ponad dwustu cichociemnych. Jakich rozmiarów represje spotkały środowisko oficerów ze strony okupanta hitlerowskiego, nie ustalono<sup>77</sup>.

Nie wiadomo też, ilu oficerów przyjęło niemiecką listę narodową lub związało się z ukraińskimi nacjonalistami. H. P. Kosk podaje<sup>78</sup> jako przykład dwóch generałów, którzy zdradzili polskość na rzecz okupanta hitlerowskiego (70-letni gen. Aleksander Boruszcak i 75-letni gen. Karol S. Schubert), i jednego - o postawie proukraińskiej (60-letni gen. Włodzimierz Rachmistruk).

Przypisy

1 E. Kozłowski, *Wojsko Polskie*, Warszawa 1974, s. 77, 322. W tym samym czasie w Niemczech było w wojskach lądowych 89 tysięcy oficerów (Istbestand), w lotnictwie - 12 tysięcy zawodowych i 3 tysiące zawodowo nieaktywnych, a w Waffen SS 1200-1300 oficerów {Das deutsche Offizierkorps, Boppard a. Rhein 1980).

2 E. Kozłowski, op. cit., s. 218.

3 Lista niekompletna, na luki w niej wskazuje Z. S. Siemiaszko w recenzji Listy oficerów Wojska Polskiego („Zeszyty Historyczne” 1987, nr 82).

\* A. Kurowski, *Lotnictwo polskie w 1939 r.*, Warszawa 1962.

5 J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982, s. 32. Ale bezpośredni udział w działaniach wojennych wzięło ok. 70 generałów, w tym 55 w służbie czynnej i reaktywowanych było zaangażowanych bezpośrednio w walki, gdy dalszych 15 pracowało na potrzeby frontu (H. P. Kosk, *Wojenne losy generałów*, „Przegląd Tygodniowy” 1988, nr 48).

6 M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 r.*, t. III, *Bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Warszawa 1983, s. 467.

7 A. Nierychło, *Węzyk generalski*, „Przegląd Tygodniowy” 1988, nr 32. Poza tym zmarł z odniesionych ran gen. Stanisław Rawicz-Dziewulski.

8 „Nowy Kurier Warszawski” z 19 kwietnia 1943.

9 Nastawienie Armii Czerwonej do oficerów polskich było zdecydowanie negatywne; wynikało ono przede wszystkim z oceny klasowej. W zrzuconych ulotkach wzywa się polskich żołnierzy do buntu wobec przełożonych. Pełna liczba strat w bojach z wojskami radzieckimi nie jest znana. W rejonie poleskim zginąć miało w starciach z oddziałami radzieckimi 150 oficerów.

-

29

10 Bez oficerów poległych w powstaniu warszawskim.

11 Od 18,5 tysiąca należy odjąć: zabitych w działaniach wojennych i ruchu oporu, zmarłych i zabitych w niewoli niemieckiej oraz 5 tysięcy internowanych w ZSRR, tam zamordowanych.

12 Dane do 1943 r. włącznie podaje W. Biegański, *Polscy jeńcy wojenni w Niemczech*, w: „Najnowsze dzieje Polski”, t. VII, 1963, s. 63, późniejsze - J. Pollack, op. cit., s. 20.

13 Sytuację jeńców-oficerów polskich w oflagach przedstawiam głównie na podstawie pracy J. Pollacka.

14 W. Biegański, op. cit., s. 65.

15 O jego działalności konspiracyjnej w obozie i na Pomorzu Zachodnim pisze J. Pollack (op. cit., s. 80-83), także S. Datner (*Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961, s. 287).

16 Por. J. Litwin, *Sprawa oficerów polskich w obozach niemieckich*, „Przegląd Zachodni” 1957, nr 5, s. 84-93.

17 Wrogość tę odnotował gubernator warszawski w piśmie do dowódcy SS i policji dystryktu warszawskiego: „Ich glaube, es müssten sich Wege finden lassen, z.B. durch eine von der Genfer Konvention ja wohl nicht verbotene Entlassung der polnischen Offiziere, um einen derartigen Oppositionsblock, der bestimmt für Deutschland nicht mehr gewonnen werden kann, zu beseitigen” (J. Litwin, *ibidem*, s. 90-91). Niewykluczone jednak, że Himmler był zorientowany w powiązaniach Komendy Głównej AK, jej specjalnej organizacji „Iko” z jeńcami i wiedział o ruchu oporu w obozach jenieckich.

18 „Nach Auffassung des Auswartigen Amtes brauchen wir die im Kriege mit Polen gefangjn genommenen polnischen Offiziere und Manschaften nicht mehr als Kriegsgefangene im völkerrechtlichen Sinne, besonders im Sinne der Genfer Konvention zu behandeln, da der fruhere polnische Staat zu existieren aufgehört hat” (J. Litwin, *ibidem*, s. 93).

19 „hinter Schloss und Riegel zu behalten...” (J. Litwin, *ibidem*).

20 J. Giertych, *Wrześniowcy*, Londyn 1958, s. 156-157, cyt. za J. Pollack.

21 „dass die gesamten heute noch in Kriegesgefangenenlagern durch die Wehrmacht bewachten polnischen Offiziere entlassen und in Konzentrationslagern, die von der SS bewacht werden, überführt werden können” (J. Litwin, op. cit., s. 93).



- 22 Polish charges against German war criminals, Warszawa 1978, s. 137-138.
- 23 Dane radzieckie, opublikowane w rocznicę wydarzeń wrześniowych, podają liczbę około 8 tysięcy oficerów i 12 generałów. Także: Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów, Londyn 1962, s. 13.
- 24 O'Malley, ambasador brytyjski przy rządzie polskim w Londynie, określił 24 maja 1943 r. w raporcie do ministra A. Edena ogólną liczbę polskich oficerów znajdujących się w niewoli radzieckiej na 5-10 tysięcy. Wśród nich 3-4 tysiące określa zawodowymi, pozostali to oficerowie rezerwy. Dalsze 6 tysięcy internowanych objął on nazwą: „inne rangi”.
- 25 L. FitzGibbon, Unpitied and Unknown, Londyn 1975, s. 38.
- 26 Grecja podpisała ją, lecz nie ratyfikowała, nie przystąpiły do niej Włochy. 21 AU nie podlegały one Głównemu Uprawnieniu Łagieriej.
- 28 W Starobielsku internowani generałowie byli - z wyjątkiem Łukoskiego i Skuratowicza - już w stanie spoczynku. Krótko przebywał tam gen. Czesław Jarnuszkiewicz, którego zimą 1939/1940 przewieziono do więzienia na Łubiance w Moskwie.
- 29 Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 15-17.
- 30 Z ostatnio dokonanych obliczeń wynika, że przez obozy, więzienia i zesłania stalinowskie przeszło 62 polskich generałów. Spośród 51 zaginionych na Wschodzie tylko 4 było w służbie czynnej, z reszty starszych wiekiem 4 wzięło udział ochotniczo w walkach z Niemcami. Z 11 uratowanych 7 brało udział w kampanii wrześniowej i po podpisaniu układu Sikorski-Majski powróciło do służby czynnej (H. P. Kosk, op. cit.).
- 31 Z. S. Siemiaszko, Jeńcy wojenni, ZSRR 1941, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 82, s. 91.
- 32 Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej, t. I, cz. 2, Londyn, b.d., s. 738.
- 33 Między innymi generałowie: K. Dzierżanowski, J. Malczewski-Tarnawa, W. Jędrzejewski, który był organizatorem komitetu obywatelskiego we Lwowie we wrześniu 1939 r., H. K. Horoszkiewicz, K. B. Olszewski. Tak potraktowano kapitulującego w Grodnie, po dłuższym oporze, gen. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego: zastrzelono go po zakończeniu walk w Sopoćkinach jako wroga klasowego i wroga ZSRR.
- 34 Stanisław Mikołajczyk wspomina (Le viol de la Pologne, Paris 1949, s. 43), że na początku 1940 r. planowano w ZSRR wymianę oficerów polskich za Ukraińców, przechodzących ćwiczenia wojskowe w niemieckich obozach w okolicy Krosna i Zakopanego. Po pewnym czasie Niemcy mieli wyrazić gotowość repatriacji tych Ukraińców, ale odmówili przyjęcia internowanych w ZSRR oficerów polskich. Brak jednak potwierdzenia tej informacji przez inne źródła.
- 35 Przez pewien czas komendantem tego obozu był major W. Wietosznikow. Witold Ogniewicz w relacji opublikowanej już 20 czerwca 1943 r. podaje w składzie załogi obozowej - poza Zarubinem - następujących funkcjonariuszy NKWD: płk. Chodasa, kpt. Aleksandrowicza i kpt. Urbanowicza (szef gospodarczy obozu), mjr. Elmana (poczta i cenzura), komisarza Sazonowa, Demidowicza (politruk) oraz Sielodkina (organizator transportów).
- 36 Rola Zarubina podczas pobytu w Kozielsku różnie jest oceniana. Jedni dopatrują się w jego poczynaniach reedukacji politycznej polskich oficerów, inni uważają, że starał się wydobyć od nich tajemnice wojskowo-polityczne, dotyczące państw będących z Polską w sojuszu. Skłaniam się ku drugiej ocenie.
- 37 Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 23. Fragment wspomnień Stanisława Swianiewicza.
- 38 Ibidem, s. 20.
- 39 „Nowy Kurier Warszawski” nr 137 z 10 czerwca 1943. Relacja M. I. Brokowej.
- 40 W komunikacie polskiego ministra obrony narodowej z 17 kwietnia 1943 r. stwierdza się, że „z początkiem 1940 r. władze sowieckie zaczęły informować jeńców, iż obozy będą likwidowane, a jeńcy otrzymają pozwolenie na powrót do swych domów i rodzin. Sporządzono specjalne listy, stwierdzające dokładnie, dokąd poszczególni jeńcy pragnęli się udać po uwolnieniu”. A z relacji wynika, że z Kozielska wysyłano też listy z prośbami o wizy; te trafiły do kosza cenzury.
- 41 Według sprawozdania szefa NKWD przy Komisariacie Spraw Wewnętrznych dla okręgu smoleńskiego z datą 20 lipca 1940 r., wysłanym na ręce gen. W. Mierkułowa jako komisarza ds.

bezpieczeństwa państwa, było tam wtedy 2353 polskich oficerów, księży i urzędników policji.

„Nowy Kurier Warszawski” nr 141 z 16 czerwca 1943. Źródło wymaga zweryfikowania.

42 Ibidem. Sprawozdanie Starykowicza dla płk. Kuprianowa. Także to źródło wymaga zweryfikowania.

43 Tych najprawdopodobniej widział w Kozielsku - jak zeznał w trakcie procesu norymberskiego - prof. Borys Bazilewski.

44 Starykowicz miał donieść płk. Kuprianowowi, że po wywiezionych oficerach z dwóch  
31

pierwszych rzutów pozostały liczne ślady ich pobytu, szczególnie w areszcie obozowym (barak 15) w postaci napisów, adnotacji, a także śladów pocisków rewolwerowych. „Nowy Kurier Warszawski” nr 153 z 30 czerwca 1943.

45 J. Czapski, Wspomnienia starobielskie (brak miejsca wyd.), 1944, s. 12.

46 Z. Berling został przetransportowany do Starobielska z prowizorycznego obozu w Radoszowicach na Wileńszczyźnie, skąd część internowanych uciekła. Pamiętnik jego znajduje się w Wojskowym Instytucie Historycznym w Warszawie.

47 J. Łojek postawił zarzut, że rząd w Angers, ogarnięty fobią antysanacyjną, być może obawiał się, iż starania w ZSRR mogłyby się powieść, a wtedy przez kraje neutralne na Zachód dotarłaby fala wielu tysięcy oficerów, w znacznej części związanych z dawnym reżimem sanacyjnym. J. Łojek, Dzieje sprawy Katynia, [Warszawa] 1987, s. 13.

48 Niektórzy twierdzą, że od 3 kwietnia.

49 Absolutnie nie wydaje się wiarygodne, aby tylko to kryterium zastosowano w selekcji.

50 „Nowy Kurier Warszawski” nr 94 z 20 maja 1943. Do 28 kwietnia zmarło w obozie na różne choroby 92 internowanych.

51 Były oficer NKWD, kryjący się pod pseudonimem A. I. Romanów, twierdzi, że to wojska operacyjne tej organizacji dokonały wymordowania polskich oficerów. (Nights are longest there. Smersh from the Inside, Hutchinson of London 1972, s. 138).

52 Tak wydaje się historykowi. Ale sprawa nie jest jednoznaczna, skoro jeden z wyselekcjonowanych, Seweryn Ehrlich, pisze o Starobielsku: „Likwidowano obóz bez systemu, bez jakiegokolwiek uchwytnej metody. Widoczne było tylko jedno, widoczne wyraźnie: rozbijano wszystkie dostrzegalne więzy” („Wiadomości” nr 33 z 17 listopada 1946, Londyn).

53 Gniezdowo do czasów rewolucji było częścią majątku Niewiszczce, należącego do Koźlińskich, a lasy katyński należał do majątku Borek, będącego własnością Lednickich.

54 Według słabo udokumentowanych świadectw śladów masowych grobów oficerów internowanych w Starobielsku należałoby szukać koło Charkowa (Dergacze, Bezludówka). Por. J. Siedlecki, Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986, Londyn 1987, s. 160-161.

55 Dokument, który miał wyjaśnić sprawę decyzji o likwidacji obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszku, na który powołuje się J. K. Zawodny (Death in the Forest. The Story of the Katyn Forest, Indiana 1962, s. 114-115), okazał się po analizie J. Mackiewicza - falsyfikatem.

56 25 kwietnia miało wyjechać 65 wyselekcjonowanych, ale jeden z nich był ciężko chory, inny został wywieziony wcześniej. Pozostało więc 63. A transportem 12 maja wyjechało wprawdzie 19, ale trzech w drodze zostało aresztowanych, zatrzymanych. Patrz: Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 57.

57 Płk Jerzy Grobicki wprowadza w błąd, pisząc w piśmie „Lwów i Wilno”, wydawanym w Londynie (9 listopada 1947): „Jestem jednym z 92 Kozielszczan, którzy uniknęli śmierci w lasu katyńskim”, J. K. Zawodny, op. cit., s. 117.

58 Na czele obozu stał - według informacji prasy „gadzinowej” - mjr Radiszew (lub Kadiszew). Na początku czerwca 1940 r. gen. W. Mierkułow polecił ustalić w ciągu miesiąca, czy wśród internowanych nie ma „elementów kontrewolucyjnych” i w wypadku znalezienia przekazać tych ludzi do więzienia.

59 Po maju 1940 r. listy do jeńców - oficerów polskich były zwracane z nadrukiem „Adresat nieznan”, a listy rodzin, kierowane poprzez PCK bądź wprost do władz radzieckich, pozostawały bez odpowiedzi. Ale korespondencję prowadzili nadal oficerowie,

którzy znaleźli się w Pawliszczowym Borze, Kozielsku II i Griazowcu. W okresie od października 1940 do czerwca 1941 r. byli oni zapytywani korespondencyjnie o los pozostałych oficerów.

60 Brakowało też oficerów niektórych specjalności, np. artylerzystów.

61 Na interwencję ambasadora niemieckiego w Moskwie zwolniono 12 internowanych uważających się za Niemców, ale nie uwzględniono jej w odniesieniu do dalszych 18.

62 Byli wśród nich gen. Waław Przeździecki, pułkownicy - E. Gorczyński, Kiinsler, W. Morawski, podpułkownicy Z. Berling, L. Bukojemski, Kończyć, L. Tyszyński, rotmistrzowie - N. Łopianowski i A. Pruszyński oraz inni. |

63 J. K. Zawodny, op. cit., s. 119.

64 Poza krajem - za ojczyznę. Żołnierz polski na frontach zachodnich II wojny światowej 1939-1945, Londyn 1975, s. 86.

65 J. Zalewski wspomina o ujawnieniu się 12 oficerów w obozie w Telicy w lipcu 1941 r. (cyt. za Z. S. Siemiaszko, op. cit.).

66 P. Łossowski, Litwa a sprawy polskie 1939-1940, Warszawa 1982, rozdziały: II („Internowanie żołnierzy polskich”) i VIII („Internowani żołnierze”).

Na Łotwę przedostało się po kampanii wrześniowej niewielu, bo 176 oficerów.

67 Kozielsk zajęli Niemcy 8 października i okupowali do 28 grudnia 1941 r.

68 W. Anders, Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946, Newton 1950, s. 76. Już w raporcie z 2 sierpnia 1941 r. o przesłuchaniu radzieckiego jeńca Merkuloffa, skierowanym do Wehrmachtuntersuchungsstelle, znalazła się informacja o jego zeznaniu, iż oficerów polskich, znajdujących się w niewoli radzieckiej, rozstrzelano. A. M. de Zayas, który podaje tę informację, tłumaczy nienadanie dalszego rozgłosu temu zeznaniu tym, że było to niemożliwe, dopóki nie znaleziono zwłok pomordowanych oficerów w lesie katyńskim, który od września 1941 r. znajdował się w zasięgu okupacji niemieckiej. Zeznanie to miano więc złożyć do akt i zapomnieć o nim. Zob. Bundesarchiv - Militararchiv Freiburg RW 2/v. 146, s. 124 i RW 2/v. 168, s. 146. Cyt. za A. M. de Zayas, Die Wehrmachtuntersuchungsstelle, s. 38.

69 Zlikwidowano tu obóz jeniecki NKWD; powstał w tym miejscu wojskowy obóz polski.

70 Poza krajem..., op. cit., s. 20-21. Liczby te uwzględniają tylko zarejestrowanych, ale część udawała się w dalszą drogę bez zarejestrowania się.

71 Dane o liczebności pochodzą z pracy I. Lagzi, Droga żołnierza polskiego przez węgierską granicę w latach 1939-1944, Poznań 1987, s. 288-293.

72 W. Iwanowski podaje niższą liczbę 7887 oficerów (Z dziejów formacji polskich na Zachodzie 1939-1945, Warszawa 1976, s. 56).

73 Do 15 lipca 1940 r. ewakuowało się 7311 oficerów. W Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich było w kwietniu 1940 r. 247 oficerów, dwa miesiące później - 400, a na początku 1941 r. - 355 (M. Młotek, Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, cz. 1, „Zeszyty Historyczne” 1967, nr 11, s. 147).

74 Dane o liczbie oficerów w armii polskiej we Francji i Wielkiej Brytanii są wynikiem ustaleń badawczych dr. Zbigniewa Wawra.

75 E. Eckert, Eksperyment. Polscy oficerowie w Afryce Zachodniej w latach 1941-1943, „Materiały, dokumenty, źródła, archiwa”, luty 1988, zeszyt 4.

76 J. Terej. Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej, Warszawa 1980, s. 141.

77 Informacja zawarta w oświadczeniu Rady Ministrów z 17 kwietnia 1943 r. (w związku

z odkryciem grobów katyńskich) stwierdzą, że 6 tysięcy oficerów uwięziono w czerwcu 1942 r. w Krakowie. Dane te nie wydają się wiarygodne, wymagają weryfikacji. Dopiero w drugiej połowie 1942 r. Himmler rozkazał dokonać aresztowań polskich oficerów rezerwy w Generalnym Gubernatorstwie (National Archives T-175, r. 129, kl. 5604; także T-175, r. 67 i Okupacje i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka, t. I, Warszawa 1971, s. 598). 78 H. P. Kosk, op. cit.

## II. Dramatu katyńskiego akt drugi

Pierwszym aktem dramatu katyńskiego było zamordowanie tysięcy oficerów polskich, których internowano w końcu września 1939 r. i osadzono w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Bardzo rzadko się zdarza, nawet w przypadku najkrwawszych wojen, aby pokonana strona, jej wojska, poniosły straty tego rodzaju i w takim rozmiarze.

Ale dramat ten miał akt drugi, kiedy to ekshumując zwłoki, identyfikując je, czyniono to nie z intencją humanitarną, lecz propagandową: Trzecia Rzesza uderzyła tą drogą w jedność aliansu antyfaszystowskiego, w gronie tym wyrządzając szkody przede wszystkim Polsce.

Pierwszy akt dramatu katyńskiego dokonał się w leśnej ciszy, przerywanej strzałami, drugi przy wrzasku Berlina, zamieszaniu wśród Sprzymierzonych. Ból osób bliskich ofiarom zbrodni katyńskiej, gdy w ferworze międzynarodowych polemik i wewnętrznego zamieszania dowiadywały się o stratach, jakie poniosły, zepchnięty został na plan dalszy.

Latem 1942 r. grupa polskich robotników, pracująca w rejonie Smoleńska w ramach Organisation Todt, otrzymała od miejscowej ludności informację, że w Katyniu znajduje się masowa mogiła polskich żołnierzy. Na wskazanym im miejscu postawili dwa brzoźowe krzyże. W lutym 1943 r. sprawą tych grobów zainteresowała się niemiecka tajna policja polowa, która 27 lutego przesłuchiwała świadków tych wydarzeń spośród miejscowej ludności. Przeprowadzone 18 lutego rozpoznanie - po rozkopaniu części terenu, mimo mroźnej pogody, pozwoliło wykryć kilka zbiorowych mogił polskich oficerów. Raport o tym, sporządzony 28 lutego przez lokalne dowództwo tajnej policji polowej<sup>1</sup>, przesłało dowództwo Grupy Armii „Środek” do Oberkommando des Heeres (OKH), czyli Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, a z Wydziału Propagandy tego dowództwa trafił on do gen. Alfreda Jodła w Oberkommando der Wehrmacht, czyli Naczelnym Dowództwie Niemieckich Sił Zbrojnych. Na miejscu raport

35

otrzymał prof. Gerhard Buhtz z uniwersytetu wrocławskiego<sup>2</sup>, specjalista w zakresie medycyny sądowej, pełniący służbę w nadkwatermistrzostwie grupy armii feldmarszałka Hansa G. von Klugego, później kierujący ekshumacją i obdukcją znalezionych zwłok. Po miesiącu, 29 marca, w rozkazie OKH polecono otworzyć groby, ustalić liczbę ofiar, określić okoliczności śmierci. Co spowodowało udzielenie odpowiedzi dopiero po miesiącu, trudno stwierdzić; mógł na to wpłynąć silny mróz, uniemożliwiający wydobywanie zwłok, choć zima tego roku nie była ostra.

Kiedy do polskiego społeczeństwa dotarły pierwsze informacje o odkryciu grobów katyńskich?

Według Delegatury Rządu RP na Kraj, Ludwig Fischer, gubernator dystryktu warszawskiego, przyjął 6 kwietnia biskupa Antoniego Szlagowskiego oraz dwóch biskupów prawosławnych, a także pastorów luterzańskich i ewangelickich, apelując, aby ich Kościoły podjęły walkę z komunizmem, wydały w tym duchu listy pasterskie, apele<sup>3</sup>. Czy miało to bezpośredni związek ze sprawą katyńską - jak przypuszcza Zenon Fijałkowski<sup>4</sup> - nie sposób jednoznacznie określić, ale raczej nie. Nazajutrz - wspomina pisarz Ferdynand Goetel<sup>5</sup> - wezwany został do Urzędu Propagandy w Warszawie, do dr. Karla Grundmana, szefa tej instytucji. W rozmowie Grundman oświadczył mu, że w lasach opodal Smoleńska odkryto zbiorowe mogiły wielu tysięcy polskich oficerów, zamordowanych strzałem w tył głowy. By sprawdzić tę informację, władze okupacyjne planują wysłanie delegacji, która zapozna się ze stanem rzeczy na miejscu, a F. Goetel będzie w niej uczestniczył.

Następnego dnia odbyła się konferencja informacyjna dla przedstawicieli instytucji, które zostały zaproszone w skład delegacji wysyłanej do Katynia (kler, Rada Główna Opiekuńcza - dalej RGO, magistrat, inteligencja twórcza). Uczestniczył w niej przedstawiciel Ministerstwa Propagandy w Berlinie Monzes, który przedstawił ewentualność zwycięstwa Związku Radzieckiego w wojnie jako szczególne zagrożenie dla Polaków<sup>6</sup>.

Wylot do Katynia nastąpił 10 kwietnia. Delegacja liczyła kilkanaście osób, ale grupa przedstawicieli instytucji była w niej niewielka. I tak dr med. Konrad Orzechowski reprezentujący władze miejskie, był kierownikiem jednego z miejskich szpitali, dr med. Edward Grodzki został wyznaczony przez warszawski Polski Komitet Opiekuńczy, w którym był kierownikiem Działu Sanitarnego, a Emil Skiwski<sup>7</sup> i F. Goetel<sup>8</sup> byli uważani za reprezentantów środowiska literackiego.

Uchylili się od udziału: ks. prałat Kozubski, członkowie władz warszawskiego Komitetu

36

Jpiekuńczego - Janusz Machnicki i Stanisław Wachowiak oraz delegat ^downictwa. W ostatniej chwili weszli do tej grupy delegaci z Krakowa, dzie odbyła się podobna konferencja informacyjna: dr Edmund Seyfried, yrektor Zarządu Głównego RGO9 oraz Franciszek Prochowiak, majster fabryki „Zieleniewski”. Dołączono do nich kilku robotników, by móc twierdzić, że reprezentowane są również warszawskie zakłady pracy. Według Goetla, w tym gronie znaleźli się: jakiś redaktor pisma wydawane-;o w Lublinie10, J. Didur, reporterka - fotograf z Krakowa oraz Wąsowicz krakowskiego radia i kierownik agencji „Polpress”, były funkcjonariusz lolskiej zandarmerii11. Ze strony niemieckiej towarzyszyli delegacji: Wilhelm Ohlenbusch, ierownik Wydziału Głównego Propagandy w rządzie Generalnego Gube-natorstwa i kilku operatorów radiowych, w tym jeden w mundurze SS. V Smoleńsku delegacja spotkała już odjeżdżającą grupę dziennikarzy: rzęch z krajów neutralnych (Szwecja, Szwajcaria, Hiszpania) i kilku : krajów znajdujących się pod kontrolą Rzeszy. Towarzyszył im radca Cancelarii Rzeszy Schippert. Ta grupa dziennikarska skupiła uwagę na lokumentach znalezionych u pomordowanych oficerów. Pokazując eks-mmowane zwłoki Niemcy nie umieli wyjaśnić, skąd wśród nich znalazły się :obiece. Dopiero później okazało się, że zamordowana była oficerem otnictwa12.

Pierwsza delegacja polska znalazła się w Katyniu 11 kwietnia. Tu po jowitanium przez grupę oficerów niemieckich, z płk. von Gersdorffem na ;zele, pokazano jej członkom wyniki prac ekshumacyjnych i identyfikacyj-lych, prowadzonych pod kierownictwem prof. G. Buhtza. Obejrzeli oni 25 włok, w tym 2 generałów - Mieczysława Smorawińskiego i Stanisława Sohaterewicza oraz dowody rzeczowe znalezione u 47 zamordowanych. Ma pytanie kogoś z delegacji, dlaczego dopiero teraz informuje się o fakcie manym stronie niemieckiej już od miesiący, wyjaśniono, że wojskowi zlekceważyli znaczenie tego faktu, zaabsorbowani operacjami wojskowymi. Część członków delegacji przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami miejscowej ludności, między innymi z P. Kisielewem i I. Kriwozerco-ivem, transmitowało je radio niemieckie13. Krótka, jednozdaniową wypowiedź złożył F. Goetel, określając pomordowanych jako oficerów z obo-rów w Kozielsku i Starobielsku14, powiązał niemieckie ustalenia co do latory śmierci ekshumowanych jako zbieżne z urwaniem się korespondencji i nimi wiosną 1940 r. „Orację patetyczną i chyba z góry przygotowaną” - jak określa F. Goetel - wygłosił do mikrofonu Wąsowicz (Kawecki).

37

Wkrótce te wystąpienia radiowe wywołały ostrą reakcję radia moskiewskiego.

Raporty pisemne o pobycie w Katyniu złożyli: F. Goetel Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi - z intencją, by wymusić włączenie się tej organizacji w sprawę, a E. Seyfried - Radzie Głównej Opiekuńczej15. Goetel ponadto skorzystał z zaproszenia go przez Józefa Prusa-Wiśniows-kiego, oficera Komendanta Głównego Armii Krajowej do szczególnych zleceń, i podzielił się wrażeniami z grupą osób zebranych w jego mieszkaniu. Wśród obecnych byli dwaj profesorowie - Józef Rafacz i Ludwik Jaxa-Bykowski, Maria Rodziewiczówna oraz ktoś nie znany mu, kto miał się okazać gen. Stefanem Grottem-Roweckim16.

W „Nowym Kurierze Warszawskim” opublikowano rozmowy przeprowadzone z W. Kaweckim i F. Prochowiakiem po powrocie z Katynia oraz informację, co o tym mordzie powiedział E. Skiwski „małemu kołu znajomych”.

W. Ohlenbusch, który kierował „wycieczką”, złożył 13 kwietnia sprawozdanie generalnemu gubernatorowi Hansowi Frankowi. Zakończył je postulatem, aby sprawę Katynia jak najszerzej wykorzystać propagandowo, co spotkało się z poparciem rozmówcy. Kierownik propagandy w Generalnym Gubernatorstwie uważał za nieodzowne włączenie przedstawicieli Kościoła katolickiego w krąg osób wizytujących Katyń17. A w dwa dni później przemawiał na posiedzeniu roboczym rządu Generalnego Gubernatorstwa, poświęconym sprawie bezpieczeństwa na tym obszarze. Stwierdził wtedy expressis verbis, że to na rozkaz Fiihrera18 w dniach 10-11 kwietnia przebywała w Smoleńsku i Katyniu delegacja polska, w której wyróżnił udział przedstawiciela RGO oraz „byłego prezydenta Polskiej Akademii Literatury”. Brak przedstawiciela kleru tłumaczył nieobecnością w Krakowie arcybiskupa Adama S. Sapiehy, którego zgoda na to była nieodzowna.

W Katyniu pokazano członkom delegacji, jak przebiega akcja ekshumacyjna, byli też świadkami identyfikacji zwłok dwóch zamordowanych oficerów.

Zdaniem Ohlenbuscha, szczególne znaczenie miało dla Niemców potwierdzenie przez Goetla ustaleń co do daty śmierci ofiar Katynia<sup>19</sup>. Uznał odkrycie grobów oficerów polskich za wydarzenie o światowym znaczeniu, ofensywne cele propagandy uzupełniał defensywnymi, by przeciwstawić się - zapewne oczekiwanej - propagandzie radzieckiej, iż sprawcami mordu byli Niemcy. Propagandowe zdyskontowanie tego wydarzenia miało nastąpić w ścisłej współpracy z Ministerstwem Propagandy Rzeszy.

38

Ohlenbusch zapowiadał ogłoszenie dnia żałoby w Generalnym Gubernatorstwie i utworzenie w takich miastach, jak Lublin, Warszawa, Kraków, miejsc pamięci o pomordowanych w Katyniu. Ale trudności propagandy niemieckiej wobec Polaków wynikały - jego zdaniem - z braku pozytywnych celów w polityce Trzeciej Rzeszy na tym obszarze. Takim celem wydawało mu się wygrywanie przeciwko sobie sił „szowinistycznych” i „bolszewickich”, podział w narodzie polskim. W tej sytuacji należałoby postawić jednak na „siły narodowe”. Hans Frank odpowiadając szefowi propagandy wyraził wątpliwość co do możliwości jakiegokolwiek zmiany w polityce niemieckiej na zarządzanym przez niego obszarze<sup>20</sup>.

Władze Trzeciej Rzeszy poinformowały oficjalnie 13 kwietnia o odkryciu grobów 10 tysięcy polskich oficerów w Katyniu. Od tego momentu propaganda goebbelsowska czyniła wysiłki, aby posłużyć się tym wydarzeniem do wywołania niezgody wśród aliantów<sup>21</sup>. Tego dnia wieczorem kierownik wydziału kulturalno-politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy, Franz Alfred Six, na polecenie ministra Josepha Goebbelsa poinformował swego szefa Joachima Ribbentropa o sprawie katyńskiej. Przewidywano wizytowanie Katynia przez delegacje złożone z przedstawicieli różnych kręgów społeczeństwa polskiego. Minister propagandy miał następnego dnia powiadomić prasę i film o szczegółach.

Najważniejsze znaczenie miała informacja, że Hitler osobiście nakazał wykorzystać okazję, i to na skalę światową, posługując się wszelkimi dostępnymi środkami propagandowymi. Od Ministerstwa Spraw Zagranicznych oczekiwał Goebbels przyciągnięcia Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (dalej MCK) do udziału w akcji ekshumacyjnej, spowodowania wysłania przez niego odpowiedniej komisji, naglił o jak najszybsze zaproszenie tej międzynarodowej organizacji<sup>22</sup>.

W Generalnym Gubernatorstwie „Nowy Kurier Warszawski”, pismo niemieckie w języku polskim, informację o Katyniu przekazał 14 kwietnia, a później sukcesywnie drukował listę zidentyfikowanych ofiar. Także tegoż 14 kwietnia Ernst Wilhelm Bohle, sekretarz stanu, kierownik Organizacji Zagranicznej NSDAP (Auslandsorganisation der NSDAP), zwrócił się do Himmlera z propozycją zaproszenia Władysława Sikorskiego -jako osoby prywatnej - do zwiedzenia miejsca mordu polskich oficerów i wzięcia udziału w identyfikacji zwłok. Uważał on, że byłoby to dla Rzeszy korzystne, także w wypadku odmowy zaproszonego lub zakazu Anglików skorzystania przezeń z tego zaproszenia, gdyż można by to zdyskontować propagandowo. I z jeszcze jedną inicjatywą wystąpiła 16 kwietnia strona

39

niemiecka. Berlin zwrócił się telegraficznie do MCK o dokonanie identyfikacji zwłok ofiar w Katyniu, zgodnie z przysługującymi tej organizacji uprawnieniami.

Kolejna grupa polska, która znalazła się w Katyniu 14 kwietnia, bywa określana jako techniczna, co nie jest ściśle. W jej skład weszli: ks. Stanisław Jasiński, zaufany arcybiskupa A. S. Sapiehy, kierownik „Carita-su”, redaktor Marian Martens, przedstawiciel PCK oraz lekarze z Warszawy i Krakowa. PCK reprezentowali sekretarz generalny Kazimierz Skarżyński z kilkoma współpracownikami<sup>23</sup>. Z Krakowa uczestniczyli: dr T. Susz-Pragłowski, który wśród ekshumowanych znalazł zwłoki jednego z kolegów uniwersyteckich, dr Adam Szebesta, prezes PCK w Krakowie i dr S. Klapert. Część ekipy PCK po wizytacji miejsca masowego mordu pozostała w Katyniu i kierował nią L. Rojkiewicz, po nim H. Kassur. Uzupełniona 29 kwietnia zespołem przybyłym wraz z dr. Marianem Wodzińskim wzrosła do 12 osób, a kierownictwo objął J.

Wodzinowski. W jednej z przybyłych grup na krótko znalazł się także brat gen. M. Smorawińskiego; korzystając z jego obecności zorganizowano generałowi pogrzeb w oddzielnej mogile.

K. Skarżyński 16 kwietnia złożył władzom PCK raport<sup>24</sup> z pobytu w Katyniu. Scharakteryzował w nim metodę uśmiercania polskich oficerów („fachowa katowska robota”), czas śmierci określił jako wiosnę 1940 r., wyraził niepokój z powodu powolnego tempa identyfikacji zwłok (ok. 150 ciał), wysunął wniosek, aby ekipę PCK zwiększyć o 5-6 osób. Komisja wzięła udział w mszy żałobnej za dusze oficerów, zorganizowanej w Smoleńsku. Mimo nacisków władz okupacyjnych, PCK po wstępnym rozpoznaniu sprawy na miejscu uchylił się od przeprowadzenia akcji informacyjnej dla oficerów polskich przebywających w oflagach.

Zapewne ta odmowa stała się przyczyną szybkiego skierowania do Katynia kolejnej 8-osobowej grupy, tym razem złożonej z jeńców obozów oficerskich okręgu Korpusu Szczecin, w tym oflagu w Woldenbergu<sup>25</sup>. Znalazł się w niej ppłk Stefan Mossor, jeden z najwybitniejszych polskich teoretyków wojskowości<sup>26</sup>. Członkowie tej grupy dość szybko zorientowali się, że zasadniczą różnicą między wersją radziecką a niemiecką dotyczy czasu, jaki upłynął od chwili pogrzebania we wspólnym grobie zabitych. W czasie pobytu tej grupy w Katyniu wydobyto z mogił 300 zwłok, z których 160 zidentyfikowano. Zdaniem członków tej grupy, mundury nie były przeglądane, a zwłoki nie były ruszane. Sporządzili oni krótką notatkę dla jeńców polskich w Niemczech. S. Mossor napisał raport

40

T

FINLANDIA.^

J

Helsinki

Leningrad

W MORZE BAŁTYCKIE =

4p obozy polskich oficerów -jeńców wojennych w ZSRR

>—i-wschodnia granica państw sąsiadujących z ZSRR

\*P

Wołogda \*

• Bołogoje

#GRIAZOWIEC

'Ryga 1

-----ŁO.TWA i

H-,

2.'K»

i i %...••' Wilno

.Smolerisk

J/— 0 JUCHNOW

J^J/ 0 JUCHNOW

/• pawliszczew bór# • Kaługa / Mińsk )

•Tuł

•Tuła

• Tambow

Obozy polskich oficerów - jeńców wojennych w ZSRR

dla polskiego dowództwa dopiero 23 sierpnia 1943 r.<sup>27</sup>, a wchodzący w skład grupy prokurator sporządził szczegółową relację w Rzymie, w listopadzie 1945 r.

Syn Stalina - Jakub Dżugaszwili, przebywający w obozie jenieckim w Lubece, gdzie byli też polscy oficerowie, zapytany przez nich, co myśli o Katyniu, miał odpowiedzieć, że uważa wyeliminowanie polskich oficerów za rzecz normalną, stanowili oni bowiem niebezpieczny element<sup>28</sup>.

15 kwietnia premier gen. Władysław Sikorski był na śniadaniu w rezydencji Churchilla, a więc w dwa dni po ukazaniu się niemieckiego doniesienia o grobach katyńskich i w dniu, gdy wczesnym rankiem ukazał się komunikat władz radzieckich, zaprzeczający informacjom niemieckim. S. M.

Terry jest zdania, że polityka wschodnia polskiego premiera stała się fiaskiem, zanim pojawiła się sprawa katyńska, i że wielu Polaków już wcześniej liczyło się z zerwaniem stosunków ze Związkiem Radzieckim<sup>29</sup>.

Podczas lunchu, w którym uczestniczyli p.o. ministra spraw zagranicznych Edward Raczyński i podsekretarz stanu w Foreign Office, sir Alexander Cadogan, Sikorski poinformował brytyjskiego premiera o całokształcie stosunków polsko-radzieckich i losie Polaków w ZSRR. A w związku z komunikatem niemieckim o odkryciu masowych grobów w Katyniu E. Raczyński przedstawił memoriał w sprawie zaginięcia oficerów polskich, internowanych w ZSRR. Według E. Barker, premier brytyjski zareagował w sprawie Katynia stwierdzeniem, że niemiecka propaganda chce posiać niezgodę między aliantami<sup>30</sup>. Wyrażając sympatię dla Polaków, przestrzegał przed niepotrzebnym prowokowaniem. W polskim protokole z tej rozmowy podano, że Churchill zareagował apelem o przezorność, stwierdzając, że być może rewelacje niemieckie są prawdziwe, ale sprawą najważniejszą jest zapewnienie realizacji alianckich celów ostatecznych. Tłumaczył, że inna polityka jest niemożliwa. Obiecywał pomoc dla zabiegów polskich na rzecz rozwiązań korzystnych dla losu Polaków w ZSRR. Zapewne wspominał o konieczności korekty wschodniej granicy Polski i kompensacie na zachodzie, gdyż polski protokół konstatuje, iż gen. Sikorski odrzucił wszelką dyskusję na ten temat<sup>31</sup>. Churchill kładł nacisk na to, co należy czynić teraz dla wygrania ciężkiej, trudnej i niebezpiecznej rozprawy, „od której wszystko zawisło”. Kilkakrotnie miał on przestrzec przed poruszeniem publicznie sprawy Katynia, „bez oglądania się na moment”, ale premier polski był zdecydowany zająć twarde stanowisko także na łamach prasy polskiej; wyrażał nadzieję, że cenzura brytyjska nie będzie mu w tym przeszkadzać. Churchill nolens

42  
olens przyjął to do wiadomości. W notatce z tej rozmowy, po uwadze i niemieckiej propagandzie, skonstatował: „Mogę dostrzec, że fakty są dość ponure”<sup>32</sup>. A nie znał jeszcze depeszy swego ambasadora w Moskwie, ^larka-Kerra, z 20 kwietnia, traktującej zaprzeczenie radzieckie z 15 :wietnia jako nieprzekonujące<sup>33</sup>.

Już dwa dni po ogłoszeniu komunikatu niemieckiego o odkryciu grobów >olskich oficerów „Prawda” i radio moskiewskie przedstawiły radziecką wersję wydarzeń w Katyniu i okolicach Smoleńska. Oskarżyły one Niemców o wymordowanie oficerów polskich podczas wkroczenia Wehr-nachtu do rejonu Smoleńska latem 1941 r.<sup>34</sup> Także 15 kwietnia nastąpiła eakcja środowiska oficerów Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie, rtórzy w czasie organizowania jej w ZSRR aż do czasu ewakuacji daremnie loszukiwali tysiocy zaginionych kolegów. Wyrazem tej reakcji było elegraficzne żądanie gen. Władysława Andersa, aby rząd polski w Londy-lie uzyskał oficjalne sowieckie wyjaśnienie sprawy katyńskiej.

W południe 17 kwietnia przekazano na falach BBC treść oświadczenia i dnia poprzedniego polskiego ministra obrony narodowej, przygotowanego w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów RP oraz ministrem nformacji i dokumentacji. Po przedstawieniu całości problemu zaginio-lych w Rosji polskich jeńców wojennych stwierdzano w nim: „(...) pozostaje konieczność, aby zbadane zostały odkryte zbiorowe mogiły i aby fakty ustalone zostały przez odpowiednie czynniki międzynarodowe, tego rodzaju jak Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Rząd polski zwraca się do powyższej instytucji, prosząc o wysłanie delegacji na miejsce, w którym polscy jeńcy mieli być zamordowani”<sup>35</sup>.

Treść tego oświadczenia została ujawniona 16 kwietnia korespondentowi dyplomatycznemu „Daily Telegraph”, wieczorem opublikował je Reuter. O nie wyjaśnionych po dziś dzień okolicznościach przygotowania tego oświadczenia pisze w swym dzienniku - aczkolwiek dość niejasno i bez dbałości o ścisłość w przebiegu czasowym opisywanych wydarzeń - E. Raczyński. Współautorami oświadczenia byli gen. M. Kukiel i minister St. Kot, odpowiedzialny za propagandę. Z gotowym już tekstem gen. Sikorski zapoznał Raczyńskiego 16 kwietnia. „Zapewne tekst przeczytałem wówczas. Czy zażądałem wtedy wprowadzenia doń zmian - nie pamiętam. Tekst ten szedł daleko i odbiegał od linii postępowania, którą zakreśliliśmy w MSZ, a która m.in. obejmowała sugestię dla Czerwonego Krzyża w Genewie, aby spontanicznie zgłosił swe zainteresowanie zbrodnią katyńską. Oświadczenie gen. Kukieła otwarcie i na naszą odpowiedział-



ność wysuwało postulat śledztwa na miejscu. Położenie moje w gabinecie było trudne. Postawiony zostałem przed faktem o ile jeszcze niedokonanym, to posuniętym daleko na drodze do dokonania. Tekst był już gotowy i w zasadzie przyjęty przez premiera. (...) Dość, że tekst min. Kukieła pozostawiał na czytelniku wrażenie, że wierzymy w winę sowiecką". E. Raczyńskiemu udało się skłonić Kota i Kukieła do dodania do przygotowywanego oświadczenia zdania: „Jesteśmy przyzwyczajeni do kłamstw propagandy niemieckiej i zdajemy sobie sprawę z celu jej ostatnich rewelacji".

Gdy 17 kwietnia o 16.00 zebrała się Rada Ministrów na nadzwyczajne posiedzenie w sprawie odnalezionych grobów katyńskich, znalazła już powyższe oświadczenie. Generał W. Sikorski przedstawił sprawozdanie z ostatnich kontaktów polsko-brytyjskich, w tym z rozmowy z W. Churchillem. W związku z omawianą sprawą premier RP zwrócił się o uchwalenie komunikatu zasadniczego, o zgodę na wystąpienie z notą do władz radzieckich, której treść przekaże się wszystkim rządom sprzymierzonym, i na wystąpienie do papieża z prośbą o zbadanie sprawy katyńskiej przez specjalnego jego delegata. Natomiast minister spraw wewnętrznych miał opracować wnioski wynikające z zaistniałej sytuacji, na podstawie których powstałaby dyrektywa dla Delegata Rządu RP na Kraj, mająca zapewnić jednolite postępowanie.

Podczas posiedzenia minister E. Raczyński poinformował o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Edenem, który otrzymał od Churchilla dyrektywy w związku z kontrowersją polsko-radziecką, trwającą od początku 1943 r., a także obietnicę poparcia anglosaskiego dla postulatów dotyczących ludności polskiej w ZSRR, szczególnie dalszej ewakuacji na Środkowy Wschód. Z kolei minister spraw wewnętrznych Stanisław Mikołajczyk przekazał treść depechy Biura Informacji i Propagandy Armii Krajowej, podnosząc konieczność przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej poprzez przypominanie zbrodni hitlerowskich. Emocjonalnie ważną była relacja ministra sprawiedliwości Wacława Komarnickiego, byłego więźnia obozu internowanych oficerów w Kozielsku, o okolicznościach wywiezienia ich stamtąd pod pozorem wymiany z Niemcami. Minister Marian Kukiel zaproponował udział rzeczoznawcy rusznikarza w delegacji MCK, a także zorganizowanie nabożeństwa żałobnego w intencji zamordowanych oficerów.

Rada Ministrów zebrana w celu powzięcia zasadniczych decyzji w sprawie katyńskiej, biorąc pod uwagę komunikaty, jakie ukazały się oficjalnie

[niemiecki z 13, radziecki z 15, polski z 16 kwietnia), po krótkiej dyskusji uchwaliła, że zostanie ogłoszony komunikat przygotowany przez ministrów Mikołajczyka, Raczyńskiego, Kota i Kukieła<sup>36</sup>. Poza tym Raczyński miał wystąpić z odpowiednią notą do rządu radzieckiego i Watykanu, a Mikołajczyk miał opracować projekt instrukcji dla kraju. Ponadto Rada Ministrów postanowiła wezwać Polaków, aby 3 maja uczcili modłami pamięć pomordowanych, a minister Kot miał upowszechnić wspomnienia W. Komarnickiego jako rzucające światło na podłoże i czas zbrodni.

Ogłoszone następnie oświadczenie rządu polskiego w sprawie odkrycia grobów oficerów polskich pod Smoleńskiem, datowane 17 kwietnia, daje wyraz wstrząsowi wywołanemu wiadomością o mordzie, zawiera informacje o skierowaniu 15. tego miesiąca 37 prośby do MCK o wysłanie bez zwłoki delegacji do Katynia dla zbadania sprawy na miejscu. W oświadczeniu stwierdzono pod adresem niemieckim: „Zarazem jednak Rząd Polski, w imieniu Narodu Polskiego, zaprzecza Niemcom prawa do czerpania ze zbrodni, które zarzucają innym, argumentów w obronie własnej. Pełne hipokryzji oburzenie propagandy niemieckiej nie zakryje przed światem okrutnych, ponawianych i trwających wciąż zbrodni dokonywanych na Narodzie Polskim". A po wyliczeniu szeregu faktów okrucieństwa niemieckiego powrócono do generalnej oceny: „Krew żołnierzy i obywateli polskich, gdziekolwiek była ona przelana, woła o zadośćuczynienie do sumienia wolnych narodów świata. Rząd Polski piętnuje wszystkie zbrodnie popełnione na polskich obywatelach, odmawia prawa wyzyskiwania tych ofiar w politycznej grze przez kogokolwiek, kto winien jest tych przestępstw przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu"<sup>38</sup>.

Oświadczenie rządu polskiego zostało przygotowane z inspiracji E. Raczyńskiego, który pisze o tym w swym dzienniku: „Tego samego dnia wieczorem, rozważając wytworzoną sytuację, doszedłem do przekonania, że istnieje potrzeba pozbawienia propagandy niemieckiej atutu powoływania się na nasze oświadczenie, dogodne dla nich. Opracowałem wówczas projekt dalszego komunikatu wskazującego na zbrodnie niemieckie w Polsce”. Tekst ten przyjęła Rada Ministrów.

To oświadczenie miało być oparte na dostępnych informacjach w sprawie katyńskiej i na raporcie z kraju. Ale wiele wskazuje na to, że w Londynie zaczęto działać, zanim otrzymano radiogramy o tym, co uczestnicy wysłanych grup zobaczyli w Katyniu<sup>39</sup>.

17 kwietnia nastąpił w Genewie niepomysłny dla rządu polskiego zbieg faktów. Gdy tego dnia po południu zastępca przedstawiciela PCK

45

w Szwajcarii, Stanisław Radziwiłł, złożył w MCK na ręce Paula J. A. Rueggera notę rządu polskiego o zbadanie na miejscu sprawy katyńskiej przez tę instytucję, okazało się, że pół godziny lub godzinę wcześniej uczynił to także delegat Niemieckiego Czerwonego Krzyża, z upoważnienia Berlina, składając analogiczną w treści notę. Na zewnątrz stworzyło to wrażenie polsko-niemieckiej zbieżności działań w tej sprawie. Wyprzedzenie przez niemieckiego przedstawiciela było zresztą poważniejsze, jeżeli uwzględnić fakt wcześniejszej telegraficznej propozycji dr. Grawitza, p.o. prezesa Niemieckiego Czerwonego Krzyża<sup>40</sup>, zawierającej deklarację o gotowości Berlina do stworzenia wszelkich ułatwień komisji, którą MCK skierowałby do Katynia. Ruegger obiecał spełnienie tego żądania, które określił jako dwustronne, i wyznaczenie delegacji w dniu następnym. Wizyta delegata niemieckiego w MCK była rezultatem narady J. Goebbelsa z Hitlerem. Delegat Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Genewie ponowił wcześniejszą prośbę, teraz przedstawianą przez samego prezydenta hr. von Koburga; zapytywał, jakiej pomocy oczekuje MCK od władz niemieckich w jej zrealizowaniu. Prezydent MCK Max Huber przekazał jeszcze tego samego dnia odpowiedź Berlinowi, że gotów jest podjąć odpowiednie działania<sup>41</sup>. Ale - dodał - postępowanie identyfikacyjne, przeprowadzane przez ekspertów, jest możliwe tylko za zgodą wszystkich zainteresowanych stron. A trzy dni później MCK informował Niemiecki Czerwony Krzyż, że prośba jego jest badana. Po dalszych dwóch dniach, 22 kwietnia, M. Huber poinformował Berlin, że w tym czasie zwrócił się z odpowiednią prośbą rząd polski w Londynie. Powtórzył, że do podjęcia kroków przez MCK potrzebna jest zgoda wszystkich zainteresowanych stron. Dopytywał się, jaką drogą ma być uzyskana zgoda ZSRR na przybycie komisji<sup>42</sup>.

Na ogół historycy pomijają fakt wysłania 21 kwietnia przez p.o. prezesa PCK w Generalnym Gubernatorstwie - Wacława Lacherta i dyrektora Władysława Gorczyckiego depeszy do MCK, zawierającej treść raportu sekretarza generalnego K. Skarżyńskiego, stwierdzającego m.in., że wedle znalezionych dokumentów osobistych zbrodnię popełniono w marcu--kwietniu 1940 r. oraz prośbę o działanie zgodne ze statutem MCK. Tej treści depesza była unikiem wobec żądania władz, aby PCK wezwał MCK do delegowania komisji śledczej na miejsce zbrodni. Odpowiedź M. Hubera była taka, jak dla rządu polskiego w Londynie i Niemieckiego Czerwonego Krzyża<sup>43</sup>.

46

Kolejne posiedzenie Rady Ministrów RP odbyło się 21 kwietnia i trwało dwie godziny. Było to posiedzenie normalne, dlatego w jego porządku obrad znajdowały się różne sprawy: od katyńskiej do zakupu koni na potrzeby wojskowe<sup>44</sup>. W tym czasie najprawdopodobniej znano już treść depeszy ambasadora Tadeusza Romera z Moskwy z 19 kwietnia. Poinformował on w niej, że odpadła możliwość listownego zwrócenia się do radzieckiego ministra spraw zagranicznych, Wiaczesława Mołotowa, ze względu na komunikat TASS w sprawie katyńskiej - wykrętny i nieprzekonujący. Zaproponował wezwanie ambasadora Aleksandra Bogo-mołowa, akredytowanego przy rządach emigracyjnych w Londynie, i zażądanie za jego pośrednictwem wyjaśnień od rządu radzieckiego w sprawie polskich oficerów-jeńców w obozach radzieckich. E. Raczyński odnotował na depeszy, że z wielu względów wygodniejsze będzie wysłanie noty<sup>45</sup>.

Na tym posiedzeniu Mikołajczyk poinformował o dwóch depeszach z kraju. Pierwsza donosiła o krwawej likwidacji getta warszawskiego, druga potwierdzała rewelacje niemieckie o Katyniu,

określając liczbę ofiar na 2-3 tysiące. Z kolei Raczyński poinformował, że doręczono już notę Bogomołowowi, a MCK, uwzględniając prośbę polską i niemiecką<sup>45</sup>, wyraził zgodę na zbadanie sprawy na miejscu. Ta informacja wymaga skorygowań. Z relacji angielskich wynika, że nota do ZSRR z 20 kwietnia dotarła do Bogomołowa 22 kwietnia<sup>47</sup>. A MCK -jak potwierdzają inne informacje - oficjalnie nie wyraził zgody na wysłanie swej delegacji.

Na tym też posiedzeniu premier gen. W. Sikorski polecił, by w sprawie katyńskiej informować opinię publiczną o konkretnych faktach, „unikając jednak jakichkolwiek wystąpień sprzecznych z zagraniczną linią naszej polityki w obecnych warunkach”. Biskup Józef Gawlina otrzymał upomnienie od rządu z powodu „nieodpowiedzialnych wystąpień”<sup>48</sup>, a „Dziennikowi Polskiemu” zalecono unikanie agresywnego tonu.

Ze względu na zainteresowanie sprawą katyńską MCK ogłosił 23 kwietnia oświadczenie, powtarzające treść odpowiedzi zainteresowanym stronom co do warunków udziału w przeprowadzeniu badań grobów polskich oficerów.

Wcześniej, bo 19 kwietnia, pracownik sekretariatu J. Ribbentropa, dr Karl Megerle, wysłał poufny telegram, aby poselstwa niemieckie w Genewie i Bukareszcie znalazły po czterech Polaków emigrantów, gotowych wziąć udział w delegacji, która zostanie skierowana do Katynia. Sugerowano, aby byli to ludzie nastawienia antybolszewickiego lub antysemitckiego.

47

Podjęte poszukiwania nie dały jednak rezultatu, chętnych do udziału w tej imprezie nie znaleziono<sup>49</sup>.

Propaganda goebbelsowska z wielkim rozmachem wyzyskiwała zbrodnię katyńską jako taran do uderzenia w Moskwę i jako świadectwo moralności dla siebie jako szermierza Europy oraz obrońcy jej duchowych wartości i jej cywilizacji.

Do czasu opublikowania w gazetach zdjęć i nazwisk pomordowanych Polacy wierzyli, że informacja o odkryciu masowych grobów oficerów polskich w Katyniu jest mistyfikacją, dziełem propagandy Goebbelsa.

Zdaniem Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego, sekretarza generalnego MSZ w Londynie, następnie ambasadora polskiego przy Francuskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego, rząd polski zdecydował przekazać prośby o wyjaśnienie sprawy odkrycia grobów oficerów polskich w Katyniu jednocześnie rządowi radzieckiemu i MCK, faktycznie jednak notę dla MCK przekazano 17 kwietnia, gdy drugą, przeznaczoną dla Aleksandra Bogomołowa, ambasadora radzieckiego przy rządach emigracyjnych w Londynie, podpisał hr. Edward Raczyński, p.o. ministra spraw zagranicznych, dopiero 20. tego miesiąca. A w Moskwie otrzymać miano ją dnia następnego lub później. Morawski w rozmowie z przedstawicielem dyplomatycznym „Wolnej Francji” w ZSRR stwierdzał: „Tak więc rozżalenie strony radzieckiej, że MCK został powiadomiony bez uprzedzenia Moskwy, jest całkowicie uzasadnione”<sup>50</sup>. Jego rozmówca odnotował opinię, że „z różnych powodów sprawa wydaje się dość tajemnicza; szczególnie wątpliwości budzi dziwna sprzeczność między beztrąską, z jaką Rosjanie zgromadzili te trupy, pozostawiając w kieszeniach mundurów papiery, które pozwoliły na ich zidentyfikowanie (dokumenty oficjalne, listy prywatne itp.), a faktem, że wspólne mogiły były troskliwie zakamuflowane i że posadzono drzewa, które je zupełnie zakryły”.

Przejdźmy do reakcji władz radzieckich. Międzynarodową sensacją stało się opublikowanie 19 kwietnia na łamach „Prawdy” odpowiedzi na komunikat gen. M. Kukiela, w której atakuje się „polskich współpracowników Hitlera”, którzy wspierają „nazistowskich prowokatorów”. W Moskwie za koronny dowód współdziałania z przeciwnikiem w wojnie przyjęto w polemice międzynarodowej zbieżność w czasie interwencji w MCK - polskiej, kanałem politycznym, i niemieckiej - kanałem organizacji międzynarodowych. Świadome działanie Rzeszy hitlerowskiej pozwoliło na zadanie ciężkiego ciosu dobremu imieniu Polaków, od początku wojny walczących u boku koalicji antyhitlerowskiej i ciężko

48

Podjęte poszukiwania nie dały jednak rezultatu, chętnych do udziału w tej imprezie nie znaleziono<sup>49</sup>.

Propaganda goebbelsowska z wielkim rozmachem wyzyskiwała zbrodnię katyńską jako taran do uderzenia w Moskwę i jako świadectwo moralności dla siebie jako szermierza Europy oraz obrońcy jej duchowych wartości i jej cywilizacji.

Do czasu opublikowania w gazetach zdjęć i nazwisk pomordowanych Polacy wierzyli, że informacja o odkryciu masowych grobów oficerów polskich w Katyniu jest mistyfikacją, dziełem propagandy Goebbelsa.

Zdaniem Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego, sekretarza generalnego MSZ w Londynie, następnie ambasadora polskiego przy Francuskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego, rząd polski zdecydował przekazać prośby o wyjaśnienie sprawy odkrycia grobów oficerów polskich w Katyniu jednocześnie rządowi radzieckiemu i MCK, faktycznie jednak notę dla MCK przekazano 17 kwietnia, gdy drugą, przeznaczoną dla Aleksandra Bogomołowa, ambasadora radzieckiego przy rządach emigracyjnych w Londynie, podpisał hr. Edward Raczyński, p.o. ministra spraw zagranicznych, dopiero 20. tego miesiąca. A w Moskwie otrzymać miano ją dnia następnego lub później. Morawski w rozmowie z przedstawicielem dyplomatycznym „Wolnej Francji” w ZSRR stwierdzał: „Tak więc rozżalenie strony radzieckiej, że MCK został powiadomiony bez uprzedzenia Moskwy, jest całkowicie uzasadnione”<sup>50</sup>. Jego rozmówca odnotował opinię, że „z różnych powodów sprawa wydaje się dość tajemnicza; szczególnie wątpliwości budzi dziwna sprzeczność między beztrąską, z jaką Rosjanie zgromadzili te trupy, pozostawiając w kieszeniach mundurów papiery, które pozwoliły na ich zidentyfikowanie (dokumenty oficjalne, listy prywatne itp.), a faktem, że wspólne mogiły były troskliwie zakamuflowane i że posadzono drzewa, które je zupełnie zakryły”.

Przejdźmy do reakcji władz radzieckich. Międzynarodową sensacją stało się opublikowanie 19 kwietnia na łamach „Prawdy” odpowiedzi na komunikat gen. M. Kukiela, w której atakuje się „polskich współpracowników Hitlera”, którzy wspierają „nazistowskich prowokatorów”. W Moskwie za koronny dowód współdziałania z przeciwnikiem w wojnie przyjęto w polemice międzynarodowej zbieżność w czasie interwencji w MCK - polskiej, kanałem politycznym, i niemieckiej - kanałem organizacji międzynarodowych. Świadome działanie Rzeszy hitlerowskiej pozwoliło na zadanie ciężkiego ciosu dobremu imieniu Polaków, od początku wojny walczących u boku koalicji antyhitlerowskiej i ciężko

48

przeżywających tragedię losu kadry oficerskiej, w tym oficerów rezerwy rekrutujących się z elity intelektualnej kraju. Co więcej, udało się rzucić cień czy nawet podejrzenie co do roli Polaków w szeregach koalicji państw sprzymierzonych.

Gdy 20 kwietnia przekazywano przedstawicielowi rządu radzieckiego pismo rządu polskiego w Londynie o zajęcie stanowiska w sprawie katyńskiej i udzielenie wszelkich możliwych wyjaśnień, w Generalnym Gubernatorstwie zabiegano o nadanie jej jak największego rozgłosu. W dniu tym dr Ludwig Losacker, kierownik Wydziału Głównego Spraw Wewnętrznych w rządzie Generalnego Gubernatorstwa, oraz zastępca gubernatora dystryktu krakowskiego i Ohlenbusch poinformowali na posiedzeniu władz tego obszaru o poczynaniach niemieckich. Zadowolaniem skwitowano przybycie do Katynia drugiej delegacji polskiej, już wyżej scharakteryzowanej, składającej się tym razem z ludzi z PCK i przedstawiciela kleru<sup>51</sup>. Ale z wyraźnym niezadowoleniem Ohlenbusch stwierdzał u członków tej grupy rezerwę wobec Niemców, wykazywaną po powrocie, jak i odmowę publicznych wystąpień na temat Katynia. Uważał, że należy utworzyć komisję, która na bieżąco będzie rzeczowo informowała o sprawie. Miał nadzieję, że przez rok można będzie absorbować nią Polaków. Jednocześnie niepokoiło go, że Polacy, jakby wyczuwający trudności Rzeszy i intencje niemieckie, mogliby wystąpić wobec Berlina z żądaniami. Wystąpienie Losackera było krótkie, przekazał informację, że polska komisja - miał zapewne na myśli ludzi z PCK - kontynuować będzie ekshumację zwłok w Katyniu.

Także 20 kwietnia zabrał głos w sprawie Katynia generalny gubernator H. Frank, przemawiając z okazji urodzin Hitlera. Przekonywał Polaków, jak wielkie zasługi ma wódz Rzeszy, przeciwstawiając się bolszewizmowi i chroniąc ich przed nim, za co setki tysięcy Niemców oddało życie. Apelowwał o intensywniejszy udział w pracy „dla wspólnej sprawy europejskiej w służbie

wojny", sugerował, iż następuje poprawa stosunków władz niemieckich z Polakami<sup>52</sup>. Do poczynań niemieckich włączył się też Himmler jako Reichsführer SS. 22 kwietnia zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Rzeszy J. Ribbentropa z sugestią, aby Polaków wepchnąć „w potworną sytuację” poprzez zaproszenie Sikorskiego wraz z otoczeniem do Katynia, dając glejt na drogę przez Hiszpanię. Dwa dni później Himmler potwierdził Bohlemu otrzymanie jego listu i przekazanie odpowiedniemu resortowi sugestii w nim zawartej jako wspólnej.

49

Sprawa Katynia w jakimś stopniu zaabsorbowała też uwagę mocarstw Wielkiej Koalicji, wprowadziła wśród nich małe zamieszanie. Stalin skierował 21 kwietnia osobiste posłanie do W. Churchilla<sup>53</sup>, w którym skarżył się, że rząd Sikorskiego nie uznał za wskazane zwrócić się do rządu radzieckiego z jakimikolwiek zapytaniami czy prośbą o wyjaśnienie w tej kwestii. Jego zdaniem „do śledztwa przyciągnięty został zarówno przez rząd p. Sikorskiego, jak i przez rząd hitlerowski Międzynarodowy Czerwony Krzyż, który w warunkach terrorystycznego reżymu, z jego szubienicami i masowym tępieniem ludności cywilnej, zmuszony jest do uczestniczenia w tej komedii śledczej, której reżyserem jest Hitler”. Takie postępowanie władz polskich wobec ZSRR uznał rząd radziecki „za całkowicie nienormalne i naruszające wszelkie zasady i normy przyjęte w stosunkach między dwoma państwami sojuszniczymi”. Znalazł się w tym posłaniu jeden z najcięższych zarzutów, jakie można było wysunąć wobec sojusznika. „Okoliczność, że wroga kampania przeciwko Związkowi Radzieckiemu rozpoczęła się równocześnie w prasie niemieckiej i polskiej, prowadzona jest w tym samym duchu - ta okoliczność nie pozostawia wątpliwości, że między wrogiem aliantów, Hitlerem, a rządem p. Sikorskiego istnieje kontakt i zmowa w prowadzeniu tej wrogiej kampanii”<sup>54</sup>. Tę rzekomą zmovę z rządem hitlerowskim Stalin uznał za zerwanie sojuszniczych stosunków z ZSRR i przejście na wrogie pozycje. Tym uzasadnił „konieczność zerwania stosunków z tym rządem”, o ile gen. Sikorski nie wycofa publicznie apelu rządu polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i nie złoży publicznej deklaracji stwierdzającej, że sprawa katyńska jest wymysłem niemieckiej propagandy. Stalin oczekiwał zrozumienia dla ewentualnego tego kroku, „wymuszonego na ZSRR”.

Władze brytyjskie zareagowały na zaistniałą sytuację zakazem oświadczeń antyradzieckich w prasie polskiej, ukazującej się na obszarze Wielkiej Brytanii oraz zakazem dalszych zabiegów, mających na celu ustalenie okoliczności śmierci oficerów polskich. Goebbels z zadowoleniem i już na wyrost odnotował w swych dziennikach, że władze polskie w Londynie były traktowane przez Anglosasów jako wrogie.

19 kwietnia A. Eden poinformował Gabinet Wojenny o wielkim niepokoju, jaki zapanował wśród Polaków. Podkreślał, że chce się ich przekonać, aby traktowali sprawę katyńską jako dzieło niemieckiej propagandy, co nie miało jednak oznaczać, że była to nieprawda. Gabinet wyraził pogląd, że odkrycie katyńskie nie powinno odciągnąć uwagi

50

Polaków od potrzeby zabiegów, by Rosjanie pozwolili pozostałym w ZSRR wojskowym i ich rodzinom udać się na Środkowy Wschód.

Churchill odpowiedział Stalinowi pismem z 24 kwietnia<sup>55</sup>. Odrzucał w nim oskarżenie, jakoby Polacy współdziałali z Hitlerem. Zapewnił go, że Wielka Brytania przeciwstawi się wszelkiemu śledztwu ze strony MCK lub jakiegokolwiek innej instytucji na każdym terytorium znajdującym się poza władzą Niemiec. „My również nigdy nie zgodzilibyśmy się na żadne rozmowy z Niemcami, ani na jakikolwiek kontakt z nimi i będziemy upierać się przy tym wobec naszych polskich sojuszników”. Churchill tłumaczył Stalinowi trudną sytuację gen. Sikorskiego, który będąc daleki od nastrojów proniemieckich czy od zmywy z Niemcami, znajduje się pod groźbą obalenia go przez Polaków, uważających, że w niedostateczny sposób bronił swego narodu przed Związkiem Radzieckim. Wyrażając niezadowolenie z powodu jednostronnego zdecydowania o możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, próbował ratować sytuację propozycją potraktowania radzieckiej zapowiedzi „przerwania” stosunków jako ostatnie ostrzeżenie, a nie jako zerwanie ich. Wyrażał nadzieję, że nie dojdzie do ostatecznego kroku wcześniej, zanim wypróbowane zostaną wszelkie inne możliwości. Ze swej strony postanowił poddać cenzurze prasę

polską na terytorium Wielkiej Brytanii. Poza tym Churchill upomniał się o zgodę na dalszą ewakuację rodzin polskich do Iranu.

Tego też dnia miało miejsce dramatyczne spotkanie ministra A. Edena, występującego w zastępstwie nieobecnego w Londynie Churchilla, z gen. W. Sikorskim jako premierem<sup>56</sup>. Doszło do niego już po otrzymaniu od ambasadora I. Majskiego noty radzieckiej, o treści której poinformowano stronę polską. Eden prosił o danie satysfakcji postulatami Stalina w imię dobra wspólnej sprawy i dla dobra polskich obywateli znajdujących się nadal w ZSRR. Był nastawiony na danie reprimendy rozmówcy, ale gen. Sikorski przerwał ją, stwierdzając, że opiera się ona na nieścisłościach. To rząd polski pierwszy postanowił zwrócić się do MCK, co potwierdza oświadczenie ministra obrony narodowej z 16 kwietnia, przekazane na falach eteru następnego dnia w południe (12.15) przez BBC. Dopiero 50 minut później mieli Niemcy podjąć i zaakceptować to żądanie. Następnie postanowienie o zwróceniu się do MCK przyjęła do wiadomości Rada Ministrów. Generał Sikorski odrzucił zarzut, „że poszliśmy w tej sprawie za radą Goebbelsa. W rzeczywistości było wręcz odwrotnie”. A opóźnienie w przekazaniu noty rządowi radzieckiemu, żądającej wyraźnych, a dotych-

51

czas odmawianych wyjaśnień, wynikało z procedury redagowania noty i tłumaczenia jej na rosyjski. Zapewnił on, że „od pewnego czasu” była ona w ręku Bogomołowa, a wczoraj Raczyński miał ją dostarczyć Cadoganowi.

Eden podtrzymał swe zastrzeżenie i wyraził przekonanie, że apelując do MCK rząd polski wszczął sprawę, „w której wyniku wygrać mogą albo Niemcy albo Rosja - nigdy zaś Polska”. Namawiał do wycofania demarche z MCK, gdyż „łączenie was z Niemcami jest... dla Polski niebezpieczne”. Sikorski, uważający informację niemiecką o Katyniu za prawdziwą, kontrargumentował w płaszczyźnie moralnej, wyrażał przekonanie, że rząd jego działa w imię sprawiedliwości, przeciw sile, jego polityka jest uczciwa wobec aliantów. W końcu stanowczo odmówił publicznego odwołania demarche polskiego do MCK. Jedynym pozytywnym rezultatem tej rozmowy było - w wyniku telefonicznego skontaktowania się Edena z premierem brytyjskim - wyraźne stanowisko W. Churchilla. Zastrzegł on sobie swobodę w wypowiedzaniu się w tej sprawie i postawił dwa warunki, od których uzależnił interwencję w Moskwie, aby uspokoić Stalina i żądać wypuszczenia kolejnych Polaków z ZSRR. Po pierwsze, prasa polska miała złagodzić ton wobec ZSRR, po drugie, rząd gen. W. Sikorskiego miał wydać dyrektywę dla poselstwa w Bernie odnośnie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, wycofać prośbę o inspekcję miejsca zbrodni. Churchill nie żywił jednak „wielkiej nadziei” na skuteczność swej interwencji.

25 kwietnia W. Churchill skierował - po rozmowie odbytej z gen. W. Sikorskim - następne pismo do Stalina<sup>57</sup>. Premier brytyjski wyjaśnił w nim okoliczności towarzyszące zwróceniu się rządu polskiego do MCK. Aby udobruchać przywódcę radzieckiego, informował go, że na polecenie gen. Sikorskiego wystąpił przed mikrofonem BBC polski minister informacji<sup>58</sup>; jego wystąpienie miało się spotkać ze wściekłą reakcją Niemców. Donosił też, że wymógł na premierze polskim, iż ten nie będzie się upierał przy prośbie, aby MCK przeprowadził śledztwo, którą nazwał błędem, ale popełnionym bez zmywy z Niemcami. Był przekonany, że dalszych polemik ze stroną radziecką w prasie polskiej nie będzie. Po tych uspokajających wyjaśnieniach wyrażał nadzieję na kontynuowanie przez rząd radziecki współpracy z rządem polskim. Jej zerwanie - w przekonaniu Churchilla - byłoby z korzyścią tylko dla wrogów. „Propaganda niemiecka - pisał - stworzyła tę historię właśnie po to, aby spowodować szczelinę w szeregach Narodów Zjednoczonych i nadać pewne pozory realności swoim próbom przekonania świata, że Niemcy bronią interesów Europy

52

i małych narodów przed wielkimi mocarstwami pozaeuropejskimi, a mianowicie przed Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanami Zjednoczonymi i Imperium Brytyjskim”<sup>59</sup>.

Stalin w odpowiedzi wysłanej zapewne wieczorem tego samego dnia, czyli 25 kwietnia, stwierdził, że sprawa zerwania stosunków z rządem polskim jest już rozstrzygnięta: „Dziś Mołotow miał wręczyć notę

o zerwaniu stosunków z rządem polskim”. Przywódca radziecki uzasadniał tę decyzję trwającym

wrogim stosunkiem prasy polskiej, wychodzącej w Wielkiej Brytanii, kontynuacją, czy nawet wzmaganiem się antyradzieckiej kampanii.

Podobnej treści wymiana korespondencji miała miejsce między Stalinem

1 Rooseveltem, prezydentem Stanów Zjednoczonych. Także przywódca amerykański uważał zwrócenie się do międzynarodowej instytucji o zbadanie sprawy Katynia za błąd, ale nie dawał wiary oskarżeniu, jakoby Sikorski w jakimkolwiek stopniu współpracował z Hitlerem. Apelował, aby nie zrywać stosunków, a jedynie ograniczyć się do „chwilowego zaniechania rozmów z rządem polskim w Londynie”<sup>60</sup>.

Nie jest wykluczone, że to pod wpływem listu Churchilla nastąpiło opóźnienie wręczenia noty radzieckiej o zerwaniu stosunków. Uczyniono to nie 25 kwietnia - jak informował Stalin Churchilla - a o godzinie 0.15 dnia następnego. Ambasador Tadeusz Romer został wezwany w Kujbysze-wie do W. Mołotowa, który odczytał notę, odwołując się do listów W. Churchilla i F. D. Roosevelta, i wręczył ją<sup>61</sup>. Romer odmówił jej przyjęcia. Uczynił to po raz drugi, gdy została mu przesłana pod adresem hotelowym. W uzasadnieniu odmowy, zawartym w nocy skierowanej do W. Mołotowa w dniu następnym, zaprotestował on przeciw implikowaniu rządowi polskiemu w formie niedopuszczalnej postępowania i intencji całkowicie niezgodnych z faktami.

W wyniku zaistniałej sytuacji kraje sojusznicze nie kwapiły się do podjęcia obowiązków reprezentacji interesów polskich w ZSRR. Wreszcie w końcu maja wyraziła na to zgodę Australia, która dopiero formowała własne przedstawicielstwa za granicą.

26 kwietnia brytyjski Gabinet Wojenny powrócił do sprawy katyńskiej. Churchill, który poprzedniego dnia widział się z radzieckim ambasadorem Iwanem Majskim<sup>62</sup>, poinformował obecnych, że ZSRR postanowił zerwać stosunki z rządem polskim w Londynie. Dodał, że wraz z Edenem dopiero co widzieli się z Sikorskim i namawiali go, aby zignorował to, co się wydarzyło, i skupił się na polepszeniu (improving) przyszłych stosunków

53

z ZSRR oraz sprawie dalszej ewakuacji Polaków w ZSRR. Eden przewidująco wyraził wtedy obawę, że Stalin może odmówić wznowienia stosunków, jeżeli nie zostanie uznana proponowana przez niego granica, i może powołać własny rząd.

Churchill i Eden, niezależnie od tego, co sądzili o sprawcach tragedii katyńskiej<sup>63</sup>, nie chcieli pozwolić na dalsze pogorszenie stosunków z ZSRR. Na początku maja premier brytyjski zabiegał, aby kontaktom brytyjsko-radzieckim nadać formułę serdeczności, a nawet zalecił ambasadorowi Clark-Kerrowi przechodzenie na ton żartobliwy. Sądzę, że wyjaśnienie stanowiska Churchilla w sprawie katyńskiej zawiera się w jego liście do sir Alexandra Cadogana z 3 kwietnia, w którym tak stwierdzał słabość pozycji brytyjskiej: „Obecnie mój wpływ nie ma wsparcia dostatecznego przez wojskowy wkład we wspólną sprawę, by uczynić moje przedłożenia skutecznymi”<sup>64</sup>. Poprawić ją miałyby wielki triumf wojsk angielsko-amerykańskich w Tunisie.

Nie sposób nie zapytać, czy władze brytyjskie wiedziały o zamiarze zwrócenia się rządu polskiego do MCK. Nie ma jasności w tej sprawie, bowiem wymaga badań, chociaż są pewne podstawy do twierdzenia, że coś wiedziały. Nie konsultowano się z nimi, nie poinformowano ich oficjalnie przez ambasadora, ale wiadomo, że wzmianka o tym zamiarze znalazła się w wystąpieniu polskim na konferencji A. Edena z ministrami spraw zagranicznych rządów emigracyjnych w Londynie w dniu 16 kwietnia<sup>65</sup>. E. Raczyński tak o tym wspomina w swym dzienniku: „Owego 16 kwietnia powiedziałem Edenowi i obecnemu podsekretarzowi stanu Cadoganowi, że rząd nasz chce ogłosić komunikat i przytoczyłem dokładnie, choć z pamięci, jego treść. Rozmówcy powitali tę wiadomość bez entuzjazmu, ale z rezygnacją, prosząc tylko, aby w naszej deklaracji znalazło się zdanie zwrócone przeciw metodom niemieckiej propagandy i pozwalające na interpretację odciążającą Sowiety. Obiecałem to uwzględnić w granicach dla nas możliwych”. W wyniku tej rozmowy znalazł się w deklaracji gen. Kukiela odpowiedni passus o metodach niemieckiej propagandy.

W dniu zerwania stosunków przez ZSRR z rządem polskim A. Łozowski spotkał się z R. Garreau i następująco wyjaśnił mu przyczynę tej decyzji: „Rząd Polski, apelując do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o dochodzenie potwierdzenia propagandy hitlerowskiej, odnośnie do rzekomej masakry polskich oficerów przez Władze Radzieckie, zamiast wejść w kontakt w tej sprawie z

Rządem Moskiewskim, zachował się faktycznie

54

jak wspólnik Rzeszy i spowodował nieuchronne zerwanie stosunków z Moskwą"66.

Co w tym momencie władze okupacyjne w Generalnym Gubernatorstwie sądziły o wynikach kampanii katyńskiej? Na posiedzeniu roboczym rządu dla tego obszaru, odbytym w Radomiu 26 kwietnia, gubernator radomski Ernst Kundt ostro skrytykował nieskuteczność propagandy prowadzonej przez aparat Ohlenbuscha<sup>67</sup>. Podobną krytykę wyrażono nieco później podczas omawiania stanu bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim<sup>68</sup>.

Także 26 kwietnia Ribbentrop odpowiedział Himmlerowi na jego listowną propozycję zaproszenia Sikorskiego do Katynia. Wydała mu się ona kusząca, ale przeważały zastrzeżenia. Historyk może dopatrzeć się innego uzasadnienia odmowy zaproszenia gen. Sikorskiego. Ribbentrop wiedział już o zerwaniu stosunków z rządem polskim przez ZSRR, a więc

0 szczerbie w obozie aliantów, mógł też mieć informacje o reakcji społeczeństwa polskiego na sprawę katyńską, która dalece nie odpowiadała oczekiwaniom władz niemieckich. W tak kształtującej się sytuacji ograniczono się do wspomnianych już poszukiwań - w Bukareszcie 1 Genewie - Polaków ochotników do wyjazdu z delegacją do Katynia, co jednak dało negatywny wynik.

Na notę radziecką o zerwaniu stosunków odpowiedział rząd polski trzy dni później deklaracją wyrażającą dobrą wolę w dalszym ułożeniu stosunków. Zdecydowanie odrzucała ona zarzut o kontakty czy porozumienie z Hitlerem. Rząd polski - stwierdzano - „w oświadczeniu publicznym z dnia 17 kwietnia br. odmówił kategorycznie Niemcom prawa do nadużywania tragedii oficerów polskich dla swoich perfidnych celów. Napiętnował stanowczo usiłowania propagandy hitlerowskiej, aby wzbudzić nieufność pomiędzy Sprzymierzonymi. W tym samym mniej więcej czasie skierowana została nota do ambasadora sowieckiego przy Rządzie Polskim, w której Rząd Polski zwrócił się raz jeszcze o udzielenie informacji mogących pomóc w wyjaśnieniu losów zaginionych oficerów"69. Punkt ciężkości w tej deklaracji został przesunięty na sprawę dalszej ewakuacji Polaków z ZSRR, aby móc zaspokoić potrzeby armii polskiej w Wielkiej Brytanii i na Środkowym Wschodzie<sup>70</sup>.

Sprawa katyńska i jej rozegranie na forum międzynarodowym zaciążyły na późniejszych próbach wznowienia stosunków z ZSRR. Wśród warunków radzieckich w tej sprawie były dwa z nią związane: 1) uznanie za błąd apelu polskiego skierowanego do MCK; 2) usunięcie ze składu rządu tych,

55

którzy byli odpowiedzialni zarówno za ten krok, jak i propagandową kampanię antyradziecką. W Londynie od dnia następnego po zerwaniu stosunków zaczął się łańcuch konferencji gen. W. Sikorskiego z W. Churchillem, ministrem A., Edenem i Johnem G. Winantem, ambasadorem amerykańskim w Wielkiej Brytanii. Ich zanalizowanie to już odrębne zadanie badawcze.

W ZSRR 28 kwietnia z przemówieniem do Polaków wystąpiła w Moskwie Wanda Wasilewska. Skomentowała w nim zerwanie stosunków z rządem polskim, „który skompromitował się ostatecznie, biorąc udział w zorganizowanej przez hitlerowców antyradzieckiej propagandowej hecy w sprawie lasu katyńskiego, rzekomego zastrzelenia przez organy radzieckie polskich oficerów, w rzeczywistości wymordowanych przez samych Niemców"71.

Po południu 28 kwietnia W. Sikorski wraz z E. Raczyńskim byli u W. Churchilla. „Na początku - wspomina w dzienniku Raczyński - była niema scena, kiedy nasza strona milczała, a Churchill ze swej strony czekał... Wkrótce jednak po kilku słowach gen. Sikorskiego nawiązała się rozmowa. Na wstępie Churchill powiedział kilka słów rekryminacji, że «skoro rząd brytyjski stoi przy nas i Churchill dopiero co podjął się osobistej interwencji wobec Sowietów, to miał on prawo wiedzieć uprzednio o naszych krokach wobec Sowietów» - czy coś podobnego. Churchill nalegał, by przejść do spraw bieżących i czekać rozwiązania".

Następnego dnia podsekretarz stanu Sumner Wells stwierdził wobec polskiego ambasadora w Stanach Zjednoczonych, Jana Ciechanowskiego, którego zaprosił, że nie może zrozumieć zwrócenia się rządu polskiego do MCK z prośbą o zbadanie sprawy katyńskiej, wysuniętej przez



niemiecką maszynę propagandową<sup>72</sup>.

Także 29 kwietnia J. Stalin odpowiedział na list F. D. Roosevelta, który otrzymał dwa dni wcześniej, a więc już po zerwaniu stosunków z rządem polskim<sup>73</sup>. W odpowiedzi uzasadnił tę decyzję podobnie jak W. Churchillowi, na plan pierwszy wysuwając zarzut nasilania kampanii antyradzieckiej w prasie polskiej w Wielkiej Brytanii. Sugerował prezydentowi amerykańskiemu, że w rządzie gen. Sikorskiego i jego otoczeniu są „elementy prohitlerowskie”. Z łaskawą wyrozumiałością stwierdzał, że rząd polski „może wbrew swojej woli stał się narzędziem Hitlera w znanej Panu antyradzieckiej kampanii”.

Polska Agencja Telegraficzna, jakby zamykając sprawę zbadania zbrodni katyńskiej przez MCK, doniosła 30 kwietnia, że w odpowiedzi rządowi

56

polskiemu jego władze poinformowały o trudnościach w spełnieniu przedłożonej prośby. W tych warunkach rząd polski uznał swój apel do MCK za załatwiony. Tego też dnia przywódca radziecki otrzymał kolejny list od W. Churchilla, który wyraził w nim swe rozczarowanie faktem zerwania stosunków. „Niestety dotąd - pisał - sprawa ta (katyńska - Cz. M.) była triumfem Goebbelsa”<sup>74</sup>. Z jednej strony premier brytyjski zapowiadał narzucenie dyscypliny polskiej prasie, z drugiej dyskretnie ostrzegał, że nie uzna innego rządu, jak kierowanego przez gen. W. Sikorskiego. Zaś pragmatyczno-opportunista Anthony Eden uznał za wskazane złożyć 4 maja w Izbie Gmin krótkie oświadczenie w sprawie zerwania stosunków z rządem polskim przez ZSRR. Wyrażając swe ubolewanie stwierdzał: „Chciałbym jedynie zwrócić uwagę, jak to zresztą rządy Sowietów i Polski już uczyniły w swych publicznych oświadczeniach, na cynizm, pozwalający hitlerowcom, którzy zamordowali setki tysięcy niewinnych Polaków i Rosjan, na korzystanie z opowieści o morderstwie masowym dla próby zakłócenia jedności Sprzymierzonych”<sup>75</sup>.

30 kwietnia napisał Stalin do Churchilla, że jest mu zobowiązany za zamiar zdyscyplinowania prasy polskiej, ale nie wierzy w skuteczność takiego posunięcia, gdyż w otoczeniu Sikorskiego znajduje się wielu „prohitlerowskich krzykaczy”, „masa elementów prohitlerowskich”, wobec których premier polski okazuje się bezsilny, zastraszone<sup>76</sup>. Zdaniem brytyjskiego historyka S. Lowery'ego, „(...) rządy brytyjski i amerykański postawione wobec wyboru stanęły wraz z rządem radzieckim przeciw rządowi polskiemu na emigracji”<sup>77</sup>.

Później sprawa, kto zabił internowanych oficerów polskich i co wydarzyło się z nimi, szybko przestała interesować polityków anglosaskich, coraz bardziej zaabsorbowanych inwazją na kontynent i zainteresowanych przede wszystkim odbudową pozycji rządu polskiego wśród aliantów. Rozumieli oni, jaki jest cel niemieckiej propagandy, bali się niesnasek i trudności w gronie Sprzymierzonych, niepokoiła ich ewentualność odrębnego pokoju niemiecko-radzieckiego. Zdaniem J. Garlińskiego, w tej fazie wojny mało kto wierzył niemieckiej propagandzie, ale szukająca sensacji amerykańska prasa zaczęła już porównywać Stalina z Hitlerem<sup>78</sup>.

W kraju odezwa 1-Majowa, wydana przez KC PPR, potępiła politykę prowadzoną przez rząd gen. Władysława Sikorskiego. Stwierdzono w niej, że w antyradzieckiej kampanii rząd ten posłużył się hitlerowską prowokacją katyńska, a z drugiej strony akcja katyńska „sikorszczyzny” pomogła Hitlerowi w jego zamiarach rozbicia jedności w obozie alianckim<sup>79</sup>. Odtąd

57

nie było już szans, aby powrócić do rozmów między Delegaturą RP na Kraj a przywódcami rewolucyjnej lewicy o utworzenie wspólnego frontu przeciw okupantowi. Polski ambasador opuścił 5 maja terytorium ZSRR, trzy dni później został ogłoszony komunikat o zgodzie władz radzieckich na sformowanie w ZSRR polskiej dywizji piechoty.

R. C. Lukas w niedawno wydanej pracy *The Forgotten Holocaust* (Kentucky 1986) w ślad za książką D. Irvinga *Accident: The Death of General Sikorski* (London 1967) powtórzył bałamutną informację, iż dwaj Polacy przebywający w okupowanej Francji - prof. Tarło-Mażyński i inż. Wincenty Jastrzębski - mieli po podaniu wiadomości o odkryciu grobów katyńskich i zerwaniu stosunków przez ZSRR z rządem polskim w Londynie zaproponować ambasadzie niemieckiej w Paryżu utworzenie polskiego komitetu narodowego w celu powołania proniemieckiego rządu polskiego oraz wyrazić gotowość udania się do Katynia<sup>80</sup>. Wiadomość ta 1 maja została

przekazana przez posła Rudolfa Schleiera, zastępującego ambasadora, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie. Źródłem informacji o tej gotowości do współpracy była markiza De Bonnières, z pochodzenia Polka, żona oficera policji w paryskiej prefekturze, która działała w Zarządzie Głównym PCK we Francji, ale przez rodaków traktowana była podejrzliwie. Wspomniane pismo Schleiera określa ją jako współpracującą ze Służbą Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) w Paryżu. Jej informacji o postawie Mażyńskiego i Jastrzębskiego nie potwierdzają ani Polacy wówczas przebywający we Francji i z nią się stykający, ani też dalsze wydarzenia. Wymienionych nie było w składzie delegacji przebywających w Katyniu. W końcu kwietnia wzmożono w Katyniu prace ekshumacyjno-identyfikacyjne specjalistów w zakresie medycyny sądowej. Te najwcześniej rozpoczęte kontynuował prof. G. Buhtz, prowadzący je z ramienia dowództwa wojskowego. Podjęła je teraz na większą skalę grupa PCK, kierowana przez dr. M. Wodzińskiego<sup>81</sup>, a 28 kwietnia przybyła tam grupa specjalistów z zakresu medycyny sądowej i kryminologii z 12 krajów, utworzona dzięki zabiegom szefa służby zdrowia w Rzeszy, dr. Leonarda Contiego. Z wyjątkiem szwajcarskiego profesora Francois Naville'a, pochodzili oni z krajów znajdujących się pod kontrolą Rzeszy, a więc okupowanych lub satelickich. To stało się później jedną z podstaw zakwestionowania przez stronę radziecką wiarygodności ustaleń tej grupy. Towarzyszyli jej dyrektor Dietz z Ministerstwa Zdrowia, dwaj reprezentanci prasy i dwóch przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

58

Prowadziła ona 29 i 30 kwietnia przez kilka godzin (9.00-13.00) badania na terenie lasu katyńskiego. Jej członkowie dowolnie wybierali zwłoki z poszczególnych grobów, dokonywali obdukcji. A do końca kwietnia ekshumowanych było około tysiąca zwłok, dalszych dziewięć wydobyto w trakcie pobytu tej komisji. Zakończyła ona pracę podpisaniem protokołu<sup>82</sup>. Poza prof. G. Buhtzem towarzyszył grupie dr. Costeodat, który przybył z polecenia szefa rządu francuskiego w Vichy, Philippe'a Petaina. Protokół komisji, złożony dr. Contiemu w Berlinie, został opublikowany na łamach „Völkischer Beobachter” 4 maja, nie wywołując większego wrażenia. Komisję rozwiązano.

Badania tej międzynarodowej grupy obserwował dr. Marian Wodziński<sup>83</sup>, asystent uniwersyteckiego Instytutu Medycyny Sądowej w Krakowie. Nazajutrz rozpoczął prace polegające na wydobywaniu zwłok z pierwotnych mogił, oględzinach i ustalaniu przyczyny śmierci, rewidowaniu zwłok i oznaczaniu ich kolejnymi numerami, identyfikowaniu zwłok na podstawie studiów znalezionych przy nich przedmiotów, a następnie grzebaniu zwłok w nowych mogiłach. Prace ekipy PCK trwały 5 tygodni, do 3 czerwca<sup>84</sup>. Była ona pod obserwacją Niemców, ale pracowała - jak stwierdza Wodziński - bez ograniczeń. On sam znalazł tam zwłoki dwóch uniwersyteckich kolegów, mjr. dr. Wiktora Kalicińskiego i mjr. dr. Stefana Pieńkowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Inny członek komisji PCK, H. Kassur, zidentyfikował zwłoki płk. dr. Antoniego Stefanowskiego<sup>85</sup>.

Relacja dr. Wodzińskiego z pobytu w Katyniu, napisana we wrześniu 1947 r. w Londynie, obejmuje w druku 27 stron, orzeczenie 3 strony. Orzeczenie zostało oparte na wynikach badania 4143 (inne dane 4151) ekshumowanych zwłok z 8 masowych grobów, z których w największym znajdowało się 2500 zwłok, a w najmniejszym 50. Tylko częściową ekshumacją (110 ciał) objęto ostatni z grobów z około 150-200 zwłokami. Udało się zidentyfikować 2730 zwłok, 22 ekshumowane ciała to były osoby cywilne. Wszyscy znaleźieni w grobach katyńskich zamordowani zostali jednym lub kilkoma strzałami w tył głowy. Wodziński zabrał ze sobą do kraju 3194 dokumenty różnego rodzaju, znalezione u rozstrzelanych<sup>86</sup>, w Krakowie przejmowali je Niemcy. W punkcie 9 orzeczenia stwierdza on, że dokładne oznaczenie czasu przebywania zwłok w ziemi, jedynie na podstawie stopnia rozkładu gnilnego, nie było możliwe. W punkcie 13 pisze: „Wspomniane dowody rzeczowe, jak przede wszystkim pamiętniki i notatniki, pozwoliły na dokładniejsze oznaczenie czasu zbrodni. Wszyst-

59

kie one urywają się na drugiej połowie marca i kwietniu 1940 roku”<sup>87</sup>. Ekipa PCK nie zakończyła prac nad ostatnim z grobów z około 150-200 zwłokami, odkrytym 1 czerwca. Przyczyny tego były

różne - upały, woda w rowie, groźba epidemii, obawa przed rozpoczęciem natarcia radzieckiego przy bliskości frontu, niezadowolenie niemieckie z powodu niepotwierdzenia liczby 12 tysięcy ofiar, podanej w oficjalnym komunikacie niemieckim<sup>88</sup>.

Odnotujmy jeszcze dwie obserwacje zawarte w relacji Wodzińskiego. O świadkach spośród miejscowej ludności pisze on, że byli opłacani, choć nie udało się stwierdzić, w jakiej formie i w jakiej wysokości<sup>89</sup>. A za najsłabszy punkt niemieckiej propagandy uważał on sprawę łusek od amunicji kaliber 7,65 i 6,35 mm, będącej niemieckiej produkcji (Gustaw Genschow w Durlach), znajdujących w grobach<sup>90</sup>. Relację Wodzińskiego należy uzupełnić informacją, że 80 procent zidentyfikowanych zwłok zamordowanych oficerów polskich znajdowało się na listach wojskowych poszukiwanych przez władze polskie.

W ekipie Wodzińskiego był od 7 maja Gracjan Jaworowski<sup>91</sup>. W czasie II wojny światowej był pracownikiem Zarządu Głównego PCK. Jego • nieurzędowa relacja wnosi kilka nowych szczegółów, uzupełniając dane Wodzińskiego. Jaworowski informuje, że prace ekshumacyjne odbywały się pod nadzorem żandarmerii niemieckiej i także jakiejś formacji żandarmerii polskiej, pochodzącej ze Lwowa, noszącej mundury niemieckie. O Wodzińskim i jego pomocnikach pisze krytycznie podobnie jak K. Skarżyński, szefa ekipy uważa za narkomana, a prosektorom zarzuca grabienie zwłok. A była po temu okazja, bo złote zęby pozostały u ofiar nienaruszone, w kieszeniach znajdowały się kosztowności, na palcu gen. Smorawińskiego pozostał pierścień z brylantem.

Jaworowski pisze, że w grobach było po 12 warstw zwłok, w tych położonych bliżej Dniepru (mikrogleba) rozkład zwłok był dalej posunięty, niekiedy były one cuchnącą ciecżą. Przy wyjmowaniu zwłok z dołów często urywały się ręce i głowy ofiar. Jaworowski odnalazł szczątki swego kolegi - Stanisława Wykpisza, i zwłoki znajomych - Zygmunta Bugajskiego, naczelnika Wydziału Więziarstwa w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz Borowicza.

Niektóre z dokumentów znalezionych przy zwłokach wskazywały na to, że część jeńców - zapewne niewielka - odwiedzana była przez członków rodzin. Na wiosenną porę dokonania zbrodni wskazywały świeże niegdyś listki brzozy, znajdujące w grobach w ziemi. Jaworowski znalazł w

mogi-

60

łach obok łusek amunicji niemieckiej także łuski pochodzenia radzieckiego. Z miejsca zbrodni zabrał pamiątki i drobiazgi, które zniszczył po 1948 r.

Jeszcze jedna delegacja przybyła do lasu katyńskiego: tworzyli ją jeńcy angielscy i amerykańscy, którzy przybyli w połowie maja, a wraz z nimi redaktor Władysław Kawecki z „Gońca Krakowskiego”, który był tu już w pierwszej z delegowanych grup<sup>92</sup>. Teraz przez 2 tygodnie weryfikował listę ofiar. W grupie tej był amerykański pułkownik John H. van Vliet, który przedstawił swe spostrzeżenia w maju 1945 r., gdy skończyła się jego niewola. Wodziński zetknął się z tymi ludźmi, nawet miał okazję rozmawiać - i to bez obecności Niemców - z kapitanem brytyjskim, który zapytał go o zdanie w kwestii katyńskiej<sup>93</sup>. „Odpowiedziałem mu, że jak dotychczas nie natrafiłem na żadne dowody, które by mogły obciążać Niemców, wszystkie zaś ujawnione okoliczności i znalezione dowody przemawiają za tym, że zbrodni dokonały Sowiety. Zapytany, jak zareaguje opinia polska na ujawnienie zbrodni katyńskiej, oświadczyłem, że jestem przekonany, że wobec niemieckich Oświęcim i innych podobnych wyczynów - Katyń nie wywoła w społeczeństwie polskim żadnej czynnej reakcji i w żadnym razie nie doprowadzi do pójścia po linii życzeń niemieckich, to znaczy do współpracy militarnej Polaków z Niemcami”<sup>94</sup>.

Trudno powiedzieć, czego oczekiwali Niemcy wysyłając jeszcze około 20 maja „wycieczkę” robotników polskich z Generalnego Gubernatorstwa; być może chcieli zapobiec rosnącym wpływom lewicy wśród klasy robotniczej. W grupie tej byli Włodzimierz Ambroź z Zakładów Optyki Precyzyjnej w Warszawie, Edmund Killer z Zakładów Steyer-Daimler-Puch w Warszawie, Leon Kowalewicz z Zakładów Mechanicznych „Avia” w Warszawie, Stanisław Kłosiewicz z Zakładów Steyer-Daimler-Puch w Radomiu, Mikołaj Marczyk ze stalowni w Stalowej Woli oraz Jan Szymon z Zakładów F.S.W. w Warszawie. Dołączyli do nich 3 dziennikarze z krajów neutralnych i okupowanych. Wraz z tą grupą roboczą złożyli wieńce Józef Mackiewicz, dziennikarz

wileński o nastawieniu germanofils-kim; niewykluczone, że przybył on do Katynia, by uczcić pamięć współredaktora „Słowa Wileńskiego”, por. Tadeusza Ciszewskiego<sup>95</sup>, i W. Kaweckiego. Krótkie przemówienie wygłosił Marczyk. Po powrocie na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego” ukazała się rozmowa z W. Ambrożym. W drugiej grupie - także w charakterze „wycieczki” - znajdowali się ludzie ze Smoleńska i okolicy; przybyli do Katynia w połowie maja, a Polonia smoleńska odbyła pielgrzymkę żałobną. Jeszcze inna grupa składała się z oficerów z krajów satelickich wobec Rzeszy.

61

Centrum akcji informacyjnej o oficerach Katynia było w Zarządzie Głównym PCK. Tu udzielano wyjaśnień szczegółowych, weryfikowano ustalenia identyfikacyjne, w placówkach podległych na specjalnych formularzach zbierano od krewnych, znajomych dane o ofiarach (personalia, opis zewnętrzny, wygląd, daty korespondencji, opis przedmiotów i dokumentów, jakie mogły mieć przy sobie poszukiwane osoby). Nieliczne przekazane pamiątki po pomordowanych były skrupulatnie przechowywane przez komisję PCK. W połowie maja 1943 r. zwróciła się ona z apelem do krewnych ofiar katyńskich o nadsyłanie odnośnych danych. Wykazy ofiar publikowali Niemcy w prasie „gadzinowej” i przez pewien czas ogłaszali przez megafony, a następnie przedrukowane zostały w Amtliches Material zum Massenmord von Katyn. Obejmowały one uwiarygodnioną listę poszukiwanych, lecz nie były ostatecznymi. Oficjalną, uzupełnioną listę miała przygotować komisja PCK, która jednak do końca wojny nie przekazała jej do publicznej wiadomości<sup>96</sup>. Szczegóły swych rozmów z przedstawicielami strony radzieckiej ujawnili wówczas polscy oficerowie, którzy znaleźli się w 1941 r. w armii polskiej tworzonej w ZSRR. W dniu 6 maja 1943 r. płk Eustachy Gorczyński złożył zeznanie o rozmowie, jaką odbył w październiku 1940 r. - wraz z trzema wyższymi oficerami polskimi przebywającymi w więzieniu na Łubiance - z sowieckim komisarzem ludowym spraw wewnętrznych, Ławrentijem Berią i jego zastępcą, komisarzem bezpieczeństwa państwowego, gen. W. Mierkułowem<sup>97</sup>. We fragmencie miała ona dotyczyć losu polskich oficerów. „Gdy powiedzieliśmy komisarzowi Berii - pisze on - o dużej ilości naszych pierwszorzędnych oficerów liniowych w obozach Starobielska

1 Kozielska, odpowiedział: zróbcie ich spisy, ale dużo już ich nie ma, gdyż «zrobiliśmy wielki błąd, oddając ich większość Niemcom»(...). Ze spisem imiennym oficerów z Kozielska i Starobielska skierował nas do komisarza w stopniu generała (zdaje się Żukowa)<sup>98</sup>, który spisy te przejrzał i powiedziawszy, że to sprawa dalsza, zażądał od Berlinga podania paru nazwisk oficerów z Griazowca, których można by ściągać wcześniej<sup>99</sup>. Wersja tej rozmowy w relacji innego jej uczestnika, ppłk. Leona Tyszyńskiego, jest zbliżona do poprzedniej. Beria miał się wyrazić, zapytany o losy oficerów z Kozielska i Starobielska, że „my zdiełali krupnuju oszybku”, oddaliśmy ich Niemcom. Zaś J. Czapski, który przeprowadził rozmowy z uczestnikami spotkania z Berią, tak relacjonuje fragment rozmowy we Wspomnieniach starobielskich, wydanych w 1944 r. przez

Oddział Kultury i Prasy

2 Korpusu: „Gdy ppłk Zygmunt Berling żądał, aby do przyszłej Armii

62  
Polskiej mogli wejść wszyscy szeregowi i oficerowie, niezależnie od ich poglądów politycznych, to odpowiedział mu Beria: «Ależ naturalnie, Polacy wszystkich poglądów będą mieli prawo wstąpić do tej armii». Na to Berling: «A więc doskonale, mamy świetne kadry dla Armii w obozach w Starobielsku i Kozielsku». Wtedy gen. Mierkułow miał zaoponować: «Nie, ci to nie. Zrobiliśmy z nimi wielką pomyłkę»<sup>100</sup>.

W nie publikowanych wspomnieniach gen. Zygmunt Berling tak opisuje tamtą rozmowę. „Jednego z pierwszych dni po Nowym Roku dwu spośród nas miało być przyjętych przez Mierkułowa w sprawie kadry dla dywizji. Pojechaliśmy we dwóch z Gorczyńskim, zabrawszy zestawiony przez nas spis pięciuset nazwisk spośród oficerów ze Starobielska i Kozielska. Po półgodzinnym oczekiwaniu w pokoju adiutanta na Łubiance wprowadzono nas do znanego nam już gabinetu. Przyjęli nas Beria i Mierkułow. (...) Po zreferowaniu sprawy przez Gorczyńskiego Beria zapytał, czy zaprezentowana przez nas lista zawiera nazwiska oficerów wyłącznie z Kozielska i Starobielska. Na naszą twierdzącą odpowiedź oświadczył: -Nic z tego nie będzie. Tych ludzi nie ma

w Związku Radzieckim. - Popelniliśmy z nimi wielką omyłkę - dodał Mierkułow"101.

Jak wynika z edycji źródłowej Armia Krajowa w dokumentach (tom III), gen. Rowecki dwukrotnie w maju informował rząd polski o propagandzie niemieckiej w sprawie katyńskiej i o propagandzie komunistycznej102. Niemiecą określał jako prowadzoną w duchu antybolszewickim, antyżydowskim (co wiązało się zapewne z powstaniem w getcie warszawskim, wybuchłym w kilka dni po odkryciu grobów katyńskich i zdławionym z początkiem maja) oraz antyemigracyjnym. Propaganda ta nawołuje do zemsty z bronią w rękę, chce pozyskać sympatię mas, pozyskać ochotników na roboty przymusowe do Rzeszy i do oddziałów pomocniczych w Wehrmachcie. O komunistycznej propagandzie informował, że po krótkim okresie konsternacji uważa ona sprawę katyńską za „największą w dziejach ludzkości prowokację”, którą przyrównuje do podpalenia Reichstagu, a za sprawców zbrodni uważa Niemców.

Z kolei Pełnomocnik na Kraj RP wydał 30 kwietnia oświadczenie, ogłoszone 6 maja w „Rzeczypospolitej Polskiej”. Określa się w nim następująco cel niemieckiej akcji propagandowej: włączenie Polaków do krucjaty przeciwko bolszewizmowi. Odmawia ono Niemcom, dającym przykład barbarzyństwa i okrucieństwa zwłaszcza wobec Żydów103, prawa do odwoływania się do barbarzyństwa sowieckiego. „Piętnując obłudę Niemców, którzy popełniają sami nieustannie potworne zbrodnie,

63

a przy pomocy przewrotnej propagandy starają się przedstawić siebie jako obrońców cywilizacji i chrześcijaństwa oraz pozyskać dla swych celów Społeczeństwo polskie - wzywam wszystkich zdających sobie sprawę z istoty i celów niemieckich machinacji do demaskowania ich i bezwzględego zwalczania". Uwzględniając fakt zerwania stosunków polsko-radzieckich, już inne akcenty zawierało oświadczenie Krajowej Rady Politycznej z 9 maja, ogłoszone 25 maja w „Rzeczypospolitej Polskiej”. Poddano w nim krytyce ZSRR za wykorzystanie sprawy katyńskiej jako pretekstu do tego kroku. Oświadczenie odpierało „niedorzeczne oskarżenia" o współdziałanie Polaków z hitleryzmem, kierowało ten zarzut przeciw ZSRR, wspominając politykę radziecką w 1939 r. Przypominało, że naród polski pierwszy stanął do orężnej walki z nawałą hitlerowską i nie wydał ze swych szeregów Quislinga. W zakończeniu wyrażono nadzieję na zrozumienie i poparcie polskich władz w Londynie przez obóz Sprzymierzonych.

Generał Sikorski przekazał 1 czerwca stanowisko swego rządu w sprawie katyńskiej w formie wytycznych. Stwierdzał w nich m.in.: „Zależy nam na porozumieniu się z Rosją, by mieć zawsze swobodę działania w stosunku do Niemiec. Nie dopuścimy jednak nigdy do mieszania się tego mocarstwa w nasze stosunki wewnętrzne, ani do okrawiania Polski, a tym bardziej do stworzenia z niej sowieckiej republiki. Sądzę, że za kilka tygodni sytuacja na froncie europejskim, która dotąd grała prawie jedynie na rzecz Rosji, wyjaśni się w duchu korzystniejszym dla nas. Stworzyć to może warunki do znacznie śmielszej polityki alianckiej, gdy o Polskę i Rosję idzie". Zalecał, aby nadal uznawać Niemców za wroga nr 1, by przeciwko nim kontynuować akcję dywersyjną. Kończył Sikorski swe dyrektywy określeniem własnej postawy: „Ze swej strony Rząd Polski nie podejmuje żadnej inicjatywy celem ponownego nawiązania stosunków z Rosją, ani nie weźmie pod rozwagę żadnych tak zwanych warunków, od których Sowiety uzależniają jakoby normalizację stosunków między Polską a Sowiecami".

Powróćmy do reakcji, jakie wystąpiły w okupowanym kraju. Generał Grot-Rowecki 5 maja poinformował Naczelnego Wodza, że komunikat o rezygnacji rządu z prośby, by MCK dokonał wizji w Katyniu, wywarł w kraju bardzo ujemne wrażenie. 5 dni później gen. Sikorski odpowiedział mu, że rząd nie wycofał oskarżenia, a uznał, że MCK nie dysponuje możliwościami zrealizowania polskiego apelu. Oświadczenie tej treści, przyjęte krytycznie przez władze radzieckie, „było wydane na usilne nalegania anglo-amerykańskie, które uzależniały od tego interwencje w sprawie Polaków w Rosji".

a przy pomocy przewrotnej propagandy starają się przedstawić siebie jako obrońców cywilizacji i chrześcijaństwa oraz pozyskać dla swych celów Społeczeństwo polskie - wzywam wszystkich zdających sobie sprawę z istoty i celów niemieckich machinacji do demaskowania ich i bezwzględego zwalczania". Uwzględniając fakt zerwania stosunków polsko-radzieckich, już inne

akcenty zawierało oświadczenie Krajowej Rady Politycznej z 9 maja, ogłoszone 25 maja w „Rzeczypospolitej Polskiej”. Poddano w nim krytyce ZSRR za wykorzystanie sprawy katyńskiej jako pretekstu do tego kroku. Oświadczenie odpierało „niedorzeczne oskarżenia” o współdziałanie Polaków z hitleryzmem, kierowało ten zarzut przeciw ZSRR, wspominając politykę radziecką w 1939 r. Przypominało, że naród polski pierwszy stanął do orężnej walki z nawałą hitlerowską i nie wydał ze swych szeregów Quislinga. W zakończeniu wyrażono nadzieję na zrozumienie i poparcie polskich władz w Londynie przez obóz Sprzymierzonych.

Generał Sikorski przekazał 1 czerwca stanowisko swego rządu w sprawie katyńskiej w formie wytycznych. Stwierdzał w nich m.in.: „Zależy nam na porozumieniu się z Rosją, by mieć zawsze swobodę działania w stosunku do Niemiec. Nie dopuścimy jednak nigdy do mieszania się tego mocarstwa w nasze stosunki wewnętrzne, ani do okrawiania Polski, a tym bardziej do stworzenia z niej sowieckiej republiki. Sądzę, że za kilka tygodni sytuacja na froncie europejskim, która dotąd grała prawie jedynie na rzecz Rosji, wyjaśni się w duchu korzystniejszym dla nas. Stworzyć to może warunki do znacznie śmielszej polityki alianckiej, gdy o Polskę i Rosję idzie”. Zalecał, aby nadal uznawać Niemców za wroga nr 1, by przeciwko nim kontynuować akcję dywersyjną. Kończył Sikorski swe dyrektywy określeniem własnej postawy: „Ze swej strony Rząd Polski nie podejmuje żadnej inicjatywy celem ponownego nawiązania stosunków z Rosją, ani nie weźmie pod rozwagę żadnych tak zwanych warunków, od których Sowiety uzależniają jakoby normalizację stosunków między Polską a Sowiecami”.

Powróćmy do reakcji, jakie wystąpiły w okupowanym kraju. Generał Grot-Rowecki 5 maja poinformował Naczelnego Wodza, że komunikat o rezygnacji rządu z prośby, by MCK dokonał wizji w Katyniu, wywarł w kraju bardzo ujemne wrażenie. 5 dni później gen. Sikorski odpowiedział mu, że rząd nie wycofał oskarżenia, a uznał, że MCK nie dysponuje możliwościami zrealizowania polskiego apelu. Oświadczenie tej treści, przyjęte krytycznie przez władze radzieckie, „było wydane na usilne nalegania anglo-amerykańskie, które uzależniały od tego interwencje w sprawie Polaków w Rosji”.

64

Sprawa katyńska była pierwszym otwartym sporem wśród aliantów. Po stronie amerykańskiej Anthony J. D. Biddle był rozgniewany na rząd gen. W. Sikorskiego za rzekomy brak konsultacji z anglosaskimi sojusznikami przed wydaniem komunikatu gen. Kukiela o skierowaniu sprawy do MCK, za wprowadzenie zamieszania bez poradzenia się, a szukania porady i pomocy wtedy, gdy doszło do nieporozumień.

Od 6 czerwca 1943 r. na łamach pism „gadzinowych” Generalnego Gubernatorstwa były publikowane informacje mające pochodzić z archiwum GPU w Smoleńsku<sup>104</sup>. Część tych wiadomości była tendencyjna lub fałszywa, ale zwłaszcza te dotyczące spraw organizacyjnych wydają się zasługiwać na uwagę, chociaż wymagają dalszej weryfikacji. Z informacji tych wynika, że późną jesienią 1939 r. kontrolę nad losem internowanych polskich oficerów przejął od wojska Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwa, a z jego upoważnienia Komisariat Ludowy do Spraw Wewnętrznych obszaru smoleńskiego. W komisariacie miał istnieć wydział administracji obozów dla jeńców wojennych. Ale ważniejszą rolę zdawał się odgrywać wydział lub oddział III Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwa przy Komisariacie Ludowym do Spraw Wewnętrznych obszaru smoleńskiego<sup>105</sup>. Służby te korzystały z usług szefa oddziałów eskortowych Ludowego Komisariatu do Spraw Wewnętrznych. We wspomnieniach z Kozielska występuje pułkownik NKWD, który zjawił się tam w przeddzień rozpoczęcia likwidacji tego obozu i pod którego władzę przechodziły wysyłane transporty. Był też widziany w Gniezdowie przy ich wyładowaniu, a więc zapewne należał do służby eskortowej. Poza tym według zeznań funkcjonariuszy smoleńskiego NKWD, ujętych w czasie działań wojennych - jak twierdziła prasa niemiecka w Generalnym Gubernatorstwie - istnieć miało specjalne komando Kozia Góra<sup>106</sup>.

W rzekomych aktach smoleńskiego NKWD miano znaleźć spisy internowanych polskich oficerów, lekarzy i kapelanów wojskowych. Do władz bezpieczeństwa wpływała korespondencja w ich sprawie. Na liście Aleksandry Urbańskiej, deportowanej do Kazachstanu, wysłanym do NKWD z zapytaniem o miejsce pobytu jej męża Ryszarda, który wcześniej jako podporucznik przebywał w

Kozielsku, skąd do marca 1940 r. wysyłał listy, znaleźć miała się adnotacja funkcjonariusza smoleńskiego NKWD, Filipowicza: „Powiadomić, że został przeniesiony do nieznanego obozu 6 V 40”107. Urbański znajduje się wśród ofiar Katynia, w niemieckim wykazie figuruje pod numerem 3220. Inny list od krewnego ze Stanów Zjednoczonych, skierowany do władz radzieckich poprzez ambasadę tego

kraju w Moskwie, a dotyczący podporucznika Włodzimierza Kabarowskiego, został przesłany do oddziału III Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwa w Smoleńsku. Tu z datą 4 czerwca 1941 r. znalazła się adnotacja: „W dniu 5.4.40 przekazano Kabarowskiego specjalnej komendzie K.G.”108 Znajduje się on na niemieckiej liście ofiar katyńskich z numerem 3179. Na innym liście, adresowanym do podporucznika Stefana Józefa Wiśniewicza, była adnotacja: „Nie można było już odnaleźć”. Tego wojskowego nie znajdzie się na niemieckiej liście ofiar zidentyfikowanych w Katyniu, ale figuruje na liście zaginionych w niewoli w ZSRR109.

Potknęła się propaganda niemiecka na sprawie Fryderyka Politura, oficera Wojska Polskiego, narodowości żydowskiej. List od krewnych ze Stanów Zjednoczonych z 12 grudnia 1940 r., w którym wyrażają niepokój z powodu braku od roku wiadomości z Kozielska, miał mieć - wedle „Nowego Kuriera Warszawskiego”110 - adnotację następującą: „Zawiadomienie do komisariatu ludowego spraw zagranicznych. Przetransportować do obozu I kategorii”. Tymczasem na niemieckiej liście ofiar, opublikowanej później niż ta informacja, F. Politur figuruje pod numerem 3925.

W Krakowie listę ofiar katyńskich publikował „Goniec Krakowski”; rezonans był silny, być może silniejszy niż w Warszawie. Polska konspiracja zareagowała 4 lipca, podrabiając to pismo i wydając numer obejmujący w rubryce: „Dalsza lista katyńska” dwie strony znanych nazwisk ludzi nauki i kultury, zamordowanych przez okupanta hitlerowskiego. Arcybiskup Sapieha nie wystosował listu wzywającego do walki z bolszewizmem i do wspólnego badania okoliczności mordu katyńskiego, czego Niemcy od niego oczekiwali.

Powróćmy znów do przywódców Trzeciej Rzeszy. Himmler, składając Hitlerowi raport o różnych sprawach dotyczących walki z partyzantką i stanu bezpieczeństwa, w dniu 19 czerwca przedstawił mu - nawiązując do propagandy w sprawie Katynia - sugestię ewentualnego utworzenia oddziałów polskich na potrzeby frontu wschodniego. Jeżeli uwzględnić, jak Reichsführer SS obsesyjnie nienawidził rasy słowiańskiej, a szczególnie Polaków, była to jedna z najdziwniejszych i zupełnie niezrozumiała propozycja. Napotkał jednak kategorię przeciwną Hitlera111. W tym samym czasie wymiar sprawy katyńskiej próbował określić Heinrich Lohse, komisarz Rzeszy na obszar tzw. Ostlandu (Białoruś i kraje nadbałtyckie). W piśmie do Alfreda Rosenberga, ministra okupowanych ziem wschodnich, czyli radzieckich, opisując pacyfikację na jego obszarze

66 (przeprowadzane przez oddziały SS), w które trudno uwierzyć, bo tak są straszne, skonstatował: „Czym w porównaniu z tym Katyń?”112

A Hans Frank, kierując 19 czerwca do Hitlera obszerny memoriał wyjaśniający jego stanowisko wobec propozycji organizacji „Miecz i Pług” włączenia się do walki ze Związkiem Radzieckim, wyraził w nim nadzieję, że po hałaśliwych doniesieniach propagandy Goebbelsa o Katyniu istnieje sprzyjająca atmosfera, by zmienić sposób traktowania Polaków, bez obawy, iż będzie to przyjęte jako wyraz słabości. Ale - dodawał generalny gubernator - trzeba by zaprzestać rzezi113, gdyż dają one argumenty wrogiej propagandzie, paraliżując wpływ niemiecki. W grudniu jeszcze raz ustosunkował się do akcji propagandowej na temat Katynia: określił ją jako mało skuteczną114 i dał sygnał, aby ograniczyć dalsze publikowanie materiałów w tej kwestii115.

Nasuwa się pytanie, czy sprawy w Londynie toczyły się zgodnie z wolą gen. W. Sikorskiego? Można mieć co do tego wątpliwości, jeżeli uwzględnić, że w marcu 1943 r. odpowiadając na żądanie gen. W. Andersa, by zaostrzyć postawę wobec ZSRR, stwierdził, że każda akcja polska, dążąca do zerwania stosunków z tym sojusznikiem, byłaby „politycznym samobójstwem”, prowadzącym do całkowitej izolacji w obozie alianckim116. Tej ocenie zdaje się przeczyć S. M. Terry, uważając, że zarówno w okresie sprawy katyńskiej, jak i w tygodniach poprzedzających ją

gen. W. Sikorski zachowywał względnie pasywną rolę w kierowaniu polską polityką. Pisze ona, że wydawał się być w depresji, brak mu było ducha walki<sup>117</sup>. Jeszcze dalej idzie w tym zaprzeczeniu minister E. Raczyński. Wyraża przypuszczenie, że Sikorski w lutym-marcu 1943-r., w obliczu krytyki jego posunięć i nagonki, że tai prawdę o stanie stosunków polsko-radzieckich oraz sporu z rządem, położył się do łóżka i nie brał udziału w jego posiedzeniach, gdy dyskutowano odpowiedź, jaką da się Moskwie na notę z 25 lutego<sup>118</sup>.

S. M. Terry podobnie interpretuje zachowanie Sikorskiego w okresie wyłonienia się sprawy katyńskiej. Stwierdza, że po prostu nie był w stanie lub nie chciał dłużej tamować nawały antyradzieckich nastrojów wśród Polaków na obczyźnie, nie mógł - być może i nie chciał - dalej znosić ciężaru rwącego się dialogu polsko-radzieckiego. Pod wpływem lat trudu, frustracji i rozczarowań, czy -jak napisał W. Strang - skłonności Polaków do szaleńczego działania, pogorszyło się zdrowie premiera, cierpiał z powodu wyczerpania i nerwowego napięcia, miało dokuczać mu serce.

Generał Z. Berling wyraża w pamiętniku pogląd, że sprawa Katynia stała się przypadkowo bezpośrednią przyczyną zerwania stosunków

67

polsko-radzieckich. Gdyby jej nie było, byłoby wiele innych pretekstów. Potrzeba było tylko ostatniej kropli; zadziałałaby tak samo jak katyńska burza. Nie podzielam jednak poglądu Berlinga. Zdaniem S.M. Terry, mimo następstw sprawy katyńskiej, gen. W. Sikorski był zdecydowany szukać ułożenia się z ZSRR (an accomodation with Moscow). Miał powiedzieć 1 maja Wiliamowi A. Harrimanowi, że zrozumiał teraz, iż oświadczenie w sprawie Katynia było istotnym błędem, że chce zapomnieć o osobistych uczuciach i pójść tak daleko, jak można, by wznowić zerwane stosunki, działając zgodnie z honorem i poglądami kolegów w rządzie oraz narodu<sup>119</sup>. A we wspomnianym przemówieniu radiowym z 4 maja potraktował kwestię zapewnienia przyjaznych stosunków z ZSRR jako nadal jedną z głównych zasad w polityce rządu i narodu polskiego. Padło w tym przemówieniu po raz pierwszy słowo „koncesje”. Wśród tych nie do przyjęcia byłoby „utworzenie marionetkowego rządu polskiego”<sup>120</sup>. A na konferencji prasowej w Kairze 2 lipca 1943 r. wypowiedzi jego - wedle S.M. Terry - zdawały się wskazywać, że zmierza w kierunku polityki prezydenta Eduarda Benesa<sup>121</sup>. Pułkownik Leon Mitkiewicz twierdzi, że Sikorski chciał się spotkać ze Stalinem, by bezpośrednio porozmawiać o całokształcie spraw. Ale jeżeli to prawda, to trudno byłoby zgadnąć, na co byłby w nich zdecydowany. Wiele wskazuje, że najważniejszą dla niego kwestią było zapobiec ewentualności powstania dwóch rządów polskich. Czy jednak, jak twierdzą niektórzy badacze, otwarta dyskusja na temat stosunków polsko-radzieckich nie groziła teraz rewoltą zarówno na emigracji, jak i w podziemiu krajowym? Z drugiej strony sprawa katyńska ujawniła priorytety w polityce mocarstw Wielkiej Koalicji, brak siły przebiccia u władz polskich<sup>122</sup>, ukazała silnie negatywne reakcje brytyjskie i amerykańskie wobec stanowiska władz polskich w Londynie.

Tymczasem wojska radzieckie zajęły Smoleńsk. Stało się to 25 września 1943 r., a następnego dnia rozpoczęła pracę „Komisja Specjalna do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych - oficerów polskich”. W tym samym czasie ukazała się w Berlinie publikacja, traktowana przez niemiecką propagandę jako Biała Księga, pt. Amtliches Material zum Massenmord von Katyn, wydana przez Niemieckie Biuro Informacyjne na zlecenie niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a wydrukowana przez centralne wydawnictwo NSDAP. Badacze nie zweryfikowali dotąd zamieszczonej w niej listy 4143 ofiar (około tysiąca nie

68

identyfikowanych). Wiadomo było jednak już w 1943 r., że kilka >odanych nazwisk to osoby zamordowane przez Niemców lub jak na >rzykład profesor Remigiusz Bierzanek (nr 1105 na liście) - nadal żyjące.

Podczas wojny obok wykazu ofiar zawartego w Amtliches Material..., ikazała się Lista alfabetyczna zwłok odkopanych w masowych grobach v Katyniu (Genewa 1944), firmowana przez PCK, delegaturę w Szwajcarii. Ue jej podstawę stanowił niemiecki spis imienny, gdyż autorom listy nie



>yły znane wyniki prac PCK. Poza tym uważali, że w istniejących wojennych warunkach nie będą one mogły być zakończone.

Według nie sprawdzonych jeszcze informacji niemieckich władze angielskie miały skonfiskować polską Białą Księgę o zbrodni w Katyniu przed jej opublikowaniem. Niewykluczone, że doszło do jej opublikowania w 1946 . pt. Report on the Massacre of Polish Officers in Katyn Wood. Facts and Documents (For private circulation only), London lub pt. Facts and Documents Concerning Polish Prisoners of War Captured by the USSR during the 1939 Campaign (Strictly confidential), London, pod redakcją Wiktora Sukiennickiego.

Wspomniana już radziecka komisja składała się z bardzo prominentnych osobistości.

Przewodniczącym był N. Burdenko, członek Nadzwyczajnej Komisji Państwowej (dalej NKP), członek Akademii Nauk, w skład jej wchodził: Aleksy Tołstoj, członek instytucji, do których należał Burdenko; metropolita Mikołaj, także członek NKP; gen. A.S. Gundorow, przewodniczący Komitetu Wszechsłowińskiego; S. Koleśnikow, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Związku Towarzystw Czerwonego Crzyża i Czerwonego Półksiężycy; W. Potiemkin, ludowy komisarz ds. Światy RFSSR; gen. E. Smirnow, szef służby sanitarnej Czerwonej Armii; i. Mielnikow, przewodniczący Smoleńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego. Dysponowała ona grupą biegłych, w której byli tacy specjaliści z zakresu medycyny sądowej, jak W. Prozorowski, W. Smoljani-iow, D. Wypojajew, P. Siemienowski i M. Szwajkowa. Jak podano, jawnie ekshumowali i zbadali oni między 16 a 23 stycznia 1944 r. 925 zwłok<sup>123</sup>, zidentyfikowali 4 ciała na podstawie dokumentów przy nich znalezionych<sup>124</sup>. W oficjalnym komunikacie z 24 stycznia 1944 r. komisja stwierdziła, że w Katyniu są zakopani jeńcy wojenni - Polacy, rozstrzelani przez okupantów niemieckich<sup>125</sup>. Ogólną liczbę zwłok określono na 11 tysięcy, wielu zastrzelonych było w polskich mundurach. Fragmenty komunikatu są poświęcone obławom niemieckim na jeńców - Polaków, prowadzonym jesienią 1941 r., wyjaśnieniu „prowokacji niemieckiej”,

69

„obróbce mogił katyńskich”, „wycieczkom” na mogiły katyńskie, usiłowaniu Niemców zatarcia śladów ich zbrodni. Kończy się komunikat ekspertyzą sądowo-lekarską, orzeczeniem i wnioskami ogólnymi, w których stwierdza się, że:

- jeńcy polscy byli zatrudnieni na zachód od Smoleńska aż do września 1941 r.;
- jesienią 1941 r. niemieckie władze okupacyjne dokonywały ich rozstrzeliwania, wykonawcą tego był „Sztab 53.7 batalionu roboczego”, na czele którego stał płk Arnes<sup>126</sup>;
- w 1943 r. przypisano zbrodnię katyńską stronie radzieckiej, aby skłócić Rosjan z Polakami;
- znaleziono fałszywych świadków, przywożono zwłoki rozstrzelanych gdzie indziej, a do prac w tym zakresie użyto jeńców radzieckich, których następnie rozstrzelano;
- egzekucja jeńców polskich odbyła się jesienią 1941 r., metoda rozstrzeliwania była typowa dla niemieckich rozstrzeliwań masowych w tych okolicach;
- winę Niemców potwierdzają dowody rzeczowe i dokumenty;
- rozstrzeliwanie jeńców polskich było fragmentem tępienia narodów słowiańskich.

Porównując materiał zawarty w Amtliches Material... i Komunikacie Komisji Specjalnej odnosi się wrażenie, że autorzy komunikatu nie troszczyli się o przekonującą, merytoryczną argumentację, jakby zakładali że w ówczesnej sytuacji międzynarodowej nikt nie poda w wątpliwość przedstawionych racji<sup>127</sup>. Brak w składzie komisji ekspertów z Polski czy krajów sojuszniczych niewątpliwie był czynnikiem podważającym wiarygodność ekspertyzy<sup>128</sup>.

W duchu ustaleń Komunikatu Komisji Specjalnej los jeńców - polskich oficerów przedstawia broszura Związku Patriotów Polskich w ZSRF Prawda o Katyniu, wydana w Moskwie w 1944 r. W czasie dochodzeń prowadzonych przez komisję radziecką Katyń odwiedziła grupa dziennikarzy zagranicznych, głównie anglosaskich<sup>129</sup> w której byli też: wydawca tygodnika „Wolna Polska”, Jerzy Borejsza córka ambasadora amerykańskiego w Moskwie, Kathleen Harriman jeden z sekretarzy ambasady, John Melby. Panna Harriman napisał; raport zawierający jej obserwacje i wnioski, który stał się głośny w Waszyngtonie, a w którym odpowiedzialnością za zamordowanie polskich oficerów obciążyła Niemców.

70

Generał Berling odwiedził Katyń 30 stycznia 1944 r., kiedy groby były już zasypane. Przed grobami odbyła się wówczas defilada.

Rząd polski w Londynie postanowił - zgodnie z wytycznymi angielskich władz dla prasy - nie reagować na komunikat radzieckiej Komisji Specjalnej. W kraju pismo „Walka”, organ Stronnictwa Narodowego, stwierdzało 27 stycznia 1944 r., że komunikat radziecki jest ciosem. „Na drodze wyrównania różnic moralnych legł - Katyń. Przypomnił zaś o nim rząd Rosji Sowieckiej. Nie myśmy naruszyli ciszę, jaka legła na grobach pod Kozią Górą”.

Prasa niemiecka uznała wyniki badań tej komisji za kłamliwe<sup>130</sup>. W tym też duchu wypowiedział się prof. Leon Kozłowski; jego wypowiedź przedrukowały pisma „gadzinowe” w Generalnym Gubernatorstwie<sup>131</sup>.

Do sprawy katyńskiej W. Mołotow powrócił we wrześniu 1944 r. w związku z powstaniem warszawskim. Stwierdził wtedy, że jest ono powtórzeniem tego, co miało miejsce w kwietniu 1943 r., kiedy rząd emigracyjny, nie mając obstrukcji Wielkiej Brytanii, wystąpił z wrogim oświadczeniem wobec ZSRR. Mołotow jeszcze raz dał wyraz swej wrogości do narodu polskiego. Akt drugi dramatu katyńskiego kończy się w Norymberdze<sup>132</sup>. Akt oskarżenia z 18 października 1945 r. wymienia zbrodnię katyńską (11 tysięcy ofiar). Była ona rozpatrywana 1-3 lipca 1946 r. Zeznania złożyło 3 świadków obrony (płk Friedrich Ahrens, por. Reinhard von Eichborn i gen. Eugen Oberhauser, dowódca łączności w Grupie Armii „Środek”) i 3 świadków oskarżenia (profesor astronomii Borys Bazilewski, podczas okupacji zastępca burmistrza w Smoleńsku, prof. Wictor I. Prozorowski i prof. Marko Antonow Marków z Sofii). W wyniku przesłuchania ich przez prokuratora radzieckiego wyjaśniło się, że jednostką niemiecką, która pierwsza dotarła do Katynia latem 1941 r., był pułk łączności pod dowództwem płk. Alberta Bedenka, a nie pułk saperów o tym samym numerze, zaś płk F. Ahrens objął jego dowodzenie dopiero w listopadzie 1941 r. Świadkom niemieckim nie udowodniono uczestnictwa w mordzie, dotyczy to także jednostek, którymi dowodzili.

Ze świadków radzieckich prof. B. Bazilewski powtórzył zeznanie złożone przed radziecką Komisją Specjalną, a prof. Prozorowski przedstawił wyniki lekarskiej obdukcji i wnioski z niej wynikające, zawarte w komunikacie tejże radzieckiej komisji. Z kolei członek międzynarodowej komisji lekarskiej M.A. Marków zeznał, że wspólny protokół tej komisji nie odpowiada jego opinii, podpis pod nim złożył, bo okoliczności

71

zmusiły go do tego<sup>133</sup>. Winą za zbrodnię katyńską obciążył teraz Niemców.

Postępowanie dowodowe było krótkie. W 1952 r. amerykański członek trybunału Robert H. Jackson oświadczył, że otrzymał od swych władz polecenie skrócenia do minimum postępowania w sprawie Katynia. W wyroku, w rozdziale dotyczącym morderstw i złego traktowania jeńców wojennych, nie wymienia się zbrodni katyńskiej, tym samym nie uznano sądzonych zbrodniarzy wojennych winnymi jej popełnienia, stawiając pod znakiem zapytania ustalenia zawarte w komunikacie radzieckiej Komisji Specjalnej. Radziecki członek trybunału norymberskiego, J. Nikitczenko, nie zgłosił zastrzeżeń w tej kwestii.

Powyższy zarys pozwala już na określenie pewnej liczby faktów bezspornych, dotyczących losu internowanych w ZSRR polskich oficerów,

o których znalezienie czy uzyskanie wiadomości o ich losie zabiegały bezskutecznie władze polskie od lipca 1941 do kwietnia 1943 r. Tak więc oficerów przywiezionych wiosną 1940 r. z obozu w Koziełsku kolejną do Gniezdowa, niedaleko Smoleńska, znaleziono wiosną 1943 r. w Katyniu. Przyczyną śmierci był postrzał czaszki, uszkadzający ważne dla życia ośrodki mózgowo, wywołujący natychmiastową śmierć. Postrzał godzi] notorycznie od tyłu, nieco poniżej guzowatości potylicznej i biegnąc ku górze oraz przodowi kończył się najczęściej raną wylotową w obrębie górnej części czoła. Udowodniono znalezienie w grobach katyńskich 4143 ofiar. W ubiorach ofiar znajdowały się dokumenty osobiste, pozwalające zidentyfikować 2730 zwłok. Radziecka Komisja Specjalna dokonała reekshumacji, czyli drugiej ekshumacji tych samych zwłok, stąd wydobyte przez nią 925 zwłok nie wpływa na zmianę liczby zwłok polskich oficerów tam znalezionych. Jej dane o 11 tysiącach ofiar polskich, jak i niemieckie dane o 10-12 tysiącach zwłok

znalezionych w Katyniu, nie zostały udokumentowane, są bezpodstawne. Zwłoki polskich oficerów, ekshumowane wiosną 1943 r., zostały zaopatrzone w metalowe tabliczki z numerami, którym odpowiadały opublikowane personalia. Jeżeli przy 925 zwłokach ekshumowanych przez radziecką Komisję Specjalną tych tabliczek nie znaleziono, to powstaje pytanie: czy były to te same groby? Enigmatyczny charakter komunikatu radzieckiej Komisji Specjalnej

1 jego wewnętrzne sprzeczności, których tu nie omawiam, upoważniają do zakwestionowania jego wiarygodności. Przemawiają za tym zarówno zeznania w procesie norymberskim, jak i niewłączenie sprawy katyńskiej; do wyroku, raporty Komisji Technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża

72

>raz relacje złożone dowództwu armii polskiej w ZSRR o przebiegu ozmów z Berią i Mierkułowem. Nie udowodniono winy pułku 537 za mord katyński. A stwierdzenia o pobycie oficerów w obozach NKWD do połowy sierpnia 1941 r. i niemożności ich ewakuacji oraz ich późniejszym osie są nieprzekonujące, nie zostały udokumentowane, dlatego nie dają podstaw do traktowania ich jako wiarygodnych.

Można też stwierdzić już teraz, że wydarzenia związane z aktem drugim iramatu katyńskiego, które nieoczekiwanie doprowadziły do daleko idącego osłabienia pozycji Polski wśród aliantów, zaciążyły brzemienne na dalszej historii naszego kraju i stanowiące będą cezurę chronologiczną w stopniu bez porównania większym niż można było przypuszczać na podstawie dotychczasowych badań.

Przypisy

1 Podlegało ono Wydziałowi Ic AO, a więc wywiadowi kierowanemu przez płk. Rudolfa Christopha Freiherra von Gersdorffa, który wspomina o sprawie katyńskiej w książce *Soldat im Untergang* (Frankfurt a.M. 1977, s. 139-142). Powtarza w niej błędny niemiecki szacunek liczby pomordowanych w Katyniu (12 tysięcy). Powołuje się na rozmowę z prof. Markowem z Międzynarodowej Komisji Lekarskiej w sprawie Katynia.

2 G. Buhtz był członkiem NSDAP. Wśród fachowców z zakresu medycyny sądowej cieszył się dobrą opinią. Jako lekarz sztabowy stał na czele „Sonderkommando des OKW zur Aufdeckung bolschewistischer Greuelthaten und volkerrechtswidriger Handlungen”. W połowie 1944 r. zginął podczas alianckiego nalotu.

3 Centralne Archiwum KC PZPR, 202 (I) 7, s. 17. W dok. 419 zamieszczonym w Armii Krajowej w dokumentach (t. II, Londyn 1973) wymienia się jako dalszych uczestników rozmowy wiceprezydenta Warszawy J. Kulskiego, wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Opiekuńczego na Warszawę S. Wachowiaka i dyrektora browaru Haberbusch i Schiele - K. Patzera oraz przedstawiciela rzemiosła.

4 Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 124.

5 F. Goetel, *Czasy wojny*, Londyn 1955, s. 122-139, 260-273.

6 Z. Fijałkowski, op. cit. s. 124-125.

7 E. Skiwski był krytykowany za swą postawę wobec władz okupacyjnych.

8 Znany pisarz, od 1935 r. członek Polskiej Akademii Literatury. Przed wojną był oskarżony o sympatię do faszystów. Podczas wojny związany z prostanacyjnie nastawionym Obozem Polski Walczącej, od kierownictwa Armii Krajowej uzyskał aprobatę na udział w delegacji do Katynia, ale z ostrzeżeniem, by „nie dał się nabrać”.

\* B. Kroll tak pisze o udziale RGO w delegacji: „Tiirk przekazał 9 kwietnia Seyfriedowi

73

żądanie władz okupacyjnych wysłania do Katynia specjalnej delegacji RGO. Zwołana natychmiast przez Ronikiera Rada kategorycznie odmówiła spełnienia tego żądania. W montowanej przez Ohlenbuscha delegacji wziął udział jedynie prywatnie przez niego zaproszony Seyfried, z wyraźnym zastrzeżeniem, że nie występuje jako reprezentant RGO. W Warszawie (...) wysłano jednak kierownika Działu Zdrowia, dra Edwarda Grodzkiego" (B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza*, Warszawa 1985, s. 292). Turk był zastępcą kierownika Wydziału do Spraw Ludności i Opieki

Społecznej w tzw. rządzie Generalnego Gubernatorstwa.

10 W Lublinie wychodził „Nowy Głos Lubelski”, którego redaktorem był Widera. Por. L. Dobroszycki, Die legale Presse im Generalgouvernement 1939-1945, München 1977, s. 177.

11 W Armii Krajowej w dokumentach (t. II, op. cit., dok. 425) podano, że w tej delegacji uczestniczył dziennikarz „gadzinowy” Władysław Kawecki, występujący - jak sądzę - pod nazwiskiem Wąsowicz. Był on również kapitanem rezerwy (chyba żandarmerii). W latach dwudziestych pracował w prasie endeckiej. Był członkiem zarządu i sekretarzem Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w Sejmie Śląskim. Podczas okupacji pracował jako dziennikarz; został uwięziony przez gestapo w Krakowie, trzymany w więzieniu przez 7 miesięcy. Zwolniono go pod warunkiem lojalnej pracy w niemieckiej agencji Telepress. W listopadzie 1943 r. wysłany do Borysowa wraz z księdzem Alfonsem Krawczykiem z Katowic, by przeprowadzić rozmowy z polskimi jeńcami z grona byłych żołnierzy dywizji im. T. Kościuszki. Z końcem listopada miano dokonać na niego nieudanego zamachu z powodu -jak przypuszczał - wyjazdu do Katynia. W związku z tym miał przenieść się i objąć w Katowicach redakcję „Gazety Ogłoszeń”, wydawanej tam dla mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego i Żywiecczyzny. Zanim się tam przeniósł, skierowano go do Włoch do dywersyjnej radiostacji „Wanda”. Jako jej pracownik aresztowany został przez Niemców w październiku 1944 r. i osadzony w obozie w Gries. Tu doczekał się przybycia aliantów. W sierpniu 1945 r. oddał się do dyspozycji Sztabu Naczelnego Wodza, został aresztowany. W 1952 r. złożył zeznanie na okoliczność swego pobytu w Katyniu (L. FitzGibbon, Unpitied and Unknown, London 1975, s. 309-314).

12 Były to zwłoki pilota ppor. Zofii Lewandowskiej, córki gen. Dowbór-Muśnickiego.

13 W piśmie J. Stalina do W. Churchilla z 21 kwietnia 1943 r., o którym będzie mowa, określa się członków tej delegacji jako „pewne profaszystowskie”, „przez siebie dobrane elementy z okupowanej Polski”. Opis pobytu tej delegacji w Katyniu można znaleźć w Amtliches Material zum Massenmord von Katyn, Berlin 1943, s. 36-37. Datę pobytu określa się tam na 13 kwietnia, a więc dostosowuje do daty ogłoszenia oficjalnego niemieckiego komunikatu o odkryciu grobów.

14 W istocie ekshumowani wtedy, jak i później, pochodzili tylko z Kozielska, z wyjątkiem jednego oficera ze Starobielska.

15 B. Kroll tak charakteryzuje to sprawozdanie: „(...) złożone Radzie sprawozdanie z pobytu w Katyniu było wyważone i powściągliwe, dowodziło dużego i odważnego w ówczesnych warunkach dystansowania się autora od niemieckich ocen i twierdzeń. RGO mimo silnych i sugestywnych nacisków, uchyliła się od angażowania się w jakiegokolwiek niemieckie przedsięwzięcia polityczne i propagandowe związane z tą sprawą” (op. cit., s. 292-293). Opublikowane zostało przez tegoż historyka w „Życiu Warszawy” z 24 II 1989.

16 Władze polskie w Londynie zostały powiadomione 14 kwietnia o wyjeździe delegacji do Katynia, ale dopiero trzy dni później Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza odczytał radiogram gen. Grota-Roweckiego. Potwierdzał on ogłoszony 13 kwietnia komunikat

74

niemiecki, na podstawie relacji członków delegacji, złożonych po powrocie stamtąd 12 kwietnia. Por. Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów, Londyn 1962, s. 86-87. Także Armia 'rojowa w dokumentach, t. II, op. cit., s. 491-492.

17 „Wenn auch der polnische Erzbischof in Warschau unter Hinweis auf die politische Seite dieses Ereignisses bisher eine Beteiligung politischer Geistlicher an der Besichtigung der Stätte ablehnen zu müssen geglaubt habe, werde sich doch eine Beteiligung polnischer Geistlicher an der Umbettung und Einsenkung der Leichen der Ermordeten nicht umgehen lassen” (Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939-1945, Stuttgart 1975, s. 637).

18 „Auf Befehl des Führers...”.

19 Das Diensttagebuch..., op. cit., s. 644-645.

20 „Bekanntlich bestehe bei ganz bestimmten prominenten Kreisen des Reiches nicht die Meinung an den bisherigen Polenpolitik irgendetwas zu ändern” {Das Diensttagebuch..., op. cit., s. 646}.

21 F. Goettel pisze, że rozmowa odbyta z Grundmanem w drugi dzień po powrocie z Katynia wskazywała, iż Niemcy „liczą na jakiś samorzutny odruch społeczeństwa polskiego przeciw Rosji,

który odciąży ich w krytycznym okresie wojny z Rosją, bez koncesji w stronę olską" (F. Goetel, op. cit., s. 135).

22 Akten zur deutschen auswdrtigen Politik, Serie E, Bd. V, Göttingen, s. 579-580. )okument jest opublikowany w Aneksie do niniejszej pracy.

23 Poza nimi byli Ludwik Rojkiewicz, Jerzy Wodzinowski, Hugon Bartoszewski, Stefan kołodziejcki, Z. Pohowski, R. Banach, a także redaktor Marian Maak z Krakowa. Według „Nowego Kuriera Warszawskiego” była to komisja techniczna PCK i RGO, ale udziału w niej RGO nie potwierdzają inne źródła.

24 Opis tego pobytu zob. K. Skarżyński, Katyń i Polski Czerwony Krzyż, „Kultura” Paryż) 1955, nr 9. „Nowy Kurier Warszawski” w numerze z 19 kwietnia 1943 opublikował wywiad z jednym z członków delegacji. Patrz także: Aneks do niniejszej pracy.

25 Sprawozdanie nieznanego oficera polskiego, w cywilu prokuratora, z 27 maja 1945 r., złożone w Rzymie. Patrz: Zbrodnia katyńska..., op. cit. s. 192-200. Zgodnie z obowiązującymi międzynarodowymi postanowieniami nie podano nazwisk uczestników tej grupy. Mieli oni udzielić informacji ściślemu gronu kolegów. Dziś wiadomo, że w skład delegacji oficerów-jeńców przebywających w oflagach w Niemczech wchodził: ppłk Stefan Mossor, kpt. Stanisław Zylkowski, ppor. Stanisław Gostkowski, kpt. Eugeniusz Kleban, ppor. Zbigniew Rowiński, cpt. Konstanty Adamski. Prokuratorem w cywilu był prawdopodobnie Stanisław Gostkowski.

26 W raporcie dla Naczelnego Wodza stwierdza on, że fakt zastrzelenia tysięcy oficerów polskich w lesie katyńskim już wiosną 1940 r. uważa za niewątpliwą. „Próbowano nas użyć do propagandy radiowo-prasowej i filmowej, czemu się kategorycznie sprzeciwiłem” (Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 199).

27 Za wersją niemiecką przemawiały dokumenty znalezione u pomordowanych, szczególnie zapiski dzienne majora Adama Solskiego.

28 J.K. Zawodny, Death in the Forest. The Story of the Katyn Forest Massacre, New York 1962, s. 157.

29 S.M. Terry, Poland's Place in Europe, Princeton 1983, s. 334. Autorkę wyraźnie interesuje kwestia, czy Stalin wykorzystał sprawę katyńską jako pretekst do zerwania stosunków z polskim rządem na obczyźnie.

30 E. Barker, Churchill and Eden at War, London 1978, s. 248-249.

31 F.K. Roberts w notatce z 18 maja 1943 r. stwierdza bardziej umiarkowane stanowisko Sikorskiego na ten temat; miał on akcentować trudności w tej kwestii. Public Record Office London, FO 371/34568, C. 4133/258/55.

32 „I may observe that the facts are pretty grim”. PREM (archiwum premiera brytyjskiego) 3/354/8, notatka z rozmowy C 4230/910, cytowana za E. Barker (Churchill and Eden at War, op. cit.) oraz sprawozdanie z rozmowy, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Dziennik Czynności Naczelnego Wodza, Koi. 1, 15 IV 1943, zał. 1.

J. Siedlecki w ślad za M. Kukielem twierdzi, „że W. Churchill, nie wątpiąc w winę NKWE uważał wszak, że w bezwzględności bolszewików leży ich siła, a to służy sprawie Sprzymierzonych, niszcząc siłę niemiecką” (Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986, Londyn 1987, s. 155).

33 PREM 3/354/8, Moscow 292, cytowane za E. Barker.

34 Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 88. „Komunikat radzieckiego Biura Informacyjnego w sprawie wiadomości rozpowszechnianych przez władze Trzeciej Rzeszy o rzekomym rozstrzelaniu przez organy radzieckie w rejonie Smoleńska oficerów polskich” (Sprawa polski w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów, Warszawa 1965, s. 341-342, także: Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, tom VII, Warszawa 1973, s. 397, tekst rosyjski).

35 Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 88.

36 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, PRM-K, 102/57b.

37 Data ta jest omyłkowa, jak wynika z innych dokumentów.

38 Sprawa polska..., op. cit., s. 342.

- 39 J.K. Zawodny pisze: „Meanwhile, the Poles in London acted, even before the first radiograms sent by the Underground members in «The Polish Red Cross Commissioner reached them». Death in the Forest..., op. cit., s. 31-32.
- 40 Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 89. Sprzeczne są dane, czy depesza niemiecka była z dnia 16 kwietnia.
- Dr Robert Grawitz, SS-Brigadeführer, był ważną postacią w środowisku lekarskim Trzeciej Rzeszy.
- 41 Ibidem, s. 90.
- 42 „Wir stellen es dem Deutschen Roten Kreuz und der polnischen Regierung in London anheim, ob sie das Einverständnis der Sowjetregierung zur Untersuchung durch von uns bezeichnete neutrale Sachverständige auf dem Wege über die Schutzmacht bzw. durch direkte Verhandlungen oder durch unsere Vermittlung einzuholen wünschen“ (Amtliches Material... op. cit., s. 141). W ściśle tajnej informacji dla Foreign Office z 18 kwietnia stwierdza się, iż MCK nie nada biegu polskiej prośbie ze względu na politykę odmowy jednostronnych prośb tego rodzaju. Lecz wyrażono pogląd, że sytuacja zmieni się w wypadku oficjalnej prośby rządu polskiego.
- 43 Amtliches Material..., op. cit., s. 138-139.
- 44 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, PRM-K 102/57c.
- 45 Ibidem, Dziennik Czynności Naczelnego Wodza, Koi. 1, 19 IV 1943, zał. 1.
- 46 „(...) a to dzięki temu, że zarówno Rząd Polski, jak i rząd niemiecki za pośrednictwem swoich delegatów w MCK o to się zwróciły” (zapis protokołu).
- 47 Public Record Office, London, FO 371/34572-c, 4867/258/55.
- 48 Oświadczył on publicznie, że w ZSRR zmarło z głodu i nędzy około 400 tysięcy polskie! dzieci.
- 76
- 49 J.K. Zawodny, op. cit., s. 31.
- 50 Rozmowa Rogera Garreau, przedstawiciela dyplomatycznego „Wolnej Francji” w ZSRR, z K. Dzierżykrajem-Morawskim w dniu 29 kwietnia 1943 r. Zob. Stosunki polsko-francuskie w 1943 r. w świetle francuskich dokumentów dyplomatycznych, oprac. Z. Zaks, dok. nr 6 (w.) „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 2, s. 129-130.
- 51 Ksiądz Stanisław Jasiński odprawił nad grobami mszę i modlił się za umarłych.
- 52 „Nowy Kurier Warszawski” z 23 kwietnia 1943.
- 53 Wiele wskazuje na to, że nota rządu polskiego przekazana na ręce Bogomołowa i pismo wysłane Churchillowi przez Stalina rozmięły się.
- 54 Sprawa polska..., op. cit., s. 344.
- 55 Daty przesłanych pism mogą mylić. W. Churchill zareagował natychmiast, jeżeli uwzględnić, że list radzieckiego przywódcy został mu przekazany przez I. Majskiego 23 kwietnia. Por. Sprawa polska..., op. cit., s. 344-345, wersja angielska, w: Dokumenty i materiały..., op. cit., s. 399-400.
- 56 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Dziennik Czynności Naczelnego Wodza, Koi. 1, 24 IV 1943, zał. 1. Sprawozdanie z rozmowy.
- 57 Sprawa polska..., op. cit., s. 347, zaś Dokumenty i materiały..., op. cit., s. 402-403.
- 58 Był nim Stanisław Kot.
- 59 Sprawa polska..., op. cit., s. 348.
- 60 Sprawa polska..., op. cit., s. 348-349; Dokumenty i materiały..., op. cit., s. 403-404, tekst angielski. R.C. Lukas w The Strange Allies. The United States and Poland 1941-1945 (Knoxville 1978, s. 38) twierdzi, że w pierwotnej wersji listu Roosevelta do Stalina określono polskie działanie w sprawie katyńskiej jako „stupid”, czyli głupie, bezsensowne. Usunął je sekretarz stanu Cordell Hull.
- 61 Dokumenty i materiały... (op. cit., s. 400) określają decyzję radziecką jako zerwanie, a Sprawa polska... (op. cit., s. 345) jako przerwanie stosunków z rządem polskim.
- 62 Churchill powie do niego, że na wojnie dzieją się rzeczy straszne, takie jak zaginięcie polskich oficerów. Ale gdy zginęli, to nie zmartwychwstaną. Majski określił jako niedołężne (fecklessness) działanie polskiego rządu, który nie rozumie, że szaleństwo 20-milionowego narodu powoduje szaleństwo 200-milionowego i że cierpliwość Rosji może się wyczerpać (E. Barker, op. cit., s. 250).

- 63 Por. szczegółowy raport ambasadora brytyjskiego przy rządzie polskim w Londynie, sir Owena O'Malleya, z 24 maja 1943 r., przygotowany dla A. Edena, o poszukiwaniu zaginionych oficerów polskich i obciążający odpowiedzialnością za ich śmierć władze radzieckie. Został on utajony przed parlamentem oraz pełnym składem rządu brytyjskiego. Opublikowany przez L. FitzGibbona w *Unpitied and Unknown*, op. cit., s. 37-53. Do 1972 r. nie był dostępny i znany badaczom.
- 64 „At the present time my influence is not supported by a sufficient military contribution to the common cause to make my representations effective”.
- 65 Public Record Office, FO 371/34577, C. 5947/258/55. Parliamentary Questions.
- 66 Stosunki polsko-radzieckie w 1943 r. w świetle francuskich dokumentów dyplomatycznych, op. cit., s. 129.
- 67 „Die Agitation sei so betreiben worden, dass es dem primitivsten Polen klar sein musste, dass es nicht um Humanitätsgefühle gehe. Die Polen hatten nach seiner Kenntnis der Dinge wenig darauf reagiert” (*Das Diensttagebuch...*, op. cit., s. 665).
- 77
- 68 Ibidem, s. 669.
- 69 „Dziennik Polski” z 29 IV 1943, Londyn. Przygotowanie deklaracji kontrolował Churchill.
- 70 Niemiecki komentarz do deklaracji rządu polskiego w Londynie przygotował poseł von Tippelskirch w dniu 29 kwietnia. Por. *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, Serie E, Bd. V, s. 721-722. Zwraca się w nim uwagę, że kwestii katyńskiej deklaracja nie porusza.
- 71 *Sprawa polska...*, op. cit., s. 360-361; *Dokumenty i materiały...*, op. cit., s. 404-406.
- 72 J. Ciechanowski, *Defeat in Victory*, London 1948, s. 171-172.
- 73 *Sprawa polska...*, op. cit., s. 362-363; *Dokumenty i materiały...*, op. cit., s. 406-407.
- 74 Ibidem, s. 364-365 i 407-408.
- 75 *Sprawa polska...*, op. cit., s. 371; *Zbrodnia katyńska...*, op. cit., s. 94.
- 76 *Sprawa polska...*, op. cit., s. 370.
- 77 „(...) the British and American Governments, faced with a choice, took side with the Soviet Government against the Polish Government in Exile” cyt. z: *The realignment of Europe*, edited by Arnold and Veronica M. Toynbee, London 1955, s. 147. Fragment o Polsce pióra S. awery'ego s. 126-244.
- 78 J. Garliński, *Polska w Drugiej Wojnie Światowej*, Londyn 1982, s. 272.
- 79 *Sprawa polska...*, op. cit., s. 368.
- 80 National Archives, T-12\$ rolka 404, s. 352037.
- 81 Dr Wodziński daremnie nalegał o dołączenie do komisji prof. Jana Olbrychta, najlepszego polskiego znawcy spraw w zakresie medycyny sądowej, więzionego w obozie oświęcimskim. Ale władze niemieckie nie wyraziły zgody na jego uwolnienie.
- 82 Protokół międzynarodowej komisji lekarskiej, stwierdzający, iż zbrodni dokonano wiosną 1940 r., przesłało niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poselstwu w Bernie (i być może innym placówkom) z poleceniem jak najszerzego wykorzystania (*Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, op. cit., s. 297, przypis 3).
- 83 *Zbrodnia katyńska...*, op. cit., s. 160-161. Wodziński prawdopodobnie związany był z Armią Krajową. Jego relacja: ibidem, s. 157-184; jego orzeczenie s. 185-188.
- 84 W swej relacji dr Wodziński pisze, że liczył na przybycie międzynarodowej komisji MCK. Jadąc do Katynia nie sądził, że jako jedyny ekspert z zakresu medycyny sądowej będzie musiał przeprowadzić ustalenia takich rozmiarów. Zapewne w okresie przeprowadzania tych ustaleń przywieźli Niemcy z Berlina do Katynia b. premiera prof. Leona Kozłowskiego, któremu zademonstrowano identyfikację zwłok polskich oficerów. Fotografie to przedstawiającą zawiera *Amtliches Material...*, op. cit., s. 286. Gracjan Jaworowski tak relacjonuje wizytę b. premiera w Katyniu. „Był to już wówczas kompletny alkoholik. Przemawiał później przez radio niemieckie, lecz nie stwierdził wyraźnie, że sprawcami zbrodni byli bolszewicy” (*„Zeszyty Historyczne”* 1978, nr 45).
- 85 W załączniku do raportu sir O'Malleya, jakim jest depecha z kraju z 15 maja 1943 r., stwierdza się, że wszystkie ciała w drugim grobie (14 x 16 m) miały ręce związane sznurem, niektórzy mieli

usta zatkane chustkami lub szmatami, inni głowy owinięte połami płaszczy. Tekst został opublikowany w pracy L. FitzGibbona *Unpitied and Unknown*, op. cit., s. 53-55. 86 Generał Bór-Komorowski pisze we wspomnieniach, że 15 dzienników zamordowanych zostało skopiowanych dla podziemia przez wizytujących Katyń w maju 1943 r. Przez kuriera płk. Rutkowskiego dotarły one do Londynu w lipcu 1944 r. Najważniejszy z nich to dziennik mjr. Adama Solskiego, liczący 5 stron.

78

87 Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 187. Orzeczenie międzynarodowej komisji lekarskiej jest kategorycznie sformułowane.

Kalendarzyki i notatki ofiar były doprowadzone do marca 1940 r., w jednym przypadku sięgają pierwszej dekady kwietnia. Kalendarzyk ppor. Jana Bartysa z Krakowa sięga 15 marca, przy czym dalsze kartki kalendarza nie zostały wydarte i nie wykazywały śladów wydzierania dalszych zapisów czy ich zacierania. Dzienniczek majora Adama Solskiego, zawierający m.in. zapiski z 7 kwietnia 1940 r., kiedy to został on umieszczony w transporcie wraz z 92 osobami, dwa dni później - 9 kwietnia (według raportu ppłk. Mossora) kończy się następującą adnotacją: „Przywieziono gdzieś do lasu, coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30), pytano mnie o obrączkę, zabrano ruble, pas główny, scyzoryk”.

Natomiast w wersji dr. Wodzińskiego odnotowany fragment brzmi: „Przewieziono nas do lasu, godzina 8.30 - odbierają zegarki, pasy główne, scyzoryki, ruble”. Wydaje się ona streszczeniem poprzedniej. Drobne różnice występują też w raporcie R. Skarżyńskiego, gdy cytuje ten dziennik. Jeżeli uwzględnić kolejność wyjazdów, to mjr Solski znajdował się w grupie między 644 a 736 wywiezionym z Kozielska i znalazł się w dużym grobie 2,5 tysiąca ofiar, z którego ekshumowano w pierwszej kolejności, i z którego do końca kwietnia 1943 r. wydobyto około tysiąca zwłok. Dzienniczek Solskiego zweryfikował co do zawartości merytorycznej płk J. Grobicki, jego przyjaciel, który z Kozielska trafił do Gрязowca. Uznał go za autentyczny.

88 Wodziński pisze w relacji: „W toku dyskusji, kiedy nalegałem, żeby nas nie zatrzymywano, por. Slowencyk (oficer niemiecki - Cz.M.) zażądał ode mnie, bym się zgodził na wymienienie w końcowym swym orzeczeniu cyfry 12 000 jako przypuszczalnej ostatecznej liczby zwłok katyńskich. Oponując przeciwko temu, zapytałem, na jakiej podstawie mógłbym podać tak niewiarygodną liczbę, por. Slowencyk zaznaczył, że jeżeli władze niemieckie podają taką liczbę, to nikomu nie wolno jej kwestionować, gdyż w przeciwnym wypadku można zapłacić za to głową”. (Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 180).

89 Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 164.

90 Produkowano ją w latach 1922-1931. Eksportowana była do Polski, krajów nadbałtyckich oraz ZSRR.

91 Relację G. Jaworowskiego opublikowano w „Zeszytach Historycznych” (1978, nr 45) pt.

Nieznana relacja o grobach katyńskich. Napisana została w 1970 r. Autor chciał zobaczyć Katyń między innymi i dlatego, że w Kozielsku znalazło się dwóch jego szwagrów.

92 Ogłosił on rzekomy wywiad z dr. Wodzińskim („Nowy Kurier Warszawski” nr 128 z 31 maja 1943), w którym przytoczył część jego ustaleń. Został wysłany jako korespondent przez agencję Telepress, miał przygotować nową listę ofiar identyfikowanych w ostatnim czasie. Dane przysyłał telegraficznie, stąd zastrzegano się, iż w podawanych personaliach mogą występować zniekształcenia i niedokładności. Wydał broszurę o Katyniu i jeździł z odczytem na ten temat do Wiednia.

93 Był nim najprawdopodobniej kpt. Stanley S.B. Gilder, brytyjski lekarz wojskowy.

94 Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 174.

95 J. Mackiewicz określił w wywiadzie z 3 czerwca 1943 r., udzielonym „Gońcowi Codziennemu” w Wilnie, co zabrał ze sobą z Katynia. „Jeszcze jeden papier, jeszcze jeden papier. Potem widzimy mały, drewniany portcygar, w nim trzy, dobrze zachowane papierosy. Obok guziki z orłami. Gazetę sowiecką z grudnia 1939 r. Papierowe 2 złote. Kula wyjęta

79

z czaszki. Naramienniki majora z liczbą trzy i naramienniki kapitana”. Cyt. za: Katyń. Wybór



publicystyki 1943-1988 i Lista katyńska, Londyn 1988, s. 56.

96 W niewielu egzemplarzach istnieje Wykaz członków b. armii polskiej, zamordowanych przez bolszewików w Katyniu, zidentyfikowanych do dnia 1 czerwca 1943 r. (broszura bez podania wydawcy, autora, miejsca wydania). Jest on mniej kompletny niż Amtliches Material..., kończy się na pozycji 2916. Niektórzy badacze uważają, że wykaz został przygotowany przez komisję PCK pracującą w Katyniu. Niewykluczone jednak, że przygotował go wspomniany kilkakrotnie w pracy Władysław Kawecki.

97 Były to rozmowy na temat ewentualnego utworzenia armii polskiej w ZSRR.

98 Gieorgij S. Żuków, generał NKWD.

99 Zbrodnia katyńska..., op. ot., s. 81-82. Także J.K. Zawodny, op. cit., s. 149-150.

100 Ibidem.

101 Wojskowy Instytut Historyczny, Z. Berling, Pamiętniki IX 1939~IX 1942, 1.1, cz. 1, s. 145.

102 Londyn 1975, Dokumenty nr 441 i 445.

103 Trwało powstanie w getcie warszawskim.

104 Od 1934 r. przemianowane na NKWD. Por. Aneks.

105 Szefem jego miał być płk Kuprianow (Kuprijan lub Kuprjanow), z podległego mu personelu na uwagę zasługuje por. Lejbkind i podoficer Stańkowicz.

los po(jane nazwiska płk. Lwa Rybaka, Chaima Findberga (Finberga lub Finsberga) i Pawła Borodzińskiego miały posłużyć tezie, iż polscy oficerowie zginęli z rąk Żydów.

107 Zbrodnia katyńska..., op. cit., s. 62 oraz „Nowy Kurier Warszawski” nr 136 z 9 czerwca 1943. los prawjopodobnie Kozia Góra.

109 Por. Lista katyńska, Londyn 1949, s. 71.

110 „Nowy Kurier Warszawski” nr 137 z 10 czerwca 1943.

1 \*' Notatka Himmlera z tej rozmowy stwierdza: „Der Fuhrer lehnte jede Aufstellung von polnischen Formatien, wie sie im Anschluss an die Katyn-Propaganda von manchser deutschen Seiten, angelegt und gefórdert wurden, kategorisch ab. Die Aufstellung galizischer Einnheiten von Angehörigen des weissruthenisch-galizischen Volkes, das 150 Jahre zu Ósterreich gehört hatte, sei eine vóllig andere Sache” (National Archives T-175, rolka 81, s. 260629-630, Vortrag beim Fuhrer am 19 IV 1943 auf dem Obersalzberg).

112 Archiv Instituta Marksa - Engelsa - Lenina, Moskwa, sygn. 6652, c.

113 Frank użył określenia „Abschlachtungen”.

114 Frank: „gibt der Meinung Ausdruck, dass die Propaganda im Fali Katyn keine durchschlagende Wirkung gezeigt habe”. (Das Dienstagebuch..., op. cit., s. 759).

115 Ale w listopadzie 1943 zaczęto pokazywać film o Katyniu.

1:6 W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945, t. III, Londyn 1956, s. 269.

117 S.M. Terry, op. cit., s. 338.

118 E. Raczyński, W sprzymierzonym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńs-kiego 1939-1945, Londyn 1960, s. 164-165.

119 H. Feis, Churchill, Roosevelt, Stalin, Princeton 1957, s. 193.

120 W. Strumph-Wojtkiewicz, Siła złego, Warszawa 1971, s. 135-136.

121 S.M. Terry, op. cit., s. 339. L. Mitkiewicz wspomina, że Raczyński oczekiwał powrotu 80

premiera jako sygnału do wzmożenia aktywności polskiej polityki zagranicznej. Jego kontakty z Beneszem posłużyły tymczasem odradzaniu Czechom zawarcia długoterminowego sojuszu z Moskwą, przygotowywanego bez liczenia się z sytuacją rządu polskiego w Londynie i grożącego dalszym ochłodzeniem stosunków polsko-czechosłowackich. (Z generałem Sikorskim na obczyźnie, Paryż 1968, s. 359-360).

122 S.M. Terry, op. cit., 340. Tamże odwołanie się do źródeł potwierdzających tę opinię. Wyrazem poglądów amerykańskich kół była książka Quentina Reynoldsa The Curtain Rises (New York 1944), będąca bestsellerem w Stanach Zjednoczonych. Autor pisze, że był zaszokowany tym, jak Polacy w Londynie „So stupidly walked into the Goebbels trap”. I dalej: „Poland isn't big enough to

get out of step. When you get out of step you march alone. No one is big enough to march alone in this year of our Lord 1943". Cyt. za: R.C. Lukas, *The Strange Allies*, Knoxville 1978, s. 101-102.

123 Nie dokonano jednak sekcji zwłok.

124 Według W. Prozorowskiego, zeznającego w Norymberdze, dokumenty te znajdowały się w archiwum Nadzwyczajnej Komisji Państwowej. Wśród dziewięciu dowodów rzeczowych nie było dokumentów osobistych, z wyjątkiem świętego obrazka, z pozostałych: pięć

- to kwity obozowe, dwa - to karty pocztowe (jedna otrzymana i jedna nie wysłana, napisana rzekomo 20 czerwca 1941 r. przez rtm. S. Kuczyńskiego, po którym -jak była już mowa - zaginął ślad w końcu 1939 r.) oraz list z Warszawy, skierowany do instytucji radzieckiej.

125 Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych - oficerów polskich, Moskwa 1945. Także: *Zbrodnia katyńska...*, op. cit., s. 114-143.

126 Prawidłowa pisownia nazwiska: Ahrens.

127 yj 1950 r. pojawiła się na łamach prasy na Zachodzie listowna wypowiedź, podważająca ustalenia komisji radzieckiej w sprawie Katynia. N. Burdenko miał serdecznego przyjaciela, prof. Olszanskiego. Po jego śmierci utrzymał kontakty z jego synem, także specjalistą z zakresu medycyny sądowej, pracującym na jednym z uniwersytetów. Olszanski--junior był podczas wojny oficerem, po wojnie był w oddziałach okupacyjnych w radzieckiej strefie, skąd przeszedł w 1946 r. na Zachód i tam pozostał. Wcześniej spotkał się w Moskwie z poważnie chorym Burdenką. Ich rozmowa miała zejść na temat działalności Nadzwyczajnej Komisji Państwowej do sprawy katyńskiej. N. Burdenko miał obwinie służby NKWD i stwierdzić, że ciała ofiar przebywały w ziemi około 4 lat, zanim je komisja ekshumowała. Ale relacja Olszanskiego nie jest świadectwem autoryzowanym przez bezpośredniego świadka wydarzeń związanych z Katyniem.

W opublikowanej w 1978 r. relacji Gracjana Jaworowskiego czytamy: „Gen. Bukojemski, który prowadził prace ekshumacyjne na tym samym terenie, już po zajęciu go przez wojska radzieckie w 1944 r., mówił mi, że wykopano tam również zwłoki morderców z 1940 r., których najwidoczniej pozbyto się tą samą metodą jako świadków zbrodni". („Zeszyty Historyczne" 1978, nr 45, s. 7).

128 Krytyczną, ale powierzchowną analizę tego komunikatu zawiera praca Louisa FitzGibbona, *Katyn* (Londyn 1971), porównaj s. 165-178.

129 Wśród nich był Holmer Smith, którego wspomnienia zostały opublikowane w „Wiadomościach" (Londyn) w dniu 28 listopada 1976 r. Pisze on m.in., że Burdenko, jego znajomy z Moskwy, był głuchy jak pień. Nie chciał mu odpowiedzieć na pytania, odsyłał go do oficjalnego raportu, jaki będzie ogłoszony po zakończeniu prac.

81

130 „Nowy Kurier Warszawski" z 2 lutego 1944.

131 „Nowy Kurier Warszawski" z 4 lutego 1944.

132 J.K. Zawodny, op. cit., s. 69, 76; L. FitzGibbon, *Unpitied and Unknown*, op. cit., s. 80-205.

133 Wiarygodność zmiany opinii M.A. Markowa obniża fakt, że znalazł się on w 1944 r. w konflikcie z ludową władzą bułgarską, został aresztowany i miał być sądzony, „za udział w prowokacyjnej sprawie katyńskiej". Ale po zakwestionowaniu swego podpisu pod protokołem międzynarodowej komisji lekarskiej został zwolniony.

## I. Poszlaki i dowody

Od odkrycia masowych grobów katyńskich istniały dostateczne, bezsporne dowody na to, że przestępstwa - co najmniej tych rozmiarów - dokonano. Ale co do sprawców tego czynu istnieją zarówno mniej liczące się dowody w postaci faktów ubocznych i okoliczności obciążających, jak i poszlaki wiążące się ze sobą, na podstawie których historyk ma obowiązek podjąć próbę ich identyfikacji. W sprawie zbrodni katyńskiej poszlaki i dowody rzeczowe lub postępowanie

dowodowe nie zawsze prowadziły do ukazania prawdy. Zbrodnia była bezsporna, skoro były tysięczne ofiary, ale co do sprawców rozgorzał w 1943 r. spór, który trwa dotąd i dopiero teraz zdaje się dobiegać końca. Dotychczas na różnym forum prowadzono jakby proces poszlakowy, czyli oparty na poszlakach, domniemaniach, podejrzeniach, ocenie okoliczności przemawiających przeciwko tej ze stron, którą uważano za sprawcę zbrodni. Zakończyć go może ostatecznie i w pełni, a więc implicite Starobielsk i Ostaszków - ujawnienie archiwaliów NKWD. Tymczasem spróbuję zreasumować wyniki postępowania dowodowego w sprawie katyńskiej, prowadzonego zarówno przeciwko Wehrmachtowi, jak i NKWD, obejmującego obdukcje, ekspertyzy, postępowanie sądowe i pozasądowe oraz ustalenia historyków.

A. Fakty przedstawione podczas wojny i po jej zakończeniu, mające obciążyć odpowiedzialnością Wehrmacht:

1. Stwierdzenia radzieckiej Komisji Specjalnej, powołanej „do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych - oficerów polskich” zostały zakwestionowane w rezultacie weryfikacji tego dokumentu, przeprowadzonej przez polskich członków Komisji KC PZPR do zbadania tzw. białych plam w historii najnowszej stosunków polsko-radzieckich. Nie jest to pierwsza analiza tego dokumentu, ale można ją uznać za najwnikliwszą

83

i najwszechstronniejszą. A nie jest wykluczone, że w przyszłości także relacje i oświadczenia podważające ustalenia radzieckiej Komisji Specjalnej co do sprawców zbrodni (Olszanskiego, Jaworowskiego i innych) zostaną zweryfikowane jako wiarygodne.

2. Oskarżenie Niemców w Norymberdze o zbrodnię katyńską nie zostało podtrzymane w procesie, zabrakło orzeczenia w tej sprawie w wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego. A werdyktu tego nie zakwestionowała żadna ze stron oskarżających.

3. Po wojnie rozbieżności występujące wśród członków Międzynarodowej Komisji Lekarskiej, których wyrazem było wycofanie się z jej wspólnych ustaleń Markowa z Sofii ujawniły się w tajemniczych okolicznościach. Zmiana uprzedniego stanowiska Markowa nie wydaje się wiarygodna.

4. Amunicja niemiecka kaliber 7,65 i 6,35 mm użyta w Katyniu, której znalezienie zaniepokoiło ministra J. Goebbelsa, była importowana w latach trzydziestych przez Polskę, ZSRR i kraje nadbałtyckie. Zapewne zapasy tych naboju pozostały. Należy też uwzględnić - jak relacjonuje G. Jaworowski - że w grobach znajdowano także łuski amunicji radzieckiej.

5. Twierdzenie radzieckiego świadka, prof. Borisa Bazilewskiego, podczas procesu norymberskiego, że „obóz jeńców polskich oficerów” w Kozielsku istniał jeszcze w sierpniu 1940 r., wcale nie musi być niezgodne z prawdą. Rzecz w tym, że wypoczywając w tej miejscowości, spotykał polskich oficerów. Ale była to już druga grupa internowanych z krajów nadbałtyckich, którą określa jako Kozielsk II.

6. Na niemieckiej liście katyńskiej wśród 2876 zidentyfikowanych znalazły się nazwiska kilku polskich oficerów, którzy zginęli z rąk niemieckich w okupowanym kraju lub pozostali wśród żyjących. Były to sytuacje sporadyczne. W przypadku prof. Remigiusza Bierzanka, żyjącego do dziś, była to próba zweryfikowania listy poszukiwanych oficerów, dokonana przez jego kolegów. Dopasowano do jego personaliów przedmioty znalezione przy którychś z nie zidentyfikowanych zwłok i wprowadzono jego nazwisko na listę zweryfikowaną.

Franciszek Biernacki znalazł się na liście ofiar, chociaż nie był w obozie kozielskim, ani nie zginął w Katyniu. Stało się tak - jak wyjaśnił A. Mo-szyński - dlatego, iż jego książeczkę oszczędnościową zabrał przy ewakuacji z Warszawy inny oficer, a w Katyniu posłużyła za podstawę do identyfikacji. Te przypadki i być może inne fakty identyfikacji na podstawie posiadanych przy sobie obcych dokumentów osobistych, a tak

84

że wiele zniekształceń informacji o personaliach, nie podważają wiarygodności listy zawartej w Amtliches Material... Zweryfikowania wymagają wszakże dane personalne w niej zawarte, czego nie udało się zrealizować PCK, a co tylko powierzchownie wykonali powojenni wydawcy Listy

katyńskiej czy list katyńskich.

7. Metoda strzału w potylicę była typowa dla nazistów. Ale z radzieckich ustaleń wynika, że nie była ona obca NKWD.

B. Fakty przemawiające za odpowiedzialnością NKWD i Berii, tym samym Stalina:

1. Obozy internowanych polskich oficerów od późnej jesieni 1939 r. znajdowały się pod nadzorem NKWD, który decydował o ich losie.

2. Po Wielkanocy (25 marca), a najpóźniej z początkiem maja 1940 r., urwała się korespondencja pomiędzy internowanymi w Kozielsku, Staro-bielsku i Ostaszkowie a ich rodzinami, prowadzona od Świąt Bożego Narodzenia. Od jesieni 1940 r., ściślej od października, została ona wznowiona, ale już tylko przez oficerów, którzy zostali wyselekcjonowani i przewiezieni do nowych obozów (Pawliszczew Bór, Griazowiec), oraz przez przekazanych do nich, a także Kozielska II - oficerów z krajów nadbałtyckich, inkorporowanych w skład ZSRR.

3. Wyładowanie polskich oficerów z transportów kolejowych jadących pod strażą służby eskortowej NKWD z Kozielska do stacji kolejowej w Gniezdowie, znajdującej się 3-4 km od Katynia, trwało po kilka godzin. Z jednego z transportów został odłączony S. Swianiewicz; przeprowadzono go do innego pociągu, w którym czekał na wysłanie do więzienia najpierw w Smoleńsku, potem na Łubiankę w Moskwie. Obserwował on wywożenie swych kolegów transportem samochodowym, nie podejrzewając, iż Gniezdowo to przedsiónek śmierci.

4. Układ zwłok w grobach masowych w Katyniu odpowiadał kolejności przybywających do Gniezdowa transportów. Zamordowani leżeli w takim porządku i w takich partiach, w jakich ich wywożono z Kozielska, o czym Niemcy nie mogli wiedzieć w czasie okupacji rejonu smoleńskiego na przełomie lata i jesieni 1941 r., kiedy to wedle komunikatu radzieckiej Komisji Specjalnej miano by dokonać zbrodni.

5. Rozmowy czterech wyższych rangą polskich oficerów z Bериą i Mierkułowem na temat możliwości utworzenia polskiej dywizji w ZSRR odbywały się na przełomie 1940/1941 r. Na polską propozycję wykorzystania przy tworzeniu tej formacji grupy wybitnych fachowców wojskowych z Kozielska i Starobielska padła odpowiedź szefów NKWD, że sprawa ich

85  
zwolnienia jest bezprzedmiotowa, ponieważ nie ma ich już w tych obozach, a stało się to na skutek pomyłki. Relacje kilku uczestników polskich z tej rozmowy są zgodne, różnią się tylko w szczegółach. 6. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski nie odnalazł się ani jeden spośród 14 tysięcy (po odliczeniu prawie pół tysiąca wyselekcjonowanych) internowanych polskich oficerów. Również nie pozostawili oni po sobie żadnego śladu pisemnego.

W 1942 r. szef policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie, Karl E. Schóngarth, odmówił wykonania rozkazu uwięzienia polskich oficerów pozostających jeszcze na wolności - ze względu na brak możliwości należytego przygotowania się do tej akcji w wyznaczonym terminie. Nie widział szansy skutecznego działania.

Czy możliwe byłoby zrealizowanie takiej akcji w momencie szybkiego wtargnięcia Niemców na terytorium przeciwnika oraz w warunkach towarzyszącego temu zamieszania, i to tak, że ani jeden z internowanych polskich oficerów nie uszedł żywy, że nie pozostawili oni wiadomości dla rodzin, przyjaciół, znajomych, że żaden z nich nie dotarł do skupisk polskich na obszarze Związku Radzieckiego?

Do dziś nie udało się ustalić nazwisk 3/4 zaginionych w ZSRR oficerów polskich.

7.. Szczególną uwagę zwraca los internowanych w Ostaszkowie. Obóz znajdował się na wyspie, na jeziorze. W grudniu 1941 r. wyspa została zajęta przez Niemców. Nie doszło jednak do zajęcia miejscowości Ostasz-kowo, leżącej niedaleko od wyspy, dokąd łatwo byłoby ewakuować internowanych lub dokąd mogliby próbować uciekać, jeżeli przeżyliby do września-grudnia 1941 r., jak stwierdzono w komunikacie radzieckiej Komisji Specjalnej.

8. W relacjach ponad czterystu internowanych polskich oficerów, wyselekcjonowanych przez NKWD, których z Kozielska, Starobielska i Ostasz-kowa przewieziono do Pawliszczowego Boru, a następnie do Griazowca, potwierdza się zgodnie fakt odtransportowania ich kolegów wczesną wiosną 1940 r. w nieznanym kierunku. Gniezdowo jako stacja docelowa i rozładowania transportów

jest znana dzięki Swianiewiczowi. Dla internowanych w Starobielsku punktem dowozu koleją mógł być Charków. Z różnych relacji wyłania się przypuszczenie, że masowe groby oficerów ze Starobielska znajdują się w miejscowości Dergacze.

9. W latach 1941-1943 władze radzieckie dezinformowały rząd polski na emigracji oraz jego przedstawicieli w Moskwie o losie internowanych

86

oficerów polskich. Dopiero komunikat niemiecki z 13 kwietnia 1943 r. wymusił określenie przez nie lokalizacji obozów jeńców-oficerów polskich. Rzekomo istniały do jesieni-lata 1941 r. na Smoleńszczyźnie, gdzie miały wpaść w ręce agresora hitlerowskiego. W komunikacie radzieckiej Komisji Specjalnej stwierdza się, że mord miał miejsce na jesieni 1941 r. Komisja radzieckich specjalistów z zakresu medycyny sądowej uściśliła, że oficerów polskich zastrzelono przed około dwoma laty, ściślej między wrześniem a grudniem 1941 r. Ale świadkowie zeznali, że rozstrzelania dokonano w sierpniu lub wrześniu 1941 r. (m.in. Bazilewski). Tych sprzeczności w określeniu czasu zbrodni komisja jakby nie chciała zauważyć.

10. Zachowane sprawozdania przedstawicieli PCK i jego Komisji Technicznej stwierdzają, że śmierć nastąpiła wiosną 1940 r. Dowodami są zapiski w dziennikach, dokonywane przez niektórych oficerów, znalezione w ubraniach dokumenty i prasa, stopień rozkładu ciał, wiek zadrzewienia mogił, ślady listowia w ziemi w grobach.

11. Kilka osób spośród przybywających do Katynia w kwietniu - maju 1943 r. rozpoznało wśród ekshumowanych swoich krewnych, kolegów, znajomych. Identyfikację umożliwiło też bogactwo znalezionych dokumentów osobistych, korespondencja. Brak dowodów, aby je włożono ekshumowanym później, niż nastąpiła śmierć. Bardzo istotny jest także następujący fakt. Ponownie grzebanym, a zidentyfikowanym zwłokom członkowie Komisji Technicznej PCK zakładali metalowe tabliczki z numerami, którym odpowiadały opublikowane personalia. Jeżeli radziecka Komisja Specjalna nie znalazła tych tabliczek, to nasuwa się zasadnicze pytanie, czy odkopała ona te same groby pomordowanych polskich oficerów.

12. Niepowołanie w skład radzieckiej Komisji Specjalnej przedstawicieli polskich, z krajów sojusznicych, neutralnych czy Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża dodatkowo podważa wiarygodność jej komunikatu. A przecież powołanie międzysojusznicych komisji lekarskiej do zbadania zbrodni w Katyniu dokonanej na Polakach powinno być obligatoryjne moralnie, powinni się w niej znaleźć co najmniej ludzie z grona Związku Patriotów Polskich.

13. W Niemczech nie znalazł się po wojnie ani jeden świadek potwierdzający dokonanie zbrodni katynskiej przez formacje wojskowe lub policyjne tego kraju.

14. Zima 1939/1940 była bardzo ostra. Czy możliwe byłoby wykopanie ogromnych grobów w przemarznętej ziemi nawet przy użyciu ciężkiego

87

sprzętu? Nie wydaje się to prawdopodobne. Może więc mają rację ci historycy, którzy twierdzą, że rozmieszczenie grobów nasuwa przypuszczenie, iż były to wcześniej wykonane wykopy pod fundamenty mających powstać zabudowań?

15. Po ostrej zimie 1939/1940 przyszła zimna wiosna. Tym tłumaczy się ciepły ubiór pomordowanych ekshumowanych z grobów I-VII. Nie pasuje on do końca lata i początku jesieni, a więc daty mordu wskazanej przez świadków przesłuchiwanych przez radziecką Komisję Specjalną.

16. Należy też uwzględnić zgodność zeznań Iwana Kriwozercowa, chłopca ze wsi Gruszczenka, który był w Katyniu, zarówno złożonych przedstawicielom Wehrmachtu (II—III 1943), jak i przekazanych polskim władzom na Zachodzie (X 1946). Zwracają też uwagę dziwne okoliczności jego śmierci.

Zarówno poszlaki, jak i pośrednie dowody przemawiają za odpowiedzialnością NKWD, jego dowództwa za los zgotowany internowanym polskim oficerom z Kozielska, za dokonanie ich masowego mordu.

Przypisy

'Byli nimi Gałcza i prof. Szczotka, po wojnie wykładający w Poznaniu.

## ZAKOŃCZENIE

W 1943 r. Polacy nie chwycili niemieckiej przynęty, nie podjęli współpracy z okupantem, ale chcieli wiedzieć, kto dokonał zbrodni w Katyniu. W kilka lat później jakże odmiennie chciał się posłużyć tą zbrodnią Ferdynand Goettel, znany pisarz polski przebywający na emigracji. Na łamach londyńskich „Wiadomości” pisał on 8 sierpnia 1951 r.: „Słyszę nieraz głos, że wytoczenie sprawy katyńskiej zbiegnie się z trzecią wojną światową. I chyba nie będzie inaczej. Wśród licznych spraw moralnych, powodujących dziś rozdziewki między Rosją i Zachodem, Katyń jest sprawą osobliwego znaczenia. Sam jeden wystarcza, by wywołać i usprawiedliwić wojnę”. Zbrodnia katyńska była straszna i odrażająca. Czy jednak wtedy, przed 38 laty, miał ten pisarz polski prawo do usprawiedliwienia ewentualnej trzeciej wojny światowej faktem tej zbrodni? A byłaby to przecież wojna atomowa o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Dziejopis stwierdza fakt historyczny, jakim była zbrodnia katyńska, jej rozmiar, okoliczności, jej oblicze. Zaś moralista osądzi wolę takiego rodzaju odwetu wedle sumienia.

Podczas ostatniego Świąta Zmarłych ludzie upamiętniający grób katyński na Powązkach domagali się prawdy o Katyniu. Niech ta praca będzie pierwszą odpowiedzią w kraju na to społeczne żądanie, odpowiedzią naukową. Jeżeli nie wyjaśnia ona wszystkiego, to już nie z winy historyka, któremu brak wyczerpujących podstaw źródłowych.

Sekretarz generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow powiedział do polskich intelektualistów, że wielu Polaków jest przekonanych iż Katyń jest dziełem Stalina i NKWD. Uważam, że przekonanie to wynika z takich lub innych znanych im realiów, które spróbowałem mniej lub więcej udanie zbilansować, dodając do tego swą wiedzę badacza. Brak wyjaśnienia tej zbrodni przeszkadza przyjaznemu ułożeniu stosunków na przyszłość

89

między ZSRR a Polską i tę przeszkodę czas usunąć. Istotnym krokiem w tym kierunku powinno być ogłoszenie oczekiwanego stanowiska polsko-radzieckiej komisji partyjnej do badania „białych plam”. Zajmie je ona oczywiście zależnie lub niezależnie od wyników moich indywidualnych badań.

Warszawa, 18 grudnia 1988 r.

## ANEKSY

W tej części pracy publikuje się dokumenty w zasadzie dotąd zupełnie nieznanne bądź opublikowane w ostatnich miesiącach przez autora i profesorów W.T. Kowalskiego oraz J. Maciszewskiego (przedruki). Obejmują one przekazy niemieckie, dokument angielski (we fragmencie) i dokumenty polskie. Z dokumentów dawniej opublikowanych czynię wyjątek dla dwóch orzeczeń sądowno-lekarskich: zawartego w komunikacie radzieckiej Komisji Specjalnej oraz sporządzonego przez dr. M. Wodzińskiego.

### A. NIEMIECKIE MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

(AUSWARTIGES AMT - DALEJ AA) A POLSCY OFICEROWIE INTERNOWANI W ZSRR (1939-1941)

Dotychczasowe badania losów polskich oficerów internowanych w ZSRR oraz skutków ich tragedii nie uwzględniały dokumentów znajdujących się w archiwach Republiki Federalnej Niemiec. Już pisząc Dramatu katyńskiego akt drugi wykorzystałem te, pochodzące z osobistego Urzędu Reichsführera SS, a znajdujące się w Bundesarchiv Koblenz. W ostatnim momencie, tuż przed oddaniem książki do druku, natrafiłem w Politisches Archiv (dalej - PA) w Bonn na akta wydziału prawnego (Rechtsabteilung: Völkerrecht, Kriegerrecht 1939-1941, tomy 1/2 do 16/17) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy, dotyczące kwestii z zakresu prawa międzynarodowego i wojennego z okresu od października 1939 do zimy 1941 r. Okazało się, że zawierają one bogatą dokumentację o poszukiwaniach internowanych w ZSRR polskich oficerów przez rodziny, znajomych, instytucje - za pośrednictwem AA. Stanowią ją noty werbalne ambasady niemieckiej w Moskwie, skierowane do Ludowego Komisariatu Spraw

Zagranicznych ZSRR z prośbą o odnalezienie poszczególnych osób lub grup (różne listy), korespondencja wyjaśniająca możliwość wymiany jeńców wojennych pomiędzy Rzeszą a ZSRR, zapytania otrzymywane z zagranicy - także od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie - o podanie miejsca pobytu polskich jeńców wojennych oraz o informację o losie obozów, w których przebywali, o ile są znane władzom niemieckim. Znalazły się także wśród tych materiałów listy oficerów polskich internowanych jesienią 1939 r. w obozach w Starobielsku, Putywlu, Safranowskim Monastyrze, Szepietówce, Złoczowie, Tiotkinie i Kozielszczyźnie. Przygotowali je polscy oficerowie, których władze radzieckie przekazały w bliżej nie określonych okolicznościach z tych właśnie obozów do oflagu w Mur-nau.

Jak wynika z porównania przeze mnie nazwisk ze wspomnianych list z tymi, które znajdują się na listach zaginionych polskich oficerów, opracowanych przez Adama Moszyńskiego, większość oficerów ujętych na listach znalezionych w AA znalazła się później w Kozielsku oraz Starobielsku i podzieliła los wszystkich internowanych. Listy te pozwalają ustalić, iż pewna liczba podanych nazwisk nie figuruje w wykazach zamordowanych w Katyniu czy gdzie indziej. Fakt ten można różnie tłumaczyć. Możliwe, że w informacjach źródłowych, którymi posłużył się Moszyński, niektórych internowanych nie uwzględniono (zapomniani przez kolegów, mało znani), że niektórzy nie zostali zidentyfikowani w Katyniu. Poza tym na publikowanych listach można znaleźć także nazwiska tych oficerów, których NKWD wyselekcjonowało, którzy przeżyli. Jeszcze inna sytuacja mogła istnieć w obozach w Szepietówce i Złoczowie, skąd możliwe były ucieczki.

Wartość publikowanych list polega nie tylko na tym, że pozwolą one uzupełnić listy Moszyńskiego czy inne; zawierają także dane o miejscach zamieszkania internowanych oficerów oraz adresy rodzin, czego w innych źródłach się nie znalazł.

Wiele dokumentów dotyczy polskich oficerów pochodzenia niemieckiego, którzy znaleźli się wśród internowanych w ZSRR. Część z nich złożyła podania o uznanie ich za Niemców do ambasady niemieckiej w Moskwie lub na ręce władz obozowych. Trzydziestu znalazło się wśród wyselekcjonowanych i przetransportowano ich najpierw do Pawliszczowego Boru,

1 Autor prosi, aby ewentualne uwagi o opublikowanych listach przysyłać na jego nazwisko do Instytutu Historii PAN, Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa.

92

a następnie do Griazowca. Około połowę tych oficerów władze radzieckie wydały Niemcom jesienią 1940 r. Niektórzy z nich - jak R. Stiller - najprawdopodobniej zaraz po powrocie złożyli relacje ze swego pobytu w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Uzupełniają one te złożone już w archiwach polskich w Londynie.

Z Politisches Archiv wybrałem kilkanaście najistotniejszych dokumentów i publikuję poniżej. Dotąd nie były one znane badaczom. Niektóre z nich tchną duchem czasów hitleryzmu, nie są w pełni wiarygodne. Uwzględniłem je jednak, gdyż rzucają nieco światła na los polskich oficerów internowanych w ZSRR, zanim spotkała ich tragedia.

Pragnę podziękować prof. Marianowi Wojciechowskiemu za pomoc w przeprowadzeniu kwerendy w Politisches Archiv w Bonn w aktach wydziału prawnego (PA-RA).

1940 styczeń 30, Rzym. Ferdinand du Chastel do radcy ambasady niemieckiej w Rzymie, barona Johanna von Plessena, w sprawie zwolnienia Józefa Czapskiego. Drogi przyjacielu!

Polak, o którym rozmawiałem z Panem telefonicznie, to „hrabia Józef Czapski”. Znajduje on się po rosyjskiej stronie, w obozie jeńców w Starobielsku koło Charkowa. Jego życzeniem jest, aby możliwie najszybciej go uwolnić, by mógł wyjechać z Polski i udać się do przyjaciół za granicą. Jest to podobno bardzo dzielny i honorowy człowiek, a jego los w obozie jenieckim jest wyjątkowo nieprzyjemny! Byłby to z Pańskiej strony dobry uczynek, gdyby przyczynił się Pan do jego uwolnienia.

Czy mógłby Pan, jeżeli to możliwe, powiadomić mnie o rezultacie Pańskich starań. Z góry bardzo dziękuję i przesyłam najlepsze pozdrowienia.

(podp. Ferdinand du Chastel)

1940 luty (przed 7), Berlin. Brudnopis odpowiedzi na pismo barona J. v. Plessena do ks. Bismarcka

z 2 lutego. Przesłać tak jak sprawy tajne1.

1 Na marginensie nieczytelne adnotacje.

93

fs[ p IU9IS9IU9Zjd

ijbjsz Kouaf ouqopoj "a^SZ - (pisuspis §9J5[o] njjspizo^j m. qo^uu9foM

AVO3U9f XJOT5fSJOd B|p ZOqO XUBZBIAVZOJ {BJSOZ BJO^ Z 9IUPO§Z '3SOUI -OpBIAY

'3IULfe"a A\ BzAzj}[ O§9UOAU9Z;3 O§9p[SO{M po 9Z5JBJ UIUI 'UOJ}S Z

03ZJBUI

(nsidpod

ijoXuibS3|

BU3SS3JJ -A f

m.

5IS

op L

-pod)

zszjd aiuBjsz - /AOfĉJąd/A /Cj3j;s ipzaf - i5(sdBZ3 BiqBjq az 'aiM^soj^i m

zBMaraod '

3MIJZOUI

z

OUISld VU IZp3IAVOpO M

9I5[39IZpBJ

ra z uo izpoqood suojs zazad

'BiuBuzn op pjSBio np nui9TqBaq oiMBjsozod buzoui 3zj[Bupaf l

IUO

3IS O ' 3Z '

AV

OJJBf 9IS 9JTIZB31TI

qoBpsouzoq

pUIBS pj AV

Biuszpoqood

O IpBUUOJUI BI

9TUOd 'S3O5[nS BU MOJ[OpTAY 0§9iqBjq Z39ZJ BU 31JJ09IUI9IU

uiazjisiu

BU BUZOUI

Nie otrzymaliśmy dotąd odnośnego meldunku ze strony rosyjskiej i dlatego Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża będzie bardzo wdzięczny za łaskawe zawiadomienie, czy powyższa wiadomość odpowiada faktom.

(pieczęć i nieczytelny podpis)

1940 kwiecień 1, Berlin. OKW do AA w odpowiedzi na zapytanie MCK w sprawie wymiany polskich jeńców w Rosji.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż telegrafuje 28 III 40 r. co następuje:

„Prosimy o telegraficzną informację o polskich obozach jenieckich w Rosji Starobielsk, Kozielsk, Ostaszków, Szepietówka i inne czy wymieniono do Niemiec czy jeszcze istnieją mamy do przekazania wiele listów - Międzynarodowy Czerwony Krzyż 1765".

OKW wydział jeńców wojennych prosi o udzielenie telegraficznej odpowiedzi.

Wydział jeńców wojennych OKW byłby wdzięczny za przesłanie kopii danej odpowiedzi.

(podpis nieczytelny)

1940 kwiecień 6, Berlin. Telegram dr. Sethe do konsulatu niemieckiego w Genewie.

1. Proszę powiadomić Międzynarodowy Czerwony Krzyż odnośnie do skierowanego do OKW zapytania z 14 i 28 marca, że zgodnie z tutejszymi wiadomościami radzieckie obozy dla jeńców wojennych w Starobielsku, Kozielsku, Ostaszkowie, Szepietówce i inne jeszcze istnieją. (Dopisek odręczny - Korespondencja nastąpi).



(podp. Sethe)

2. Odpis otrzymuje do wiadomości OKW, wydział jeńców wojennych. Uwaga: Nie istnieje bezpośrednio połączenie kurierskie z Bernem. Następny kurier do Berna jedzie dopiero 10 kwietnia.  
95

1940 kwiecień 18 Berlin. AA do konsulatu niemieckiego w Genewie. Poufne. Pilne.

Uprzejmie prosi się o poufne powiadomienie Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, że (w niedalekiej przyszłości - skreślone) rozważy się na nowo wymianę pomiędzy Rzeszą Niemiecką i Związkiem Radzieckim większej liczby jeńców wojennych i uciekinierów cywilnych. Objęci powinni zostać przy tym (w pierwszej linii - skreślone) z jednej strony znajdujący się jeszcze w Związku Radzieckim byli obywatele polscy pochodzenia niemieckiego (o ile znane jest ich miejsce pobytu i - skreślone), z drugiej strony około 50000 (60000 - skreślone) znajdujących się w niewoli niemieckiej byłych obywateli polskich, zamieszkałych na {skreślone nieczytelne słowo} obszarze Rosji Radzieckiej.

Prosi się następnie o zawiadomienie Międzynarodowego Komitetu, że (się - skreślone) według obserwacji AA i Niemieckiego Czerwonego Krzyża możliwa jest teraz bezpośrednia komunikacja pocztowa pomiędzy znajdującymi się w Związku Radzieckim jeńcami wojennymi i internowanymi osobami cywilnymi a ich krewnymi, żyjącymi na obszarze Rzeszy lub Generalnego Gubernatorstwa.

(brak podpisu)

Odpis otrzymuje do wiadomości OKW, wydział jeńców wojennych.

8 1940 maj 28, Berlin. AA do OKW w odpowiedzi na pismo z 16 maja.

W załączeniu zostaje odesłana prośba „Ostdeutsche Chemische Werke G.m.b.H.", Centralny Zarząd w Berlinie, z 18 kwietnia b.r., z prośbą o stwierdzenie na miejscu przede wszystkim, czy podporucznik rezerwy byłej armii polskiej Stefan Krasuski znajduje się pomiędzy przejętym ostatnio z Litwy byłymi obywatelami polskimi. W przeciwnym wypadku prosi się o odpowiednią informację.

Auswartiges Amt nie ma możliwości wstawienia się za zwolnienier znajdujące się w niewoli radzieckiej podporucznika rezerwy Tadeusz\* Badzyńskiego, ponieważ B. bezsprzecznie jest narodowości polskiej. Pros

96

ię o odpowiednie poinformowanie nadawcy i pozostawienie mu do znania, czy nie wezwać B. - przy wskazaniu, że władze radzieckie ionownie przekazały władzom niemieckim zamieszkałych w niemieckiej trefię wpływów polskich jeńców wojennych - by zwrócił się z odnośnym /nioskiem bezpośrednio do kierownictwa obozu jenieckiego.

(podpis nieczytelny)

940 sierpień 8, Kraków. Urząd Generalnego Gubernatorstwa dla okupowanych ziem polskich do AA1.

W załączniku przesyła się tłumaczenie pochodzącej z kół polskich lotatki o obozach dla polskich jeńców wojennych w Związku Radzieckim.

Według tej notatki sytuacja jeńców wojennych, szczególnie w cieplejszej >orze roku i w mniejszych obozach Pawliszew Bór i Griazowiec, nie jest >odobno zła: oczywiście jest jeszcze niepewne, na ile można dane te logólnić. Interesujące jest, że niższe instancje radzieckie w ZSRR liczyły się wiosną tego roku z rychłym powrotem jeńców wojennych do ich ojczyzny; możliwe, że wpłynęło to na poprawę reżimu obozowego. Czy mająca w tym :zasie miejsce odmowa rządu radzieckiego przejęcia z Niemiec polskich eńców wojennych pochodzących z terenu Związku Radzieckiego wywarła wpływ na traktowanie znajdujących się w Związku Radzieckim polskich eńców wojennych, nie jest jeszcze wiadome.

(podpis Wuhlisch)

Załącznik

rhimaczenie z języka polskiego

[nformacja o niektórych obozach dla polskich jeńców wojennych w Związ-cu Radzieckim.

1. Kozielsk

Nasz informator przebywał w Kozielsku od 11 listopada 1939 do 1 maja 1940 r. Jego informacje pokrywają się zasadniczo z wiadomościami 3trzymanymi już wcześniej.

1 Na marginesie adnotacja, by ze Schliepem uzgodnić kompetencje w tej sprawie.

97

ię o odpowiednie poinformowanie nadawcy i pozostawienie mu do znanja, czy nie wezwać B. - przy wskazaniu, że władze radzieckie onownie przekazały władzom niemieckim zamieszkałych w niemieckiej trefię wpływów polskich jeńców wojennych - by zwrócił się z odnośnym wnioskiem bezpośrednio do kierownictwa obozu jenieckiego.

(podpis nieczytelny)

940 sierpień 8, Kraków. Urząd Generalnego Gubernatorstwa dla okupo-/anych ziem polskich do AA1.

W załączniku przesyła się tłumaczenie pochodzącej z kół polskich lotatki o obozach dla polskich jeńców wojennych w Związku Radzieckim.

Według tej notatki sytuacja jeńców wojennych, szczególnie w cieplejszej torze roku i w mniejszych obozach Pawliszew Bór i Griazowiec, nie jest »odobno zła: oczywiście jest jeszcze niepewne, na ile można dane te logólnić. Interesujące jest, że niższe instancje radzieckie w ZSRR liczyły się riosną tego roku z rychłym powrotem jeńców wojennych do ich ojczyzny; nożliwe, że wpłynęło to na poprawę reżimu obozowego. Czy mająca w tym :zasie miejsce odmowa rządu radzieckiego przejęcia z Niemiec polskich eńców wojennych pochodzących z terenu Związku Radzieckiego wywarła wpływ na traktowanie znajdujących się w Związku Radzieckim polskich eńców wojennych, nie jest jeszcze wiadome.

(podpis Wuhlich)

Załącznik

tłumaczenie z języka polskiego

informacja o niektórych obozach dla polskich jeńców wojennych w Związ-cu Radzieckim.

1. Kozielsk

Masz informator przebywał w Kozielsku od 11 listopada 1939 do 1 maja 1940 r. Jego informacje pokrywają się zasadniczo z wiadomościami otrzymanymi już wcześniej.

Na marginesie adnotacja, by ze Schliepem uzgodnić kompetencje w tej sprawie.

Liczba jeńców wynosiła 5000. Starszym obozu był major Malinowski, który kierował wszystkimi rozmowami z władzami radzieckimi. Na czele każdego baraku stał oficer wybrany na starszego baraku. Opieka lekarska własnych lekarzy była wyśmienita. Była ona obowiązkiem szczególnie doktorów Szareckiego, Srokowskiego i Muchy oraz niektórych innych, którzy dyżurowali na zmianę. Zostały przeprowadzone, z dobrymi wynikami, nawet skomplikowane operacje, podjęto szczepienia przeciw tyfusowi itd. Dr Hoffmann kierował gabinetem dentystycznym. Zimno we wcześniejszym budynku klasztornym było zimą trudne do zniesienia. Nie zanotowano jednak epidemii, wystąpiły natomiast podrażnienia skóry w następstwie ubożego w witaminy pożywienia; zniknęły one z początkiem wiosny.

Listy można było pisać raz w miesiącu. Przychodziły także listy z ojczyzny, parę tysięcy w miesiącu. Część listów została zatrzymana i nie doręczona; prawdopodobnie zostały one użyte jako materiał w aktach poszczególnych jeńców.

Z rozgłośni radiowych można było słuchać tylko stacji Moskwa II. Z usł do ust przekazywane były jednak najprzeróżniejsze wiadomości z ojczyzny, tak np. opowiadano, że Polski Czerwony Krzyż oczekuje już na punktach granicznych na powracających, a do Terespoła przybyły damy z „paczkami miłosnymi" {Domen mit Liebespaketeri). Tuż przed Bożym Narodzeniem usunięto z obozu duchownych. Tylko jeden mógł pozostać i odprawi! w ten dzień mszę świętą.

Potajemnie wytwarzano i rozprowadzano w obozie ręcznie pisaną gazetę polską - do dnia gdy została odkryta. Jeńcy spędzali czas ucząc się języków Lekarze wymieniali doświadczenia fachowe. Niekiedy przenoszono oficerów do Ostaszkowa, m.in. udali się tani kapitan Roman Tarnogórski i major Kiwiani, gruzińskiego pochodzenia.

W końcu marca rozeszła się wiadomość, że możliwe jest przedostanie si^ na niemieckie obszary okupowane. Zostało udzielone pozwolenie, bj listownie starać się o powrót, pisząc w tym celu do

krewnych i przyjaciół Najłatwiej otrzymali zgodę na wyjazd ci, którzy reklamowani byli przez krewnych z Jugosławii, Bułgarii i Turcji. Dlatego zaleca się powoływania na takie powiązania. Dalej zaleca się starać o powrót przez odpowiedni konsul w Moskwie i odnośnie do jeńców podawać nazwisko, stopień

Figuruje na liście zaginionych w Ostaszkowie, opracowanej przez A. Moszyńskiego.

98

łużbowy, miejsce i datę urodzenia, a także obóz jeńców wojennych w ZSRR.

Mówiono także o wizycie delegacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, która jednak się nie odbyła. W kwietniu rozpoczęto podejmowanie rodaków w celu likwidacji obozu. Jeńców połączono w małe grupy po 200 osób, przy czym nie zauważono żadnych zasad wyboru odnośnie do lanych osób. Jako przyczynę podawano, że obóz w Kozielsku wymaga naprawy i będzie wygodniej zorganizować wyżywienie mniejszych grup. Informator opuścił Kozielsk z jedną z ostatnich grup i dotarł do 'awliszczowego Boru z około 190 osobami. Gdzie dotarły inne grupy, nie umie powiedzieć.

## 2. Pawliszczew Bór

'awliszczew Bór leży około 200 km od Moskwy, niedaleko stacji kolejowej. W obozie tym było nieporównywalnie lepiej niż w Kozielsku. [Jeńcy otrzymali bieliznę pościelową, kołdry i sienniki. Dzień w obozie enieckim zaczynał się o 7 rano. Na śniadanie o godzinie 9. była zupa, 500 gramów czarnego chleba i 300 gramów białego chleba. Po śniadaniu praca » obozie i obowiązkowe opalanie się. Na obiad o godzinie 2. zupa, gotowane mięso i kasza. Na kolację o godzinie 8. zupa, czasami także mięso znowu kasza. Poza tym dzielono trochę herbaty, prostego tytoniu (machorka) i bibułki papierosowej; jako zawierające witaminy warzywa iawano świeże cebule. Na 10 dni było 350 gramów cukru. Miesięcznie 300 gramów mydła. Bieliznę dla więźniów prano. Wszyscy zaczęli się znowu jolic i pozbyli się wszy. Nie brakowało wody. Jeńcy sami zajmowali się szyciem. M.in. wyszywali swój numer na bieliźnie przed oddaniem jej do prania. Przydzielono także jeńcom grządki, na których mogli uprawiać warzywa.

## 3. Griazowiec

1 czerwca tego roku przewieziono grupę z Pawliszczowego Boru do Griazowca. Miasto to leży pomiędzy Moskwą i Wołogdą. Obóz był nowo założony. Warunki były podobne jak w Pawliszczowym Borze. Przez obóz płynęła rzeczka, jeńcy mogli się tam kąpać i zbudowali sobie pomost do skoków.

99

Władze radzieckie wyjaśniły jeńcom, że w każdym razie nie będą mogli pozostać znowu przez zimę w Związku Radzieckim; większa część z nich uda się na obszar niemiecki.

Nasz informator wyglądał zdrowo i referował także o współjeńcach, że znajdowali się w dobrej kondycji fizycznej; szczególnie dobrze zrobił wszystkim pobyt w Griazowcu na powietrzu i w następstwie kąpieli w wodzie zawierającej żelazo.

Poza tym nasz informator słyszał jeszcze, że także obozy w Ostaszkowie i Starobielsku zostały rozwiązane i podzielone na mniejsze grupy. Jeńcy pochodzący z obszarów niemieckich i Generalnego Gubernatorstwa nie byli zmuszani do pracy. Nie wiadomo o wypadkach, w których jeńcy ci przyjęliby obywatelstwo radzieckie. Czasowo przerwana - w wyniku reorganizacji obozów jenieckich - korespondencja z ojczyzny będzie zapewne niedługo wznowiona.

10

1940 sierpień 8, Berlin. Naczelne Dowództwo Wojskowe do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie list oficerów polskich znajdujących się w radzieckiej niewoli.

W załączeniu przesyła się listy polskich oficerów, którzy znajdować się mają w radzieckiej niewoli. Niemiecki Czerwony Krzyż już otrzymał egzemplarz tych list. Pozostawia się do decyzji, czy wskazane jest przesłanie list dalej - Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi, jak sobie tego życzy starszy obozu.

Szef Naczelnego Dowództwa Wojskowego  
z upoważnienia (podpis nieczytelny)

Załącznik. 1940 lipiec 23, Murnau. Por. Oleschko do komendanta oflagu VIIA, gen. Schemmela, w

sprawie list oficerów polskich znajdujących się w radzieckiej niewoli.

Kierowane dalej listy oficerów polskich znajdujących się w niewoli radzieckiej przekazał starszy obozu płk Korycki po jednym egzemplarzu dla Polskiego Czerwonego Krzyża, Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Z tych trzech adresów

100

\_CKE Józef (jyv-'atarSzy Obozu VII A.

LL VTI.1940.

ćzynarodowy Czerwony Krzyż

KO?.YCKI Cosef O^erst u.LLiLoraltestor

Den

VII.1940.

.\*ji des InternEtionale Rotę Łreuz

Genf.

!

! saJfączeniu przesyjtaa y.ykr.zy nie-, -ch oficerów polskich,znajdujących i w obozach jeńców wojennych v< ?.ooji eckiej. Zostawienia te dotyczą sta-s koiica października 1939 a niożono s podstov/ie danych,zsloszonych przez eró% polskich,którzy z aie-.roli so-ł:iej zostali prsekasar.i do niewoli '.eokiej.

Prawdopodobnie nykrzaal jeńcy

i zdołali już nawiązać fcontpkty•lis- \ liefert wurden.

Beilie^end sende ?.ch die ZusancaerU stellungen nsnoher TTraen polnischer Offiziere,die sloh in der sov?iet-rus-sischer Kriegsgefanfienshaft befinden)

Diese Zusammenstellungen geben de\* Stand von Ende des Tonats Oktober W59 an und slnd auf Grund der Keldungen derjenlgen polnischen Offiziere auf-gestellt,die aus sov;iet-russisoher In die deutohe Kriegsgefangenschaft ttbej

e ze onjrsl rodzinaci,nie nniej jod-- coi-c zdaniem - było by celo!>.';in adomic urzędowo pozostałe rodziny o soach ich pobytu, c \_szeaególnie ro-y tych oficerów, którzy - jak to za-zoco w'rubryce"uwagi11 lub "adres ro-y" - proeil^ o zakonuniłrov/anie lc łych wiedzności, a które to wiadoeo-nle zostamy lr. dotychczas przekaza-0 podjecie tej akcji proszą. Kiędzy-do^ Czerwony Krzyz» ,

Przesyłam te dane z tyia frseswiad— iiea,że będą one niewątpliwie pomoc-iiuru Irjtornacyjnemu w udzielaniu it." v.yjażnlen poszukującym wiadoraos'-|odzinon jak i oficerom jeńcom.

Die angefuhrten. JCrlegsgefangenen haben wahrscheinlich schon briefliche. yerblniiungen cit lhren Angehörigen arf gekniipft. JTichtiestowenlger - aeiner ', Ansicht nach - wjire es zweejnaassig ; die gebliebenen /AgehSrigen amtlich ttber den Aufenthaltort der togefUhr- , ten zu benachtrlchtigen, beaonders dte AngeMrisen- derjenigen Offiziere,die \* - wie es in der Rutrik "Adresse der AsgehSrigen" bzwi "3e!:erkuns" ange-nerkt ist - um tJbcrweisung nancker JTaehrachten bitten /die bisher noch aicht ihren AngehBrigen bekanntgege-ben wurden/. Uh Sinleitung dieser Handlung bitte ich das Internationale Hote Kreuz.

Ich senfle die beiliegenden Anga-ben iE der Eoffnung, daso sie zweifelji los den ErkundungsWiro des Roten Krett^ zes als eine gewisse Eilfe im Ertei- i len der AuskOnfte den AngehSrigen U- ' ter das Schlcksel dor Kriegsgefengenej dianen werden,' Beilageo i \_/V!.

"lte"! - tit^zynarodowy Czcr-gony Krzyż - Bas Internationale Rotę Kreuz ITieniecki Czerwony Krzyś - Das Deutsche 3ote Ereuz,

!

m =2Blsfc—55?>>is3re.l.b>ft \_\_\_\_ Upfi-SV^7=«r 3E^^ <=ST^^3S Al^tj J "\*" - \*\*•— S2— =^3a- ^=a ' 1 j tTT^^rtlMl .!"iAies-Taizińy-----,^:"\_t>\_\_\_\_.Cwag\*::;-

large

Baae und Vornane^Iregss der AngehSrtgen

Bś^l

in inep. . Laskowski ? Łaako«8ka,Wooliy Jc.W-wy  
1 Zachodnia 4 m.10. "- \*\*\*\*\* M  
i. ?t;djtr." Zonlnski Karian «rch.5Bowi»aki, 1T-wa adres z książki telef. \$M

1 M to. BttS Łukowski Stefan Łukowska, Kraśnik ' .  
wojew^ Lubelskie.  
i •\* pt.HptB. lek.wet.EaryJowski ? Haryjowska, T-na  
1 adres w książce telef.  
i -: " - dr. Sikorski.? dr.Araalia Sikorska,Kraków  
i tel.Kr.126-62  
1 \* . rez.Sklepiński Sklepinska Wanda | ^  
m Tadeusz Sr3ucho-.viece-2aózki k.Lwowa - | -i  
willa "Anka\*.  
ą •. " Soból Edmund Sobolowa, W-wa  
% & Piusa 13 m.\*17. ą  
i " ' pil.Stralkowski ? Dęblin, bliższy adres nieznany.  
1 €ą rtffl. . Ujejski ? tJJeJoka Aleksandra, W-wa | |  
i ||'-1 Odyńoa 19 m.i.  
r»0blt. . Bartna Kazimierz Barthowa ,W-wa ,Tfspólna42/44 •  
%i " Bleńkowski Kazm. Bienko^s^a, 7-wa m  
I Radzymińska 1 a ra.29.  
i Kt !\$ • | Domsnowski Paulin A.P.Doanowscy,Lubawa,wojew. Pomorskie,Baroary  
30; lub  
i  
i Ruta Doanov;ska,Grudziądz,  
I Legionów 33 m.3. albo Grajce  
i k.Radomia,willa "ilaryeieńka\*.  
i " - Draiba ?. adres nieznany. /z w.  
1 ' !. Drag Piotr Snfcka1™:3"" PraC8>  
i \* ;| pll.Trodyma Franc. adres nieznany.  
i ii " Gelaakowski Stanisl. Gałzkovr3ka Knrla,5-wa  
i Książęca 7 n.9.  
; Jablecki Edward Jablecka,Poznań  
1 ". Langiewicza 18 m.8.  
a' " ;> ||. pil.Kubat ? Dęblin, bliższy adres nieznany.  
I ;\*ff T \_ .J:-.tHaoleJskI-? adres nieznany /a Til  
:" -f/pll^Ófackiewioz ? t Dublin bliższy adres nieznany.  
- ' la ?; rez.^ar.Halze lub" ,\*W-Va Żoliborz, Fałata 2/4. ,.  
'W j - /Halce ? 1 •-' v 'i-.  
. '-i\*.'- HareK ftaBciszek llarkowa, Jadwiga,F-wa Rembertów,  
Pqligon'43 B,1.,wo<jew.'ff-wskie.  
: " '.. rez.Karkowaki i •| -Jr" " '\* 'Stefan1'-? ' | W-wą^^ielna 46 mJ7. ..  
,  
1 . " .;...,- Olszewaki Jan " ? ?;01szewska U. ,W-wa 4'\$iH

[ :a ks.';Skorupki 7 m';7.  
f ftf | " ; djr.Sojcoarpwsiei Hipolit 'ŚbifOłoWska Anna, ,W-wa - • •' .| me\*

1 | alyjerezollniskle .75 m«25;" .> W'  
' Śaczepanik Stanlś^ Szczepanik" Jan^Frysz'tak" ŻĘ  
u powi Krosnio." " ;|"" ...  
| || .-".Ji

L Mi "

H" •"Y\*:

Ifazwisko i iisi.% •Charge'.' Kanie und Vornaoe Sąsowski Jan

ASOM\*.: rodziny, •- |•. . |- ':|.-!i&rSS? Adresoe.-der

rez\*TWoj clechowski ... Jerzy

. Wrotek Eugeniusz

Kosizski michał^Rembertó pod W-wa.KróloweJ:Jadwigi 2:

Kielce, Prosta 25 i Wesóła Zy.

! .\*!!!

Wrotek Łucyna, W-wa, Śa3ka Kępa, Italska- 2 m:4. lub apteka rog . Siennej 1 pl.Kazimierza Wielkiego

Zenska Zofia.Poznań, Poplinskleh 9 ai;9.

Zemski Julian Bartczak Jan

Bober Bonifacy Czajkowski Zysnunt

Bronisjlaw Dryżał ?

dr.Czcrwliński ? - Czerwiński ?

rez.Suaa«Jan rezichudsiak Zygaunt . I Fiszhaut Józef

rez;Janowski Kamil -i Jasinski Edward '' Klimozuk.?

Kopiec Tadeusz Eowalski \_^a:

Eowalaki Soaasz

Kowalsia ildia,Ozesto,choiHa, Kaajmiraa 4.'

uohareki' Witold

PosaansLa,łodz, 42.

, Po znan, 32 aiS.

SiŁczakowa, a. p.Eusinkow

Bartczak Jan,Wola Hacterowa, poczta Warka, ppw.Gxo'Jec.

Berent Halina,W-wa aliJerolimskie 11 a.26.

Zekolska, T-wa, 6 sierpnia 26 m?11

Czajkowski Jan,Komorow,poczta Pruszków,ul.Karkowioza;willa , "Jasna," lub Plskowsoy,W-wa,

ul.Klonowajwlllą "Katuchna" wraz z\* wiadomością o driCz\*. jrosee poda(? ,że dr.Chodorowekl żyję

I Jest w niewoli boisz.

Czechowa,Poznań,JackowsŁiego 25? Dryżałowa,Częstochowa, ks.Kordecklego 5 bV51.. .

Czerwińska Berła,U-wa,Hoża .34 ffi.1 Karkiewicz,Ostrów Ylkp,' Sanok, bliższy adres nieznan.

Września " " . " " " Fiszhaut Belena,lf-wą,\*Freta 16;

dr,"Hasoeyer,W-wa Praga,

Targowa. 44. |

ż 58."

Kielce, Wojewódzka 6. : „Kozienloe,bliŻ3zy adres nieznan- 'Ło'dź,al .Księży JKyn 13.

Koc.ięo.yOzef",W-wa,Krucza22 Bi6

llodzeleński Wlto-oZaw

Napierała Józef

X3CaiyaXa.ii

Hitkowski Andrzej Olszewski Stan.

Pfelfer Stefan .PostuJa Jozet Robaezyk Stanisław

KodzelewskatiMją,Szuatra 34 ModzelewsJęł.ZaooCjIiWÓwsia

Jan

HapieraZa,

i\*

Hiemcowa,W-wa

Eozietulskiego .31•

Nitkowacy, T-wa,2ochowsŁa 40 v2T\* |

Olszewska Jadwiga, Aleksandrów KoJT Ryrkowa 8 i Czarnopys Varcln', ToDa-saow  
lub., Hanisko, obok ZaaoykieJ;-

Nalecka Janina, 7-i»e, Żurawia 7 sii"55

SUcorski ?

Speojaląiti 77ac?aw

Hobaezyk St., Krotoszyn, Spichrzowa 12 B.6.

Sikorska Karia. Piotrków, ; Pll3udskieeo 43 /browar -

Braullriskioh/ - '

S3ToJewsoy, W-we, Belwederska

adres nieznany.

Struzkiewicz Teofil Struziklewloz. Buako '.."; .

Pllsudskieso 11.

' Trąbski Jan Eryunf Adolf dr. Trzaekowaki Robert

Ttorug Ryszard melowleoski Zygmii Sfygoda ?

Trebscy, TT-wa, Brse3ka 10

Tryvuaf, Krotoszyn, Rynek;'

i Sawilska Zo.j nowska 5 a b.11.

Talara, S-wa, Hoża 27 O.7.

U P. Peikerta. ""''

Dsiewulska Konst. , 1T-wa, " Piusa 16 b m.49.

Wielowiejsko#Poznan', | Caliera 12.

Frano.jOstrzesaor,

^2

'/nl>scit . - Lestge-9 etellts"

talów, BocŁ .Ryszard

ar. Czuraj Henryk

Podczaslca, T7r Kredytowa 6.

TelaŁowska, ^-wa, 6 sierpnia 21.

> Csuraj, W-wa, Piuaa 18 m.;4; lub ' Targowa '48 2

Krzywe KoiTo 12 m.54". lui

SawlcŁa Zofia, Y-WB| Go—,

12.

Elit»pwiczowa;"?-wa, Saaatori

10 nV24.v •• --.---.: ' . :

tj Kopalinałki Tadeuss, Bopalinska Relena', 'Aain, .; 1: g poprzęspa

Surobzycki ? ?upa3ki, W-wa, Saska Kępa', Walecznych 43 - zswiadomio

i

CzesSTaw

Bogusław Tomaszewski Karol.

Antoni Zajc Zalewski Xawery

a' • 1/ Znak zapytania /?/ przy nazwiskach w rubryce "nazwisko i inia oznacza, że imię jest  
nieznane.

;2/ Skrót |• W-«a \* w rubryce " Adres rodziny ." oznacza - Warszawa, Skrót \* 3d\*"oenaeza - koifo.

i .

oznacza - Wojskowy Instytut Geograficzny.' pili oznacza - pilot. . mar. oznacza - marynarki.

powv oznacza - powiat.

Struglewską, dla Lonki Dawidowiczówny, W-wa Praga, R&dzynińska 5o \$L&\*

S35obódzka, W-wa, Senatorska 22

Toma3ewska, W-wa, Wielka 21 ml.7. lub Purawska.39 ai6T.

Zajcowa Waleria, JejJrzejdw, woJewiKleleckie, 11 listopada 92?

Lewandowaka Michalina, 1T-wa,

1/Das Fragezeichen /?/ bei angeftthrtten ITamen in der Rubrik iind Vornaee \* bedeutet, daS der  
Vorname unbekannt ist.

2/ Dla Abklirzung "T-wa" In der Rubrik\* "Adresse der Angehifrigen1 bedeutet - Warachau.  
bedeutet - bel. . :  
bedeutet --!Jlltar-6eogr.Instltut. ," bedeutet - FlugzeugfUhrer, » bedeutet - Karinę.. pow. bedeutet  
- Bezlrk. .  
lek.Br,Łevltoux Int.Procner ? Fecht ?  
Jealerski Kasm. Lipski 1  
Lu]ca\*skl IAcjan Piasedri ?  
Słupoecki ? łalkowialc ? łttlln ? Perl Benedykt  
Karne und VornKi2e Adresse der Amreh .Treund-Krasioki ?  
5T-wa,Zielna'15 »i9.  
\*«i;- 6-33-6]  
Zofia Łpaka.frrs, RadoiEska 22 a,15\*W Dobrucka,W-wa, rog  
Irena PJ,a3eclca,15-wa,-,;; JaworeynDka 4 m.17- -'  
Stefan S2Tupecki,^wa,Skorupki,'8 mTi9, Eugenja KJropiwnicka,t!-wa,WspoBła 62  
^ j-wa Kokotow, -Odynca 45 m«1• | Lwów - bliśszy adres nlesnauy -nSiore Adresse  
untekannt.  
J4V  
Begerkung : wie in der Beilage Kril.'  
Zaiwodaoeo podanyca dat : ::  
/ 5TSPIAKSKI Jan "^fj ""\* ( i Cajor artj  
łjyd z i a 3T e n :  
K 0 E YiCK I J/sef / 1 PiK i-najatarszy obdn.  
gocztowa Nr.15^ obwód Kurskl  
Bemerkunfr ""\* ; Fackowska,W-wa,Piusa 3T m.5.  
inz.Fackowski K.  
Olbryszowa Maria,Dąbro'wka, st.koi.gródeckiej Karczunek, poczta Pyry k.TT-wy.. Bronisława  
Rutkowska,Siedlce, 3 maja 18 lub kr.Alberta 6 m.9. bracia Antosze/erscy^dom własny,  
Olbrysz Feliks ?  
Korawski BolesJTaw,Radomsko,  
Huta Szklą,  
Jarecka Walentyna,Piotrków,  
Wierzejski Bronisław  
flLfgi|g5§^f  
Repsz Zdzisław,W-wa, Duchgicka\_§  
[nieustalony Baran Br&nisław  
/nicht fest-  
.?estellt/ Dniestr-a^ki Ho  
: man  
Dorczyk St.  
Feliks /nazwisko nieznane/  
,Gimpel Ludwik  
inz.Gutowski Stefan .r I .  
Książek  
Xusmlerc«yk-Wlel-kowłeckl ?,| i •  
Łinowski W3To.dz. laazer, j.  
Maria Rosier/icz,TJ-wa,Prosta 38 B.87, Baran Jan,Łódź,Wysoka 21 m.1..  
Grójecka 41.  
Hoiaan,W-wa,  
prosi o napisa-] nie listu do Gorlic i wa do pyo Hieczysława.  
dla P.Sikors-kllel Ireny.  
prosi o Eawia-  
doinienie żony#



Borczyk Zofia, Tarnowo Podgórne, potf. Poznański.

prof. J. Halpern, Łowicz, Til. Bratnowice 2.

Gimpel Józef, W-wa, Wronia 43 m.22.

Gutowska Helena lub Jadwiga Sakowska ił-wa, Sekoewska 5 ' m.10, tel. lrr.: 8-40-51. Bąkowscy, W-wa, Al. Jerozolimskie, TT, Nr. tel. 9-81-12. Hauszylid, "f-wa, Mokotowska 51/53. Nr. tel. 8-65-21.

. Książek Kalina, Y-wa, Genewska 40 e.2. P. PiZarijbscy ' " "J « "

Eusmierczyk-Wielkowiecka Irena, iff-wa, Snialeckich 13 ffi, 3S.

dr. Ilnowska Stefania, W-wa, Katejki. tf. |... , | | . - |.

: Eychowa, T-wa, Ifars3a33coi»ska 6 a; 24. Reychowie, Bwłnow k, V-wy, Sackiewicz

j 2-~i.

Stopi«nV 'iazwisko 1 'linie. Ar\*e Kame und Vornace / Stslpny Kajetrski Konstanty

!•"/ Karcinkoteki Jerzy

godziny

IUchalczyk Karlan

Myczkowski \$dzi-siraw

dr. Orlikowski ? Piwowarczyk /pop ?/

Rogalski Eieczysław Inz. Winsze Ryszard

lolanski Eugeniusz

ska Halina, W-wa, a 5Om.'6ł ' -' i

Hichalczyk W2radysia», Jeziorna k. 1-wy, fabryka papieru.

Hyczkowska EBilia, W-wa Żoliborz, Krasińskiego 29 n. 1o3 /105/. OppenheJB Henxyk, y-wa,

Grzybotiska 40.

' dr. Szczodrowska, W-wa, Szpital św. Łazarza i Szpital SS. Elżbietanek, ' - \ • | | Silkorska

Pranczka, Eia3rotixzejl, Krakowska 57, pow. EadomaltJ Rogal3ka' ^aidsj^wa^yiusa 3\ atJSC.

Fra3czyk Zofia W-wa, Szopna 14.

Winszowa Jadwiga, Anin k^T-wy, al. Kosciuszki. K. Szpotański i S-ka, W-wa, KeUazynska 4, fabryka aparatów elektrycznych., , , ,

Wola^ka Uaria, Trwa, Twarda 51 aLiS TTolańska Zofia, S-wa. Sw^Barbary 1 o ITr. telef: ' 9-58-91. -

•

Kadejczyk St, W-wa, Twarda 51 aJiO, Er. telef. 3-52-01. - .

to osoby nieznane z nazwisk proszą o zawiadomienie -nize J syszczególnionyJ fia pobycie "a

obozie w Putywlu s ; \- : <!

den die nanentlich unbekannten Psrsonen bitten die unten Angefuhrsen yóŚ\*;f Aufenthalt im Lager

in iMtywl benacnrichtigen za wollen :

oszewscy, ł-wajPiapcaynska 34, Hoiotow Dolny,

owska Jenina, ?-wa, Z2bta 14 m.8.

kowska Bronisława, Siedlce, 3 naja. 18! lub kro^a Alberta 6 m.9i-

t^S\_a : 'jak w. zaiącznjju Br.i; rkong : wie la der Beilage Hr.I.

Za

»2ox~art

.Jan";, ^

toni

Geniat.ap. Bohatyrosicz ? Gen.i.R.

Adres^SgSzlny\_\_ .-.Y!6??....

Adres8e^der\_Aggeh8rlgen\_\_i\_\_Jjegg

Bohatyrowioz.^-wa, -o / T

?SijL553?i28.J

Epłk. Obst. Łubodzlecki ? " ks. Paszto R.

lutodalecia II. ,l-»a Sollbora, Kickiev(ioza 20 n.3.

Paszfona Lldja, Sulęjowel: k"YSłearogBr2

Koalia, Rembertów/

Adamski ? Okupski ? Skoczyokl ? Saprutkiewlcz

MJr.KJr.  
adres nieznanym.  
Zaprutklewlczowa K, PonlatowsŁlego 10 m.T.  
ó Jan 1 S-Ła,?f-wa,  
/z Ki:3

"": , Szczęsno-.vloz  
10-

prosL o przekazanie pod poirtadrese f^\_^ "Haryęłma z Andrzejem pozostali, 18., u dróżnika kolejowego w łysnikaoh,1 | od Xostopola, ną linii kolejowej S'AJ Grodna " . " ;

blttet uc tfberElttlug folgender Sach-

" richt auf oblge Adreasa : " Jiarychna Eit Andrzej sind am 18.ir;39 belm Bahn~ tórter in Łyslnkl, 6 te\_vom Kostopolifia der Streoke SARNY - ROIHB gebliebeenł \$& !13-5 nSgllohidaB sie nach GHODHO zardolf.\* kamen.' ' ; . ; \*\$"

por.Oblt. Biellii3ki ?

3iellńsŁa Halina, W-wa, Kapucyńska 13 m.i.

D<ibecka, B3rooJrawel:, żona, Dwornli ? /lub kpt./ \* adres nieznanym.

fdr. Klinga' ? Daied OCadeuaz .

.,-waj Wllsona 4 ; luji. Słowackiego'2.;

'fpensnf; Szpital Blejski. |Kłaleciowa ir., Sodi, Daniław...»

akfiego 5 nr. 7» 3 prośKa., 0.; 'JU|

żohy- Zofii. - ;: " v'

-2 L

f\*'^\_\*\*?^

prof.Komarnlckl Waław ' '

Hoszkowloz.

pr.Otl.

Sufczynskl ? Wanke Ryszard Fojtyoh ?

Wolski Jerzy Wieczorek Karian Jan

JBaguna, T-ws, \*14JJaBdowskie 18 BłT» Woal o ' podanie wyż.tiyn., że zamierza powrdeitł do WIEHA. | ' ' - '•' | | | | | | | -

Blttst um Bekanntgaoe dem oben gananntn, ••'

daB er nach WliaAi4cąrao3ckehien bert ' " • -

adres nieznanym. /«

IlafnJbwska, W-wa, Hipoteczna 5 lut adw.LanaaDjł-wajKoszyicowa 5ł»

SufczyjJskaTW-wa.tleJska 3 m?iSi Wanke, W-wa, Oorcz«\*aka 26'.'

Wojtychoua JoanDa, Krzeszowlce-

k.Krakowa.'

S«lerzyaska, W-wa, Wspólna a mil.

Wieczorek, 7-wa, ltokotowaka 29 m.5.

47

Eadt Andrzej Janiszewaki ? .Janklewlcz

' Kliaan Piotr Kowaiewskl KlchaT Eozlnski Jerzy

!Krzyszkowski ? !Jtortlni Bohdan Kazak PaweJT Ulzga^ski Bronisław Myśliwski ? Ostrowski.

Julian 'Per rak ? , Pionka Antoni

Had.t<r>a, Klelo«Żr<5dlTowa 15. ;

Janlazewaka Karia.S-wa, Ordynacka 13 B.15.

Jonljeleirlcz Jadsiga, W-we, Zagorna 14 .\*Xi | .

Adanowiczosa, Lublin, Podwale 5 «U1- v Kowalenska Jadwiga, W-wa, l>iusa 23 w.5. Sobierai^ska Jadwiga, ł-wa, Howogridska 19 m.T.

adres nieznany. ' ' . '\*;./» ł»Ś\$Jy  
ina.Langner,W-wa,Glogera'1 n.a?. ..  
/« W.T.S./  
^

•|lnż',Spiawlszewski M śl HaoleJ  
Tokarski ?  
UizgaJska,Poznań,DiUga 10 adres nieznany. \* ,  
Ostrov(3ki,Y-wa,!PaBka 14 /  
Płocka AntonijWitaszyce.pow.Jarocln^  
Kotle^aka Anna.?-wa żoliborz, Gdańska Z, a,\$45..-.\_., •|-.  
!:(Sp2rawlszewski»Tr-i»a,Poznańska 22 m.8.  
s«uiaatowókl^-\*q";ioi"-'' --\*'  
Ł;«cfcawleoka S jn.71. :Ipokowski Henryk,W-« J.,W-wa,Ko

& SaemiAo ~1 . isiig^ •| Aii Ires rodelny ""'mraga'  
xco nlecnany.  
tt.Sl.t2 \*i' ^wldtereki  
ja Roman K< .asa 22 M.Ą-  
MIHG Antoni General" brygady i

•.  
Eoo Loor  
Cr.'or;'sIowa,7rEi>(fo,lutelsk?. 6« "0<mn)S5ylllnL&. . Hodzlina zdaje  
Kocore 3 Hor.zowEi:ich Felicja, 7-wo.Kr<ft9ł/ska 2 m.1T. Kooo-T.a Halir.a,T?-Ta,Żoliborz, Fli^hi8  
p!c.0iJ3tlt.i B»<Jrodecki Janusz  
KrolikowsM. ?  
Olczak St. a s;-neŁ Jurkies kEdoto=x-.  
Cfrodoto Iidia,!7-ws,6 sierpnia 28 u P.Hoffnna lub Harszałkowska 15 u ,P.iziz.Haszfc0W3kie2o  
lub ?.!ila-!Słowrolcieco S u P^Zofii  
Bulzaefca Danuta,W-wa,Marszałkowska 53 e.5. • 3iłow;ioki Eugeniusz,w-wc.,l?arszałkowsfca 91.  
Ą  
odlinjPcJniator/skiego, roćteijia w W-wie adres nieznany. Iraoia : Jan,Y-wa,iridok 1 i J(5aef i  
Warszawa,OrdjTiaoka 8. Corlra l^yjeehsła 2  
"72oazaierza \7o2irnsfciiego do Sa  
Mjr.Ejr. Bieiiiowski ?  
51 ad. II,  
"odlic  
rodzica  
Scmj Dwór »;az.,Paderewskiego. Hodsina.ir  
kowie.  
" DzierLovjski lad  
i " Gabriel ludwik  
" il^<!lyGjaico'i7Ski Harek \* Obrąbowicz Tadeusz  
i " ' . ;; Plewako Kichaj  
3\_\_«\_\_\_\_\_ " \_\$gLirifcoJ?3S?s(?\_\_\_\_\_  
Xtn. fetó? 3ednarek ?  
I 5t.st.'sp. 'Ciechanowski Aleks. "aff i.R.'  
i-.sa^iliorsks/^-y/a,Howy  
I7oi7y D«ror !'cz., Paderewskiego. Rodzina w Pa-ś-  
2rewaoh.  
Sandocierska 4  
Dynitrowicz KaziEierz. Wspólina 16,front II p.

L'odlln,Kościuszki bud.F.K.TT. Eodziaa ewak,: \  
R^żan n/YTsrew - koszary;  
Ebwy dfor K^^dom Jena.Łenoa ul\Paderewskiego -/gospodyni/  
Kazun k.Eodlina.  
Rodzina efca  
Stan.  
Dybaczewsti Piotr Feiner Leonard Garwacki ?  
KrosnOjHotel Smalca,PojernieKa, ioa P.Óstaszowskiej. ' .-  
uór Waz.  
Kodlia jKoifciuszki. Eiaan n/lfarew - .koszary.

;; ::

- 2 -

(kpt.Hptm. Lichacz WJodz.

Lis ?

" Lubaika ? " Michalski Jan

rtn. H-«». Reyski- s^jy^ij.z ^ ;M kpt.Hptn. Penner Edward

Wahren. ?

inż. Wereszycki Tadeusz

Wilkosz Stanisław Wilczek ? Włóga Stanisław Jan

Lichaczowa Stan.,,Legionowo Jasnogórska 14,'

Lichacz Stefan,Legionowo ir.T-wy, Batorego 34.

Sozanski,Lw<5w,Ruska 18. . ' !odlin,Poniatowskiego. . kawaler.

!łchalska Janina,T\_wa,

Radzymli^ska 52 n.6.

Ryżyński Cze3^aw,»-wa,Chmielna 26/23.

Reyska Zofia,W-wa,Rozbrat 32 mjo;

Pennero?/a,F-oa Sjiess i Syn,T-wa, L'arszaMcowska róg HowbgradakieJ, Zielliska Zofia,W-  
wa.Chociiiiska 37 wT3.

Eodlin /bliższy adres nieznan/.

Wereszycka Krystyna',W-wai Harbutta 22 ra.22. ,; :

Wilkosz St.Łwow.Kopernika 30.

Rożan n/Rarew.-----^-----z 10 p.p.łfowics^-

Howy Xm6r Kaz.,Paderewskiego. Rodzina ewal".

adres nieznan - ostatni przydział Bocłnlai\* Adresse unbekannt". Letzte Garnizon\* Bochnia;:!

a Ijor.Oblt.

Blank-Saj sberg

Gierycz ? Glinioki Zygnunt

Kolęda /iKobda ?/ C-eorgiusz

Karek "d

; Kularski ? Iek-;ostrow3ki Kar, Pałys Jaa Pielą ? Sidorowicz ? Sotleaki Frano. Sztano ?

lomasini Zfcigniew

Blank-Wajsberg Leokadia,T-wa, \*

Chociiaska 15 m.18 lub S-to : Ś

Krzyska 6 m,6 lub Rakowiecka 3.. ' 1

Howy Dwiir Kazi ,Paderews)degoi Rodzina w Wwł

Glinicka Ilse,y-wa,Buduena 5, | ""^

Kosińska Maria,W-wa,riltrowa 83 m.1

adres nieznan. . ' !. '\* tfowy Dwór Maz.,Paderewskiego.

w tt | « ti n n

Kodlin

Rodzina zdaje ; się -ewakuowana',  
 Kowy Tmix Mar. ; Pafterewskiego'. Kawaler. Pa3Tys, Pełkial e ipóWi Jar o sctew, wo je\*. Lwów.  
 Modlin, Ponłatowskiogoi " Rodzina:ewak, JTowy Dwór Bazt, Paderewskiego^  
 V " 2" " " i " 15. J  
 Kodlin. " %t  
 Howy Dwifc lfaż-. Paderewskiego::tff a; ,. doa P 5diikigRdiaewąki2  
 - 3 .-  
 Eane uad Vormane •Bt. Ficek Stefan  
 Zygnunt Eaus^rocSt ? Hrtjboai Stan.  
 Jcilioiri  
 Eoor, Plus  
 01v;nic5;c-:co7:c Olszewoki ? Oruiowski ? Oster .Terzy  
 Adresse ćer  
 Jaworscy, Kraków, C-rzejrorseoia 49.  
 if-wa, 3 rralp 2 ai133 l>t> Poznań  
 Eaustrsu<3 lojrajT-yra, Wawelska 54.  
 Hrotonl Felicja, T-we ZollŁorz, Gdanskii 2 3.114.  
 ITowy Iwórn ;r.3,, PadirewskieL0. Kawaler.  
 jEcirowsta Sofia, T-Ha, Jar!orzyLsl:a 8 0.9. Kozibwskl Kenrył:,- a, Adama P=niLs 3/5»  
 dx.T'aiia Stoolecke. Plsssew.Kojew. PoznaŁjplee Kościelny 2 lue So-tiOtlca, L<ovC0Gtrze3z<Ly -  
 prosi o aawiadoai  
 ŻCoooa FrŁEO., Bj"acoEBCS, "El'borsŁa 7. TTocoe J". • :\* " Orńnwaldzta 97,  
 01e;r.ioEaJ:oss"a,7-vra, Szpitalna 12 a.i.  
 " Łasaler.  
 Zolitors,  
 »ie  
 P.ediszewslca I plac Keckla 2 n?1.  
 Tlcl-rowski Stefan Zogorski ? 31pjo1 7oJcieci  
 91 ni'4.  
 So^ry .Dwór Maz.', C;2rowae3!:ieL0 5. !'iller,»-w<,i;Bzo<ieeJc>i. 10. k  
 jlut. '. Tanas Ectosr iPateroff.  
 Kirnowski C ,1f-wa,0]copowa 14. jucaaltowsJca [.lecz. ,HadoB, 1 mała 68 s.3.  
 4.  
 Bggany Axanltor3Ki stafao  
 Praczk\*aŁi Zygc,1?-wa,łolsŁŁ 102, Eeysta Zofla»%rws»Ro\*!ret. 32 milo.  
 : wic In fler Beilagec lir.I  
 ygady

I	— -__	2 -	; !!	
I	gtgpien	Nazwisko i iaig_	Adres rodziny	TTw&na "
i	Icpt JHptnu	Kapę und Vorname	^dresse der AbLeh»riLen	BeaerkunL
i *		Kulbiewski Stanisław	Siedlce	
j : pl		Laskowski Antoni	Łablin. Konopnickiej 6 m.2.	
		Łukowski /Łukowski	? niezn. iinbek.	
		Jurdecki ?	...	
		ITiklas Jtiliusz.	. . .	
		Papierski Jan		
11		Podlewski ?	n n n	
•		Polikowski !?	w n m	

pil. Sozek 1		tt H H	
		Samecki ?	
U m		Sedlak !72Tadys2Taw	» H It
m		3ieros2Tav/ski Tenryk Tonassow J. !az.	
C I		Szorszeniowicz ?	Cisa Paprochowa, Kraków,
			Rękawka 20, I.p.
li "		SoKoJowski ?	niezn.unbek.
I.	obs.	Stryjski jóscf	» - " X)
		Stec j.L<dc^isz	Ostro'w ; :p.s; lub BorysłaT;
i -		StępowsLi ?	prawdopod.wahrschenlioh Łódź. /Lltzaennstd.;
g Irta.Htia.		Sulimir Honan	Erubie3zów
	kpt.npti.	Srierożyński ?	niezn.imtolc.
		s'widerski Antoni	W H R
V-	• . -	Szczęśny Józef	Siedlce
1		Tatarka Alfred nlesn.	..unbek.
I		Irojanowski ?	" • »
1:	" pil	•Trybulski Antoni	n ił it X \
§	• obs	. "JTestrych ?	" " "
		Za^ączkowski Titold	"   "
.Jor.Oblt.obs		•Ciesielski Jenniesn.	unbek. *)
i "		Krupowles ?	W It
1 :m "		Krtiyżanowakl Jerzy	Siedlce
		Kubaj Piotr	
' - .]. "	obe	.Kubicki ?	nlezn.unbelc.
		Lowandowski Marian	Siedlce
1 "		Kaj Jan	nlezn.unbek.
• lei		.aarcinlak Leszek	Brody
1		Hiehalski ?	niesn.unbek.
1		Oraechowski Jon	w w .
' N ł "		Podczaski ?	It . H
^""<3 *		Sapiński Stefan	« It It *
~" \			
1		Sobanski Kazimierz	Ohela fc.Krakosai
			\

- 3 -

Stojłęń\_gga?i\$ł:2-i.15!L. MI55\_?2ś5i53f Uwaga

!• Charge Kace und VoiMEe Adresse der AngehBrigen BemeTkun\*

|por.Oblti Stryżowski Harian Siedlce

\* techn.Szczefclik Antoni niezn.iuibeki )ć\  
 " Wojtaszewski Jan Lodz.Sterlinga 20.  
 " pil.TfołLi ? niezn.unbeł:"  
 " Zieoian-Zienlnslci ? " " "

ppor.Lt. Adamski Staa.  
 " teohn.Adrian ?  
 " BabulsM. Stan.  
 \* Becfe Hdisimd  
 \* Boohniewicz "ichal  
 \* Ciaputa Ludwik " CichoL Adaa  
 \* Czort Tar\euuss

" Fusiseki Tadeusz  
 " Ora1>iiLs3ci ?  
 \* Łs\?3zen Józef  
 \* Uaeiag ?  
 '.7-wa, Słodowa 18  
 niesn.unbeS:\* \*y  
 "•ielin.pow.Łódziaierz.  
 niezn.^mbelc. X)  
 Łociza  
 Kraków,Koniuszki 2.  
 Katowice,Raciborska 31 d.  
 TTadorice,Aleje Wolności.  
 5Craków,Dłusa 45 a'.6i  
 '.7-we ?  
 To2eszow ?:az.  
 natrą Małgorzata,Krakdw, Basztowa 1.  
 Kaksymowicz "o l'asiersteL "Eugeniusz Kelasik Feliks Mielczarek Eteimd Hitera ?  
 niezn.unfoek. SoDnowiec,Piłsudskiego 64. Poznań, Sieradz.  
 aona ITaleria.Kraków Podgórze, Łagie^lnicka 13.  
 Ojciec i wuj plk.. Olbrycht a^ w niewoli Bolszew. Vater u.Onkel Olist Olbr^cht sind ia russischer  
 Gefan-genschaft.  
 ł&or.Offs. anw.  
 {starosta thełaskl  
 " Hadajczj\*: Franciszek Radom,Poniatowskiego 6. KamysJ^owski !7Jad. nlezn.unbek,"  
 Ornowaki Zbigniew Kilanowek,Leśna 5 Owczarek ? Polesie.  
 Starkow3ki Kazislerz Poznań,Sw.Karoin 63. Steiaer Jakób Poznań.  
 Szałajko XudwŁfc Zelechow,p9wTGarwolin.  
 Warzeszkiewicz Stan. żona Kraków,Czysta 3; Ciepiera Jan EeŁciki Kiakow, Zamkowa.  
 ka.yPlewik fłlad. łomaszow Kaz"^  
 Woronowioz ,""""  
 \_L\_§\_! Jak w zajr^ozoiku Kr.I  
 j}enerkung: • wie In Beilage Iftr.r.  
 Za iUp&aoeó podau^cŁ dat i  
 Major nrt. |  
 Ppik.Obstlt. ke.HpwaJ: ? Lublin - bliżssy adres nieznaný  
 - naherc ajrcsos unbekannt  
 ' .....  
 " ks.^0jt;-3Ta Fonnan \* " " " « •  
 ,/vel 7ojtala/  
 For.Cblt. 'tOcubiec ? 5?otwlna ::."ynca \* " " "" \*  
 ;?S5!>. PporŚLt. ?zo'!;s:i ' t SrafcoW • \_•->••••!  
 l«L " Czarnecki ? Posoan  
 . . ^^^ . . . " przez kontnoi\*  
 " tlogowski Stefan T/atica - "Jilno " \* " " " "  
 3ona \* Katowice • 5c;3oal ?'iocz;fs^v; Ligota k.ICatowioe " " " \*  
 " Zajac3lcows-i ? '7urs3av.-a •••!• ^rat ko-  
 mandora flot.pińskiej.  
 Pchor.Off. Kufel Stanisław ?  
 an».  
 st.przód. Świtała ? Lubliniec - bliższy adres nieznaný  
 P.P. n.Hhere Adrease unbekannt  
 \* , Bron Lubliniec ""!?! ..\*\*\*"

praod.P.P. Polocsf.lt ?obert Szynbark "  
j : -Jak w zaJr.Tr.I. StSSEfeSfi : wie Id der  
>j Za ijrancosc nodafny^^ dat !  
K O~\ T C TT I ^Joze^f (/ Wajor art.  
Hck. i aaj3ti!T3zy obozu.  
!  
I L.'

\_\_StOLien Kaawisko 1 iiaig. Adres rodziny . Tjwaga^^

Gen.Gen. SEorewinski 1

Wjr.Hjr. pil.2egowski Józef żona - 583001, Pierackiego 11 o.5.

:

Lublin - bliższy a^rea nieznany

- nahere Adresae unbekannt.

nadto : a= 7 oficerów lotnictwa przeważnie z 1- puHoi lotniczego oraz, b- prawie cała kadra oficerów marynarki z Pińska.

c- ?/ obozie warunki wt^cb fatalne. ;

i !

j

iserdea : a/ 7 Offiziere der Luftwaffe, hauptsächlich vom 1 Fliegerreglment • j b/ beinsjhe alle activen Offiziere der Marine aus Piñalc. c/ die Łagerverh'dltnisse direkt fatal.

gp

ca.450 km nord-StllEOSKAff. \_Stojlen\_\_^Nazwisko 1 Imię Adres rodziny

Uwaga

Charge ' TSame und Vornaee ASresse der AngehiJripen Beirferlalink\*

Czernlckl ?

: Plir.Obst. Gałuszka ?

" Jasinski Lucjan " Kutyba ? HjrS Hjr. Klucz .?

riOblt; Bryłka Tadeusz orilt. Dr.T?ltnan Kazimierz Dr.Snolofci ? Orge ? Taailewski ?

|iCchor70ffz. Uaciag Jakob \_anwi\_\_

Ja : jalc w zał.'T!r.I. Ee

Warszawa ? /z nin 2 lekarzy ynl/

/mit 2 Jtrsten der Kriegsinarlip/

Lublin ?

Włodzinierz 7ol. /ze .sztaben^/mit Stat/.

Wieruszko\* ? : Częstochowa ?

Radomsk ?

Lubelszczyzna ? "||:• : wie in der Bellage,Hr:I.

Za 2j

anych, éat

k osrai: i,

PiJc. i najatarssylobosuj

.

>

'|||

• '>•&| Wykaz oficerów pols>ich, ktorsy dostali sie do niewoli sowieckiej "§/pod "8ia\_ SK5TATIZA??A pod 3SO0ZOTOM \* dnio 18 wrzes'nla 1939/i byli In-"!&' temowanl w ukrainskiit Doau Ludowym w Moczowie a-dalszy ich los

"i: jest nieznany.

"| Listę derjenigen polnischen Offiziere, rtie in Sowit ..\_l.-

.i genschaft seiRten sind/ara 18 Septei\*er 1?39 in 3K»'AS3AXA hei KBO-



! CZOW/and iia uterainioohea \*/ol2c3l.;us in ?z&c.?xsi interniert wurde]>>  
"1 dessen abex weitres Sc!:ic!-:col itn^o^ir.nt ist.  
Stopień \_Ka^v;is^o i i"i3- \_ \_ -'^-T^s rodsir^ \_ \_w\_ :<\_.  
Charge 1Tar-e tLid '/or>Ł'.ic /ilrcoe wr AnL-ehKriL;en BeEerkung i  
, PpT-.Obstlt. ir.t.Part.'1-a ?  
; " 'Hokicki ? \*|r.\*\*jr;' Huta ?  
Łpt.ITpta. Styie  
Ossowoki ?  
pdr.Obtl -> BadowsŁi ? Łusniał : ?  
kpi%oc Bit dea flihrę  
7-wa - "hliżsyy airos niennany - nShere Adresse " "  
Lublin "  
lublin ?  
••  
Otnocl lu'o Sifićer fc.TT-ti T-wa Żolil-ors ?

idziano tara oficoreńt nieznanych s nczwisłca i to : t.leki, ss\*f sBŁaby saa.O.K.II.  
2/ppł3dlek.a-ca asefa s ek. /pjrąydzlEjT sfuzb.nieznany/ , 4/fejr kaWT kmdt H.K.tT.K fcrden  
wurtłea dort gesęfcea Offisisrt mit oiihei unbokŁnnteu. Samen :  
Ii3t.arzt;chef des SanitBtswesens la Korssk-cdo des II Isiltiarat stellvertreter des oben srwffinten,  
\*—iBXSt Blenstauteilung larte^aimt" ^mjr .Eoffltmndar.t des

PJŁ. i najstaraay obozu  
Ł\_^^^"j\* ».» ilc\*\*»»xo«.u a jguAt; ji^wc^ J. uuaJJy. '|  
Nelken- ?|" dr. Szarecki 1  
Ppar.0t>8Ut.Klein ?  
" Kowalski ? .. " Heyer Andrzej " Ornatowski ?  
Warszawa Warszawa Iarnopol Warszawa Wilno ? Warszawa Warszawa Warszawa  
dr.Rosnowski ?  
dr^Seruga ? Wanat Joasf Baruch Kazimierz Sorysowles ?  
JaesoWce ?  
JaJcubiak Bolesław  
Poniatowski ?  
Irzeoieokl Stan?  
(Julrini ? • ' dr.Wlerssylio ! Długosz - ? dr".IYey 1  
Glazur ?  
Janocha Stan;  
Piotrowskl ?  
SoTiolewski Ozesiaw  
Warszawa,Koszykowa 79 a Warszawa,BugumLa Zuga 27« . W-w^ ZolUożjCsarneolrieso 23.  
Toruń ?  
?  
W-wa' ?!;. ' W-wa,Pow^zkov;ska 44. | W-wa. . !;!--...| KraŁow ? 7-wa,Aleje W.P.8  
o.2."  
W-ireiOllapijBka 15.  
|J?or:Lt.'  
t Ei3inger ?|. ,.W-wa ?  
\* Brojewski MleczyoławiPoznań,Podgórna  
14/5•  
doc.driCiiotkoBskl Karol Ilpińakł felika j Kltke ź'synem ? arodnolci Wiktor . inziSzłlarzew.aKl Jan  
. Wirszyłro' ,?|, : dr.ZdunkiewlCŁ Jerzy t.:!.,. Barańaii: ladeusa Fedeckl'- "Ryszard'  
16

135 u  
' i t? -wa, Grochowska  
;. Gdynia. ?

•41

- 2 -

Pfor.Łt.

Oawdzinsl-i ? " ? C-nrtner Hrnryk ?  
inż.Jaccak Stenisiaw \*r-wa, Elektoralna 35/7. inż. JCarbownlczek Franc. Ząbkowice ?

Kroi 4m ? Jarosław ?

Inż.T.'orawski ,prof. v7-v/a ?

Otto Aleksander Dąbrowa Oornicza, Slen3ciewicza 18.

Potasser ?. Jp.rosfaw ?

Slircypnik ?

TTcichselfioch ? łodz

Zf.lesii Edward !7-wa

dr. "uberbier ? doc. .7-wa

dr, Zavrodsińs!ti ? doc. !7-wa

Pchor.effs. dr.Bauer ?

anw\* Duszyński Hicha-IT

\* Hudnicki Klenans

LTJstr,wojsk, l^jjlikowslci Prane.

la : Jak w zaT .Nr.I.

Toruń, Kasprowicza S.

n wie in der Beilace Hr.r.

podanych dat

;

Ę 0 R Y^C K i

Płk. i najstarszy obozu

pierwszy oficjalnie już nie istnieje i dlatego korespondencja z nim nie jest dozwolona. Dlatego prosi się o zatrzymanie tego egzemplarza.

Przeciwko odesłaniu jednego egzemplarza list do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zastrzeżenia wysuwa oficer kontrwywiadu o tyle, że zestawienie tych nazwisk może jednak trafić w niepowołane ręce i mogłoby umożliwić zorganizowanie wymienionych oficerów.

Ponieważ ta lista poza adresatami mogłaby mieć znaczenie dla Abwehrs-telle w Monachium, więc bezpośrednio tam zostanie przesłana. Popiera się przekazanie egzemplarza Niemieckiemu Czerwonemu Krzyżowi, ponieważ mogłoby mu to ułatwić jego poszukiwania.

Stosownie do wiadomości: (podp. Oleschko)

Abwehrstelle VII por. i oficer wywiadu

1 Wystawienie listy zgodnie z punktem 2. rozp. OKW z 8.4.40 Aż2f 24 60 Kr. G. (VI) Nr 448/40g.

Listę dla Prezydium Niemieckiego Czerwonego Krzyża zabrano.

(podp. Schemmet) 23.7.40. Dalsze załączniki:

Źródło: Politisches Archiv Bonn, Auswartiges Amt-Rechtsabteilung: Vól-kerrecht, Kriegsrecht VIII 1940, Band 12-13. Listy publikuje się w formie fotokopii. Weryfikacji danych dokona się przy sporządzeniu ostatecznej listy ofiar obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie.

11

1940 sierpień 27, Kraków. Urząd Generalnego Gubernatora do AA.

Z różnych nadchodzących zapytań i próśb o wyjaśnienie losu znajdujących się w Związku Radzieckim polskich jeńców wojennych wynika, że sytuacja tychże ostatnio wyraźnie się zmieniła i -jak obawiają się krewni - pogorszyła. Szczególnie podkreśla się w prósbach, że od pewnego czasu zostały przerwane wszelkie listowne połączenia między jeńcami wojennymi i ich rodzinami mieszkającymi w Generalnym Gubernatorstwie.

W załączeniu zostanie przesłany w odpisie list, którego treść może w tym kontekście być ciekawa. Ponieważ posiadamy jeszcze liczne podobne prośby, byłbym wdzięczny za wiadomość, czy jest możliwe dowiedzenie się drogą dyplomatyczną czegoś o ogólnym położeniu polskich jeńców

125

wojennych (oficerów i żołnierzy) w Związku Radzieckim, a w szczególności, czy w przyszłości dopuszczona będzie komunikacja pocztowa z ich krewnymi.

(podp. Wuhlich)

12

1940 wrzesień 17, Móltern. Olga Schreer do dr. Sethego w AA w Berlinie.

Jak dowiedziałam się przez przypadek, obóz w Kozielsku (obwód smoleński) został podobno rozwiązany, a jeńcy użyci do pracy w Samarze i Wołgogradzie. Niemcy etniczni znajdują się podobno w większej części w Samarze.

Ponieważ krewni Niemców etnicznych z Łodzi nie otrzymali od nich od ponad pół roku żadnej wiadomości, informacja ta wydaje się tym wiarygodniejsza.

Dlatego proszę, by kontynuował Pan poszukiwania także w tym kierunku.

(podpis Olga Schreer)

13

1940 październik 29, Berlin. Lautz z polecenia ministra spraw zagranicznych Rzeszy do dyrektora Neustadter Instituts der Deutschen Hirnforsch-gesellschaft m.b.H., prof. O. yogta1.

Niestety, nie jest możliwy powrót Pana dr. Mozołowskiego, ponieważ mające swego czasu miejsce przesiedlenie Niemców etnicznych i obejmująca wszystkie narodowości akcja powrotu uchodźców (Fluchtlingsaktion), przeprowadzona od 15 kwietnia do 5 czerwca, są traktowane przez Związek Radziecki jako ostatnia możliwość przesiedlenia się. Nie będzie on też uwzględniał przeszkód w skorzystaniu (z tej możliwości) - i odtąd nie będą więcej udzielane żadne zezwolenia na wyjazd z ZSRR.

(podp. Lautz)

Kopia

126

14

1940 październik 12, Moskwa. Telegram ambasady niemieckiej do AA1. 215812. W nawiązaniu do telegramu 2123 z ósmego października następujący jeńcy wojenni pochodzenia niemieckiego zostaną odtransportowani z wykazem zbiorczym przez Brześć: Goett Franz 1889 Hoffmann Karl 1904 Kuehnel Otto Theodor 1890 Danek Arthur 1898 Boehmer Karl 1894 Zinn Heinrich 1887 Rabashowski Franz 1899 Stuertzbecher Alfone 1906 Foerster Erwin 1907 Fischer-Drauenegg Julian (50) 1896. Sprawozdanie na piśmie wkrótce - Tippelskirch

15

1940 październik 11, Pabianice. C. Karutz, Niemiec z Pabianic, do SS-Gruppenfuhrera Panke.

W interesie i na prośbę wielu rodzin niemieckich chciałbym Panu przedstawić co następuje. Jest w Łodzi pewna rodzina Niemców etnicznych, których synowie służyli w byłej armii polskiej jako oficerowie rezerwy. Część tych polskich oficerów rezerwy pochodzenia niemieckiego nie chciała w momencie wybuchu wojny walczyć przeciwko niemieckiemu Wehrmachtowi i dlatego wolała uciec na wschód. Tutaj niektórzy z nich dostali się do niewoli rosyjskiej i byli najpierw internowani w obozie jenieckim w Kozielsku. Należy zauważyć, że ludzie ci pozwolili się Rosjanom dobrowolnie wziąć do niewoli, w całkiem uzasadnionej nadziei, że spotkali się z władzą, która jest przyjaźnie nastawiona do Niemców i Rzeszy Niemieckiej. Od początku niewoli nie dotarły do ich krewnych prawie żadne wiadomości, nie licząc kilku pojedynczych informacji. Jednak wiadomo od zwolnionych żołnierzy polskich bez stopni służbowych, że ci polscy oficerowie rezerwy niemieckiego pochodzenia rzeczywiście trzymani byli w niewoli w Kozielsku. Pewien czas temu obóz został rozwiązany, a jego mieszkańcy posłani w głąb Związku Radzieckiego. Przypuszcza się z dużą dozą pewności, że zostali oni osadzeni w okręgach bawełnianych wokół Taszkientu.

Może Pan sobie z pewnością wyobrazić, jak martwią się tutaj krewni.

1 Na telegramie adnotacja: nie powielać.

127

Wszystkie działania podjęte dotychczas przez Auswartiges Amt i Czerwony Krzyż nie dały żadnych rezultatów. Ja sam rozpatrywałem swego czasu sprawę z radcą ambasady w Auswartiges Amt, panem tajnym radcą dr. Sethe, który wprawdzie przyrzekł mi podjąć kroki wobec rządu rosyjskiego i zawiadomić mnie albo krewnych o rezultacie, jednakże dotąd tego nie uczynił. Tutejszym Niemcom etnicznym chodzi przede wszystkim o to, żeby stwierdzić, dokąd zostali przeniesieni mieszkańcy byłego obozu w Kozielsku. Czy nie można byłoby dowiedzieć się czegoś bliższego przy pomocy urzędów towarzysza partyjnego (SS) Obergruppenführera Lorenza? Proszę Pana szczególnie gorąco, by omówić tę sprawę z Obergruppenführerem Lorenzem, uwzględniając, że dzięki Pańskiej pomocy być może dałaby ona dużą radość i nadzieję wielu wartościowym dla niemieckiego rodzinom.

Wierzę i mam nadzieję, że wielce szanowny Pan Gruppenführer Panke, pamiętając piękne chwile spędzone wspólnie w Hamburgu, udzieli tej prośbie życzliwego poparcia. Prosząc Pana o przekazanie ukłonów dla Pańskiej małżonki, pozostaję z pozdrowieniami.

Heil Hitler (podp. C. Karutz)

16

1940 październik 18, Berlin. Nota werbalna Nuncjatury Apostolskiej do AA.

Nuncjatura Apostolska pozwala sobie poprosić uprzejmie Auswartiges Amt, by -jeśli to możliwe - dowiedzieć się o los Pana Stanisława Grosska. Urodził się on 20 kwietnia 1907 r. w Bralinie, powiat Gr. Wartenberg na Górnym Śląsku. Z zawodu jest nauczycielem gimnazjum, był oficerem rezerwy w armii polskiej. Podczas ostatniej wojny dostał się do niewoli rosyjskiej. O ile jego rodzice są właściwie poinformowani, to znajduje się on w obozie jenieckim Starobielsk koło Kijowa. W marcu odpowiedział on także na list, który posłała mu rodzina pod ten adres. Kolejny list, który wysłano do niego za pośrednictwem Czerwonego Krzyża, powrócił z adnotacją: „Wyjechał”.

Nuncjatura Apostolska prosi uprzejmie Auswartiges Amt o wiadomość o Panu Stanisławie Grossku i sugeruje uwzględnić, iż ponieważ Pan Grossek urodził się na Górnym Śląsku, który należy do Rzeszy Niemiec-

128

iej, zalicza się on do kategorii tych żołnierzy polskich, którzy przybyli do Niemiec podczas wymiany jeńców, która odbyła się pomiędzy Rzeszą ZSRR, i znajduje się być może w obozie jenieckim dla żołnierzy polskich.

(pieczęć)

17

940 listopad 7, Berlin. AA (Lautz) do Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Prosi się o pozostawienie do uznania Karpathischen Elektrizitäts - A.G. I Borysławiu sprawy postawienia przez rząd radziecki wniosku o zwolnienie znajdującego się w niewoli niemieckiej Stanisława Kasprzyka.

Władze niemieckie wyjaśnia, w przypadku gdy rząd radziecki okaże zainteresowanie zwolnieniem K., iż nastąpić ono może tylko wtedy, gdy ównocześnie przekazany zostanie władzom niemieckim jeden znajdujący się w niewoli radzieckiej Niemiec etniczny, służący w byłej armii polskiej.

W nawiązaniu do poufnej instrukcji należy stwierdzić, że rokowania prowadzone od początku tego roku z rządem radzieckim w kwestii generalnej wymiany znajdujących się w niewoli niemieckiej byłych wojskowych armii polskiej, którzy zamieszkują w radzieckiej strefie byłej Polski (Białoruś i Ukraina), na znajdujących się w Związku Radzieckim byłych wojskowych armii polskiej, którzy zamieszkiwali na obszarach należących do Rzeszy, nie zakończyły się sukcesem, ponieważ władze radzieckie odrzucają przyjęcie jeńców oferowanych im przez stronę niemiecką.

(brak podpisu)

18

1940 listopad 22, Moskwa. Nota werbalna ambasady niemieckiej do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych [Nr. Kult 6b(So)] w sprawie Konrada Junga. Odpis. Tłumaczenie.

W notach werbalnych z 3 kwietnia i 13 września br. ambasada niemiecka prosiła Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych o spowodowanie zwolnienia urodzonego 18 listopada 1914 r. Niemca etnicznego Konrada Funga, który podczas kampanii w Polsce dostał się do niewoli radzieckiej i znalazł się w obozie jenieckim w Kozielsku, okręg smoleński - adres: skrytka pocztowa nr 12. W odpowiedzi na tę notę Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych zawiadomił ambasadę w nocie werbalnej z 5 listopa-

129

da br., że kompetentnym władzom nie jest znane miejsce pobytu Konrada Junga. Ambasada ma zaszczyt odpowiedzieć Ludowemu Komisariatowi Spraw Zagranicznych co następuje:

Jak zaznaczyła ambasada w swej nocie werbalnej z 3 kwietnia br., Konrad Jung znajdował się na pewno przez pewien czas w radzieckim obozie jenieckim w Kozielsku, okręg smoleński - adres: skrytka pocztowa 12. Stamtąd Konrad Jung przekazał wiadomość matce mieszkającej w Piastowie; wiadomość była datowana - listopad 1939 i dotarła około Nowego Roku do jego matki. Nie ma wątpliwości, że Konrad Jung był w niewoli w Kozielsku. Jeżeli tam już go nie ma, trzeba uzyskać odpowiedzi od kierownictwa obozu, dokąd został w swoim czasie przeniesiony, aby określić jego miejsce pobytu. Żyjących w Niemczech krewnych Konrada Junga nie może zadowolić informacja udzielona ambasadzie, że lokalnym władzom radzieckim nie jest znane miejsce jego pobytu. Dlatego ambasada prosi Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych, by podjął u kompetentnych władz dochodzenie w celu ustalenia miejsca pobytu etnicznego Niemca Konrada Junga i wystąpił po odnalezieniu go o zwolnienie z niewoli. Ambasada będzie wdzięczna za szybką informację o sprawie.

Pieczęć

19

1940 grudzień 3, Włodzimierz na Górnym Śląsku. Maria Zeman dc ambasady niemieckiej w Moskwie z zapytaniem o los męża internowanego w Kozielsku.

Uprzejmie zapytuję, czy otrzymano jakąkolwiek wiadomość o miejscu pobytu mojego męża, jeńca wojennego Rudolfa Zemana, który znajduje się w niewoli w Kozielsku, okręg smoleński, Rosja. Od 10 miesięcy nie mam od niego informacji. Przed 4 tygodniami otrzymałam z Kozielska listy, które wysłałam do mojego męża-bez jakiegokolwiek adnotacji. Proszę Ambasady Niemiecką o pomoc w ustaleniu miejsca pobytu mojego męża.

(podpis^

Maria Zeman ur. w Lippaku, zam. Włodzimierz na Górnym Śląsku, okręg Rybnik, Hindenburgstrasse 2.

130

20

?41 luty 12, Moskwa. Ambasador Schulenburg do AA w sprawie powrotu ZSRR jeńców wojennych niemieckiego pochodzenia.

Ciągłe starania ambasady o umożliwienie powrotu znajdującym się szcze na terenie ZSRR jeńcom wojennym pochodzenia niemieckiego oprowadziły tylko w małym zakresie do sukcesu. W większości przypadków władze radzieckie odrzuciły przedstawione przez niemiecką stronę rośby o uwolnienie i odesłanie do ojczyzny jeńców wojennych, uzasadnia-ic, iż osoby te nie są Niemcami etnicznymi lub że nie można ustalić ich liejsca pobytu. Można natomiast obecnie określić następujące dane czbowe.

Do chwili obecnej ambasada wnioskowała w notach werbalnych albo rzeż listy zbiorcze o powrót ogółem około 1200 byłych wojskowych armii olskiej.

Z liczby tej jedynie 90 zostało zgłoszonych do wysiedlenia i powróciło do Jiemiec bądź Generalnego Gubernatorstwa. Jeżeli chodzi o pozostałe 110 osób, to podobno przy 280 nie dało się ustalić obecnego miejsca ©bytu. Dalszych 290 (razem 570) nie zostało uznanych za Niemców tnicznych. Odnośnie do pozostałych 540 nie znamy jeszcze stanowiska .udowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. Podane wcześniej liczby ie obejmują jeszcze wszystkich jeńców wojennych pochodzenia niemiec-iego. Kilka list z nazwiskami tych jeńców jest zestawianych obecnie v ambasadzie. W dalszym ciągu otrzymujemy informacje o nowych ;ńcach wojennych pochodzenia

niemieckiego, którzy również po odpowiednim sprawdzeniu są rejestrowani na liście, a nazwiska przekazywane lo wiadomości władzom radzieckim. Ogółem może to dotyczyć kilku setek ściców wojennych.

Jak już przedłożyłem w sprawozdaniu z 29 sierpnia 1940 r., ambasada jodjęła w minionym roku zarówno osobiście, jak i pisemnie, w kwestii >owrotu znajdujących się jeszcze na terenie ZSRR Niemców etnicznych, szczególnie jeńców wojennych, starania w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych, wskazując przy tym na szczególne znaczenie, jakie przy-wiązujemy do tego kompleksu zagadnień. Na podstawie rozporządzenia ^uswartiges Amtu z 23 lutego 1940 r. (R 2757) powiadomiono Ludowy komisariat Spraw Zagranicznych już w memorandum z 8 marca 1940 r., że 1 Na pierwszej stronie nieczytelna adnotacja z datą 16/2.

131

niemieckiej stronie bardzo zależy, by jeńcom wojennym i cywilnym uciekinierom - pochodzenia niemieckiego, których nazwiska i adres; powinny jeszcze zostać ujawnione, umożliwiono powrót do domu. W na stępnych miesiącach w dalszym ciągu przekazywano listy z nazwiskami i adresami jeńców wojennych; informacje o nich ujęto także w specjalnych notach werbalnych. Ponieważ starania te nie dały żadnych rezultatów, 21. sierpnia zeszłego roku przekazałem ówczesnemu zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych, Panu Diekanozowi, wraz ze sprawozdaniem z 29 sierpnia 1940 r. [Tgb. Nr Kult. 6 (So)] odpis memorandum dotyczącego zwolnienia i odesłania znajdujących się w radzieckiej niewoli Niemców etnicznych. Na memorandum to odpowiedział Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych memorandum z 18 października [porównaj sprawozdanie z 24 października 1940 r. - Kult. 6b (So) - „Powrót niemieckich obywateli Rzeszy i Niemców etnicznych”], w którym poinformowano, że z 1044 imiennie wymienionych jeńców wojennych ustalone dotychczas miejsce pobytu tylko 67 byłych wojskowych armii polskiej z których tylko 14 okazało się Niemcami etnicznymi. W następnym okresie< przekazano ambasadzie kilka spisów nazwisk wymienionych przez nas: jeńców wojennych, które odpowiadały wymienionej wyżej liczbie dopuszczonych do wymiany i pozostałych jeńców wojennych, rzekomo nie< odnalezionych albo nie uznanych za Niemców etnicznych.

Przyczyny, które wymienił Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych uzasadniając swe stanowisko w sprawie zwolnienia do domów jeńców wojennych, nie mogą - moim zdaniem - usprawiedliwić przetrzymywani\* nadal przeważającej liczby wymienionych przez nas jeńców wojennych. Dotyczy to przede wszystkim wyjaśnienia, że duża liczba jeńców wojennych nie mogła zostać odnaleziona. Na listach ambasady umieszczane zawsze tylko takich byłych wojskowych polskich, odnośnie do których było pewne, że dostali się do niewoli radzieckiej podczas kampanii w Polsce. Większość z nich pisała z niewoli. Dysponujemy częścią listów pozostałej korespondencji zażądanej od krewnych. Jeńcy wojenni, którzy nie prowadzili korespondencji w niewoli, byli także wymieniani Ludowemu Komisariatowi Spraw Zagranicznych; źródłem informacji o nich był) między innymi relacje powracających jeńców, w których potwierdzali on pobyt kolegów w niewoli radzieckiej. Adresy podane do wiadomości urzędowi niemieckim zostały przekazane we wszystkich przypadkach Ludowemu Komisariatowi Spraw Zagranicznych. Fakt, że obecnie rzekomo nie można odnaleźć tak dużej liczby jeńców wojennych, można być

132

może wyjaśnić tym, że - jak się okazało - jeńcy bardzo często zmieniali obozy. Wynikające stąd trudności w późniejszym ustaleniu ich miejsca pobytu obciążają jednak wyłącznie władze radzieckie, które spowodowały częste zmiany zakwaterowania. Dlatego, moim zdaniem, strona niemiecka nie może uznać informacji, iż pomimo gruntownych poszukiwań nic nie wiadomo o miejscu pobytu tych jeńców wojennych, za ostateczne załatwienie tych spraw. Powinno się raczej oczekiwać, przynajmniej we wszystkich tych przypadkach, w których można źródłowo wykazać fakt wzięcia do niewoli na podstawie listów jeńców z obozów, że władze radzieckie w razie konieczności podejmą dalsze, szersze poszukiwania jeńców wojennych, którzy nie mogli w tak dużej liczbie zniknąć bez śladu.

Odnosnie do przypadków, w których odrzucono odesłanie jeńców wojennych do domu, wskazując

na - rzekomo - brak niemieckiej przynależności narodowej, to także tutaj, według mnie, radziecka argumentacja nie wytrzymuje krytyki. Przede wszystkim władze niemieckie po wcześniejszym zbadaniu stwierdziły i potwierdziły bez wątpliwości u większości tych jeńców wojennych przynależność do narodu niemieckiego. Wielu z nich urodziło się jako niemieccy obywatele Rzeszy i walczyło podczas wojny światowej w armiach niemieckiej albo austriackiej. Ponadto niektórzy mają krewnych, którzy obecnie służą w Wehrmachcie. Inni znowu byli w byłej Polsce członkami niemieckich stowarzyszeń i związków. Podjęte z niemieckiej strony rozstrzygnięcie, że chodzi tutaj o Niemców etnicznych, okazuje się we wszystkich tych przypadkach uzasadnione. To że jeńcy wojenni pochodzenia etnicznego nie ujawniali się w niewoli jako Niemcy etniczni można uzasadnić - jak podkreślono już w rozporządzeniu Auswartiges Amt z 14 grudnia (Poi V 10652) - ich obawą przed aktami terroru ze strony współjeńców. Dlatego nie można przeciwstawiać ich wcześniejszego zachowania wysuwaniu roszczeń wobec tych jeńców wojennych jako Niemców etnicznych. Jakkolwiek trzeba po tym wszystkim określić stanowisko radzieckie, które licznym uznanym przez nas jeńcom wojennym niemieckiego pochodzenia odmawia uznania tego statusu, za merytorycznie niesłuszne, to wskazanie na brak przynależności do narodu niemieckiego nie powinno dawać władzom radzieckim prawnych podstaw - abstrahując od paru zaraz omawianych wyjątkowych przypadków - by odrzucić odesłanie jeńców. Osoby znajdujące się na niemieckich listach jeńców wojennych zamieszkują w przeważającej większości na nowo wcielonych niemieckich obszarach wschodnich lub w Generalnym Gubernatorstwie. W tej sytuacji nie można, jakkolwiek nie nastąpiła ostateczna

133

regulacja sytuacji prawnej Generalnego Gubernatorstwa i jej mieszkańców, odmówić Rzeszy Niemieckiej prawa wstawiania się także za jeńcami wojennymi pochodzącymi z tych obszarów, którzy, tak jak i wielu innych tam żyjących mieszkańców, nie są pochodzenia niemieckiego. Dlatego w rozmowach z władzami radzieckimi w kwestii osób zamieszkałych w Niemczech lub Generalnym Gubernatorstwie nie powinien być istotny problem ich przynależności narodowej. Ponieważ Polska już nie istnieje i Generalne Gubernatorstwo podlega wyłącznie niemieckiemu zwierzchnictwu, Rzesza Niemiecka musi być traktowana jako uprawniona do reprezentowania spraw Generalnego Gubernatorstwa i jej stałych mieszkańców, tak jak reprezentowało je wcześniej państwo polskie. Powinna za tym szczególnie przemawiać w danym przypadku zawarta w artykule 20 konwencji haskiej praw i zwyczajów wojny lądowej zasada, że jeńcy wojenni „powinni w najkrótszym terminie po zawarciu układu pokojowego zostać zwolnieni do ich ojczyzny”. Postanowienie to, którego treść wolno dzisiaj bez zastrzeżeń określić jako powszechnie uznaną zasadę prawa międzynarodowego, pozwala - jeżeli bierzemy ją za podstawę zachowując zawartą w niej główną myśl - wskazać, iż rząd radziecki jest zobowiązany teraz, po definitywnym zakończeniu wojny w Polsce, zezwolić jeńcom wojennym na powrót do domu bez względu na ich przynależność narodową.

Oznacza to przede wszystkim, że władze radzieckie nie mogą odmówić zwolnienia i powrotu jeńców wojennych, określanych przez nas jako Niemcy etniczni, którzy zamieszkują w Niemczech lub Generalnym Gubernatorstwie, z wyjaśnieniem, że jeńcy ci w rzeczywistości Niemcami etnicznymi nie są. Rząd radziecki musi być ponadto zobowiązany do zwolnienia tych jeńców wojennych nie będących Niemcami etnicznymi, którymi zainteresowana jest strona niemiecka ze specjalnych powodów, np. jako krewnymi urzędników lub pracowników w Generalnym Gubernatorstwie.

Jak już wstępnie wyjaśniłem, starania ambasady w kwestii uwolnienia jeńców wojennych tylko w bardzo małym zakresie dały pozytywne rezultaty. Zebrane doświadczenia pozwalają uznać, że rząd radziecki wyraźnie nie zamierza w tej sprawie wyjść naprzeciw życzeniom niemieckim.

Przytaczane przez niego powody zatrzymywania jeńców wojennych trzeba, moim zdaniem, w istocie uznać za preteksty. Dochodzi do tego, że niemiecka strona wyraziła w memorandum z 8 marca (porównaj sprawozdanie z tego samego dnia - Tgb. Nr A/1085/40) gotowość, by przekazać

134

władzom radzieckim zamieszkałych na obecnie radzieckim obszarze Solskich jeńców wojennych -

ogółem ponad 50 000 Ukraińców i Białorusi-łów. Zakomunikowano także Ludowemu Komisariatowi Spraw Zagranicznych w notatce z 8 listopada 1940 r., że znajdujący się w Niemczech polscy jeńcy wojenni litewskiej przynależności mogą powrócić do Litews-Iciej SRR (porównaj rozporządzenie z 26.9.1940 r. - R 19659 Ang. 2). Chociaż pierwsza wymieniona propozycja nie została przyjęta przez władze radzieckie (porównaj sprawozdanie z 8 sierpnia 1940 r. - Tgb. Nr A/3106/40) - nie znamy jeszcze stanowiska wobec drugiej - to pozostaje fakt wyrażonej przez niemiecką stronę gotowości do umożliwienia powrotu do domu tym jeńcom wojennym. W obecnych warunkach istnieją małe szanse, by powtórne, utrzymane w dotychczasowych ramach przedyskutowanie sprawy przez ambasadę spowodowało zmianę negatywnego stanowiska rządu radzieckiego, skoro zarówno memorandum z 27 sierpnia 1940 r., jak i liczne rozmowy z kompetentnymi władzami w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych pozostały bez godnych wymienienia wyników. Być może w danym przypadku chodzi bardziej o to, by w inny sposób zainteresować rząd radziecki w celu nakłonienia go do przychylnego stanowiska w tej sprawie. Z tego punktu widzenia mogę pozostawić do uznania omówienie sprawy z ambasadorem ZSRR w Berlinie, Diekanozowem, któremu w zeszłym roku przekazałem memorandum z 27 sierpnia, i który, o ile wiadomo, w roli zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych aktywnie uczestniczy w opracowywaniu sprawy.

Wołania o pomoc, które napływają nieprzerwanie do ambasady od krewnych jeńców wojennych, niezgodnie z prawem i bezpodstawnie przetrzymywanych bądź w odosobnionych wypadkach z obozów i więzień, wymagają jak najszybszego rozwiązania tego problemu. To samo dotyczy sprawy powrotu do domu uprowadzonych i uwięzionych Niemców etnicznych, o których ambasada raportowała ostatnio 5. i 6. bieżącego miesiąca [Kult. 6 b (So) Gen., Kult. 6 b (So)]. Powrót Niemców etnicznych.

(podp. Schulenburg)

135

21

1941 luty 13, Berlin. Brudnopis pisma AA do Reichsführera SS, Komisarza Rzeszy dla Umacniania Niemczyzny, przygotowany przez Lautza1.

Auswartiges Amt rozpoczął już dawno za pośrednictwem Ambasady Niemieckiej w Moskwie poszukiwania polskiego jeńca wojennego pochodzenia niemieckiego, Romana Alexandra Bethge. W notatce z 1.11.40 r. Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych zawiadomił ambasadę, że także dochodzenie w sprawie Bethgego nie przyniosło dotąd żadnych rezultatów. Znając trudne warunki w Rosji Radzieckiej, nie można odrzucić możliwości, że Bethge znajduje się być może jeszcze w jakiejś miejscowości, ale dotychczas nie mógł się zameldować. Także przysłana wcześniej kartka z obozu jenieckiego w Starobielsku nie doprowadziła do dochodzenia do sukcesu, ponieważ odnośny obóz został w tym czasie rozwiązany, a jego mieszkańcy odtransportowani w głąb ZSRR.

Ambasadzie Niemieckiej w Moskwie polecono (I. A. Ref. - skreślone) zdobyć od władz radzieckich dokładną informację, do jakiej miejscowości zostali przeniesieni mieszkańcy obozu jenieckiego w Starobielsku2.

(brak podpisu)

22

(1941) Sprawozdanie Richarda Stillera po powrocie z Rosji i o jego przeżyciach w niewoli rosyjskiej. Odpis.

Skoro opuściłem nocą z 12 na 13 września 1939 r., krótko przed wejściem niemieckich oddziałów do Kraśnika, razem z dwoma oficerami dowództwa garnizonu Kraśnik, koszary byłego polskiego 24 pułku ułanów, zostaliśmy wzięci - trzech oficerowie szukający nowego miejsca pobytu rezerwowego pułku kawalerii Poznańskiej Brygady Kawalerii - 16 wrześ-

1 Na marginesie częściowo nieczytelne adnotacje, m.in.: bzf. 2 załączniki do wpływającego pisma R 2423; Prośba wysłana do Moskwy. Por. e. o. R 4601 16/2/41; D. Z. d.a.B. 20/2/41; Po odejściu (słowo nieczytelne) prośby do Moskwy.

2 Bethge figuruje na liście zaginionych oficerów polskich ze Starobielska.

136



1939 r. 1 po południu do niewoli przez wkraczające oddziały rosyjskie<sup>2</sup>. Już do 25 września siedzieliśmy z 17 innymi oficerami w mającej 20 metrów kwadratowych celi tamtejszego więzienia śledczego. Załogi strażnicze były na początku złośliwie nastawione, wyżywienie więzienne naprawdę kiepskie, ale nie cierpieliśmy głodu, ponieważ istniały jeszcze własne zapasy, jakkolwiek ja osobiście straciłem podczas brania do niewoli wszystko, co posiadałem. I tak w czasie przebywania w niewoli z ubrania miałem jedynie drelichowy mundur, który nosiłem na sobie. 25 września wmaszerowaliśmy do Rosji Radzieckiej<sup>3</sup>, pierwszej nocy zostaliśmy umieszczeni w więzieniu w Sławutach, gdzie przez całą noc rosyjscy komisarze polityczni przekonywali nas o rajskich warunkach w Rosji. Ze Sławut pojechaliśmy koleją do obozu przejściowego w Szepietówce, gdzie zarówno zakwaterowanie, jak i wyżywienie było poniżej wszelkiej krytyki. Tam odbyła się także pierwsza rejestracja, podczas której podkreśliłem naturalnie dokładnie, tak jak w więzieniu, moją niemiecką przynależność narodową. Z Sz. żołnierze polscy zostali odtransportowani do ojczyzny, podczas gdy oficerowie zebrani i odesłani w głąb Rosji. Tak w liczbie około 1500 oficerów zostaliśmy załadowani 29 września i po wynoszącej około 2300 km jeździe koleją dowiezieni przez Kijów, Homel, Briańsk, Moskwę, Jelec, Zubiańsk w pobliże Sum w gubernii kurskiej. Było nas 32 ludzi w 16,5 tonowym wagonie. Ciepłe jedzenie otrzymaliśmy tylko w Kijowie, Homlu i Briańsku. Ponadto był tylko czarny chleb i trochę konserw rybnych, kilka kawałeczków cukru i jedyny raz także około 50 g masła, ostatni raz, gdy - aż do dostarczenia mnie do więzienia w Moskwie, gdzie mogliśmy kupić sobie trochę margaryny - otrzymałem tłuszcz w postaci masła. Nasza podróż nie była zorganizowana, ponieważ byliśmy odprawiani z wielu obozów z powodu przepełnienia. 8 października zostaliśmy umieszczeni w klasztorze w pobliżu fabryki cukru Tietkin koło Sum, w okręgu smoleńskim, gdzie pozostaliśmy aż do 31 października. Leżeliśmy w 16 osób w całkiem małym pokoju, na podłodze, wyżywienie nie było urozmaicone, prawie ciągle była soczewica, starano się jednak, by jako tako ułożyć nam pobyt w obozie.

1 Daty źle zapamiętane. Wojska radzieckie znalazły się na Lubelszczyźnie około 25 września.

1 W tekście niewątpliwa pomyłka: gelangten wir (...) gefangen genommen wurden. Określenie to oznacza zazwyczaj grupy demontażowo-likwidacyjne lub maskujące. Tu chodzić może o specjalne grupy jeńców mające zapobiec ujawnianiu się Niemców etnicznych wśród oficerów polskich.

3 Autor ma chyba na myśli przekroczenie linii Bugu.

137

Przed wszystkim mieliśmy możliwość kąpienia się w łaźni w najbliższej wsi. Oficerowie policji i żandarmerii zostali od nas oddzieleni, tak że wyruszyliśmy 1 listopada w sile około 1000 ludzi w podróż do znanego oficerskiego obozu jenieckiego Kozielsk koło Smoleńska. Kozielsk był teraz naszym obozem zimowym, było w nim 4000 oficerów, 100 cywilów oraz 500 podchorążych i żołnierzy. Zakwaterowano nas w pomieszczeniach byłego klasztoru w 20 budynkach. Dbano o ogrzewanie, tak że dobrze przetrwaliśmy bardzo mroźną zimę (maksimum minus 48°C). Wyżywienie było z początku całkiem dobre, pogorszyło się co prawda wraz z zapełnianiem się obozu, podczas kampanii fińskiej było niewystarczające i poprawiło się znowu na wiosnę. Na miejscu była możliwość kąpieli, jednak przez całą zimę brakowało wody, nie uniknęliśmy więc zaważenia i zapluskwienia. Zadbano o sanitariaty dla nas, lazaret doglądany był wyłącznie przez żydowskich polskich lekarzy pod kierownictwem radzieckim. Jednakże cały system umieszczenia, nadzorowania, zaopatrzenia itd. całkowicie różnił się od systemu jenieckiego stosowanego wobec oficerów polskich w Niemczech. Mieliśmy do naszej dyspozycji radio i gazety, tak że orientowaliśmy się w bieżących wydarzeniach. Opinia publiczna i służba łączności znajdowały się w rękach polsko-żydowskich, podburzająca propaganda miała więc otwarte drzwi; my, Niemcy, zaczęliśmy ją odczuwać po otrzymaniu pierwszych listów. Pierwszego Niemca, porucznika Glaesera z Katowic, spotkałem 9 listopada 1939 r. i za jego radą przekazałem do rosyjskich władz obozu podanie do ambasady niemieckiej w Moskwie z prośbą o odesłanie do ojczyzny. To podanie zostało naturalnie natychmiast przekazane Polakom, tak że w przyszłości byłem przedstawiany jako „zdradca stanu” (nawiązanie kontaktów z wrogiem podczas wojny). Poprzez to podanie i fakt stania się go znanym poznałem drugiego Niemca, podporucznika Karla Hoffmanna z Pudziajowa w Galicji Wschodniej, tak że mieliśmy małą niemiecką wspólnotę obozową. 21 listopada odbyła się

pierwsza oficjalna rejestracja oficerów i żołnierzy narodowości niemieckiej, a 24 listopada mogłem napisać mój pierwszy list do ojczyzny - pełen nadziei na rychły powrót. 4 grudnia my, trzech Niemcy, przygotowaliśmy następne podanie, które spotkał podobny los jak pierwsze, a do tego także nie zostało skierowane dalej. 9 lutego 1940 r. odbyła się druga rejestracja Niemców, w wyniku której liczba nas wzrosła do 20 osób, do których doszli jeszcze niektórzy Polacy, którzy odkryli w sobie niemieckie serce, zwłaszcza że mogliśmy jako Niemcy etniczni liczyć na lepsze traktowanie w kwestii powrotu do ojczyzny. W styczniu i kwietniu

138

umożliwiono nam jeszcze wysłanie po jednym liście, jednakże tylko listy styczniowe zostały wysłane. Pozostałe zatrzymano w celu wyraźnie informacyjnym; szczególnie godna uwagi była też propozycja rosyjskich władz obozowych, by nawiązać kontakt z państwami neutralnymi w celu odesłania do nich jeńców. NKWD chciał w ten sposób przechwycić materiał o powiązaniach poszczególnych oficerów. Pracowano w obozie stosunkowo mało, tak że czas bardzo się dłużył. Umysły były poruszone od początku kampanii norweskiej i im więcej Niemcy zwyciężali, tym bardziej doświadczałyśmy na sobie nienawiść, którą okazywano organizując tajne sądy, „Rollkomandos” i „towarzyski bojkot” nas, Niemców. Od 3 kwietnia do 12 maja obóz został rozwiązany - odtransportowano małe oddziały, o których miejscu pobytu nie można się było naturalnie niczego dowiedzieć. My, Niemcy, zostaliśmy przeniesieni w ostatnim transporcie z innymi mniejszościami narodowymi do oddalonego o około 80 km obozu Pawliszczew Bór, byłego dużego majątku, gdzie zostaliśmy umieszczeni w przebudowanych pomieszczeniach gospodarczych. Mieszkanie i zaprowiantowanie były znacznie lepsze niż w Kozielsku. Całodzienna praca (remont obozu) i prace ogrodnicze czyniły pobyt przyjemniejszym. Przede wszystkim zostaliśmy tam połączeni z Niemcami z innych obozów, tak że stanowiliśmy ok. 10% z 380 mieszkańców obozu. Czas mijał nam szybko, ponieważ radośnie przyjmowaliśmy meldunki z Zachodu o zwycięstwach, mogliśmy patrzeć w przyszłość znacznie spokojniej niż miało to miejsce w Kozielsku. Polacy byli coraz bardziej rozdrażnieni, co uwidaczniało się w bardziej skąpych przydziałach jedzenia. Wkrótce po zajęciu po 10 osób pokojów w dużym bloku mieszkalnym zostaliśmy jednak 13 czerwca nagle wysłani do obozu Griazowiec, około 400 km na północ od Moskwy, w guberni Wołogda, dokąd przybyliśmy 18 czerwca. Droga prowadziła do tak zwanych Stołypinówek, nazwanych tak od ministra sprawiedliwości lub spraw wewnętrznych Stołypina<sup>4</sup>. 16 czerwca usłyszeliśmy na moskiewskiej stacji rozrządowej radosną wiadomość o wzięciu Paryża<sup>5</sup>. Pobyt w Griazowcu można właściwie nazwać przyjemnym, warunki klimatyczne były bardzo korzystne, sam obóz znajdował się w starych budynkach klasztornych na łące<sup>6</sup>, nad rzeczką, tak że mogliśmy często przebywać na świeżym

4 Zdanie w tekście błędnie skonstruowane i niejasne: Die Fahrt ging in den sogenannten Stolipinskis, den nach dem fruheren Justitz - oder Innenminister Stolopin vonstatten

5 Wojska niemieckie wkroczyły do Paryża 14 czerwca 1940 r.

6 Niezrozumiałe słowo: Wiesenschlenke.

139

powietrzu. Zakwaterowanie i wyżywienie można nazwać dobrymi. Wyżywienie nawet całkiem dobre dla tych, którzy dobrowolnie zgłaszali się do prac przy budowie drogi, co my, Niemcy, robiliśmy bez wyjątku. W Griazowcu byłem pierwszy raz dokładnie przesłuchiwany, zajmowano się jednak wyłącznie moim życiorysem, przy czym także tutaj największą uwagę zwracano na powiązania zagraniczne. Załamanie się Francji wytworzyło we współzyciu z Polakami warunki niemożliwe do zniesienia, tak że w G. doszło do wielu tarć z Polakami. 9 sierpnia odtransportowano pierwszych 10 Niemców etnicznych, wówczas o celu transportu nic nie wiedzieliśmy. Dzisiaj wiemy, że zostali oni 6 listopada odesłani po 3-miesięcznym pobycie w niewoli w Związku Radzieckim. Gdy 26 września zostałem odtransportowany wraz z polskim urzędnikiem policji z obozu, nie wiedziałem, jak ukształtuje się mój los; miałem nadzieję, że jedziemy do ojczyzny, przeczuwałem jednak, że powinno dojść do jakichś przesłuchań. Nie pomyliłem się, ponieważ znalazłem się znowu na znanej w całym świecie Łubiance w Moskwie. Tam spędziłem trzy dni i 1 października o świcie zostałem przeprowadzony do Butyrek, gdzie zobaczyłem ponownie

wymienionych wyżej 10 Niemców etnicznych, którzy opuścili celę 30 października. Nie spełniła się moja nadzieja podzielenia ich losu. Musiałem wytrwać jeszcze do 27 grudnia, którego to dnia wieczorem

O godzinie 10. komisarz polityczny oświadczył mi, że specjalny trybunał Związku Radzieckiego zasądził mnie na odesłanie do Niemiec. Pobyt w więzieniu przed odesłaniem jest widocznie koniecznością określoną przez prawo rosyjskie. 28 grudnia 1940 r. zostałem odesłany wraz z dwoma cywilami jeńcami - Niemcami etnicznymi do Brześcia Litewskiego, skąd 31 grudnia zostaliśmy pierwszy raz dostarczeni do granicy, odbyła się już odprawa celna, jednak w wyniku jakichś niezgodności zostaliśmy odtransportowani z powrotem do więzienia. 3 stycznia 1941 r. po południu o godzinie 3. wybiła także dla mnie godzina wolności, gdy przekroczyliśmy - 13 Niemców etnicznych, 6 jeńców wojennych,

1 uciekinier z Wołynia, 1 jeńiec wojenny 1914/1918, 2 emigrantów politycznych, dwie kobiety i dwoje dzieci - most na Bugu koło Brześcia Litewskiego i zostaliśmy przyjęci przez niemieckie władze celne i bezpieczeństwa. Teraz prawdą stało się to, w co zaczynało się już niekiedy wątpić przez miesiące niewoli w więzieniu, gdzie rozważało się z towarzyszami losu, w odcięciu od całego świata, wszystkie możliwości, jakimi mogliby nas zaskoczyć Rosjanie. My, powracający z Rosji do ojczyzny,

140

ssteśmy bardzo wdzięczni naszej Wielkoniemieckiej Ojczyźnie, której :dynie zawdzięczamy powrót stamtąd, i tworzymy element, który w budo-ńie frontu zaliczyć będzie można do najbardziej chętnych współbojowni-ów.

## B. DOKUMENTY REICHSFUHRERA SS

Opublikowane w tej części dokumenty niemieckie, przetłumaczone na ęzyk polski, istotne dla „Dramatu katyńskiego akt drugi”, pochodzą

- z wyjątkiem dokumentu pierwszego - z zespołu Persönlicher Stab  
- Reichsfuhrer SS. Wszystkie osoby wymienione w tych dokumentach występują w tekście niniejszego opracowania, dlatego nie podaje się rzypisów biograficznych.

1

1943 kwiecień 13, Berlin. Kierownik Wydziału Kulturalno-Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych F.A. Six do Biura Ministra.

13 kwietnia o 22.30 zadzwonił zastępca kierownika Departamentu Zagranicznego Ministerstwa Propagandy Rzeszy, radca ministerialny Gregory i krótko potem dyrektor ministerialny Berendt do Departamentu Kulturalno-Politycznego prof. Sixa i przekazał mu, na polecenie ministra Rzeszy Dr. Goebbelsa, co następuje. W okolicy Smoleńska zostało odkryte miejsce straceń GPU. W szeregu masowych grobów zostało znalezionych 12 000 polskich oficerów. Chodzi przy tym o wszystkich polskich oficerów, którzy wpadli w ręce Sowiecom podczas zajmowania wschodniej Polski. Było tych wojskowych razem 12000 oficerów i 300000 żołnierzy. Z tych 300000 żołnierzy, 10000 przybyło do Iranu, jednak bez oficerów<sup>1</sup>. Ci przybyli do Iranu żołnierze nie wiedzą także niczego o miejscu pobytu ich oficerów. Oficerowie ci byli najpierw umieszczeni w obozie jenieckim Posbelsk<sup>2</sup>. Polskie czynniki urzędowe miały z nimi łączność do kwietnia

1 Falszywa informacja.

2 Kozielsk.

141

1940, potem łączność została zerwana. O ich dalszym miejscu pobytu dysponujemy teraz wynikami przesłuchań kolejarzy i mieszkańców miejs cowości, którzy obserwowali przybycie oficerów. Oficerowie byli, według wypowiedzi, codziennie przywożeni w dużych grupach i potem rozstrzelani. Ekshumacje wykazały, że wszyscy oficerowie pozostali w posiadana ich pasów, ich znaczków identyfikacyjnych, ich orderów i dokumentów tak że jest możliwe indywidualne zidentyfikowanie. Do ekshumacj przyciągnięty został Polski Czerwony Krzyż, delegacje polskich naukow ców, lekarze, artyści i przemysłowcy. Fuhrer wydał teraz rozkaz wykorzystania tej okazji w

całym świecie, przy pomocy wszystkich stojących do dyspozycji środków. Przez ministra Rzeszy dr. Goebbelsa zostaną U kwietnia poinformowane prasa i film. Minister Rzeszy Goebbels pros: tylko o to, by Auswartiges Amt przyciągnął do ekshumacji zwłok z ostatnich wielkich grobów masowych Międzynarodowy Czerwony Krzyż przez przysłanie komisji. Ponieważ prace ekshumacyjne posunęły się bardzo daleko i ze względu na zaawansowaną porę roku należałoby się liczyć z rozkładem zwłok, byłoby pożądane przyspieszone zaproszenie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Proszę o instrukcję.

(podp. Six]

Zródło: Akten zur deutschen auswärtigen Politik, Serie E, Bd. V, s. 579-580.

1943 kwiecień 14, Berlin. Bohle do Himmlera w sprawie zaproszenia gen. Sikorskiego jako osoby prywatnej do Katynia. Ścisłe poufne. Dotyczy: Zamordowania polskich oficerów koło Smoleńska. Jeden z niemieckich, mieszkających za granicą towarzyszy partyjnych pozwolił sobie, w związku z propagandowym wykorzystaniem masowego mordu na polskich oficerach, przekazać mi inspirację, którą chciałbym sformułować następująco:

Rząd Rzeszy albo minister propagandy Rzeszy przedłożą publicznie ofertę rządowi wrogich mocarstw, by przekonali się, przez wysłanie biegłych lekarzy względnie lekarzy sądowych, o tym bezprzykładnym okrucieństwie bolszewików; oczywiście z zapewnieniem dania glejtu bezpieczeństwa. Ponadto byłoby do rozważenia, by umożliwić Panu Sikor-

142

kiemu, jako osobie prywatnej, również dając glejt bezpieczeństwa, spo-obność uczestniczenia w identyfikacji zamordowanych polskich oficerów.

Jest oczywiste, że rządy wrogich mocarstw nie przyjmą oferty i nie >ozwolą też wyjechać Panu Sikorskiemu, który chciałby ją zapewne >rzyjąć. Sądzę jednak, że propagandowe działanie takiej oferty na opinię wiatową byłoby ogromnie duże, zwłaszcza że Pan Sikorski spotkał się j odmową przy wszystkich jego zapytaniach na Kremlu o miejsce pobytu wziętych do niewoli oficerów. Poza tym byłoby na pewno dobrą propagan-lą, by przez identyfikację zamordowanych dać krewnym, którzy niewątpliwie w dużej liczbie uszli za granicę, pewność co do losu ich bliskich.

W każdym wypadku nie chcę zaniedbać przekazania tej myśli dalej do Pana.

(podp. Bohle)

1943 kwiecień 22, Kwatera polowa. Himmler do Ribbentropa w sprawie zaproszenia gen. Sikorskiego do Katynia.

W sprawie w lesie katyńskim nurtuje mnie myśl, czy nie wpędzilibyśmy Polaków w potworne położenie, gdybyśmy zaprosili przez Hiszpanię, dając glejt bezpieczeństwa, Pana Sikorskiego do przylotu do Katynia z wybranym przez niego otoczeniem, by samemu przekonać się o faktach. Jest to tylko moja myśl, która być może jest niemożliwa do realizacji. Chciałem Ci ją jednak zakomunikować.

(podp. Himmler)

1943 kwiecień 24, Kwatera polowa. Himmler do Bohlego o przekazaniu propozycji zaproszenia gen. Sikorskiego do Katynia ministrowi spraw zagranicznych. Tajne. Dotyczy: Zamordowania polskich oficerów koło Smoleńska.

Serdecznie dziękuję za Pański list z 14.4.1943. Pańska inicjatywa, dotycząca mordu na polskich oficerach, zainteresowała mnie o tyle, że taką samą myśl przekazałem już ode mnie panu ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy. Czy jest ona możliwa do zrealizowania, oczywiście nie wiem.

(podp. Himmler)

143

1943 kwiecień 26, Fuschl. Odpowiedź Ribbentropa Himmlerowi w sprawie zaproszenia generała Sikorskiego do Katynia. Tajne.

Serdecznie dziękuję za Twój list z 22 kwietnia, w którym wyrażasz myśl, czy nie powinniśmy zaprosić Pana Sikorskiego do przylotu do Katynia, Przyznaję, że ta myśl, z propagandowego punktu widzenia, ma w sobie najpierw coś kuszącego; jest przecież jednak zasadnicze stanowisko odnośnie

do traktowania problemu polskiego, które czyni dla nas niemożliwym każdy kontakt z szefem polskiego rządu emigracyjnego, tak ważne, że nie powinno być pominięte na korzyść, obecnie być może bardzo kuszącej, akcji propagandowej.

(podp. Ribbentrop)

1943 maj 3, Berlin. Dr L. Conti do ministra spraw zagranicznych Rzeszy

o wynikach pracy międzynarodowej komisji lekarskiej w Katyniu.

Za Pańskim pozwoleniem czołowi lekarze sądowi państw europejskich, na moje zaproszenie, poddali masowe groby z Katynia ekspertyzie biegłych

1 sprawdzeniu.

Zgodnie podpisany protokół przez tych bardzo poważnych zagranicznych specjalistów potwierdza w całym zakresie niemieckie stwierdzenia.

Pozwalam sobie, odpowiednio do wyraźnego życzenia tych zagranicznych naukowców, przekazać to Panu i powiadomić, że podpisani są zgodni z tym, iż protokół ten zostanie użyty do odkrycia i ujawnienia prawdy przez miarodajne czynniki Rzeszy Niemieckiej.

(podp. Dr L. Conti)

1943 maj 4, Berlin, Dr Conti do Himmlera, załączając protokół międzynarodowej komisji lekarskiej.

Pozwalam sobie przesłać Panu w załączniku, z prośbą o zapoznanie się, protokół o Katyniu i odpis mojego dołączonego do niego listu, z którym skierowałem, podpisany przez poszczególnych członków zagranicznej komisji lekarskiej, protokół do ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Pozwalam sobie przy tej sposobności nadmienić, że możliwość otrzymania

144

nia w najkrótszym terminie jednolitego orzeczenia czołowych zagranicznych lekarzy sądowych, aby móc wykorzystać je politycznie, przypisać należy mojej długoletniej zdrowotno-politycznej działalności w państwach europejskich. Dysponuję obecnie punktami oparcia oraz lekarzami o znaczącym wpływie i dużym znaczeniu, dla zdobycia obrazu sytuacji w prawie wszystkich krajach europejskich.

(podp. L. Conti)

8

1943 maj 10, Kwatera polowa. Himmler do dr. Contiego z podziękowaniem za przesłany protokół. Tajne.

Dziękuję Panu za Pański list z 4 maja 1943, z którym przesłał mi Pan protokół o Katyniu i odpis Pańskiego dołączonego listu (do ministra spraw zagranicznych Rzeszy - Cz.M.). Protokół bardzo mnie zainteresował.

(podp. Himmler)

1943 maj 12, kwatera polowa. Himmler przesyła odpowiedź przekazaną dr. Contiemu szefowi Głównego Urzędu Bezpieczeństwa dr. Kaltenbrunnerowi.

(tekst dokumentu nr 8)

Do szefa Policji Bezpieczeństwa i SD SS-Gruppenführera Dr. Kaltenbrunnera w Berlinie.

Przesłane w odpisie z dwoma odpisami pisma szefa służby zdrowia Rzeszy i 1 fotokopią protokołu o Katyniu, z prośbą o zapoznanie się.

(podp. Himmler)

10

1943 październik 27, Kwatera polowa. Himmler do prof. G. Buhtza z podziękowaniem za przesłany egzemplarz „Amtliches Material zum Massenmord von Katyn”.

Dziękuję Panu za Pański list z 15.10.1943 i za przysłanie egzemplarza Białej Księgi o Katyniu, w której ułożeniu istotnie Pan uczestniczył, przez sporządzone przez Pana sądowo-lekarskie sprawozdanie.

(podp. Himmler)

145

C. Z DOKUMENTACJI ANGIELSKIEJ

Końcowy fragment raportu O'Malleya dla Edena (punkt 24) z 24 maja 1943 i uwagi do niego urzędników Foreign Office<sup>1</sup>.

„24. Jeśli więc zasady moralne włączane są w politykę międzynarodową i jeśli okaże się, że potworna zbrodnia została popełniona przez obcy rząd - choć rząd zaprzysiężony - i że my choćby z jak najważniejszych powodów zmuszeni byliśmy zachowywać się tak, jakby czyn nie był przez niego popełniony, czyż nie stoimy w obliczu niebezpieczeństwa oszukiwania nie tylko innych, ale i siebie? Albo też, jak p. Winant powiedział ostatnio w Birmingham, czyż nie podlegamy klątwie św. Pawła rzuconej na tych, którzy widzą okrucieństwo i «nie goreją»? Jeśli tak jest i skoro nie jest żadnym wyjściem naprawienie naszego oficjalnego stanowiska wobec problemu katyńskiego, może powinniśmy zapytać sami siebie, jak będąc w zgodzie z naszymi racjami w stosunkach z rządem radzieckim, utrzymać na odpowiednim poziomie głos naszego sumienia. Być może odpowiedź leży w chwili obecnej tylko wewnątrz naszych serc i dusz, których panami jesteśmy. Tam przynajmniej możemy dokonać zadośćuczynienia i potwierdzenia naszej wierności zasadom prawdy, sprawiedliwości i współczucia. Jeśli tak postąpimy, to przynajmniej przysposobimy się do sprawiedliwego rozsądzenia tych na poły politycznych, na poły moralnych problemów (takich jak np. los deportowanych Polaków w Rosji), przed którymi staniemy w różnych sprawach, a szczególnie w sprawie stosunków polsko-rosyjskich, gdy wojna dobiegnie już końca. I tak, jeśli fakty dotyczące masakry katyńskiej okażą się takie, jakimi większość z nas jest skłonna przypuszczać, że są, to czy obronimy ducha tych dzielnych, nieszczęśliwych ludzi i usprawiedliwimy żywych przed martwymi? Pozostaję z szacunkiem Owen O'Malley" 2

Komentarz do raportu O'Malleya sporządzony przez pracownika Foreign Office, sir Williama Denisa Allena.

<sup>1</sup> Pełny raport, liczący kilkanaście stron, patrz: L. FitzGibbon Unpitied and Unknown, s. 37-51. W publikowanym fragmencie zawarta jest kwintesencja stanowiska O'Malleya: punkt 24 jest jakby wykładnią jego stanowiska, zwłaszcza w płaszczyźnie moralnej.

146

„Jest to błyskotliwy, nieszablonowy i niepokojący raport. W pierwszych 13 paragrafach O'Malley zajmuje się badaniem dowodów niemieckiej lub rosyjskiej odpowiedzialności za masakrę katyńską. Jest to pożyteczne, a materiał został umiejętnie zgromadzony. Na podstawie dostępnych świadectw myślę, że nie jest trudno zgodzić się z wnioskiem, iż istnieje przynajmniej silne domniemanie, że to Rosjanie byli odpowiedzialni.

W następnych 5 paragrafach O'Malley podejmuje się czegoś, co jak sam przyznaje -jest «czasami fragmentaryczną i oczywiście niepełną» rekonstrukcją tego, co mogło się wydarzyć w Katyniu, prowadzącą do ostatecznej, upiornej wizji Stalina skazującego Polaków na rzeź. Wydaje się, że ten fragment służy wyłącznie rozbudzeniu u czytelnika antyradzieckich namiętności i uprzedzeń. Następnie O'Malley podejmuje zagadnienie jak najlepszego wykorzystania tych namiętności i uprzedzeń. Drogą krętnej argumentacji o przenikaniu moralności do międzynarodowej polityki zaleca - uznając jednak obecną konieczność unikania publicznego oskarżenia naszego rosyjskiego sojusznika - wprowadzenie równowagi do naszego myślenia oraz niedopuszczenie do zapomnienia o radzieckiej zbrodni w Katyniu w naszych przyszłych stosunkach ze Związkiem Radzieckim. Tak naprawdę stosunki z Rosjanami powinny być w przyszłości podporządkowane moralnej konieczności «obrony ducha tych dzielnych, nieszczęśliwych ludzi i usprawiedliwienia żyjących przed martwymi». W istocie O'Malley nakłania nas do postępowania zgodnie z przykładem, który Polacy są, niestety, skłonni nam dawać, byśmy w naszej dyplomacji pozwolili sercu rządzić głową. Uwagi do wcześniejszego raportu O'Malleya (U 2011/58/72) sugerują, że jest to rzecz, której wszelką miarą musimy unikać, a szczególnie w naszych stosunkach z Rosją Radziecką.

Sir William Denis Alleri"

Komentarz sir Franka Kenyona Robertsa, pracownika Foreign Office.

„Zgadzam się z dokonaniem przez p. Allena podziałem raportu na trzy odrębne i bardzo nierówne części. Nie przypuszczam, aby wiele z osób, które miały możliwość dokładnego śledzenia całej sprawy, nie zgadzało się z wnioskiem O'Malleya, że podejrzenie o winę bardzo silnie obciąża rząd

radziecki. Byłoby oczywiście bardzo niezręcznie, gdybyśmy walcząc w ob-  
147

ronię sprawiedliwej sprawy i planując odpowiednie postępowanie ze zbrodniarzami wojennymi, pozwalali na poddawanie naszych aliantów oskarżeniom tego rodzaju i innym o deportację setek tysięcy Polaków i późniejsze ich traktowanie w Rosji Radzieckiej. Jednak, jak stwierdza sam O'Malley, nie jest wskazane, aby wtórować niemieckiej propagandzie w tych sprawach i nie ma powodu, dla którego nie moglibyśmy utrzymać naszych zasad moralnych i wartości, próbując równocześnie, w każdy możliwy sposób, poprawić nasze stosunki z Rosjanami, a nawet doprowadzić być może do poprawy radzieckiego postępowania.

Niestety, sprawa polska wygląda raczej na przegraną wobec okoliczności, w jakich kwestia Katynia po raz pierwszy została ujawniona.

Dlatego przypuszczam, że byłoby pożyteczne, aby fakty zebrane przez O'Malleya w § 1 - 13 przedstawić Gabinetowi. Nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że następująca po nich obrazowa rekonstrukcja wydarzeń w § 14—17, a szczególnie w § 17, oraz spostrzeżenia na temat moralności w § 19-24 niewiele wyjaśniają zagadnienie; po prostu pozostawiają czytelnika pod wrażeniem, że O'Malley pragnie wywołać jak największe uprzedzenie do Związku Radzieckiego. Dlatego też w ostatnich paragrafach raportu stara się zdyskontować wrażenie pozostawione przez początkowe, faktograficzne rozważania. Wiem, że O'Malley bardzo chce, by jego raport został rozpowszechniony. Myślę, że z korzyścią byłoby wydrukowanie i upowszechnienie w Gabinetcie Wojennym § 1-13, ale bez ostatniego zdania w § 131 i bez fragmentów, które zaznaczyłem w § 7-10.

Sir Frank Kenyon Roberts"

Opinia Williama Stranga, zastępcy podsekretarza stanu w Foreign Office.

„Byłbym skłonny wydrukować to tak jak jest (bez pierwszego załącznika<sup>2</sup>) i rozesłać tylko do Króla i Gabinetu Wojennego. Jest to mocny tekst i zasługuje na przeczytanie.

Lord William Strang".

1 Ostatnie zdanie w § 13 brzmi: „Będą one (wydarzenia w Katyniu - Cz.M.) stosownie do tego opisane, bez względu na niepewność, która istnieje co do dokładnej liczby ofiar pochowanych koło Smoleńska".

2 Jest to depesza z Polski z 15 maja 1940 r., ściśle tajna. Donosi o tym, co widziano w Katyniu. Liczy dwie strony. Nadawca nie jest znany. Zawarty w depeszy opis stanu ekshumacji w Katyniu odpowiada stanowi faktycznemu z końca kwietnia 1943 r.

148

Adnotacja Sir Orme Sargenta, zastępcy podsekretarza stanu w Foreign Office.

„Zgadzam się.

Sir Orme Sargent"

Komentarz sir Alexandra Cadogana, stałego podsekretarza stanu w Foreign Office.

„Jest to bardzo niepokojące. Wyznaję, że raczej tchórzliwie odwróciłem głowę od sprawy katyńskiej, bojąc się tego, co mógłbym w niej znaleźć.

Mogą istnieć świadectwa, o których teraz nie wiemy, wskazujące w drugim kierunku. Ale na podstawie świadectw, które mamy, trudno jest uciec przed obwinieniem Rosjan.

Rodzi to oczywiście poważne problemy, ale nikt - myślę - nie wskazał na to, że z czysto moralnego punktu widzenia nie są one nowe. Ile tysięcy swoich obywateli wyrznął radziecki reżim? Nie sądzę, żeby krew Polaka bardziej wołała o pomstę do nieba niż Rosjanina. Jednak z konieczności przyjęliśmy Rosjan jako sprzymierzeńców i podjęliśmy się współpracować z nimi w czasie wojny i pokoju.

Co jest złowieszczonego w tej sprawie, to jej dalekosiężne polityczne reperkusje. Jeśli wina rosyjska zostanie udowodniona, czy możemy oczekiwać od Polaków pokojowego współżycia z Rosjanami w czasach, które nadejdą? Obawiam się, że nie ma odpowiedzi na to pytanie.

Niepokojąca jest ponadto myśl, że możemy ostatecznie za zgodą i przy współpracy Rosjan postawić przed sądem i być może stracić «zbrodniarzy wojennych» Osi, usprawiedliwiając równocześnie tę

potworność. Wyznaję, że będzie to dla mnie niezwykle trudne. Oczywiście nie możemy obecnie nic zrobić w tej sprawie. Co do tego, w jakim zakresie upowszechnić ten raport, nie mam wyrobionego zdania. Oczywiście jedynym uczciwym rozwiązaniem byłoby go upowszechnić. Ale jak wszyscy to przyznają, znajomość tych świadectw nie może wpłynąć na przyjęty przez nas tok postępowania lub naszej polityki. Jaki więc pożytek z tego, że więcej niż trzeba osób będzie narażonych na duchowe rozterki, jakie wywoła przeczytanie tego dokumentu?

Sir Alexander Cadogan"

149

#### D. Z DOKUMENTACJI POLSKIEJ

#### RAPORT Z KATYNIA. SPRAWOZDANIE POUFNE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA (fragment)1

#### C. Sprawozdanie Komisji Technicznej PCK o przebiegu prac w Katyniu

Dnia 17-go kwietnia 1943 r. Komisja w składzie prowizorycznym 3-ch osób przystąpiła do pracy, której podział ustalono jak następuje:

- 1) p. Rojkiewicz Ludwik - badanie dokumentów w Sekretariacie Policji Tajnej,
- 2) p. Kołodziejcki Stefan i Wodzinowski Jerzy - poszukiwanie i zabezpieczenie dokumentów przy zwłokach w lesie Katyńskim.

W dniu tym jednak praca uległa przerwie ze względu na przyjazd delegacji polskiej, składającej się z oficerów-jeńców, przebywających w Oflagach w Niemczech. Przybyli:

- 1) ppłk Mossor Stefan z kawalerii - Oflag II E/K Nr 1449
- 2) kpt. Cylkowski Stanisław - Oflag II E/K Nr 1272
- 3) ppor. Gostkowski Stanisław - Oflag II D Nr 776/II/B
- 4) kpt. Kleban Eugeniusz - Oflag II D Nr
- 5) ppor. Rowiński Zbigniew lotn. - Oflag II C Nr 1205/II/B
- 6) kpt. Adamski Konstanty broń panc. - Oflag II C Nr 902/XI/A. Członkowie Komisji PCK mieli możliwość wspólnego oglądania dołów, jak również i dokumentów.

Zachowanie się oficerów polskich wobec Niemców było pełne rezerwy i godności. W czasie krótkiej rozmowy na uboczu z widocznym zadowoleniem przyjęli oni do wiadomości, że PCK zajmuje się wyłącznie stroną techniczną prac ekshumacyjnych, odcinając się całkowicie od politycznej.

W dniu 19 stycznia członkowie Komisji usiłowali nawiązać kontakt z por. Slovenzikiem (dowódcą Aktivpropagandakompanie - red.), celem ustalenia szczegółów pracy. Wobec jednak braku środków lokomocji usiłowania te spełzły na niczym w tym dniu. Nie mając innej drogi, po bezowocnym wyczekiwaniu do godz. 14-tej dnia 20-go kwietnia p. Ludwik Rojkiewicz udał się pieszo do Sekretariatu Policji Tajnej, odległego o 10 km, celem nawiązania kontaktu z por. Slovenzikiem. Zawrócił jednak, ponieważ w drodze napotkał samochód, w którym jechali dalsi członkowie Komisji PCK w składzie: 1) p. Kassur Hugon, 2) p. Jaworowski Gracjan, 3) p. Godzik Adam. „Odrodzenie” 1989, nr 7.

150

Wyżej wymienieni członkowie wyjechali z Warszawy 19 kwietnia o godz. 12.15 łącznie z delegacją prasy zagranicznej, w skład której wchodził: szwed, finlandczyk, hiszpan, belg, flamandczyk, włoch i czech, poza tym emigrant rosyjski z Berlina oraz przebywający w Berlinie prof. Leon Kozłowski, b. premier Rządu Rzeczypospolitej i trzech urzędników z Wydziału Propagandy z Berlina.

Przewodnictwo Komisji Technicznej PCK objął p. Kassur Hugon. W rozmowach przeprowadzonych z por. Slovenzikiem poruszono następujące sprawy:

- 1) zakwaterowanie członków Komisji Technicznej PCK,
- 2) miejsce pracy,
- 3) środki lokomocji dla członków Komisji PCK,
- 4) zorganizowanie pracy Komisji,



- 5) przechowywanie dokumentów,
- 6) wybór miejsca na bratnie mogiły.

Ze względu na odległość, jaka dzieli Katyń od Smoleńska (14 km), jak też brak środków lokomocji, członkowie Komisji Technicznej zostali zakwaterowani w oddzielnym baraku we wsi Katyń, maj. Borek, należącym przed wojną 1914-1918 do p. Lednickiego, odległym o 3,5 km od Kozich Gór, w którym pomordowani zostali oficerowie polscy. W tym czasie znajdował się tam szpital polowy organizacji Todta. W majątku tym członkowie Komisji Technicznej przebywali od dnia 15 kwietnia do 20-go maja 1943 r., a od 20-go maja do 7-go czerwca 1943 r. zakwaterowani zostali w lokalu szkoły wiejskiej przy stacji Katyń. Sprawa została z por. Slovenzikiem rozwiązana w ten sposób, że całodzienne jedzenie otrzymywano na miejscu z kasyna oficerskiego organizacji Todta, przyczem przydzielano racje wydawane oddziałom przyfrontowym. Należy tu jednak nadmienić, że wyżywienie członków Komisji było dostateczne.

Wobec braku odpowiednich pomieszczeń w lesie, praca przy wyjmowaniu, badaniu dokumentów musiała być z konieczności podzielona w ten sposób, że: wyjmowanie dokumentów oraz ponowne grzebanie zwłok dokonywane było na miejscu, tj. w lesie Katyńskim, przedwstępne badanie zaś dokumentów odbywało się w lokalu Sekretariatu Policji Tajnej, odległego o 6 km od lasu Katyńskiego w kierunku Smoleńska.

Por. Slovenzik uważał, że PCK powinien przysłać do Katynia swoje własne środki lokomocji. Po wyjaśnieniu, że wszystkie samochody PCK dawno zarekwirowano, sprawę lokomocji rozwiązano następująco:

- a) dla przybycia do lasu Katyńskiego, odległego o 3,5 km od miejsca

151

zakwaterowania, dozwolonym było zatrzymywanie samochodów wojskowych na szosie. To samo dotyczyło powrotu,

- b) dla przybycia do Biura Sekretariatu Policji Tajnej, odległego o 10 km przysyłano motocykl.

Podział pracy dokonano jak następuje:

- a) 1 członek przy ekshumacji zwłok,
- b) 2 członków przy obszukiwaniu zwłok i wyjmowaniu dokumentów, 1) 1 członek przy sprawdzaniu kolejnych numerów zwłok, odnoszonych następnie do bratnich mogił,
- d) 1 członek przy ponownym grzebaniu zwłok,
- e) od 2-ch do 3-ch członków przy odczytywaniu dokumentów,
- f) od dnia 28-go kwietnia, tj. od momentu przybycia dalszych członków Komisji, pp.

Wodzińskiego Mariana, Cupryjaka Stefana, Mikołajczyka Jana, Króla Franciszka, Buczaka Władysława, Płonki Ferdynanda - lekarz medycyny sądowej dr Wodziński Marian, mając do pomocy laboranta z krakowskiego prosektorium, dokonywał szczegółowych oględzin zwłok, których nie można było zidentyfikować z dokumentów.

Kolejny przebieg pracy był następujący:

- a) odgrzebywanie i wydobywanie na powierzchnię zwłok,
- b) wyjmowanie dokumentów,
- c) przeprowadzanie przez lekarza oględzin niezidentyfikowanych zwłok,
- d) grzebanie zwłok.

Czas pracy trwał codziennie od godz. 8-ej do 18-ej z półtoragodzinną przerwą obiadową.

Komisja stwierdza, że wydobywanie zwłok połączone było z wielkimi trudnościami, gdyż były one mocno sprasowane, chaotycznie powrzucone do dołów, część z rękami powiązаныmi do tyłu i część ze zdjętymi i narzuconymi płaszczami na głowę, przyczem płaszcze związane były na szyi sznurkiem, ręce zaś związane do tyłu i również przywiązane sznurkiem, który przytwierdzony był do sznurka ściągającego płaszcz na szyi. Tak skrupowane zwłoki znajdowały się głównie w specjalnym jednym dole, zalanym podskórną wodą, z którego wydobyto wyłącznie przez członków Komisji PCK 46 ofiar. Władze wojskowe niemieckie, z uwagi na ciężkie warunki przy tego rodzaju wydobywaniu, chciały w ogóle dół ten zasypać. W jednym zaś tylko z dołów znaleziono zwłoki w liczbie około 600, ułożone równymi warstwami, twarzą do ziemi.

Wielką trudność sprawiał brak dostatecznej ilości rękawic gumowych. Wydobywanie zwłok wykonywane było przez okolicznych mieszkańców, którzy rekwirowani byli przez władze niemieckie.

Wyniesione na noszach z dołów zwłoki, układano kolejno obok siebie i przystępowano do odnajdywania dokumentów w ten sposób, że każde zwłoki w obecności jednego członka Komisji PCK i przez 2 robotników były osobno przeszukiwane. Robotnicy rozcinali wszystkie kieszenie, wydobywali zawartość, wręczając wszystkie znalezione rzeczy członkowi Komisji PCK. Zarówno dokumenty, jak i ewent. znalezione przedmioty wkładano do kopert, oznaczonych kolejnym numerem, przyczem ten sam numer wybity na blaszce przyczepiony był do zwłok. Celem dokładniejszego i szczegółowego wyszukania dokumentów, rozcinano nawet bieliznę i buty. W wypadku nieznaalezienia żadnych dokumentów, czy też pamiątek, wycinano monogramy (o ile takowe były) z ubrania czy też z bielizny.

Członkowie Komisji, zajęci wyszukiwaniem dokumentów, nie mieli prawa przeglądania i segregowania, a obowiązkiem ich było pakowanie do kopert następujących przedmiotów:

- a) portfeli z całą zawartością,
- b) wszelkich papierów znalezionych luzem,
- c) odznaczeń i pamiątek,
- d) medalików, krzyżyków itp.
- e) jednego naramiennika,
- f) portmonetki,
- g) wszelkich wartościowych przedmiotów.

Natomiast mogli usuwać: banknoty luzem, gazety, bilon, woreczki z tytoniem, bibułki do zawijania papierosów, papierońnice drewniane, względnie blaszane. Zarządzenie to wydane zostało przez władze niemieckie, a miało na celu nieprzeładowywanie zawartości kopert.

W ten sposób wypełnione koperty, związane drutem, bądź sznurkiem, składane były w kolejnej numeracji na stole ruchomym, specjalnie przeznaczonym na ten cel, następnie przyjmowały je władze niemieckie i wysyłały motocyklem 2 razy dziennie, tj. w południe i wieczorem do Biura Sekretarjatu Policji Tajnej. Jeżeli dokumenty nie mieściły się w jedną kopertę, umieszczano je w drugą, opatrzoną tym samym znakiem.

W biurze Sekretarjatu Policji Tajnej, dokumenty przywiezione przez wojskowego motocyklistę, wręczano władzom niemieckim. Przedwstępne badania dokumentów i ustalanie nazwisk odbywało się przy współdziałaniu trzech Niemców oraz przedstawicieli Komisji Technicznej PCK. Otwiera-

153

nie kopert odbywało się w obecności Polaków i Niemców. Dokumenty, w stanie w którym znajdowały się przy zwłokach, były następnie drewnianymi pałeczkami starannie oddzielane od brudu, tłuszczu i zgnilizny. W pierwszym rzędzie kładziono nacisk na odszukanie tych dokumentów, któreby niezbicie dały możliwość stwierdzenia nazwiska i imienia denata. Dane te czerpane były ze znaków tożsamości lub z dowodów osobistych, legitymacji służbowych, kart powołania MOB i ewent. świadectw szczepienia w Kozielsku. W braku tego rodzaju dokumentów badano inne jak: korespondencja, wizytówki, notesy, kartki z zapisami itp. Portfele oraz portmonetki z zawartością banknotów emisji Banku Polskiego wzgl. bilonu, były palone, natomiast banknoty w walucie zagranicznej, oprócz rosyjskiej, jak też wszystkie monety i przedmioty złote były składane do kopert. Ustalone nazwiska, jak również i zawartość koperty wpisywał na oddzielny arkusz Niemiec w języku niemieckim, pod tym samym numerem. Komisja wyjaśnia, dlaczego początkowe listy sporządzane były tylko w języku niemieckim. Otóż władze niemieckie oświadczyły, że listy z nazwiskami będą natychmiast odsyłane do Polskiego Czerwonego Krzyża, jak również i dokumenty, po ich wykorzystaniu. W związku z powyższym, Komisja nie miała powodu sporządzania drugiej listy, tymbardziej, że w początkowej fazie pracy personel Komisji Technicznej PCK był bardzo szczupły. Jeżeli zachodziły trudności przy odcyfrowywaniu danych personalnych, wówczas pod numerem kolejnym notowano „nierozpoznany”, wymieniając jednak

znalezione dokumenty. Takie dokumenty odsyłane były przez władze niemieckie do specjalnego laboratorium chemicznego, celem dokładniejszego zbadania. W wyniku pozytywnym badania pod tym samym numerem, ale już na liście dodatkowej, wpisywano nazwisko denata. Należy również zaznaczyć, że wśród pomordowanych znajdowały się zwłoki bez żadnych dokumentów, czy też pamiątek. Były one jednak opatrzone również numerem kolejnym i adnotacją na liście „nierozpoznany”.

Po umieszczeniu na arkuszu zawartości koperty, dokumenty, względnie przedmioty, były wkładane do nowej koperty opatrzonej tym samym numerem, na której wymieniono jej zawartość. Czynność tę wykonywali Niemcy. W ten sposób przejrane, posegregowane i ponumerowane koperty układano kolejno w skrzynie. Pozostawały one do wyłącznej dyspozycji władz niemieckich. Listy, napisane na maszynie w języku niemieckim przez Niemców, nie mogły być sprawdzane przez Komisję z brudnopisem, ponieważ nie miała już do nich wglądu. Ten system pracy

154

trwał od Nr Nr 0421-0794 w obecności p. Ludwika Rojkiewicza. Przy stwierdzaniu tożsamości od Nr Nr 0795-03900 obecni byli członkowie Komisji pp. Cupryjak Stefan, Jaworowski Gracjan i Mikołajczyk Jan. Sposób wykonywania prac przez wyżej wymienionych był prawie że identyczny, z tą jednak zmianą, że sporządzali oni już listy w języku polskim, które w miarę możliwości przesyłane były do Zarządu Gł. PCK. Od Nr Nr 03900 do 04243 obecny był p. Wodzinowski Jerzy, zachowując taką samą formę pracy. Zidentyfikowanie zwłok od Nr 1-112 i od 01 do 0420 przed przybyciem Komisji PCK dokonane było wyłącznie przez Niemców. Jednocześnie Komisja podkreśla, że przy badaniu dokumentów, pamiętniki, rozkazy wojskowe, niektóre listy itp. zabierane były przez władze niemieckie do tłumaczenia na język niemiecki. Czy wszystkie one zostały zwrócone i włożone do odpowiednich kopert, Komisja stwierdzić nie może.

Podczas prac Komisji Technicznej PCK w lesie Katyńskim w czasie od 15 kwietnia do 7 czerwca 1943 r., ekshumowano ogółem 4243 zwłoki, z których 4233 wydobyto z 7-miu dołów, znajdujących się w małych odległościach od siebie, a odkopanych w marcu 1943 r. przez wojskowe władze niemieckie. Z powyższych 7-miu dołów wydobyto wszystkie zwłoki.

Ósmy dół położony w odległości mniej więcej 200 mtr. na południe od pierwszej grupy dołów, odnaleziony został w dniu 20-go czerwca 1943 r., i wydobyto zeń tylko 10 zwłok. Pochowane one zostały w otwartej jeszcze wówczas VI-jej bratniej mogile. Z uwagi na porę letnią - władze niemieckie zarządziły przerwę w pracach ekshumacyjnych do września 1943 r. wobec czego 8-my dół, po wydobyciu wyżej wymienionych, został zasypany.

Bardzo staranne i na całym terenie przeprowadzone sondowanie przez Niemców, którym zależało na tym, aby głoszona przez propagandę cyfra 12.000 zwłok nie odbiegała zbyt daleko od rzeczywistości, pozwalają przypuszczać, że więcej dołów już nie będzie. W dole 8-mym, sądząc po jego badanych rozmiarach, ilość zwłok nie powinna przekraczać paruset. To sondowanie terenów odkryło szereg masowych grobów Rosjan w różnym stanie rozkładu trupów, aż do szkieletów włącznie.

Ogólna liczba ekshumowanych zwłok w ilości 4241 została pochowana w sześciu nowych bratnich mogiłach, wykopanych w bliskości dołów mordu. Zwłoki 2-ch generałów pochowano w oddzielnych pojedynczych grobach. Mogiły położone są na terenie wygórowanym, suchym i piaszczystym. Teren z dwóch stron bratnich mogił jest niski i mokry. Wielkość

155

I głębokość poszczególnych mogił nie jest jednakowa, a to ze względu na warunki terenowe i trudności techniczne powstające podczas pracy. Dna wszystkich mogił są zupełnie suche i każda mogiła w zależności od wielkości i głębokości, zawiera po kilka szeregów zwłok, a każdy szereg po kilka warstw. Górne warstwy układane były co najmniej na głębokości 1-go metra poniżej terenu tak, że po zasypaniu mogił na 1 metr powyżej terenu otaczającego górne warstwy zwłok są przysypane dwumetrową warstwą ziemi. Wszystkie mogiły są uformowane płasko, mają jednakową wysokość i odarniowane boki.

Nad każdą bratnią mogiłą ustawiono drewniany, heblowany krzyż wysokości 2 i pół metra, a pod krzyżem posadzono trochę kwiatów leśnych. Na wierzchu każdej bratniej mogiły zrobiony jest

duży krzyż z darni. Mogiły są numerowane w kolejności ich powstawania, celem utrzymania kolejności numerów ewidencyjnych grzebanych zwłok. Zwłoki są ułożone w kolejnej numeracji, głowami ku wschodowi, jedne obok drugich, głowa nieco wyżej, a ręce złożone na piersiach. Każdą ułożoną warstwę zwłok przysypywano ziemią grubości od 20-30 cm. W mogiłach I, II, III i IV zwłoki były układane razem poczynając od prawej strony, a to z powodu wnoszenia ich do mogił od strony lewej. Numery układanych zwłok były zapisywane w kolejności ich układania. Spis numerów zwłok pogrzebanych w każdej mogile jest załączony do niniejszego sprawozdania (spisu nie odnaleziono - przyp. wyd.), jak również plan sytuacyjny cmentarza zajmującego przestrzeń 60 x 36, tj. 2160 m kw.

W dniu odjazdu z Katynia ostatnich członków Komisji Technicznej PCK, tj. 9-go czerwca 1943 r., członkowie ci, na krzyżu największym IV-ej mogiły zawiesili duży wieniec metalowy wykonany z blachy i drutów przez jednego z członków Komisji. Wieniec ten jakkolwiek wykonany ręcznie i w warunkach polowych, ma wygląd estetyczny. Pomalowany jest na czarno, w środku znajduje się korona cierniowa z drutu kolczastego, a w środku korony przybity jest do krzyża drewnianego gruby, metalowy orzełek polski z czapki oficerskiej. Po złożeniu wieńca, członkowie Komisji uczcili pamięć pomordowanych i złożyli im hołd przez chwilę milczenia i modlitwę, i pożegnali ich w imieniu Ojczyzny, rodzin i swoim. Opuszczając cmentarz, Komisja wyraziła podziękowanie za współpracę por. Sloven-zikowi, ppor. Vossowi, podoficerom, żołnierzom niemieckim i robotnikom Rosjanom za bardzo ciężkie dwumiesięczne trudy przy ekshumacji zwłok.

Reasumując powyższe, Komisja stwierdza, że:

1) wydobyte zwłoki z dołów znajdowały się w stanie rozkładu, a więc

156

rozpoznanie było wręcz niemożliwe. Natomiast mundury utrzymały się dość dobrze, zwłaszcza wszelkie części metalowe, jak dystynkcje, odznaczenia, orzełki, guziki itp.;

2) powodem śmierci był strzał, skierowany w okolice podstawy czaszki;

3) z dokumentów znalezionych przy zwłokach wynika, że mord miał miejsce w czasie od końca marca, do początku maja 1940 r.;

4) praca w Katyniu odbywała się pod stałą kontrolą władz niemieckich, które przydzielały posterunek do każdej grupy członków Komisji pracujących;

5) całość pracy wykonana została przez członków Komisji Technicznej PCK, władz niemieckich i mieszkańców okolicznych wsi, których liczba przeciętnie wynosiła dziennie od 20-30 osób.

Przysyłani również jeńcy bolszewicki w liczbie 50 dziennie zatrudniani byli wyłącznie przy kopaniu, zasypywaniu mogił i plantowaniu terenu;

6) ogólne warunki pracy były bardzo ciężkie i wyczerpujące nerwowo. Poza dramatycznością samego faktu, rozkład ciał i skażone przez to powietrze, stwarzały ciężką i nerwową atmosferę pracy;

7) częste przyjazdy różnych delegacji, codzienne zwiedzanie terenu przez znaczne ilości wojskowych, sekcje zwłok dokonywane przez wojskowych lekarzy Niemców i członków przebywających delegacji, komplikowały i tak już trudną, samo przez się pracę.

Ponieważ Przewodniczący Komisji Technicznej p. Hugon Kassur, po wyjeździe w dniu 12 V 1943 r. nie mógł powrócić do Katynia, funkcje przewodniczącego Komisji Technicznej PCK po ukończeniu prac pełnił p. Jerzy Wodzinowski.

Parę słów wyjaśnień do powyższego sprawozdania: Wymagania propagandy niemieckiej bardzo utrudniały pracę Komisji Technicznej. Już na dwa dni przed wyjazdem jakiejś poważniejszej delegacji, wstrzymywano pracę w ten sposób, że zjawiało się do niej tylko 7-10 robotników. Tłumaczono, że mieszkańcy okolicznych wsi nie zjawili się do pracy wbrew otrzymanemu nakazowi.

Kiedy do Katynia zjechali profesorowie medycyny z Niemiec i państw współpracujących z „osią”, były dla ich oględzin i sekcji zarezerwowane ciała bądź oficerów wyższych rang, bądź z tych, którzy oprócz śmiertelnego postrzału, otrzymali również klute rany bagnietem lub byli związani. Na liczne energiczne interwencje szefa Komisji w tej sprawie, nie zwracano uwagi i to niedostateczne liczenie się z powagą prac Komisji doprowadziło do tego, że przy grzebaniu zwłok powstały w II-ej

bratniej mogile, przerwy

157

w numeracji kolejnej. Sekcje dokonywane przez profesorów zagranicznych odbywały się bez porozumienia z Komisją, co parokrotnie utrudniło identyfikację. Komisja uniknęła większych zawikłań w pracy dzięki temu, że często samowolnie zabierała i grzebała zwłoki odłożone do dyspozycji niemieckiej.

Wojsko niemieckie, zajmujące środkowy odcinek frontu, otrzymało rozkaz zwiedzenia Katynia. Codziennie setki osób oglądało miejsce zbrodni. Interwencja Komisji doprowadziła do tego, że zwiedzanie zostało ograniczone do pewnych godzin i że przydzielono utrzymujących porządek żandarmów.

O kontroli niemieckiej przy wyszukiwaniu dokumentów i przy ich odczytywaniu w celach identyfikacyjnych już wspominałem. W jednym wypadku zażądano od członka Komisji p. Cupryjaka, pokazania zapisek, które czynił w swym notesie przy odcyfrowywaniu dokumentów. Nie można nareszcie pominąć incydentu, który powstał pomiędzy p. Kassurem a por. Slovenzikiem. Ten ostatni zjawił się pewnego dnia na początku prac ekshumacyjnych z oświadczeniem, że do wiadomości władz niemieckich doszło, że niektórzy oficerowie polscy byli narodowości niemieckiej, tzw. „Volksdeutsche” i zażądał dla nich osobnej mogiły, lub co najmniej czołowego miejsca w bratnich mogiłach. Otrzymał on odpowiedź, że wszyscy pomordowani byli oficerami wojsk polskich, dla których określenie narodowości jest niemożliwe i że może się p. Kassur zgodzić tylko na mogiły wspólne, bez wyjątku. Por. Slovenzik zgodził się z tymi argumentami.

Z kul wydobytych ze zwłok oficerów, oraz z łusek znalezionych w piasku, można stwierdzić, że strzały były zadawane z broni krótkiej kal. 7,65 mm. Wydają się one być pochodzenia niemieckiego. Z obawy, aby bolszewicy nie wykorzystali tej okoliczności, władze niemieckie bacznie śledziły zatem, aby żadna kula, ani łuska nie została schowana przez członków Komisji PCK. Zarządzenie to było naiwne i dopilnowanie niewykonalne: zresztą zaufani urzędnicy NKWD wykonywujący mord Katyński, mogli mieć broń krótką wszelkiego pochodzenia.

Dotychczas Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża nie otrzymał wyniku prac badania zwłok w Katyniu przez dr. Wodzińskiego. Z jego raportu po wydobyciu pierwszych 1700 zwłok wynika, że pomimo rozkładu gnilnego, polegającego w górnych warstwach zwłok, dzięki terenowi piaszczysto-glinkowatemu, na częściowej mumifikacji, w głębszych zaś na tak zwanym przeobrażeniu tłuszczowo-woskowym, udało się

158

w 98 proc. wypadków stwierdzić postrzał czaszki z wlotem w okolicy potylicy, wylotem zaś na czole, szczycie czaszki, lub twarzy, w 0,4 proc. podwójny postrzał czaszki z tyłu, w 1,5 proc. przypadków postrzał szyji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa cyfry wyników ostatecznych nie będą daleko odbiegały od powyższych. Godne uwagi będą dane o ilości zwłok ze związanymi sznurkiem rękami i szyją oraz ilość zakłutych bagnietami.

Sprawozdanie Komisji Technicznej pobieżnie tylko wspomina o tym, że członkowie Komisji własnoręcznie ekshumowali 46 zwłok z dołu, zapełnionego wodą. Chodzi o dół, który sam widziałem podczas bytności w Katyniu. Tworzyła go dolna krawędź jednego z 7 wielkich grobów, który tarasami schodził aż do terenu nizinnego. Zapełniała go woda podskórna, z powierzchni, z której sterczały części zwłok. Dla ekshumacji obiecywali Niemcy dostarczyć pompy i pozostawał on nie opróżniony aż do ostatnich dni pracy. Pewnego dnia stwierdził p. Wodzinowski, że robotnicy rosyjscy zasypują dół. Wstrzymał on natychmiast pracę i od por. Slovenzika dowiedział się, że pompy wojsko, z powodu ciągłych nalotów sowieckich i zarządzonego pogotowia pożarowego, dostarczyć nie może, a od robotników żądać tego rodzaju wykonania ekshumacji nie można. Wtedy 5-ciu członków Komisji Technicznej PCK z p. Wodzinowskim na czele, weszło do dołu i własnoręcznie w ciągu 17-tu godzin pracy wydobyło z wody 46 zwłok oficerów polskich.

Podkreślając z obowiązku ten piękny czyn członków naszej Komisji Technicznej, przytoczę na zakończenie sprawozdanie o udziale Polskiego Czerwonego Krzyża w pracy ekshumacyjnej w Katyniu, zdanie z przemówienia Prezesa Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, na

zebraniu przedstawiciele społeczeństwa Polskiego w Warszawie: „Mogłami jest znaczone historia Polski... takiej mogły jeszcze nie było...”

(-) Kazimierz Skarżyński Warszawa, czerwiec 1943 r.

159

FRAGMENT ZEZNAŃ K. SKARŻYŃSKIEGO  
W SPRAWIE KATYNIA PRZED PROKURATOREM MARTINIM

I.kps.227/45

Odpis Protokół przesłuchania świadka

Falenica, dnia 2 lipca 1945 roku

Świadek Skarżyński Kazimierz, badany w dalszym ciągu zeznania z dn. 29 czerwca 1945 r., zeznał: Stosownie do mojego porozumienia z przedstawicielami armii niemieckiej w Katyniu, Rojkiewicz, pierwszy szef Komisji Technicznej P.C.K., miał po dwóch - trzech dniach wrócić do Warszawy i złożyć raport

O możliwościach technicznych naszych prac i dopiero wówczas miała zapaść ostateczna decyzja Zarządu Głównego P.C.K. co do współpracy P.C.K. na miejscu. Ponieważ Rojkiewicz nie wracał, Zarząd P.C.K. w obawie przed nastaniem pory upałów, wysłał natychmiast t.j. po 2-21 dniach po moim powrocie uzupełnienie Kom. technicznej do Katynia w osobach (już wspomniałem): Kassura, Jaworowskiego i Godzika.

Drugie uzupełnienie Komisji wyjechało w końcu kwietnia 1943 r., w osobach: 1) urzędnika PCK Cypriaka, obecnie pracuje w PCK Warszawa i 2) urzędnika Jana Mikołajczyka (gdzie pracuje, teraz nie wiem

1 jego adresu nie znam).

Na skutek nalegań niemieckich dr Szebarta<sup>2</sup> wysłał z Krakowa w imieniu PCK do Katynia dra Wodzińskiego, kryminologa, podwładnego Dra Becka Niemca, szefa Instytutu Medyc. Sądowej w Krakowie - wraz z tzw. sekcijnymi pomocnikami, których nazwisk nie pamiętam.

W dwa tygodnie po moim powrocie z Katynia wrócił do Warszawy Rojkiewicz, który razem z Kassurem zmontował całą pracę w Katyniu, t.j. pracę techniczną przy ekshumacji zwłok i złożył Zarządowi Gł. PCK. pierwszy raport o pracach Kom. technicznej PCK. w Katyniu wraz z 1-ą listą ekshumowanych. Rojkiewicz w raporcie swym zilustrował przebieg pracy ekshumacyjnej, identyfikacyjnej i grzebalnej z członków Komisji techn. PCK., pod ścisłym nadzorem Niemców. Rojkiewicz nie podał

1 Winno być: 2-3 dniach.

2 Winno być: Szebista.

160

żadnych danych, które wskazywałyby na sprawców mordu katyńskiego. Z Rojkiewiczem, poza treścią jego raportu, nie rozmawiałem.

Po paru tygodniach wrócił z Katynia Kassur, chory i złożył nam identyczny raport o dalszym postępie prac. Kassur już do Katynia nie wrócił, a Komisja na miejscu wybrała spośród siebie na przewodniczącego najstarszego pracownika PCK., Jerzego Wodzinowskiego, który pracę Komisji technicznej w Katyniu doprowadził do końca, t.j. do pierwszych dni czerwca 1943 r., kiedy to Niemcy przerwali prace, tłumacząc się nastaniem upałów. Ja podejrzewam, że Niemcy mieli jakiś inny cel w przerwaniu pracy PCK., w Katyniu, bo specjalnych upałów nie było. Dalsze prace, jak oświadczyły władze niemieckie w Warszawie, miały być wznowione we wrześniu 1943 r., co już nie nastąpiło.

Ekshumowanych zostało, o ile pamiętam, 4.233 trupy z pierwszych 7-miu rozkopanych już przez Niemców grobów i 10 zwłok z nowego grobu, rozkopanego w obecności Komisji technicznej PCK. w dniu 2 czerwca 1943 r., a położonego o 200 mtr. od pozostałych. Z tego grobu, po wyjęciu wspomnianych 10 zwłok, Niemcy zabronili dalszą ekshumację i kazali zaraz grób ten z powrotem zakopać.

Zaznaczam, że zakaz, wydany przez Niemców w dniu 5 czerwca 1943 r. dokończenia ekshumacji ze

wspomnianego nowego grobu wydaje i wydawało mi się zawsze bardzo podejrzanym i motywów tej ich decyzji doszukać się nie mogę. Jak wynikało z raportów Komisji technicznej t.j. Rojkiewicza, Kassura i Wodzinowskiego, Niemcy utrudniali prace Komisji w następujący sposób: a) gdy miała przyjechać jakaś wycieczka - lub komisja niemiecka lub inna do Katynia, prace Komisji naszej przerywali Niemcy pod pretekstem, że dnia tego nie zjawili się do pracy robotnicy; b) podczas sekcji dokonywanych przez t.zw. międzynarodowe komisje, do sekcji tych Niemcy brali t.j. wybierali zwłoki według ścisłego uznania, nie licząc się zupełnie z przebiegiem prac naszej komisji, co w pracę tę wprowadzało zamęty i c) przy identyfikacji nie wolno było członkom Komisji PCK. dokładnie badać znalezionych przy zwłokach dokumentów i nie wolno było robić osobistych notatek. Przy jednym z członków Komisji PCK., ale przy którym - nie pamiętam, Niemcy dokonali rewizji osobistej, podejrzewając go o robienie prywatnych notatek<sup>3</sup>. We wspomnianych raportach Komisji techn. PCK. nie było podane, że w rozkopanych grobach w Katyniu znajdowały się setki łusek od naboju Chodzi o Cypriaka lub Cupryjaka.

161

krótkiej broni palnej, których nie wolno było członkom Komisji podnosić i zbierać. Jednak Komisja techn. PCK. przywiozła kilkanaście takich łusek do Warszawy i sam je widziałem. Stwierdzam, że na łuskach tych były tłoczone litery łacińskie, a nie rosyjskie, przy czym specjaliści orzekli, że łuski były pochodzenia niemieckiego kalibru 7,65 mm.

Jeden z grobów w Katyniu, jak już wspomniałem poprzednio, był położony na zboczu pagórka i kończył się jamą, napełnioną wodą podskórną. Ten grób również został przez Niemców otwarty przed przyjazdem naszym do Katynia. Z raportów Komisji PCK. wiem, że, dla usunięcia wody z grobu początkowo por. Słowenzik obiecywał dostarczyć pomp. W ostatnim tygodniu pracy Komisji zauważył pewnego dnia p. Wodzinowski, że robotnicy, z polecenia Niemców, zakopują ten grób, choć żadne zwłoki z tego grobu nie zostały ekshumowane. Wtedy por. Słowenzik, na pytanie Wodzinowskiego wyjaśnił, że pomp dostarczyć nie może i nie może wymagać, aby robotnicy wyciągali z wody. Wówczas sama nasza Komisja własnoręcznie wszystkie zwłoki z tego grobu w ilości 46 ekshumowała. Wszystkie zwłoki z tego grobu miały przewiazaną szyję sznurem, który nadto wiązał ręce z tyłu.

O ile w pierwszych dniach kontaktu PCK. z Katyniem Niemcy starali się, być może pozornie, umożliwić Zarządowi Głównemu PCK. łączność z Komisją techniczną w Katyniu drogą powietrzną, o tyle po paru dniach wyraźnie się wykręcali i nie dawali nam miejsc w samolotach. Charakterystyczne jest, że samoloty, lecące z Berlina do Smoleńska, przed paleniem przez Niemców getta warszawskiego, lądowały na Okęciu pod Warszawą. Podczas zaś paru tygodni walk w Getcie i świadczących o nich słupach dymu nad stolicą, lądowanie tych samolotów w Warszawie już się nie odbywało. Nie ulega wątpliwości, że chodziło w tym wypadku Niemcom

o nieujawnianie swego bestialstwa, jakiego dopuszczali się na narodzie żydowskim, wobec ewent. gości z zagranicy, którzy mogli tymi samolotami odbywać podróże.

W bardzo krótkim czasie po ukazaniu się t.zw. list katyńskich<sup>4</sup> szef wydziału opieki społecznej przy t.zw. rządzie G.G., Niemiec Weichrauch zażądał od Zarządu Głównego PCK., aby PCK. wystawiał wdowom

1 rodzinom ofiar katyńskich świadectwa zgonu, stwierdzające, że zgon ofiar miał miejsce w okresie marzec - maj 1940 r. W tej sprawie odbyło się parę posiedzeń Zarządu Głównego PCK. z władzami niemieckimi w Krakowie,

4 List ofiar katyńskich.

162

w wyniku których Zarząd Główny PCK. kategorycznie odmówił stwierdzenia swych [?] dat zgonu, twierdząc, że PCK. nie ma żadnych danych, aby móc stwierdzić, że śmierć ofiar katyńskich nastąpiła w 1940 roku. Wtedy Niemcy oświadczyli, że tę datę zgonu naszych oficerów ustaliła jakaś komisja międzynarodowa, złożona z kryminologów. Zarząd Główny PCK. odpowiedział na to Niemcom na piśmie, że wspomniana komisja międzynarodowa jest dla PCK. niemiarodajną, gdyż

PCK. w niej udziału nie brał i gdyż nie miała ona charakteru Czerwonego Krzyża, a zresztą komisja ta sama nie nazwała się międzynarodową, a komisją kryminologów z niektórych uczelni europejskich. Jasnym jest, że do omawianej komisji t.zw. międzynarodowej mogli wejść tylko tacy profesorowie, którzy byli oddani sprawie niemieckiej.

Korespondencja w sprawie tych zaświadczeń trwała między Zarządem Gł. PCK. z jednej strony, a władzami niemieckimi w Krakowie i Berlinie - z drugiej - aż do lipca 1944. Ostatecznie PCK. żadnego takiego zaświadczenia nie wystawił.

Stwierdzam, że zgodnie z oświadczeniem por. Slowencyka, Niemcy nie wydali PCK dokumentów i przedmiotów znalezionych przy trupach ofiar katyńskich i nawet nie umożliwili PCK. dokładne ich przejrzanie.

Gdy Niemcy zażądali od Zarządu Gł. PCK. wysłania do Katynia 3-ch kryminologów, dr Szebista z Krakowa w imieniu tamt. PCK. i świata lekarskiego Krakowa, zaproponował im, aby zwolnili z Oświęcimia światowej sławy kryminologa polskiego Dra Wachholza, który byłby największym autorytetem dla ustaleń w tej sprawie. Niemcy propozycję tę odrzucili i Dra Wachholza z obozu w Oświęcimiu nie zwolnili.

Podkreślam, że PCK w całej sprawie katyńskiej miał bardzo skromną rolę sprowadzającą się li tylko do techniki ekshumowania, identyfikowania i grzebania zwłok, a wobec opisanych wyżej szukan ze strony Niemców i braku łączności z Katyniem, praca PCK. nie miała charakteru metodycznie zorganizowanej, a odbywała się pod znakiem improwizacji.

Nie jestem agronomem, ani leśnikiem. Sosenki, rosnące między grobami w Katyniu, które widziałem, robiły na mnie wrażenie, że były różnego wieku. Sosenki zresztą, rosnące naokoło grobów katyńskich, nic w tej sprawie nie mówią. Sosenek rosnących na grobach nie widziałem, bo Niemcy rozkopali groby przed naszym przyjazdem do Katynia.

Żadnego Banacha i Pokorskiego nie znam. Mówił mi Dr Gorczycki, że całe archiwum PCK przy ul. Smolnej 17 w Warszawie spaliło się w czasie powstania w 1944 r.

163

Goetel Ferdynand po swoim powrocie z Katynia widział się tylko raz ze mną jako sekretarzem Zarządu Gł. PCK. i mówił mi to samo, co napisał w swoim raporcie do PCK., t.j. 1) że por. Slowenzik mówił mu, iż oficerów polskich w Katyniu zamordowały władze sowieckie w 1940 r., a groby te odnaleźli polscy robotnicy dopiero w 1942 roku; 2) że, zdaniem jego, społeczeństwo będzie oczekiwało, aby PCK. zajął się sprawą ekshumacji. Goetel w raporcie do PCK i w rozmowie ze mną nie podawał żadnych osobistych poglądów na sprawę katyńską. Szczegółów rozmowy z Goet-lem nie pamiętam.

Osobiście nie znam nikogo, kto by figurował w t.zw. listach katyńskich i znajdował się przy życiu. Co prawda słyszałem wielokrotnie o takich wypadkach, ale nazwisk nie pamiętam.

Por. Slowenzik w Smoleńsku w przemówieniu swoim, o którym zeznałem dn. 29 czerwca r.b. wyraźnie wspominał, że oficerów polskich w Katyniu rozstrzelały polityczne władze sowieckie w roku 1940. W rozmowach moich ze Slowenzikiem, poza oficjalnymi przemówieniami w Smoleńsku, wyraziłem swoje zdziwienie, dlaczego Niemcy ujawnili groby katyńskie dopiero w 1943 r., skoro twierdzą, że oficerów polskich rozstrzelały polityczne władze sowieckie i to po upływie 1,5 roku od zajęcia przez armię niemiecką Katynia. Por. Slowenzik nie umiał dać mi na to wyraźnej odpowiedzi, twierdząc, że sam był na froncie, a władze niemieckie początkowo nie przywiązywały wielkiej wagi do krążących wersyj o Katyniu.

Wspomnianych przez por. Slowenzika dwóch krzyżów brzoźowych, które jakoby na grobach katyńskich postawili w 1942 r. polscy robotnicy, nikt z PCK. - nie widział.

Nie mając żadnych wówczas danych, że w sprawie Katynia Niemcy są w porządku i odnosząc z uprzedzeniem i nienawiścią do Niemców za ich zbrodnie na narodzie polskim, odmówiłem Niemcom przemawiania przez radio w sprawie Katynia, co było zresztą zgodne z poleceniem jakie otrzymałem od Zarządu Gł. PCK. Tak zeznałem.

Odczytano.

Sędzia: K. Szwarca

(-) Skarżyński Za zgodność:



## E. Z DOKUMENTACJI RADZIECKIEJ

1944 styczeń 24, Smoleńsk. Fragmenty Komunikatu radzieckiej Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych-oficerów polskich

Akt ekspertyzy sądowo-lekarskiej

Z polecenia Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim (w pobliżu m. Smoleńska) jeńców wojennych - oficerów polskich, komisja biegłych sądowo-lekarskich w składzie:

Naczelnny ekspert sądowo-lekarski Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, dyrektor Państwowego Instytutu Naukowo-Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR - W. Prozorowski;

Profesor medycyny sądowej 2. Moskiewskiego Państwowego Instytutu Lekarskiego, doktor medycyny - W. Smolianinow;

Profesor anatomii patologicznej, doktor medycyny - D. Wyropajew;

Starszy pracownik naukowy Wydziału Sądowo-Chemicznego Państwowego Instytutu Naukowo-Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, doktor P. Siemienowski;

Starszy pracownik naukowy Wydziału Sądowo-Chemicznego Państwowego Instytutu Naukowo-Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, docent M. Szwałkowa; z udziałem:

Naczelnego eksperta sądowo-lekarskiego frontu zachodniego, majora służby sanitarnej Nikolskiego;

Eksperta sądowo-lekarskiego N armii, kapitana służby sanitarnej, Busojedowa;

Kierownika Laboratorium Anatomo-Patologicznego Nr 92, majora służby sanitarnej, Subotina;

Majora służby sanitarnej, Ogłoblina;

Lekarza-specjalisty, starszego lejtnanta służby sanitarnej, Sadykowa;

Starszego lejtnanta służby sanitarnej, Puszkarijowej;

w okresie od 16 do 23 stycznia 1944 roku przeprowadzała ekshumację i badania sądowo-lekarskie zwłok jeńców wojennych - Polaków, pocho-

165

wanych w mogiłach na terytorium „Kozie Góry” w lesie katyńskim, w odległości 15 kilometrów od Smoleńska. Zwłoki jeńców wojennych - Polaków były pochowane w bratniej mogile o wymiarach około 60 x 60 x 3 m. - i oprócz tego w oddzielnie położonej mogile o wymiarach około 7 x 6 x 3,5 m, z mogił ekshumowano i zbadano 925 zwłok.

Ekshumacja i badanie sądowo-lekarskie zwłok przeprowadzono w celu stwierdzenia:

- a) tożsamości nieboszczyków;
- b) przyczyny śmierci;
- c) czasu pochowania.

Okoliczności sprawy: patrz materiały Komisji Specjalnej.

Dane obiektywne: patrz protokoły sądowo-lekarskich badań zwłok.

## Orzeczenie

Komisja biegłych sądowo-lekarskich, opierając się na wynikach sądowo-lekarskich badań zwłok, dochodzi do następujących wniosków: Po rozkopaniu mogił i wydobyciu z nich zwłok stwierdzono:

- a) w masie zwłok jeńców wojennych - Polaków, znajdują się zwłoki w ubraniu cywilnym, liczba ich w stosunku do liczby ogólnej zbadanych zwłok jest nieznaczną (zaledwie 2 na 925 wydobytych zwłok), na zwłokach były buty typu wojskowego;
- b) odzież na zwłokach jeńców wojennych świadczy, że jeńcy ci byli oficerami i częściowo szeregowcami armii polskiej;
- c) ujawnione przy oględzinach odzieży przecięcia kieszeni i butów, wywrócone kieszenie i

rozdarcie ich świadczą, że cała odzież na wszystkich zwłokach (płaszcz, spodnie itd.) z reguły nosi ślady rewizji, dokonanej na zwłokach;

d) w niektórych wypadkach stwierdzono, że kieszenie są małe. W kieszeniach tych, jak również w pociętych i podartych kieszeniach, pod podszewką mundurów, w paskach spodni, w onucach i skarpetkach znaleziono skrawki gazet, broszury, modlitewniki, znaczki pocztowe, karty pocztowe i listy, kwity, notatki i inne dokumenty; jak również przedmioty wartościowe (sztaba złota, złote dolary), fajki, szczyryki, bibułkę do papierosów, chusteczki do nosa itp.;

e) na części dokumentów (nawet bez badań specjalnych) przy ich oględzinach stwierdzono daty, sięgające okresu od 12 listopada 1940 r. do 20 czerwca 1941 r.;

166

f) materiał odzieży, zwłaszcza płaszców, mundurów, spodni i koszul wierzchnich zachował się dobrze i z wielkim trudem da się podrzeć rękoma;

g) u bardzo niewielkiej liczby zwłok (20 spośród 925) ręce były z tyłu związane, za pomocą białych plecionych sznurów.

Stan odzieży na zwłokach, mianowicie fakt, że mundury, koszule, paski, spodnie i kalessony są zapięte, koszule wpuszczone do spodni - świadczy, że oględzin zewnętrznych tułowia i kończyn zwłok przedtem nie dokonywano.

Zachowanie się w całości skóry na głowie i brak na niej, jak również na skórze piersi i brzucha (oprócz trzech wypadków na 925) jakichkolwiek nacięć, przecięć i innych oznak czynności ekspertów świadczy, że badań sądowo-lekarskich zwłok nie dokonywano, sądząc według zwłok ekshumowanych przez komisję biegłych sądowo-lekarskich.

Zewnętrzne i wewnętrzne oględziny 925 zwłok pozwalają stwierdzić rany postrzałowe głowy i szyi, w czterech wypadkach połączonych z uszkodzeniem kości sklepienia czaszki tępym, twardym, ciężkim narzędziem. Oprócz tego w nieznacznej liczbie wypadków stwierdzono uszkodzenie brzucha przy równoczesnym zranieniu głowy.

Otwory wejściowe ran postrzałowych są z reguły pojedyncze, rzadziej

- podwójne, położone są w okolicy wielkiego otworu potylicowego lub na jego krawędzi. W niewielkiej liczbie wypadków wejściowe otwory postrzałowe ujawniono na tylnej powierzchni szyi, na poziomie 1, 2, 3 kręgu szyjnego.

Otwory wyjściowe znajdują się najczęściej w okolicy czoła, rzadziej

- w okolicy ciemienia i skroni, a także na twarzy i szyi. W 27 wypadkach rany postrzałowe okazały się ślepe (bez otworów wyjściowych) i u wylotu kanałów postrzałowych pod miękkimi powłokami czaszki, w jej kościach, w błonie i w szarej masie mózgowej znaleziono zniekształcone kule, używane do strzelania z pistoletów automatycznych, głównie kalibru 7,65 mm.

Rozmiary otworów wejściowych na kości potylicowej pozwalają wnioskować, że przy rozstrzelaniu używano broni palnej dwóch kalibrów, w przeważającej większości wypadków - poniżej 8 mm, czyli 7,65 mm, i mniej - w mniejszej liczbie wypadków - powyżej 8 mm, czyli 9 mm.

Rodzaj pęknięć kości czaszki i stwierdzenie w niektórych wypadkach resztek prochu przy otworach wejściowych kul świadczą o tym, że wystrzałów dokonywano wprost lub prawie wprost.

Układ wejściowych i wyjściowych otworów kul świadczy, że wystrzałów

167

dokonywano z tyłu, w głowę pochyloną ku przodowi. Przy tym kanał rany postrzałowej przechodził przez ważne dla życia części mózgu lub blisko nich i zniszczenie tkanki mózgu było przyczyną śmierci.

Ujawnione na kościach sklepienia czaszki uszkodzenia tępym, twardym, ciężkim narzędziem towarzyszyły ranom postrzałowym głowy i same przez się nie stanowiły przyczyny śmierci.

Badania sądowo-lekarskie zwłok, przeprowadzone w okresie od 16 do 23 stycznia 1944 roku świadczą o tym, że wcale nie ma zwłok w stanie rozkładu lub zniszczenia i że wszystkie 925 zwłok dobrze się zachowały - znajdują się w stadium początkowym utraty przez nie wilgoci (co najczęściej i najwyraźniej wystąpiło w okolicy piersi i brzucha, niekiedy również na kończynach); w stadium początkowym tworzenia się woszczku tłuszczowego; w ostrym stopniu u zwłok z dna

mogił; w stadium odwodnienia tkanek zwłok połączonego z utworzeniem się woszczku tłuszczowego.

Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że mięśnie tułowia i kończyn całkowicie zachowały swoją strukturę makroskopową i swój zwykły prawie kolor; wewnętrzne organa jamy piersiowej i brzusznej zachowały swą konfigurację, w całym szeregu przypadków mięsień serca na przecięciach miał wyraźnie występującą budowę i właściwe mu zabarwienie, a mózg ujawniał charakterystyczne właściwości strukturalne z wyraźnie odcinającą się granicą szarej i białej masy. Oprócz badania mikroskopowego tkanek i organów zwłok ekspertyza sądowo-lekarska wyodrębniła odpowiedni materiał dla dalszych badań mikroskopowych i chemicznych w warunkach laboratoryjnych.

Dla zachowania się w całości tkanek i organów zwłok, pewne znaczenie miały właściwości gleby w miejscu znalezienia zwłok.

Po rozkopaniu mogił zwłoki po wydobyciu ich na powierzchnię znalazły się na powietrzu i uległy działaniu ciepła i wilgoci w okresie wiosny - lata 1943 roku. Mogło to wywrzeć wpływ na gwałtowny rozwój procesu rozkładania się zwłok.

Jednakże stopień odwodnienia zwłok i utworzenia się w nich woszczku tłuszczowego, szczególnie zaś dobre zachowanie się mięśni i organów wewnętrznych oraz odzieży pozwalają stwierdzić, że zwłoki znajdowały się w ziemi przez niedługi okres czasu.

Zestawiając stan zwłok w mogiłach na terytorium „Kozich Gór” ze stanem zwłok w innych miejscach pochowania w Smoleńsku i jego najbliższych okolicach - w Gedeonówce, Magalenszczyne, Readowce,

168

w obozie Nr 126 w Krasnym Borze itd. (por. akt ekspertyzy sądo-wo-lekarskiej z dnia 22 października 1943 r.), należy uznać, że zwłoki jeńców wojennych - Polaków, pochowano na terytorium „Kozich Gór” około dwóch lat temu. Znajduje to swoje całkowite potwierdzenie w znalezionych w ubraniach dokumentach, wyłączających wcześniejszy termin pochowania (por. punkt „e”, str. 36, oraz opis dokumentów).

Komisja biegłych sądowo-lekarskich na podstawie danych i wyników badań -

uważa za stwierdzony fakt uśmiercenia za pomocą rozstrzelania jeńców wojennych - oficerów i częściowo szeregowych armii polskiej;

stwierdza, że rozstrzelanie to nastąpiło w okresie około 2 lat temu, czyli między wrześniem a grudniem roku 1941;

upatruje w akcie znalezienia przez komisję biegłych sądowo-lekarskich w ubraniach zwłok przetłmiotów wartościowych i dokumentów, mających datę 1941 r. - dowód, że niemieckie władze faszystowskie, które przeprowadziły wiosną - latem 1943 roku rewizję zwłok, dokonały jej nieskrupulatnie, znalezione zaś dokumenty świadczą o tym, że rozstrzelania dokonano po czerwcu 1941 roku;

stwierdza, że w roku 1943 Niemcy dokonali nader znikomej liczby sekcji zwłok rozstrzelanych jeńców wojennych - Polaków;

stwierdza całkowitą identyczność metody rozstrzeliwania jeńców wojennych - Polaków i sposobu rozstrzeliwania radzieckiej ludności cywilnej i radzieckich jeńców wojennych, które to sposoby niemieckie władze faszystowskie szeroko stosowały na przejściowo okupowanym terytorium ZSRR, m.in. w miastach - Smoleńsk, Orzeł, Charków, Krasnodur, Woroneż. Naczelny ekspert sądowo-lekarski Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, dyrektor Państwowego Instytutu Naukowo-Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR

(-) W. Prozorowski

Profesor medycyny sądowej 2. Moskiewskiego Państwowego Instytutu Lekarskiego, doktor medycyny

(-) W. Smolianinow Profesor anatomii patologicznej, doktor medycyny

(-) D. Wyropajew

Starszy pracownik naukowy Wydziału Patologicznego Państwowego Instytutu Naukowo-Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, doktor

(-) P. Siemienowski

Starszy pracownik naukowy Wydziału Sądowo-Chemicznego Państwowego Instytutu Naukowo-Badawczego Medycyny Sądowej Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR, docent

(-) M. Szwajkowa

Smoleńsk, 24 stycznia 1944 roku.

(...)

Wnioski ogólne

Ze wszystkich materiałów, znajdujących się w posiadaniu Komisji Specjalnej, mianowicie - zeznań przeszło 100 przesłuchanych przez Komisję świadków, danych ekspertyzy sądowo-lekarskiej, dokumentów i dowodów rzeczowych wydobytych z mogił lasu katyńskiego, wpływają nieodparcie następujące wnioski:

1. Jeńcy wojenni - Polacy, którzy przebywali w trzech obozach na zachód od Smoleńska i zatrudnieni byli przed rozpoczęciem się wojny na robotach drogowych, znajdowali się tam również i po wtargnięciu okupantów niemieckich do Smoleńska - do września 1941 włącznie;
2. W lesie katyńskim na jesieni 1941 roku niemieckie władze okupacyjne dokonywały masowych rozstrzeliwań jeńców wojennych - Polaków z wyżej wymienionych obozów;
3. Masowych rozstrzeliwań jeńców wojennych - Polaków w lesie katyńskim dokonywał niemiecki urząd wojenny, ukrywający się pod umowną nazwą „Sztab 537 batalionu roboczego”, na czele którego stał oberstleutnant Arnes i jego współpracownicy - ober-leutnant Rex, leut-nant Hott;
4. W związku z pogorszeniem się dla Niemiec na początku roku 1943 ogólnej sytuacji wojennej i politycznej, niemieckie władze okupacyjne przedsięwzięły w celach prowokacyjnych szereg środków, zmierzających do przypisania ich własnych zbrodni organom władzy radzieckiej z takim wyrachowaniem, aby skłócić Rosjan z Polakami;
5. W tym celu:
  - a) niemieccy najeźdźcy faszystowscy za pomocą perswazyj, usiłowań przekupstwa, grózb i barbarzyńskiego znęcania się, starali się znaleźć „świadków” spośród obywateli radzieckich, którzy by złożyli fałszywe zeznanie o tym, że jeńcy wojenni - Polacy zostali rozstrzelani rzekomo przez organa władzy radzieckiej na wiosnę 1940 roku;

170

- b) niemieckie władze okupacyjne wiosną 1943 roku zwoziły z innych miejsc zwłoki rozstrzeliwanych przez nich jeńców wojennych - Polaków i wrzucali je do rozkopywanych mogił lasu katyńskiego, mając na celu zatarcie śladów własnych zbrodni i zwiększenie liczby „ofiarnic bestialstw bolszewickich” w lesie katyńskim;
- c) przygotowując się do swej prowokacji, niemieckie władze okupacyjne do robót, związanych z rozkopaniem mogił w lesie katyńskim, wydobywaniem stamtąd kompromitujących je dokumentów i dowodów rzeczowych, wykorzystali do 500 jeńców wojennych - Rosjan, którzy po wykopaniu tych robót zostali przez Niemców rozstrzelani;
6. Dane ekspertyzy sądowo-lekarskiej ustalają w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że:
  - a) egzekucje odbyły się na jesieni 1941 roku;
  - b) oprawcy niemieccy, rozstrzeliwując jeńców wojennych - Polaków stosowali ten sam sposób, tj. wystrzał z pistoletu w tył czaszki, który stosowali przy masowych morderstwach obywateli radzieckich w innych miastach, w szczególności w Orle, Woroneżu, Krasnodarze i w tymże Smoleńsku;
7. Wnioski, wpływające z zeznań świadków i ekspertyzy sądowo-lekarskiej, że jeńcy wojenni - Polacy rozstrzelani zostali przez Niemców na jesieni 1941 roku, znajdują całkowite potwierdzenie w dowodach rzeczowych i dokumentach, wydobytych z mogił katyńskich;
8. Rozstrzeliwując jeńców wojennych - Polaków w lesie katyńskim, niemieccy najeźdźcy faszystowscy konsekwentnie realizowali swoją politykę fizycznego tępienia narodów słowiańskich.

-

Przewodniczący Komisji Specjalnej, członek Nadzwyczajnej Komisji Państwowej, członek Akademii Nauk

(-) N. Burdenko Członkowie:

Członek Nadzwyczajnej Komisji Państwowej, członek Akademii Nauk

(-) Aleksy Tołstoj Członek Nadzwyczajnej Komisji Państwowej

(-) Metropolita Mikołaj

Przewodniczący Komitetu Wszechsłowiańskiego, generał lejtnant

(-) A. Gundorow

171

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy

(-) S. Kolesnikow

Ludowy Komisarz Oświaty RSFRR, członek Akademii

(-) W. Potiemkin

Szef Służby Sanitarnej Czerwonej Armii, generał pułkownik

(-) E. Smirnow

Przewodniczący Smoleńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego

(-) R. Mielnikow Smoleńsk, 24 stycznia 1944 r.

F. Z DODATKOWEJ DOKUMENTACJI POLSKIEJ

1947, Londyn. Fragment sprawozdania dr. M. Wodzińskiego w sprawie zbrodni katyńskiej  
16. Orzeczenie

Na podstawie prac ekshumacyjnych, wykonanych przy pomocy Komisji Technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża w czasie od 29 kwietnia 1943 do 3 czerwca 1943 - na miejscu zbrodni w lasku katyńskim, położonym o 16 km. na zachód od Smoleńska, dochodzę do następującej treści wniosków końcowych:

1) Ekshumowane zwłoki w ilości 4.143 były zagrzebane w ośmiu masowych grobach. Siedem z wymienionych grobów, w pobliżu siebie leżących, znajdowały się na piaszczystym wzniesieniu w odległości około 500 metrów od szosy Orsza-Smoleńsk.

Największy grób w kształcie litery „L” zawierał około 2.500 zwłok, pozostałe zaś od 700 (grób Nr. 2) do 50 (grób Nr. 5).

Ekshumowane zwłoki były ściśle warstwami ułożone obok siebie i to przeważnie twarzą do dołu, a jedynie w górnych warstwach grobu Nr. 1, bezładnie rozrzucone.

Grób Nr. 8, położony w odległości około 100 metrów od kompleksu pozostałych grobów, został tylko częściowo opróżniony, jednakże porównując wymiary jego z innymi grobami, mógł on zawierać około 150 do 200 zwłok.

172

2) Biorąc pod uwagę fakt, iż zwłoki były odziane w przeważnej części w mundury oficerów polskich oraz zaopatrzone zaświadczeniami szcze-piennymi z obozu „Kozielsk”, należy przyjąć, iż były to zwłoki oficerów polskich, jeńców z 1939 roku, z obozu Kozielsk.

3) Przeprowadzone oględziny zwłok stwierdzały jako przyczynę śmierci postrzał czaszki, uszkadzający ważne dla życia ośrodki mózgowy (przeważnie rdzeń przedłużony), wywołując natychmiastową śmierć.

Postrzał ten godził notorycznie od tyłu, nieco poniżej guzowatości potylicznej i biegnąc ku górze i przodowi kończył się najczęściej raną wylotową w obrębie górnej części czoła.

Tylko w pojedynczych przypadkach stwierdzono podwójny lub nawet potrójny postrzał tyłogłowia.

4) Ten stereotypowy przebieg kanałów postrzałowych dowodził systematyczności i wprawy egzekutorów.

5) Wszystkie postrzały były oddane z broni palnej krótkiej, przy użyciu amunicji o marce fabrycznej „Geco 7,65 D”.

Spotykane dość często osmalenie brzegów ran wlotowych oraz obecność niespalonych ziaren prochu, wbitych w ich najbliższym otoczeniu dowodzi, iż postrzały były zadane z bezpośredniego pobliża.

6) Stosunkowo duża ilość łusek i pocisków w okolicy grobów pod igliwem sosnowym, a nawet wewnątrz grobu stanowiła dostateczną podstawę do przyjęcia, iż egzekucji dokonywano w pobliżu

grobów, względnie nawet po wprowadzeniu ofiar do wnętrza uprzednio wykopanych grobów.

7) Brak śladów stoczonej przed śmiercią walki pozwalał przypuszczać, że ofiary przed egzekucją były obezwładniane przez innych pomocników i dopiero strzelane przez właściwych egzekutorów. Stwierdzenie w niespełna 20 procentach przypadków skrępowania rąk do tyłu sznurkiem kordonkowym o podwójnie przepuszczającej pętli świadczyło, iż w celach zapobiegawczych przed samoobroną stosowano tę metodę u osobników, mogących stawić opór (warunki fizyczne).

Również zarzucenie płaszczy na głowy ofiar (grób Nr. 5), zawiązanie ich sznurkiem na wysokości szyji i połączenie tej pętli z typowym skrępowaniem rąk do tyłu świadczyło, iż wyrafinowany ten sposób unieszkodliwiania ofiar, miał zapobiec również wydawaniu krzyków przed egzekucją.

8) Precyzja strzelania poszczególnych ofiar, fakt przesypania warstw zwłok związkami wapnia (grób Nr. 1), rozpiętość dat, znajdujących przy zwłokach, dzienników sowieckich i pamiętników, w końcu staranne ich

173

układanie w poszczególnych grobach (za wyjątkiem górnych warstw w grobie Nr. 1), stanowiły wystarczający dowód, że zbrodni tej dokonywano w ciągu pewnego dłuższego okresu czasu.

9) Dokładne oznaczenie czasu przebywania zwłok w ziemi, jedynie na podstawie stopnia rozkładu gnilnego było niemożliwe. Wprawdzie eksperymentalne badania prof. Orsósa (Budapeszt) mają dowodzić, że inkrustacje soli wapniowych po wewnętrznej stronie czaszki występują nie wcześniej jak po upływie trzech lat przebywania w ziemi zwłok, jednakże zjawisko to spotykane niekiedy na zwłokach katyńskich nie zostało jeszcze przyjęte w orzecznictwie medycyny sądowej, a więc nie może być podstawą do oznaczenia dokładnego czasu przebywania omawianych zwłok w ziemi.

Ekshumowane zwłoki przedstawiały rozmaite stadia rozkładu gnilnego w zależności od warstwy gleby, jej oddziaływania, dostępu powietrza, wilgotności i ciśnienia, pod jakim się znajdowały. I tak w obrębie wierzchnich warstw piaszczystych zwłoki były lekkie, kruche i przedstawiały obraz częściowego z mumifikowania, zaś w głębszych warstwach gliniastych, względnie torfowych (grób Nr. 1) - obraz tzw. przeobrażenia tłuszczowo-woskowego, cechującego się zachowaniem ogólnych zarysów zwłok.

Skóra tych zwłok była pokryta lepkiem szarawym tłuszczem o nieprzyjemnym, ostrym zapachu, którym również przesiąknięte było ubranie poszczególnych trupów.

Wspomniana warstwa tłuszczu chroniła nie tylko zwłoki, lecz również i dokumenty - znajduwane przy zwłokach - od wpływów zewnętrznych. Odzież w górnych warstwach zwłok była wypłowiała, krucha, w dolnych zaś jędrna o zachowanym zabarwieniu.

10) Wspomniany stopień rozkładu gnilnego w zależności od czynników zewnętrznych oraz dokładne przyleganie sąsiadujących ze sobą zwłok, dowodziły pierwotnego ułożenia zwłok w grobach.

11) Obecność drewnianych podeszew, przymocowanych przy pomocy sznurków lub rzemyków do cholew („apelówki”) u całego szeregu zwłok w grobie Nr. 1, brak ich natomiast w innych grobach, pozwalał przypuszczać, że grób Nr. 1 został zapełniony ofiarami pierwszych egzekucji dokonanych w zimniejszej porze roku, a dopiero później stopniowo zapełniano dalsze masowe groby.

Z danych, znalezionych w pamiętnikach ekshumowanych zwłok, można było ocenić czas powstania pierwszych siedmiu masowych grobów na końcową część marca i miesiąc kwiecień 1940 roku.

174

Odkryty w dniu 1 czerwca 1943 roku grób Nr. 8, był grobem najpóźniejszym i czas jego powstania określiam na pierwszą połowę maja 1940 roku. Zwłoki w nim zawarte były mianowicie odziane w letnie mundury, a znajduwane przy nich dzienniki sowieckie pochodziły z pierwszych dni maja 1940 roku.

12) Badania dowodów rzeczowych znalezionych przy zwłokach, jak zaświadczeń szczepienia przeciwtyfusowego z obozu jenieckiego Kozielsk, dowodów osobistych, książeczek oszczędnościowych PKO, pamiętników, listów otrzymanych w Kozielsku, lub też nie wysłanych z Kozielska, wojskowych aluminiowych znaków tożsamości, biletów wizytowych, szkiców, zdjęć fotograficznych itp. - pozwoliły u większości ofiar ustalić nazwisko, imię, stopień wojskowy,

zawód, wiek, miejsce zamieszkania, wyznanie itd.

13) Wspomniane dowody rzeczowe, jak przede wszystkim pamiętniki i notatniki pozwoliły na dokładniejsze oznaczenie czasu zbrodni. Wszystkie one urywają się na drugiej połowie marca i kwietnia 1940 roku.

Na ich podstawie można było również oznaczyć trasę, którą wiezieni byli jeńcy polscy na miejsce zbrodni, a więc Kozielsk-Smoleńsk-Gniezdowo. Dalsza trasa biegła już autami więziennymi na miejsce egzekucji w lasu katyńskim. Tak np. pamiętnik majora Adama Solskiego - Nr. 0490 - kończy się datą 9 kwietnia 1940 roku oraz adnotacją: „Przywieziono nas do lasu godzina 8.30 - odbierają zegarki, pasy główne, szczyryki, ruble”.

14) Z danymi, uzyskanymi na podstawie oględzin miejsca zbrodni oraz ekshumacji zwłok, pokrywały się zeznania świadków rosyjskich, którzy mieli widzieć przywożenie partiami w wagonach więziennych na wiosnę 1940 roku jeńców polskich na stację Gniezdowo (Zacharow, Kisielów), a stamtąd autami więziennymi w kierunku lasu katyńskiego.

Świadek Kisielew, mieszkający w pobliżu, miał nawet słyszeć strzały i krzyki rozlegające się w lasu.

15) Znalezienie na terenie lasu katyńskiego całego szeregu innych grobów ze zwłokami Rosjan z typowymi postrzałami czaszki pozwalało przypuszczać, że las katyński służył już od dłuższego czasu jako miejsce egzekucji.

Na podstawie stopnia rozkładu gnilnego zwłok w poszczególnych grobach rosyjskich, czas przebywania ich w ziemi należało określić na pięć do piętnastu lat.

16) Biegły zastrzega sobie wydanie uzupełnienia niniejszego orzeczenia sądowo-lekarskiego po ukończeniu rozpracowania dalszych materiałów.

Dr Marian Wodziński

175

#### G. LOSY ARCHIWUM SMOLEŃSKIEGO NKWD

Na łamach pism „gadzinowych” Generalnego Gubernatorstwa zaczęły się pojawiać od 6 czerwca 1943 r. informacje, które „Nowy Kurier Warszawski” opatrzył tytułami: „Tajemnice archiwum GPU w Smoleńsku”, „Co mówią akta smoleńskiego GPU”, „Akta smoleńskiego GPU wyjaśniają tajemnicę zbrodni”, „Rewelacje zawarte w aktach smoleńskiego NKWD”. Publikacje na ten temat pojawiały się do końca czerwca. Pierwsza informacja z 6 czerwca zaczyna się od wyjaśnienia, że „odpowiednie czynniki” podjęły akcję zbadania akt GPU, które zdołano wywieźć ze Smoleńska, i że publikuje się pierwsze wyniki.

W czerwcu 1943 r. na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego” pisano

o strukturze wewnętrznej władz NKWD - centralnej i lokalnej, przytoczono kilkanaście nazwisk funkcjonariuszy NKWD z władz obozowych

1 smoleńskich<sup>1</sup>. Omówiono też treść rzekomo znalezionych raportów o sytuacji w obozie kozielskim, korespondencję ze służbą eskortującą więźniów. Znaleźć też tam można informację o adnotacjach funkcjonariuszy tej instytucji, poczynionych na listach od rodzin internowanych oficerów polskich, w tym na nadesłanych ze Stanów Zjednoczonych poprzez ambasadę tego kraju w Moskwie, a zawierających pytanie, dlaczego wiosną 1940 r. przestała nadchodzić korespondencja z obozu.

Nie sposób ustalić, kto powyższe materiały przekazywał propagandzie goebbelsowskiej. Zgodnie z kompetencjami powinny one pochodzić z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, ale w archiwach tego urzędu brak śladu ich przechowywania.

Czy publikowane na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego” informacje są w jakimś stopniu wiarygodne? Tak, ale w ograniczonym zakresie. Zwróć uwagę na dwie dezinformacje. Adnotacja na jednym z listów ze Stanów Zjednoczonych w sprawie braku wiadomości od krewnego inż. ppor. Fryderyka Politura okazuje się niezgodna z prawdą<sup>2</sup>. Druga wątpliwość dotyczy por. Ryszarda Urbańskiego<sup>3</sup>, który według niemieckiej listy ofiar miał być nauczycielem w miejscowości Staranie, której nie znajdzie się w oficjalnym wykazie miejscowości w Polsce lat międzywojennych.

<sup>1</sup> Niektóre z nazwisk wydają się być zniekształcone i wymagają weryfikacji na podstawie źródeł

radzieckich.

2 Patrz s. 66.

3 Patrz s. 65.

176

Po wojnie okazało się, że większość akt archiwów smoleńskich wpadła w trakcie działań wojennych w ręce niemieckie, najprawdopodobniej Ab-wehry i została wywieziona w głąb Niemiec. Tu z kolei przejęły je jako zdobycz wojska amerykańskie. W latach pięćdziesiątych akta powyższe zostały udostępnione jednemu z historyków amerykańskich, Merle Fainsodowi, który w 1958 r. opublikował pracę pt. *Smoleńsk under Soviet Rule* (Cambridge 1958). We wstępie do niej autor stwierdza jednak, że zdobyte akta dotyczą lat 1917-1938. Jeden z rozdziałów został poświęcony działalności radzieckich organów bezpieczeństwa, zresztą omawiając ją bardzo ogólnikowo. To wskazuje na zapoznanie się z jakąś dokumentacją dotyczącą w jakimś stopniu wprost lub pośrednio działalności NKWD w okręgu smoleńskim.

Ale zarówno M. Fainsod, jak i J.K. Zawodny, który wykorzystał prasę „gadzinową” jako źródło, nie zadali sobie trudu, by spróbować wyjaśnić sprawę braku akt smoleńskich z lat 1939-1941. Czy również wpadły one w ręce niemieckie, a później zaginęły lub uległy zniszczeniu? Czy ewakuowano je? A może spróbowano ustalić pewne fakty, dotyczące związku między działalnością NKWD a zbrodnią katyńską, tylko na podstawie jakiegoś pozostawionego podczas ewakuacji fragmentu dokumentacji lub otrzymanych relacji, zeznań?

Dzisiaj historykowi łatwiej o odpowiedź na postawione wyżej pytania. W kilkanaście lat po ukazaniu się publikacji M. Fainsoda i J.K. Zawodnego zostały opublikowane wspomnienia byłego oficera NKWD, występującego pod pseudonimem A.I. Romanów<sup>4</sup>. Miał on pełnić służbę w Głównom Uprawleniju Gosudarstwiennoj Biezopastnosti (GUGB), zanim zbiegł na Zachód. Otóż twierdzi, że wiele państwowych i partyjnych dokumentów w Smoleńsku wpadło w ręce Niemców, ale NKWD zdołał ewakuować swoje archiwum, zniszczyć urzędnice i instalacje oraz ewakuować więźniów politycznych.

Ta informacja wskazuje na to, że „tajemnice” przedstawione na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego” nie pochodziły z archiwum NKWD, którego w Smoleńsku nie zdobyto. W ręce niemieckie mogły wpaść jakieś pozostawione przez niedopatrznie fragmenty akt lub uzyskano pewne informacje od wziętych do niewoli lub uwięzionych pracowników służb NKWD.

Korzystanie z danych publikowanych na łamach „gadzinówek” wymaga więc ostrożności.

<sup>4</sup> A.I. Romanów, *Nights are longest there. Smersh front the Inside*, Hutchison of London 1972, s. 136-137.

177

Ale za ostrożnością przemawiają i inne fakty. Wydana w Generalnym Gubernatorstwie broszura-uletka w języku polskim wymieniała nazwiska oprawców katyńskich, zapożyczając je z listy personelu mińskiego NKWD. Dobrano te, które wskazywałyby na żydowskie pochodzenie sprawców zbrodni. Tego sfalszowania nie powtórzono już w *Amtliches Material*... Innym przykładem nakazującym ostrożność jest krótki raport, informujący o zakończeniu „likwidacji” obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, z podpisem szefa NKWD w Mińsku z 10 czerwca 1940 r., przeznaczony dla centrali w Moskwie. Rzekomo znaleziony został podczas wojny na terytorium radzieckim przez Polaka z *Organisation Todt*. Raport miał ostatecznie wyjaśnić sprawę odpowiedzialności tej instytucji radzieckiej za mord polskich oficerów oraz określić miejsce jego dokonania<sup>5</sup>. Ale po gruntownej analizie ekspertów okazał się falsyfikatem<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Ogłoszony został w „7 Tage”, wydanym w Berlinie Zachodnim 7 lipca 1957. Historycy uznali go za autentyczny, niektórzy – jak Łojek – mimo stwierdzonego sfalszowania nadal za taki go uznają. Por. *Dzieje sprawy Katynia*, [Warszawa] 1987.

<sup>6</sup> J. Mackiewicz, *Tajemnice z Archiwum Mińskiego NKWD*, „Wiadomości” (Londyn) z 31 sierpnia 1975.

BIBLIOGRAFIA



Akten zur deutschen auswdrtigen Politik, Serie E, Bd. V, Göttingen.  
Amtliches Material zum Massenmord von Katyn, Berlin 1943.  
Anders W., Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946, Newton 1950.  
Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945, t. II czerwiec 1941 - kwiecień 1943, Londyn 1973;  
i. III kwiecień 1943-lipiec 1944, Londyn 1976. Barker E., Churchill and Eden at War, London 1978.  
Bór-Komorowski T., Armia Podziemna, Londyn 1951.  
Cadogan A., The Diaries of Sir Alexander Cadogan 1938-1945, London 1971. Ciechanowski J.,  
Defeat in Yictory, London 1948. Ciesielski A., Katyń, Kraków 1944. Czapski J., Na nieludzkiej  
ziemi, Paryż 1949.  
Czapski J., Wspomnienia starobielskie, (brak miejsca wydania) 1944. Das Diensttagebuch des  
deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939—1945, Stuttgart 1975. Datner S., Zbrodnie  
Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie  
światowej, Warszawa 1961.  
Dobroszycki L., Die legale Presse in Generalgouvernement 1939-1945, Miinchen 1977. Dokumenty  
i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. VII: styczeń 1939-grudzień  
1943, Warszawa 1973.  
Działania 2 Korpusu we Włoszech, Londyn 1963.  
Fainsod M., Smoleńsk under Soviet Rule, Cambridge, Massachusetts 1958. Feis H., Churchill,  
Roosevelt, Stalin. The War they waged and the Peace they sought, Princeton  
1957. Fijałkowski Z., Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej,  
Warszawa 1983.  
FitzGibbon L., Katyn. A crime without parallel, London 1971. FitzGibbon L., Unpitied and  
Unknown. Katyn... Bologoye... Dergachi, London 1975. Garliński J., Polska w Drugiej Wojnie  
Światowej, Londyn 1982. Gersdorff R.C. Frhr. von, Soldat im Untergang, Frankfurt a/M, Berlin,  
Wien 1977. Giertych J., Wrześniowcy, Londyn 1958.  
Goebbels J., Tagebucher aus den Jahren 1942-1943, Zurich 1948. Goetel F., Czas wojny, Londyn  
1955. Jagodziński Z., Bibliografia katyńska, Londyn 1982. Kaciewicz G., Great Britain, the Soviet  
Union and the Polish Government in Exile  
179  
(1939-1945), Hague, Boston, London 1979. Katelbach T., Rok złych wróżb, Paryż 1959.  
Katyń. Wybór publicystyki 1943-1988 i Lista katyńska, Londyn 1988. Komunikat Komisji  
Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez  
niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych - oficerów  
polskich, Moskwa 1944.  
Kot S., Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego, Londyn 1955. Kot S., Rozmowy z Kremlem, Londyn  
1959. Kozłowski E., Wojsko Polskie, Warszawa 1974. Kroll B., Rada Główna Opiekuńcza,  
Warszawa 1985.  
Kukieł M., Generał Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej, Londyn 1970. Kurowski A.,  
Lotnictwo polskie w 1939 r., Warszawa 1962.  
Lagzi L., Droga żołnierza polskiego przez węgierską granicę w latach 1939-1944, Poznań 1987.  
Leitgeber W., W kwaterze prasowej. Dziennik z lat wojny 1939—1945. Od Coetguidan do  
Rubensa, Londyn 1972.  
Lista alfabetyczna zwłok odkopanych w masowych grobach w Katyniu, Genewa 1944, PCK-  
Delegatura w Szwajcarii.  
Lukas R.C., The Strange Allies. The United States and Poland 1941-1945, Knoxville 1978. Łojek J.,  
Dzieje sprawy Katynia, Warszawa 1987. Łossowski P., Litwa a sprawy polskie 1939-1940,  
Warszawa 1982. Mackiewicz J., Katyn-ungesuhnteds Verbrechen, Ziirich 1949. Mikołajczyk S., Le  
viol de la Pologne, Paris 1949. Mitkiewicz L., Z generałem Sikorskim na obczyźnie, Paryż 1968.  
Młynarski B., W niewoli sowieckiej, London 1974. Montefort H. de, Le Massacre de Katyn, Paris  
1966. Moszyński A., Lista katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk-Ostaszów-Starobielsk zaginieni  
w Rosji Sowieckiej, Londyn 1949.  
Okupacja i ruch oporu w „Dzienniku” Hansa Franka, t. I—II, Warszawa 1971. O'Malley O., Katyn,

Chicago 1973. Pierwsze sprawozdanie z Katynia. Raport Edmunda Seyfrieda. „Życie Warszawy" nr 35 z 24II  
1989.

Pobóg-Malinowski W., Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945, t. III, Londyn 1956.  
Poland in the British Parliament 1939-1945, vol. I—III, New York 1946-1962. Pollack J., Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli, Warszawa 1982. Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej, t. I, cz. 1-3, Londyn 1951-1959. Porwit M., Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, t. I—III, Warszawa  
1969-1978. Poza krajem - za ojczyznę. Żołnierz polski na frontach zachodnich II wojny światowej 1939-1945, Londyn 1975. Prawda o Katyniu, Moskwa 1944. Raczyński E., W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939-1945, Londyn 1960. Raport z Katynia. Sprawozdanie poufne Polskiego Czerwonego Krzyża, „Odrodzenie" nr 7 z 18 II 1989.

Romanov A.I., Nights are longest there. Smersh from the Inside, London 1972. Rożek E., Allied Wartime Diplomacy. A. Pattern in Poland, New York 1958.  
180

Siedlecki J., Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986, Londyn 1987.  
Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów, Warszawa 1965.  
Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917-1945. Dokumenty i materiały, pod red. T. Cieślaka, Warszawa 1967.  
Strumph-Wojtkiewicz S., Siła złego, Warszawa 1971.  
Swianiewicz S., W cieniu Katynia, Paryż 1976.  
Terej J., Na rozstajach dróg, Warszawa 1980.  
Terry S.M., Poland's Place in Europe, Princeton 1983.  
The Katyn Forest Massacre, Washington 1952. United States. House of Representatives, select Committee on the Katyn Forest Massacre.  
The Trial of German Major War Criminals, London 1946-1952.  
Umiastowski J.K., Przez kraj niewoli. Wspomnienia z Litwy i Rosji z lat 1939-1942, Londyn 1947.  
Werth A., Russia at War 1941-1945, London 1964.  
Wójcicki B., Prawda o Katyniu, Warszawa 1952.  
Woodward L., Britishforeign Policy in the Second World War, vol. I—III, London 1970-1971.  
Wykaz członków b. armii polskiej zamordowanych przez bolszewików w Katyniu, zidentyfikowanych do dnia 1 czerwca 1943 r., (brak miejsca wydania) 1943.  
Zabieło S., Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników, Warszawa 1958.  
Zaremba Z., Wojna i konspiracja, Londyn 1957.  
Zawodny J.K., Death in the Forest. The Story of the Katyn Forest Massacre, Notre Dame, Indiana 1962.  
Zayas A.M. de, Die Wehrmachtuntersuchungsstelle, Munich 1979.  
Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów, Londyn 1981.  
Z dziejów formacji polskich na Zachodzie 1939-1945, Warszawa 1976.

W niniejszej pracy wykorzystano materiał ilustracyjny z następujących książek: Amtliches Material zum Massenmord von Katyn (Berlin 1943), L. FitzGibbon Katyn (London 1971), J. Pollack Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli (Warszawa 1982), Prawda o Katyniu (Moskwa 1944), Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów (Londyn 1962). Zdjęcia współczesne wykonał Janusz Czernikiewicz.

INDEKS	NAZWISK*
Adamski Konstanty 75, 150	Bismarck Otto von 93, 94
Ahrens Friedrich 71, 81	Bobiatyński 26
Aleksandrowicz 31	Boehmer Karl 127
Allen William Denis 146, 147	Bohaterewicz Stanisław 8, 16, 37
Alter Franciszek K. 12	Bohle Ernst Wilhelm 39, 49, 142, 143
Ambroź Włodzimierz 61	Bołtuć Mikołaj 10
Anders Władysław 18, 25-28, 33, 179	43, 67, Borejsza Jerzy 70
Arnes (właśc. Ahrens) 170	Boreszkow (ew. Berezkow) 20
Borowicz 60	Borodziński Paweł 80
Boruszczak Aleksander 29	
Badzyński Tadeusz 96	Brokowa M.I. 31
Banach R. 75, 163	Buczak Władysław 152
Barker E. 42, 75-77, 179	Budionny Siemion 22
Bartoszewski Hugon 75	Bugajski Zygmunt 60
Bartys Jan 79	Buhtz Gerhard 36, 37, 58, 59, 73, 145
Bazilewski Borys 31, 71, 84, 87	Bukojemski Leon 33, 81
Beck Werner 160	Burdenko N. 69, 81, 171
Bedenk Albert 71	Busojedow 165
Benezs Eduard 68, 81	Bychowiec J. 18, 19
Berbecki Leon 11, 27	
Berendt 141	
Beria Ławrientij 62, 63, 73, 85	Cadogan Alexander 42, 52, 54, 149, 179
Berling Zygmunt 21, 23, 25, 32, 33, 67, 68, 71, 80	62, 63, Cichoń Antoni 14
Bethge Roman A. 136	Ciechanowski Jan 56, 78, 179
Biddle Anthony J.D. 65	Ciesielski A. 179
Biegański Witold 30	Ciszewski Tadeusz 61
Biernacki Franciszek 84	Chastel Ferdinand du 93, 94
Bierzanek Remigiusz 69, 84	Chodas 31
Billewicz Leon 17	Chores (ew. Chonas) 24
	Chrystowski Lucjan 20

\* Indeks nie obejmuje nazwisk zawartych w fotokopiach list zamieszczonych na str. 101-124.

76, 77

Clark-Kerr Archibald J. 43, 54 Conti Leonard 58, 59, 144, 145 Costeodat 59

Cupryjak Stefan 152, 155, 158, 161 Cypriak (właśc. Cupryjak) Stefan 161 Cylkowski Stanisław 75, 150 Czapski Józef 20, 24, 32, 62, 93, 94, 179 Czernicki Ksawery 16 Czernikiewicz Janusz 181

Danek Artur 127

Datner Szymon 30, 179

Dąbrowski Jerzy 26

Demidowicz 31

Didur Irena 37

Diekanozow Władimir 132, 135

Dietz 58

Dobroszycki L. 74, 179

Dowbór-Muśnicki Józef 22, 74

Drzewiecki Jan 14

Dzierżanowski Kazimierz 31

Dzierżykraj-Morawski Kajetan 48, 77

Dzierżykraj-Morawski Witold 12

Dżugaszwili Jakub 42

Eckert E. 33

Eden Antony 30,44, 50-54, 56, 57, 77, 146

Ehrlich Seweryn 32

Eichborn Reinhard von 71

Elman 31

Epstein Julius 7

Fainsod Merle 177, 179

Falke Gerhard 13

Fegelein Hermann 14

Feis Herbert 80, 179

Fijałkowski Zenon 36, 73, 179

Filipowicz 65

Findberg (ew. Finberg lub Finsberg)

Chaim 80 Fischer Ludwig 36

Fischer-Drauenegg Julian 127 FitzGibbon Louis 30, 74, 77, 78, 81, 82, 146, 179

Foerster Erwin 127 Frank Hanz 38, 39, 67, 80

Gaładyk Janusz 26

Gałęza 88

Garliński Józef 57, 78, 179

Garreau Roger 54, 77

Gawlina Józef 47

Genschow Gustaw 60

Gersdorff Christoph F. von 37, 73, 179

Gertz Wanda 12

Giertych Jędrzej 30, 179

Gilder Stanley 79

Glaeser 138

Godzik Adam 150, 160

Goebbels Paul J. 39, 46, 48, 50, 51, 57, 67,

84, 141, 179 Goetel Ferdynand 36-38, 73, 75, 89, 164, 179

Goett Franz 127 Gorbaczow Michaił 89 Gorczycki Władysław 6, 46, 163 Gorczyński Eustachy 33, 62, 63 Góring Hermann 12 Gostkowski Stanisław 75, 150 Grawitz Ernst Robert 46, 76 Gregory

K.F. von 141 Grobicki Jerzy 24, 32, 79 Grodzki Edward 36, 74 Grossek Stanisław 128 Grundman Karl 36, 75 Grzmot-Skotnicki Stanisław 10 Gundorow A. 69, 171  
Haberbusch B. 73 Haller Stanisław 17 Harriman Kathleen 7, 70 Harriman Wiliam A. 68 Himmler Heinrich 12-14,34,39,49,55,66, 80, 142-144  
184  
Hitler Adolf 14, 39, 46, 48-51, 53, 55-57, Kisielew Parafian 8, 37  
66,67 Kisielów (właśc. Kisielew) 175  
Hoffmann 98 Kiwiani 98  
HoffmannKarl 127, 138 Klapert S. 40  
Hołubski Wiesław 12 Kleban Eugeniusz 75, 150  
Horoszkiewicz H.K. 31 Kleeberg Franciszek 11  
Hott 170 Kloc Eugeniusz 12  
Huber Max 46 Kluge Hans G. von 36  
Hull Cordell 77 Kłosiewicz Stanisław 61  
Koburg (Coburg) Eduard H. von 46  
Koleśnikow S. 69, 172  
Irving Dawid 58 Kołłątaj-Srzednicki Jan 27  
Iwanowski Wincenty 33 Kołodziejski Stefan 75, 150  
Komarnicki Waław 23, 44, 45  
Komorowski („Bór”) Tadeusz 10, 12, 78,  
Jackson Robert H. 72 179  
Jagodziński Z. 179 Kończyć 33  
Jakśas 26 Koroliew 18  
Jarnuszkiewicz Czesław 21, 30 Korycki 100  
Jasiński Stanisław 40, 77 Kosk H.P. 29, 31, 34  
Jastrzębski Wincenty 58 Kot Stanisław 43-45, 77, 180  
Jaworowski Gracjan 60,78,79, 81,84, 150, Kowalewicz Leon 61  
155, 160 Kowalewski Aleksander 17  
Jaxa-Bykowski Ludwik 38 Kowalski Włodzimierz T. 91  
Jegorow 25 Kozłowski Eugeniusz 29, 180  
Jędrzejewski W. 31 Kozłowski Leon 71, 78, 151  
Jodl Alfred 35 Kozubski 36  
Józefowicz Stefan 66 Koźlińscy 32  
Jung Konrad 129, 130 Krasuski Stefan 96  
Krawczyk Alfons 74  
Kriwozercow Iwan 8, 37, 88  
Kabarovski Włodzimierz 66 Kroll Bogdan 73, 74, 180  
Kacewicz G. 179 Król Franciszek 152  
Kaliciński Wiktor 59 Kruk Waław 20  
Kaltenbrunner Ernst 145 Kryska-Karski T. 9, 10  
Karaś Janina 12 Kuczyński Stanisław 17, 81  
Karutz 127, 128 Kuehnel Otto T. 127  
Kasprzyk Stanisław 129 Kukieł Marian 43^5, 48, 54, 65, 76, 180  
Kassur Hugon 40, 59, 151, 157, 158, 160, Kulski Julian 73  
161 Kundt Ernst 55  
Katelbach Tadeusz 180 Kiinsler 33  
Kawecki Władysław 38, 61, 74, 80 Kuprianow (ew. Kuprijan, Kuprjanow)  
Keitel Wilhelm 13 31, 80  
Killer Edmund 61 Kurowski Adam 29, 180  
Kirsow (ew. Kirszon) 20 Kustroń Józef 10  
185  
Lachert Waław 46

Lagzi Istvan 33, 180  
Langner Władysław 18  
Lautz 126, 129, 136  
Ledniccy 32  
Leitgeber W. 180  
Lejbkind 80  
Lewandowska Janina 22, 74  
Litwin J. 30  
Lohse Heinrich 66  
Lorenz Werner 128  
Losacker Ludwig 49  
Lowery S. 57, 78  
Lubomirski E. 24  
Lukas Richard C. 58, 77, 81, 180  
Łojek Józef 32, 178, 180 Łopianowski N. 33 Łossowski Piotr 33, 180 Łozowski Aleksander 54  
Łukoski Kazimierz 17, 30  
Maak Marian 75  
Machnicki Janusz 37  
Maciejewski Mieczysław 27  
Maciszewski Jarema 91  
Mackiewicz Józef 32, 61, 79, 178, 180  
Mackowski Zdzisław 12  
Majski Iwan 28, 31, 51, 77, 86  
Malczewski-Tarnawa Julian 31.  
Malinowski 98  
Mannerheim Carl Gustaf von 23  
Marczyk Mikołaj 61  
Marków Marko A. 71, 73, 82, 84  
Martens Marian 40  
Martini Roman 160  
Megerle Karl 47  
Melby John 70  
Merkuloff 33  
Mielnikow R. 69, 172  
Mierkułow Wasilij 25, 31, 32, 62,63,73, 85  
Mikołaj 69, 171  
Mikołajczyk Jan 152, 155, 160  
Mikołajczyk Stanisław 31, 44, 45, 47, 180 Minkiewicz-Odrowąż Henryk 16-19 Mitkiewicz Leon  
68, 80, 180 Młotek M. 33  
Młot-Fijałkowski Czesław 11 Młynarski B. 24, 180 Mołotow Wiaczesław 47, 53, 71 Montefort H.  
de 180 Monzes 36 Morawski W. 33, 48 Mossor Stefan 40, 75, 79, 150 Moszyński Adam 8, 84, 92,  
98, 180 Mozołowski 126 Mucho Waclaw 98  
Naville Francois 58 Nierychło Andrzej 29 Niewiarowski Kazimierz 20 Nikiticzenko J. 72 Nikolski  
165  
Oberhauser Eugen 71  
Ohlenbusch Wilhelm 37-39, 49, 55, 74  
Ogloblin 165  
Ogniewicz Witold 31  
Olbrycht Brunon 12  
Olbrycht Jan 78  
Oleschko 100, 125  
Olszanski 81, 84

Olszanski jr. 81  
Olszewski Kajetan 31  
Olszyna-Wilczyński Józef 31  
O'Malley Owen 7, 30, 77, 78, 146-148, 180  
Orsós 174  
Orzechowski Konrad 36  
Palacka 94 Panfilow Aleksiej 26 Panke 127, 128 Patzer K. 73 Paulus Friedrich von 13 Petain  
Philippe 59  
186  
Pieńkowski Stefan 59 Rosenberg Alfred 66  
Piłsudski Józef 17, 19 Rowecki Stefan 12, 38, 63, 64, 74  
Piskor Tadeusz 11 Rowiński Zbigniew 75, 150  
Plessen Johann von 93, 94 Rożek Edward 180  
Plisowski Konstanty 17 Rómmel Juliusz 11  
Płonka Ferdynand 152 Ruegger Paul J.A. 46  
Pobóg-Malinowski Władysław 80, 180 Rutkowski 78  
Pohowski Z. 75 Rybak Lew 80  
Pokorski 163 Rydz-Śmigły Edward 27  
Pollack Juliusz 29, 30, 180 Ryś-Trojanowski Włodzimierz 29  
Politur Fryderyk 66, 176  
Porwit Marian 10, 29, 180  
Potiemkin Władimir 69, 172 Sadykow 165  
Prochowiak Franciszek 37, 38 Sapieha Adam S. 38, 40, 66  
Prozorowski Wiktor 69, 71, 81, 165, 169 Sargent Orme 149  
Prus-Wiśniowski Józef 38 Sazonow 31  
Pruszyński A. 33 Schemmel 100, 125  
Przeździecki Waclaw 26, 33 Schiele K. 73  
Puszkarczyk 165 Schippert 37  
Schleier Rudolf 58  
Schliep 94, 97  
Quisling Vidkun 64 Schógarth Karl E. 86  
Schreer Olga 126  
Schubert Karol S. 29  
Rabashowski Franz 127 Schulenburg Friedrich W. von 131, 135  
Raczyński Edward 42-45, 47, 48, 52, 54, Sethe 94, 95, 126, 128  
56, 67, 80, 180 Seyfried Edmund 37, 38, 73, 74  
Radyszczew (ew. Kadyszczew) 32 Siedlecki J. 32, 76, 181  
Radziwiłł Stanisław 24, 46 Sielodkin 31  
Rafacz Józef 38 Siemaszko Z.S. 29, 31, 33  
Rawicz-Dziewulski Stanisław 29 Siemienowski P. 69, 165, 169  
Reichman 25 Sikorski Franciszek J. 17  
Reynolds Quentin 81 Sikorski Władysław 23, 25-28, 31, 39,  
Rex 170 42-44, 47, 49-53, 55-57, 64, 67, 68, 76,  
Ribbentrop Joachim 13, 14, 39, 47, 49, 55, 86, 142-144  
143, 144 Six Franz A. 39, 141, 142  
Roberts Frank K. 75, 147, 148 Skarżyński Kazimierz 6, 40, 46, 60, 75, 79,  
Rodziewiczówna Maria 38 159, 160, 164  
Roją Bolesław 12 Skierski Leonard 17  
Rojkiewicz Ludwik 40, 75, 150, 155, 160, Skiwski Emil 36, 38, -73  
161.. Skuratowicz Piotr 17, 30  
Romanów A.I. 32, 177, 180 Skwarczyński Stanisław 11, 17  
Romer Tadeusz 47, 53 Slovenzik (ew. Slowencyk) 150, 151, 156,

Ronikier Adam 74 158, 159, 162, 164  
Roosevelt Franklin D. 53, 56, 77 Slowencyk (ew. Slowenzik) 79, 163  
187  
Smirnow E. 69, 172  
Smith Holmer 81  
Smoljaninow W. 69, 165, 169  
Smorawiński Mieczysław 16, 22, 37,40, 60  
Solski Adam 75, 78, 79, 175  
Speer Albert 12  
Srokowski 98  
Stalin Józef 23,26,27,42, 50-54, 56,57,68,  
74, 75, 77, 85 Stańkiewicz 80 Starykowicz 31 Stefanowski Antoni 16, 59 Steinberg 17 Stiller  
Richard93, 136 Stołypin Piotr 139 Strang William 67, 148 Strumph-Wojtkiewicz Stanisław 80, 181  
Stuertzbecher Alfone 127 Subotin 165 Sukiennicki Wiktor 69 Susz-Pragłowski T. 40 Swianiewicz  
Stanisław 18, 24, 31, 85, 86,  
181  
Szarecki Bolesław 24, 98 Szaybo Janusz 12 Szczotka 88  
Szeberta (właśc. Szebesta) Adam 160 Szebesta Adam 40, 160, 163 Szlagowski Antoni 36  
Szwajkowa M. 69, 165, 169 Szwarca K. 164 Szylling Antoni 11 Szymański J. 7  
Szymkiewicz-Drzymalska Wanda 12 Szymon Jan 61 Szyszko-Bohusz Zygmunt 26  
Tarło-Mażyński 58  
Tarnogórski Roman 98  
Terej Jerzy 33, 181  
Terry Sarah M. 42, 67, 68, 75, 80, 81, 181  
Tippelskirch Kurt von 78, 127  
Todt Fritz 151  
Tokarzewski-Karaszewicz Michał 18  
Tołstoj Aleksy 69, 171 Toynbee Arnold 78 Toynbee Veronica M. 78 Trojanowski Władysław 12  
Tiirk Ryszard 73, 74 Tyszyński Leon 33, 62  
Umiałowski J.K. 181 Unrug Józef 11 Urbanowicz 31 Urbańska Aleksandra 65 Urbański Ryszard  
65, 176  
Vliet John van 7, 61 Vogt O. 126 Voss Ludwik 156  
Wachholz 163  
Wandycz Bronisław 12  
Wasilewska Wanda 56  
Wasilewski Władysław 12  
Wawer Zbigniew 33  
Wąsowicz (właśc. Kawecki) Władysław 37,  
74  
Weichrau Lothar 162 Wells Sumner 56 Werth A. 181 Widera 74 Wietosznikow W. 31 Winant John  
G. 56, 146 Wład Franciszek 10 Wodzinowski Jerzy 40, 75, 150, 155, 157,  
159, 161, 162 Wodziński Marian 40, 58-61, 78, 79, 91,  
152, 158, 160, 172 Wojciechowski Marian 93 Wołków 24  
Wołkowicki Jerzy 16, 21, 24 Woodward Llevellyn 181 Wójcicki Bolesław 181 Wroczyński  
Czesław 17 Wuhlich 97, 126  
188  
Wykpiż Stanisław 60 Zawodny Janusz K. 23, 32, 33, 75-77, 80,  
Wyropajew D. 69, 165, 169 82, 177, 181  
Zayas A.M. de 33, 181  
Zeman Maria 130  
Zabiello Stanisław 181 Zeman Rudolf 130  
Zacharow 175 Zinn Heinrich 127



Zaks Z. 77                      Zulauf Juliusz S. 11  
Zaleski Sobiesław 20  
Zalewski J. 33  
Zaremba Zygmunt 181                      Żuków Georgij S. 62, 80  
Zarubin W. 18, 31  
/f \

;

;

;

;

•

-

;

;" | 1

1

-

1

•

-

.

-

WSTĘP .....	5
Przypisy.....	8
I. LOSY POLSKICH OFICERÓW PO PRZEGRANEJ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ .....	9
Przypisy.....	29
H. DRAMATU KATYŃSKIEGO AKT DRUGI .....	35
Przypisy.....	73
m. POSZLAKI I DOWODY.....	83
Przypisy.....	88
ZAKOŃCZENIE .....	89
ANEKSY	
A. Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Auswartiges Amt - dalej AA) a polscy oficerowie internowani w ZSRR (1939-1941) .....	91
B. Dokumenty Reichsfuhrera SS .....	141
C. Z dokumentacji angielskiej . ;.....	146
D. Z dokumentacji polskiej .....	150
Raport z Katynia. Sprawozdanie poufne Polskiego Czerwonego Krzyża (fragment) .....	150
Fragment zeznań K. Skarżyńskiego w sprawie Katynia przed prokuratorem Martinim.....	160
E. Z dokumentacji radzieckiej .....	165
Fragmety Komunikatu radzieckiej Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych - oficerów polskich . .....	165
F. Z dodatkowej dokumentacji polskiej .....	172
Fragment sprawozdania dr. M. Wodzińskiego w sprawie zbrodni katyńskiej .....	172
G. Losy archiwum smoleńskiego NKWD.....	176
BIBLIOGRAFIA .....	179
AZWISK .....	183

Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, RSW „Prasa-Książka-Ruch”

Warszawa 1989 r. Wyd. I. Nakład 149 650 + 350 egz.

Obj. ark. wyd. 11,2 Obj. ark. druk. 12 + 1 ark. wkładka ilustr.

Papier offset, kl. III, 70 g, rola 61 cm

Oddano do składu w lutym 1989 r. Podpisano do druku w czerwcu 1989 r.

Druk ukończono w czerwcu 1989 r.

Skład i diapozytywy: Pracownia Poligraficzna COMPTEKST w Warszawie

Druk wkładki ilustracyjnej: Wojskowe Zakłady Graficzne MON, Warszawa

Druk i oprawa: Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN w Lublinie

Zam. 599/89 A-83

Dwanaście tysięcy dziewięćset osiemdziesiąta druga - - ; ' .. \*... •.

publikacja „KiW” .....!| |"-...: , , Mzi^ł

Generałowie polscy w drodze do niewoli niemieckiej

Gen. Tadeusz Piskor odmawia podania ręki witającemu go niemieckiemu generałowi

Pik dypl. Witold Dzierżykraj-Morawski,

zamordowany w obozie koncentracyjnym w Mairthausen  
Gen. Władysław Sikorski wręcza Józefowi Stalinowi podczas swej wizyty w ZSRR w grudniu 1941  
r. listy\* poszukiwanych oficerów polskich  
MAPA REJONU KATYN-GNIEZDOWO  
Mapka rejonu Katyń — Gniezdowo  
Groby katyńskie (niemieckie zdjęcie lotnicze)

Jeden z masowych grobów  
Członkowie międzynarodowej grupy specjalistów medycyny sądowej przy obdukcji zwłok  
Ksiądz kanonik Stanisław Jasiński  
i przedstawiciel PCK wśród trupów zamordowanych oficerów polskich  
Przedstawiciele PCK oglądają dokumenty znalezione przy zwłokach pomordowanych oficerów  
polskich  
Grupa jeńców-oficerów alianckich przy obdukcji w Katyniu  
Przestrzelone czaszki polskich oficerów zamordowanych w Katyniu  
3uo; z3|«uz .\|ou)|uitq i iMOJnpunui i^i  
Legitymacja Krzyża Virtuti Militari znaleziona w mundurze gen. Mieczysława Smorawinskiego  
KORPUSU OCHSCRT^SbANI-CZA  
-, (formacja K. O. P.)  
!W-  
i  
\*•-,  
na podstawie rozkazu nr.H^/.sjŁ jest uprawniony (a) do noszenia odznaki Korpusu Ochrony  
Pogranicza.  
d«,.....ii.....listopada 1  
okrągła  
Legitymacja księdza kapelana Jana Ziółkowlueto do odinaki Korpusu Ochrony Pogranicza  
Członkowie radzieckiej Komisji Specjalnej do badania zbrodni katyńskiej